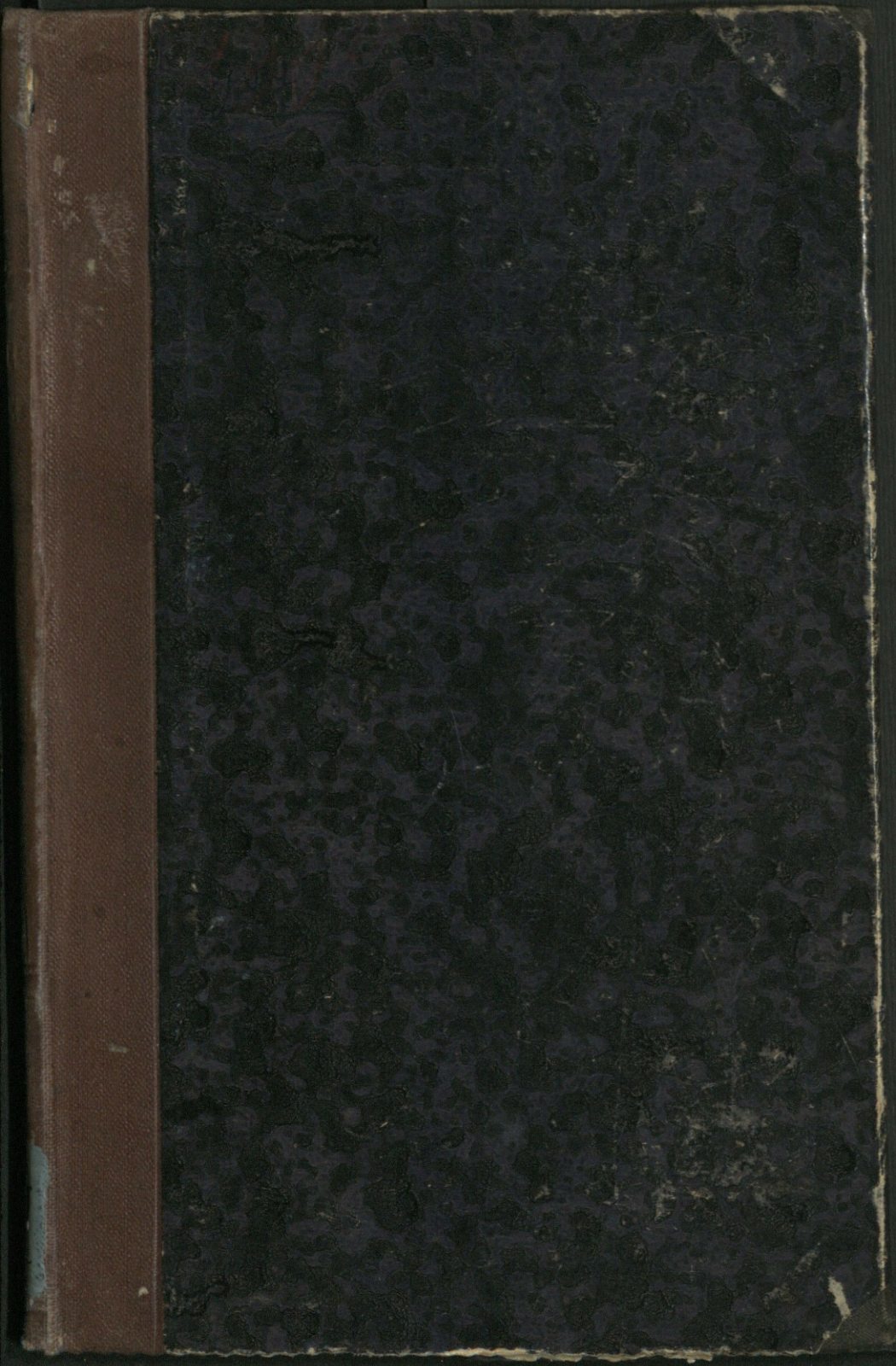


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

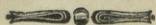




287

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit. - Wych.

WIADOMOŚĆ
O STANIE HANDLU I PRZEMYSŁU
W POLSZE.



BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit. - Wych.

W I A D O M O Ś Ć

O STANIE HANDLU I PRZEMYSŁU

W POLSZCZE

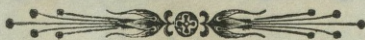
w wiekach dawniejszych,

przez

AUTORA PISM: O PRZYODZIWIENIU SIEDLISK WIEJSKICH,
TUDŻIŻ O BUDOWNICTWIE, ZASTOSOWANÉM DO
POTRZEB ZIEMIANYNA POLSKIEGO.

Antiquam exquirere matrem.
Virg.

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit. - Wych.



STANISŁAWÓW,

drukiem i nakładem **Jana Pawła Pille ra.**

1846.

93/432): 3326

24042/2

Z

h. inv. 287.

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Politt. - Wych.



1816

SPIS PRZEDMIOTÓW.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Stan handlu.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Pierwiastki handlu polskiego.

1. Handel polski zawiązał się na Pomorzu.
2. Napływ bogactw do Polski za Bolesława Chrobrego.
3. Pierwsze stosunki handlowe z Węgrami.
4. Związki handlowe ze Szląskiem.
5. Stosunki handlowe w Prusiech za panowania Krzyżaków.
6. Stosunki handlowe z Gdańskiem.
7. Stosunki handlowe z Rusią halicką.
8. Stosunki Polski z Litwą przed panowaniem Jagiellonów.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Stan handlu polskiego od panowania Kazimiérza wielkiego do końca panowania Augusta IIIgo.

9. Handel z Węgrami.
10. Handel ze Szląskiem.
11. Handel lewancki.
12. Stosunki handlowe Polski z Rosyją, z Infantami i Szwecyją.

13. Handel polski w Gdańsku i w Elblągu.
14. Uwagi ogólne nad stanem handlu i przemysłu w Polsce.

CZEŚĆ DRUGA.

Stan przemysłu.

Wstęp.

1. Rozwinięcie się przemysłu za Kazimierza wielkiego.
2. Stan przemysłu rolniczego w Polsce od połowy 14go do połowy 17go wieku.
3. Przemysł pasterski.
4. Zarobki gospodarskie pomniejsze.
5. Przemysł leśny.
6. Stan przemysłu rękodzielniczego między 14tym i 18tym wiekiem.
7. Przemysł górniczy od 15tego do 18tego wieku.
8. Typografia, i handel księgarski.—

CZEŚĆ TRZECIA.

Organizacya kraju w stosunku do handlu i do przemysłu.

1. Wstęp.
2. Osiedlenie się żydów w Polsce.
3. Zaprowadzenie prawa niemieckiego w miastach polskich.
4. Stosunki polityczne ludu wiejskiego w Polsce.
5. Stan włościan w Rusi halickiej.
6. Organizacya municypalna miast polskich.
7. Miasta główne.
8. Miasta mniejsze.
9. Gdańsk i Elbląg.

CZEŚĆ CZWARTA.

Urządzenia zostające w związku z handlem i z przemysłem.

Wstęp.

1. Urządzenie spławności na rzekach.
2. Marynarka polska.
3. Urządzenie mennicze.
4. Porządek dawniejszy wag i miar w Polsce.
5. Zaprowadzenie poczty.
6. Ustawy dotyczące się handlu i przemysłu.
7. Traktaty handlowe.

Uwaga wstępna.

Niniejsze pismo, jak to już tytuł jego zapowiada, nie jest rozprawą historyczną ani statystyczną, ale tylko prostym zbiorem wiadomości o stanie handlu i przemysłu w Polsce, których znalazłszy wiele rozrzuconych w dziełach autorów dawnych i nowszych, tudzież w pismach czasowych i od okoliczności wydanych, przedsięwziąłem zgromadzić je w jeden poczet, i uporządkować kolejną lat i wypadków, do czego przydałem odnoszące się do handlu i do przemysłu urządzenia dawniejsze, ze względu że te zastępują w wielu przypadkach niedostatek szczegółów bezpośrednich, o odbywaniu się czynności handlowych.

Większa część umieszczonych w niniejszym piśmie przedmiotów gruntuje się na Statutach na Konstytucjach, na Lustracyach na Taryffach, i innych dokumentach urzędowych, tudzież na wyjątkach z dzieł autorów krajowych, o czém przekonywają odwoływania się w treści jego zamieszczone. Mniejsza zaś, i to tylko w czém dotyczy stosunków postronnych a mianowicie z Gdańskiem, wyjęta jest z autorów obcych, między innemi z historyi handlu polskiego, wydanej w Wiedniu przez Doktora Jekiel, który dość gruntownie zglębił obrany sobie przedmiot. Nadmienić mi téż należy, że ograniczyłem ten zbiór rzeczy na szczegółach dotyczących bezpośrednio kraju z którego składała się dawniej wielka i mała Polska, z zupełném pominięciem Litwy, albowiem stosunki handlowe téj prowincyi w wiekach odleglejszych, nie będąc dobrze wyjaśnione, wnijść nie mogły do zbioru rzeczy w niniejszym piśmie zamieszczonych.

Lwów w Październiku roku 1844.

Autor.

CZEŚĆ PIÉRWSZA.

STAN HANDLU.

§. I.

Pierwiastki handlu polskiego.

1.) Pierwiastki handlu polskiego sięgają epoki dość dalekiej, ponieważ zawiązać się miały według zdania niektórych kronikarzy niemieckich dawniejszych, w ósmym jeszcze wieku ery chrześcijańskiej, a to między ludem polskim zamieszkałym nad Wartą i Wisłą, a *Wendami* ludem pobratymczym sławiańskiego szczepu, zasiedziałym na Pomorzu nad ujściem Odry. — Inni Autorowie niemieccy, za którymi poszli po większej części pisarze polscy, są tego mniemania, że Polacy skojarzyli pierwsze związki handlowe z Czechami, z którymi zpowinowaceni byli mową i obyczajami, a sasiadowali zbliżeni od Szląska, później zaś od Chrobacyi, gdy kraj ten przeszedł po rzekę *Styr* pod władanie Czeskie. —

Przy takiej niepewności w mniemaniach które znalazło dotąd rozwiązania dostatecznego, będzie podobno najwłaściwiej przychylić się do zdania uczonego *Jekiel* współpracownika towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie, który w historii swój handlu polskiego twierdzi, że Polacy obeznali się u Wendów z płodami przemysłu rękodzielniczego, i z nimi naprzód weszli w stosunki handlowe.

Wendowie ci, którym *Naruszewicz* odmienne daje nazwisko, wyprzedziwszy innych Słowian w zawodzie rolnictwa, handlu i przemysłu, przyszli byli w wieku dziesiątym do znacznej zamożności jak świadczą o tém *Prokop* *Teofilactus* i kronikarze żywota świętego *Ottona*. — Stołeczne ich miasto *Jumna* które dziejopisowicze niemieccy i duńscy nazywają niekiedy *Wineta*, zbudowane na wyspie *Užedom*, było też głównym ich portem i składem towarów, rozchodzących się z tąd po sławiańszczyźnie. Zrabowane w roku 811ym przez Normanów czyli Duńczyków,

a w roku 1043eim przez Szwedów, zniszczone zostało około roku 1100 przez trzęsienie ziemi, o czém znajdują się ślady w kronikach niemieckich i duńskich; jednakże pozostały były Wendom na pobrzeżu bałtyckim miasta kwitnące, i okazuje się z poszukiwań historycznych *Uphagena* i *Gralatha* dziejopisów pruskich, że Gdańsk był osadą Wendów.

Wszelkie więc jest po temu podobieństwo że do tych miast garnął się handel ludów słowiańskich głębiej w kraju zamieszkałych, którym *Odra*, *Warta*, *Notec*, i *Wisła*, ułatwiały wywóz płodów przemysłu gospodarskiego, pasterskiego i łowieckiego na Pomorze, gdy przeciwnie związek z Czechami był trudniejszy dla przeprawy przez góry Szląskie, i dla niedostatku rzek spławnych w tamtych stronach. Przyjąć zatem można za rzecz dość pewną, że Polacy obezuali się naprzód u Wendów z korzyściami handlu w ogóle, a w szczególności z dobrodziejstwami które zapewnia posiadanie przystani nad morzem, z czego wynikało, że gdy *Bolesław Chrobry* Pomorze wschodnie wraz z Gdańskiem zajął, wypadek ten stał się dla jego ludu pomyślną wróżbą trwałego istnienia handlu polskiego w tém miejscu. Jakoż sprawdziło się w kolei wieków, że pomimo dwukrotnego odpadnięcia Pomorza od Polski, przystań Gdańska była zawsze głównym stanowiskiem jój handlu, który wylągłszy się w niój jak z gniazda w wieku 10tym, utrzymywał się tam nie wzruszenie do końca wieku 18go, i przetrwał nawet upadek polskiego państwa.

Odnosząc wszakże do Wendów pierwiastki handlu polskiego należy obeznać się bliżej z dziejami tego ludu.

Historycy niemieccy zgadzają się w tém z sobą, że lud Wendów pracowity i przemyślny szukał zawczasu polepszenia swój doli w rolnictwie, w górnictwie, w żegludzę, i że przyszedł był kolejją spokojnych zabiegów do zamożności jakiej nie znali burzliwe jego sąsiady. Ztąd atoli wynikło, że uzbierane dostatki stały się dla pogranicznych Sasów celem pożądliwości, gdy z innój strony handel Wendów rozszerzony do Niderlandów i w Szwecyi, był dla kupujących Duńczyków przedmiotem zazdrości. Porozumieli się więc jak *Helmold* i inni autorowie niemieccy świadczą *Henryk* książę Saski lwem zwany, z *Olbrachtem* Margrabią Misnij przezwanym Niedźwiedziem, aby napaść Wendów, do czego posłużyła za pozór usprawiedliwiający ta okoliczność, że część ludu tego żyła dotąd

w bałwochwalstwie, a właśnie w tymże czasie, to jest w roku 1146tym opowiadana była w Niemczech krucjata. Sprzymierzeni pokonali łatwo bezbronych Wendów, wprowadzili ich w niewolę, rozdali mienie przywołanym od Renu osadnikóm, handel zaś z miast Pomorskich do nowo założonej *Lubeki* przenieśli. — Z drugiej strony zajeżdżali kraj Duńczyki; zniszczyli miasta *Julin*, *Askena* i *Karenc*, które były głównymi portami Wendów, a tym sposobem dokonany został upadek ludu, który był innym szczepem Sławiańskim przewodnikiem na kolei przemysłu, i przykładą się skutecznie do rozkrzewienia między niemi cywilizacyi.

Przekonywającym dowodem ówczesnego zawiązania się handlu w Polsce, jest zbudowanie miast, których w dziesiątym wieku trzy znacznych istniało w tym kraju, jako to: *Kruszwica*, *Gnieźno* i *Poznań*. Zburzył piérwszy Władysław Herman, karząc je za dopomaganie Synowi w buncie, upadło ono więc w czasie takim, który lekce ważyć nawykliśmy, a przecież pokazało się z śledzeń inżynierów Pruskich wysłanych w roku 1802gim do wymierrzenia Gopła, że *Kruszwica* zajmowała znaczną przestrzeń i była całkiem z potężnych murów zbudowana, co téż stwierdziły później uczone badania *Skorzewskiego*. — Co do *Gnieźna* i *Poznania*, dochowały się w aktach ślady o kwitnącym ich stanie. Naród który takie budował grody, był niewątpliwie zamożnym, a bydź nim nie mógł inaczej jak tylko przez handel, tego zaś z nikim innym nieprowadził jak tylko z Wendami, gdyż inne sąsiadujące mu ludy były ubogie i nieoświecone. — Upadek Wendów mógł więc spóźnić powstanie ludu polskiego do dobrego bytu, gdyby zdobył Bolesław Chrobrego, które wypadek ten wyprzedziły, niebyły już połączyły Polski z Szląskiem, i rozszerzyły jój państwo w innych krajach władztwa Czeskiego, gdzie przemysł rozkrzewiał się silnie, a z kąd zamożność doszła i do Polski; najwięcej bogactwa wszakże napłynęło do niej z Rusi, którą Bolesław mszcząc się za doznane krzywdy, czyli téż powodowany duchem zdobywcy, ciężkim bojem, i jak się z dziejów okazuje, srogim łupiestwem nawiedził.

2.) W czasie tym gdy Polacy zawięzywali stosunki handlowe na Pomorzu i otwierali sobie przystęp do portów bałtyckich, osiedleni nad Dnieprem i Bohem Rusini obeznawali się z handlem w przystaniach morza czarnego,

gdzie tlały jeszcze zarzewia przemysłu Greków na ruinach sławnego miasta *Olbia*, a Bizantyckie osady stały otworem do przyjęcia płodów kraju stepowego. Tém to związkom Rusinów z Carogrodzkiemi kupcami, winien był Kijów dostatki, któremi zajaśniał. Jakoż gdy Bolesław Chrobry miasto te zdobył, było w nim według świadectwa latopisów ruskich Dzwonnice trzysta i ośm rynków, a gród zajmował według mniemania *Długosza* siedm staj milowych obwodu. Otworzył Polakóm jak zaświadczają *Dytmar* i *Naruszewicz* Archymandryta *Afanazy* złożony w Cerkwi Ś. Zofii skarbiec przepelniony bogactwami, które do Polski uwiezione stały się jądrem téj zamożności, jaką przed niemieckimi Cesarzami popisował się Chrobry.

Kijów był czasu onego jak świadczą *Adam z Bremen*, *Sartoriusz*, *Storch*, i inni kronikarze, szczególnież zaś latopisowicie ruscy, składem towarów lewanckich, które w północne rozchodziły się strony, na Nowogród do Wariegów, na Plesków między narody finickie, i z tąd to pochodziły bogactwa, które tu Polacy znaleźli. Nabycie skarbów przyniesionych do Polski przez rycerzów Chrobrego: nie było by wszakże posłużyło do ugruntowania zamożności w kraju, gdyby nie przyszły jój w pomoc związki handlowe z sąsiadami. Te zaś skojarzyły się najwcześniej między ludem Polskim, gdy ten w skutek zwycięztw Chrobrego panować zaczął w Chrobacyi, i narodem Węgierskim ku któremu zbliżył się był znacznie przez posunięcie swych granic do *Cissy*, co dopomogło obu narodóm do obeznania się z sobą, i posłużyło do ustalenia wzajemnej przyjaźni, której nie wzruszyło odpadnienie na powrót do Węgier kraju za Tatrami położonego.

3.) *Miechowita*, *Kozma Praski*, *Bogusław*, *Długosz* i *Kromer* poświadczają dawność związków Polski z Węgrami, które ściślej utwierdziło spowinowacenie się rodzin w obu krajach panujących.— Jakoż *Gejsa* Węgierski wziął był za żonę córkę *Mieczysława Igo*, a *Bolesław* Polski powtórny ślubem córkę *Gejsy*. *Ryxa* córka *Mieczysława Igo* wydana była za *Belę* króla Węgierskiego, a *Judyth* córka *Bolesława Krzywoustego* za *Stefana* Syna *Kolomana*. Związki te w rodzinie Władzców ustaliły porozumiewanie się wzajemne poddanych, którzy żyjąc od tąd w statecznej przyjaźni, udzielali sobie płodów swéj ziemi. Polacy dowozili Węgierskim Chrobotóm zboże i sól, a Węgrzy dosyłali żelaza i miedzi; nauczyli téż Polaków

górnictwa; o czém ślad niezatarty utrzymał się w nazwisku *solii Spiskiej*, która naprzód dobywali żupnicy z starostwa Spiskiego sprowadzeni, tudzież w nazwiska *Spisz* nadanego kompozycyi kruszczowej, której do odlewania dzwońów używają.

4.) Z pomiędzy mnogich zdobyczy Chrobrego pozostał był przy Polsce kraj rozciągający się po obu stronach wyższej Odry, który czasu późniejszego nazwano Szląskiem; kraj ten położony nad rzeką odlewającą się do morza, i pod górami obfitującemi w kruszcze, w węgiel ziemny i w lasy, przytykający oraz do Czeskiego i do Saskiego państwa, gdzie cywilizacya i przemysł silny czyniły postęp, był najdroższym klejnotem w polskiej koronie. Lecz poszedł on zawczasu w podział między potomstwo Krzywoustego, a tu rozrodzone do zbytku Piastów plemie słabiało w małych dzielnicach, i rozwalniając węzły połączające je z władcami Polski, poszukało opieki u Czeskich królów. — Xiążę Opolski dał w roku 1289tym gorzący przykład odstrychnienia się od ojczystego szczepu, za którym poszli inni Książęta, tak dalece, że gdy Kazimierz wielki przedsięwziął zbawienne dzieło przywrócenia do jedności rozszarpanej ojczyzny, znalazł się w sporze o Szląsk z Czeskiemi Monarchami, przy których téż piękna ta kraina na dal pozostała.

W przód atoli niżeli to oddzielenie nastąpiło, przyłożył się był Szląsk nie pomału do rozkrzewienia handlu polskiego, a w późniejszym czasie posłużył do utrzymania związków handlowych Polski z Niemcami.

Zdaje się że płody górnicze były najdawniej przedmiotem handlu wywozowego Szlązaków, gdyż są dowody, że już w roku 1171szym otwarte były niektóre kopalnie. Osiedlili się téż niemal współcześnie w Szląsku tkacze niemieccy, i budowały się tam miasta których nazwanie dowodzi początkowanie od obcych przybyszów. *S. Jadwiga* Małżonka *Henryka Brodatego* Książęcia Wrocławskiego, sprowadziła wielu osadników z Tyrolu swęj ojczyzny, a klasztor którym rozdarowane były rozległe puszcze, przyczyniły się skutecznie do ugruntowania rolnictwa, przez wyrudowanie lasów i wzięcie ziemi w uprawę.

W dwunastym wieku zaludniony był *Wrocław* niemcami tak dalece, że akta miejskie w ich języku pisane bydź musiały; w *Opolu* zaś, potrzeba było urządzić Sądy niemieckie. — Już w roku 1214tym odbywały się w *Wro-*

clawiu Jarmarki, a w lat kilka później założyli kupcy tameczni, skład żelaza, stali, miedzi i sukna w *Wielkim Nowogrodzie*, z kąd przychodziły w zamian futra, których używanie było w owym czasie przedmiotem wielkiego zbytku u Szlachty i u Patrycyuszów niemieckich.

W roku 1273cim przyszło było miasto Wrocław do takiej zamożności, iż okupiło kraj pobliski od opłaty targowego, i zakupiło istniejące w rozległości jednej mili do koła wszystkie kramy, jatki, szynki, i piekarnie. Zdarzyło się też kilkokrotnie że dawane przez zubożałych Książąt, miasta Szląskie w zastaw za pożyczone summy, spłacały same wierzytelów.

W zawody z miastami ubiegało się górnictwo o przyczynienie się do pomyślności kraju. Kopalnie w *Goldbergu* były tak rozległe iż z tych pięciuset górników stanęło do boju w bitwie pod *Walsztatem*. Kopalnia *Nikolsztacka* w księstwie Lignickim dostarczała tygodniowo 150 grzywien złota, a szyby srebra pod *Bytóniem* liczyły się do najbogatszych w Europie.

Zakwitły współcześnie tkactwo, sukiennictwo, garbarstwo, chodowanie owiec, pszczół i winnic, których tyle namnożyło się w kraju, iż wino szląskie znajdowało popuk w niemczech.—

Z takiego pomyślnego postępu przemysłu w Szląsku, korzystała Polska, znajdując w nim odbył na sól, łój, skóry, bydło i chmiel, a co ważniejszym było, przykład i wzór do naśladowania. Jakoż winne były istnienie swe sukiennictwo w wielkiej polszcze, a tkactwo w małej polszcze, związkom pobratymstwa z sąsiednim Szląskiem. Był też w onym czasie kraj ten ogniwem łączącym Polskę z Europą zachodnią, i traktem przechodu płodów polskiej ziemi do Niemiec. Niepowetowaną więc szkodę zrządziło odłączenie się jego od Polskiej korony, której nie wynadgrodziło ani przyłączenie do niej Rusi halickiej, ani późniejsze związanie się z Litwą.—

5.) W innej stronie, nierównie wcześniej, i nie z mniejszą szkodą upadło było panowanie Polski, nad jedną z główniejszych zdobyczy Chrobrego.— Już w roku 1224tym wypowiedział był *Świętopełk* starosta Pomorski posłuszeństwo Polszcze, a lubo w roku 1294tym *Mestwin* czyli *Mszczug* Hgi bezdzietny Świętopełka potomek obwołać kazał panem Pomorza Przemysława księżęcia Wielkopolskiego, i ten zamek Gdański załoga osadził, atoli miasto

samo i kraj okoliczny znajdowały się prawem zastawy w dzierżeniu Margrabi Brandeburskiego. Sciśniony w zamku dowódzca polski, wezwał więc w pomoc Krzyżaków, którzy w prawdzie Brandeburczyków wyrugowali, ale miasto zatrzymali w swój mocy pod tym pozorem, że służyć im ma za rękojmią wynagrodzenia kosztów na wyprawę łożonych. Próżne były usiłowania Władysława Łokietka o odzyskanie téj ważnej posiadłości, dzierżyli ją odtąd Krzyżacy prawem które wykonywa silniejszy nad słabszym; gdy jednak trafia się iż że złęgo wynikają niekiedy dobre skutki, wydarzyło się i tu, że zajętemu wojnami Zakonowi dostarczali Polacy zboża do licznych jego składów, że dowozili go téż przybywającym mu w pomoc z Niemiec i z Czech sprzymierzonym, w czasie rozejmów, i w chwilach pokoju, które często po sobie następowały; a przeto odżywił się handel, w tych stronach dla Polski zatamowany, od czasu buntu Świętopełka. O istnieniu takiego handlu za panowania Krzyżaków na Pomorzu polskim są dwa dowody niezaprzeczone, naprzód w układzie między Zakonem a stanami i miastami pruskiemi z roku 1434go; powtóre w traktacie zawartym w roku 1436tym między Władysławem III a Zakonem, w którym nawet o bezpośrednim posyłaniu zboża na morze przez Polaków, jest mowa. *) Jeżeli więc rzeczy tak się miały wczasie który dopiero co następował po zawziętej walce, dorozumiewać się potrzeba, iż w chwilach spokojniejszych, stosunki handlowe na Pomorzu zgoła niebyły tamowane Polakóm.— Podniecało téż ich handel w owym czasie powstawanie miast w Prusiech, których przybywało niejako z dniem każdym. Zakon Krzy-

*) *Quod mercatores Regni praeter alia, quaecumque gravamina et solutiones in posterum imponendas, respondeant ordini de eadem untaxat, si aliquando contingerit ipsos cum bonis suis in navibus propriis navigare ultra mare etc.* Potwierdzono to samo w traktacie roku 1466go; w roku 1496tym oświadczył Jan Olbracht że Toruń przejścia statków zabraniać nie może. W traktacie zawartym w roku 1525tym między Zygmuntem Izym a Albertem księżęciem Pruskim zawarowana została wolna spławność na Wiśle u jej ujścia i na wszystkich rzekach: „*Caput Vistulae et omnia flumina omnibus Prussiae incolis, ut in ipsis navigare et traicere possint, libera sint.*“ A z tąd wnosić można że żegluga Wisły z dawnego czasu uważana była za wspólne wszystkim jej pobrzeżanom prawo. Jednakże z oględności podobno na przywileje Gdańska domieszczone zostały w tym traktacie słowa „*Attamen sine antiquorum telonorum et privilegiorum detrimento.*“ —

żacki bowiem przystąpił był nie zwłocznie do zaludnienia i do uporządkowania zdobytego kraju. Zbudował on własnymi siłami, *Toruń, Chełmno, Malborg, Kwidzyn, Sztum, Krzyżbork, Brunsberg*, i mnóstwo warownych zamków, pod opiekę których garnała się ludność dając powstanie miastom nowym. Sprzymierzony z Zakonem król Czeski Przemysław Ottokar założył *Królewiec* a Lubeczanie zbudowali *Elbląg*. Osadzone zostały *Zuławy* kolonistami Niderlandzkiemi, rzeki ujęto w groble zabezpieczające kraj przyległy od wylewów, zaprowadzono prawo Chełmińskie, tryb handlu i przemysłu został uporządkowany, przystąpienie miast większych do związku hanzeatyckiego ułatwione, a ku obronie kraju stało w pogotowiu 3000cy rycerstwa zakonnego i około 6000cy germków. —

Nie godzi się więc zaprzeczyć, że Zakon Krzyżacki, objawiał w sprawach swych ducha twórczego i porządkującego, i że rządził się wielkimi pomysłami. Z innej strony władanie jego było twarde, co wynikało z konstytucyi jego, zarazem zakonnój i rycerskiej, a względem Polski okazał się niesprawiedliwym, gdy grabił należące do niej miasta i ziemie. Trudne jest dojście tych przedmiotów, z których składał się handel Polski w przystaniach Bałtyckich przed podniesionym przez Świętopełka buntem, i z jakim narodem handel ten naprzód związał się. Z przyrównania wielorakich autorów pruskich, powziąć można jednak tę wiadomość, że najpierw udali się po zboże do Gdańska *Szwedzi* przyciśnieni niedostatkiem w wojnie z Duńczykami, którzy lepszą mając marynarkę tamowali im przystęp do portów niemieckich; tudzież że przywożono jak przyświadcza *Gołębiowski* w swej rozprawie o Marynarce polskiej, z Polski do Gdańska zboże, pieńkę, płótno, skóry, wełnę, воск i drzewo. Wzmógł się niezawodnie dowóz tych produktów, gdy Gdańsk pod panowanie Polskie wrócił, a gdy miasto to, dostało się w ręce Krzyżaków, ponawiały się związki handlowe ilekroć następowały chwile pokoju w czasie rozejmów. Dowożonym z Polski zbożem napełniali krzyżacy swoje składy zapasów żywności, które mieli wielkie, i w tedy tylko otwierali, gdy miasta spichrze swe wypróżniły były. —

6.) Krzyżacy zajawszy Gdańsk podstępem, utrzymywali się w nim przemocą oręża, ale nie znieśli swobód których miasto od dawna używało, przydali mu nawet niektóre ważne przywileje, między innymi prawo wyszynku,

handlu sukniem, rasoą wełnianą i żelazem; dochód z jatek i z kramnic; zastrzegli zaś dla okolicznych ziemian handel bydłocy i zbożowy.— Władysław Jagiełło zajawszy Gdańsk w czasie wojny z Krzyżakami, nadał miastu połowę wymiaru z Młynów na *Motławie*, prawo rybołóstwa rozciągające się na dwie mile do koła, i darował wsi kilka na *Żuławach*. Tak więc oba stronnictwa ubiegające się o władztwo nad miastem, przyczyniały się do przymnożenia mu swobód. — Uregulowanie praw które na dal służyć miały Gdańskowi, odbyło się sposobem umowy z Krzyżakami, a transakcyja ta stała się podstawą jego niezawisłości, którą uznały w dalszym czasie państwa postronne umieszczając w nim rezydentów, a Kazimierz Jagiellończyk przywilejem potwierdził, przy przyjęciu Prus w opiekę. Uprawnił ón w tedy to, co stało się było pod przemocą oręza. Lecz silne były pobudki do połączenia się na nowo z Pomorzem, wątpliwa nadzieja skutecznienia tego inaczej jak przez ugodę, wypadało więc Kazimierzowi korzystać z nadarzającej się po temu sposobności, aczby poświęcając prawa gruntowne i rzetelne, zbiegowi nieprzyjaznych wypadków. Utwierdzenie Gdańska przy posiadanych przywilejach było zatem koniecznością, a zarazem dla Polski smutną wróżbą postradanego władztwa nad ujściem Wisły, z czego wynikła w czasie uległość jój handlu pod wolę oligarehij kupieckiej, która dzierząc przystęp do głównej w kraju rzeki, pod zasłoną silnej warowni, przepisywać mogła dowolnie najuciążliwsze warunki. Pokąd zaś taki stan rzeczy nie był się rozwinał i ustalił, pokąd Gdańsk nie używał tych swobód przez które pod nazwiskiem prawa składowego (*Jus stapulae*) i prawa wyłącznego targu (*Jus Emporii*) handel Polski ścieśniał i niejako dowolnie uciskał, handel ten a zwłaszcza co do zboża, był dla kupców polskich nader korzystnym, jak widziéć się daje z poszukiwań pracowitego *Felixa Łojko*, przytoczonych w piśmie *Czackiego*, który wyrachował, że na początku 15go wieku średnia cena łasztu pszenicy wynosiła w Krakowie czerwonych złotych 4ry bez $\frac{1}{2}$ a w Gdańsku czerwonych złotych 7 do 8miu. Kupiec polski przywożący zboże do Gdańska zyskiwał więc 75 na sto. Gdy zaś Gdańsk wszedł w używanie swych przywilejów, w tedy pomimo podniesienia się w wieku 17tym ceny pszenicy w Krakowie do czerwonych złotych 18tu a w Gdańsku do czerwonych złotych 21 za łaszt, zysk polskich kupców tylko 15 na 100.

Przeciwnie zaś Gdańszczanie, zarabiali na dowiezionych z tak małym zyskiem ziemiopłodach sto od sta, w stosunku do ceny które miało zagranicą zboże polskie. — Z innej strony nie było bez korzyści dla Polski istnienie bogatego miasta u głównej w tych stronach przystani, albowiem znajdowała się w nim rękojnia że dowiezione ziemiopłody znajdują tu odbyt; jakoż Gdańsk zastępował względem Polski Bankiera zamożnego, i pokrywał własną niedostatek marynarki krajowej. — Ani też zataić można przekonania, że Gdańsk nie był by przyszedł pod władztwem Polski do tej zamożności którą nabył za panowania Krzyżaków, gdyż ci posiadali środki potężne działania i żywioły pomocy na których Polsce zbywało. Zajęcie Pomorza przez Krzyżaków ten więc miało dla Polski skutek dobroczynny, że gdy ta prowincya w półtora wieku później pod jej panowanie wróciła, znalazła się Polska doraźnie w posiadaniu kraju jakiego podobnego co do ludności, zamożności, wielości miast i rozkrzewionego przemysłu i handlu, w granicach jej nie było; albowiem jak *Gralath*, *Schütz*, *Pauli* i inni latopisowicie pruscy świadczą, już w roku 1399tym liczono w prusiech 55 miast obmurowanych, 48 zamków warownych, 18368 wsi, między któremi 640 było parafialnych; 2000 folwarków z prawem jurysdykcyi, a zakon miał pobierać z kraju 8,000,000 florenów reńsk. (32,000,000 zł. polskich:) rocznego dochodu. Włościanie zaś byli tak zamożni że chłop we Wsi *Nikolswalde* miał półtora miliona majątku. Istniał przytym taki zbytek u Krzyżaków, że uczta wyprawiona w roku 1394tym wojsku przez Mistrza *Konrada Wallenroda* kosztowała 500,000 grzywien pruskich, czyli do miliona złotych polskich.

7.) Los Polsce zawistny przy postradaniu Szląska i Pomorza wynagrodził jej poczęści szkodę poniesioną przez przybytek Xięstwa halickiego. — Wypadek ten wielkiej był wagi, albowiem przywracał Polsce siły i znaczenie; miał też w pływ znaczny na jej stosunki handlowe, ponieważ przybywały krajowi ziemie w Słowiańszczyźnie najżyźniejsze; jakoż odtąd właściwie rozwijać się zaczął w kraju Polskim przemysł i widocznie poprawił się dobry byt ludu.

Podzielenie monarchii *Wariegów* na drobne państwa miało dla Rusi skutki podobne tym, które w Polsce zrzuciły działowe rozporządzenia Krzywoustego. Doprowadziły bowiem Ruś do takiego stanu niemocy i rozprzę-

żenia, iż rozrodzone linie Xiążąt zobojętniawszy dla sprawy powszechniej odrywały się od rodzinnego szczepu, a przyłączały się do Litwy. —

Silniejsze od innych Xięstwo halickie opierało się najdłużej przejściu pod zwierzchność obcą, w tedy nawet gdy te stało się było koniecznością. — Ruś ta halicka była długo nieprzyjazną Polsce i zaszyły nieraz krwawe zapasy między obudwu krajami. Rozprzestrzeniła się była nawet znacznie o koszczie Polski, gdyż Przemyśl który jako główne miasto wszedł w jój granice, nie był ruskim ale polskim grodem, i w późniejszym dopiéro czasie ludem ruskim osadzony został. Miała téż Ruś organizacją polityczną która tamowała jój dźwiganie się do lepszego bytu, i szarpana była niesnaskami domowemi, które opóźniały postęp cywilizacyi. — Połączenie jój z Polską było przeto z wzajemną dla obu krajów korzyścią, dla Polski zaś stało się rękojmią pomyślności i potęgi, tak z powodu ustalenia spokojności jako téż dla wielkich źródeł zamożności w kraju ruskim. —

Te były wszakże o ile odsłonić się daje opona pokrywająca cieniem nieprzejrzanym stosunki ówczesne Rusi, zupełnie zaniedbane, i tyle zaledwo wykryć można śladu o handlu za panowania ostatnich książąt halickich, że rozwożono po kraju sól z warzonek Pokuckich, płótno i kozuchy, a wosk wyprawiano do kościołów w Kijowie. Lecz skoro nastąpiło połączenie jój z Polską poszły Sanem i Bugiem statki ładowne na Wisłę; bydło podolskie popędzono na Morawy, a wosk naddniestrzański i płótno wywożono do Wrocławia i Gdańska. Zachęczone pięknością kraju rodziny możniejsze, przenosiły się z Polski na Ruś, i wprowadzały do niej oświatę i byt dobry. — Odtąd więc Ruś czerwona nabyła wielkiej przewagi w stosunkach handlowych państwa polskiego i ona to utrzymała po większej części handel zbożowy w portach Bałtyckich, który był dla Polski źródłem najobfitszym dostatków. Wątpić jednak niemożna, że w czasie nierównie wcześniejszym, Ruś czerwona prowadziła znaczny handel; trwają dotąd bowiem podania o bogatém *Czerwieńcu*, czyli *Czerwonym mieście*, które są po temu dowodem, a lubo dzieje jego zatężył czas, przecież pamięć o jego istnieniu nie może być ugruntuowaną na bajkę. *Halicz* był téż bardzo możnym, a *Sambor* jest nader dawnym miastem; istnienie miast bogatych, daje zaś najpewniejszą rękojmią o istnieniu handlu.

Co wyżej powiedziano było o Kijowie, przekonywa o kwitującym stanie handlu na Rusi. Kijów był w 10tym i w 11tym wieku pośredniczym stanowiskiem handlu lewanckiego z Europą północną a po części z zachodnią, zaczęm związki jego handlowe w tę stronę utrzymały się przez Ruś czerwoną, a ułatwione były tém, że część tego kraju po *Łuck* podlegała władztwu Czeskiemu, jak to *Lelewel* niezaprzeczenie dowiódł. — Xięstwo halickie miało więc jeżeli nie własny to przynajmniej znaczny handel przechodowy, który odbywał się sposobem Azyatyckim karawanami, idącemi jedne od Kijowa, a drugie szlakami stepowemi od morza Czarnego po nad Bohem i Dniestrem. Że Kijów ogromny prowadził handel z Carogrodem w czasach najodleglejszych nietylko dowiódł *Dytmar*, ale dawniejszy od niego *Saxo poeta* świadczy, że Karol Wielki usiłował odwrócić ten handel Kijowski z krajami wschodniemi ku Francyi, i dla tego zamyślał połączyć Ren z Dunajem. — Kijów zburzony był w prawdzie przez Tatarów, lecz był by się podniósł i handlu nie postradał, gdyby Krucyaty nie były otworzyły Wenecyanóm i Genueńczykóm drogi handlowej do Carogrodu, do Syryi i do Egiptu morzem śródziemnym, przezco trudniejszy przewóz łądowy po ziemiach pustych, ustać musiał. — Handel przez Ruś czerwoną nie był jednak zupełnie obojętnym i w owym czasie, albowiem Genueńczykowie osiedli w *Kassie* a *Wenecyanie* którzy dzierzyli *Taman* i *Azof* szukali odchodu dla swych towarów ku Polsce przez ziemie Halickie, a *Konstantyn Porfirogeneta* w piśmie swoim *de administrando imperio*, zastanawia się nad spławnością na *Dnieprze* i trudnościami w przebywaniu progów. Wiadome téż są z *Sarnickiego* usiłowania, o zawiązanie handlu przez Ruś na Dniestrze które czynili *Wenecyanie*, a z aktów dyplomatycznych, jakie były Projekta w tém względzie. — *Czacki* mówi wyraźnie w przypisach objaśniających Statut Litewski, że spławność istniała na Dnieprze do progów, od której dalej przewóz łądowy zastępował wodny. —

Zabezpieczona co do dalszej spokojności od granicy południowej przez połączenie się z Rusią halicką, potrzebowała Polska podobnej rękoi z strony Litwy od granicy wschodniej. — Szukał jój już Łokietek w spokrewnieniu Syna z Książętami Litewskimi, a Kazimierz umiał ją zapewnić i wzmocnić; tém zaś sposobem hamował zapędy

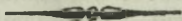
groźnego sąsiada, w przód niżeli ściślejsze zawiązały się stosunki między obu narodami przez powołanie Jagiełły na tron Polski. —

8.) Państwo Litewskie rozszerzało się w 13tym wieku na ogromnej kraju przestrzeni po nieprzejrzanym borach i niedostępnych bagnach, a mieszkał w nim lud dziki, chciwy zdobyczy, i skory do napastowania Sąsiadów, jak świadczy *Strykowski*, który przekazał nam najdokładniejsze ile zebrać można było wiadomości o Litwie pogańskiej.

Przyznaje on *Cywibundowi* naczelnikowi Zmudzianów i *Montywiłowi* dowódcy Litwinów powilejskich, tę zasługę, że za ich sprawą obadwa narody obeznały się z rolnictwem. Te wszakże nie wielki uczyniło było postępek w 13tym wieku, i skłonniejszym okazywał się być lud Litewski do grassowania po ziemi obcej niżeli do uprawiania własnej. Jakoż pamiętne są z dziejów zajazdy jego w Mazowszu i w Polsce, które zaledwo wstrzymać zdołała potęga Krzyżaków, a całą ich okropność wyobraża *Strykowski* gdy mówi, » że dopiero po zawartym małżeństwie Kazimierza » Wielkiego z *Aldołą* córką *Gedymina* Polska utrapiona » osiadlejszą, ludniejszą i żyźniejszą być poczęła, która » przed tym większą częścią spustoszona, i zwojowana od » Litwy poganów była, gdyż Mazowska przyległego, także, » *Dobrzyńskiej*, *Lubelskiej*, *Sandomierskiej*, *Łęczyckiej*, » *Sieradzkiej*, *Kaliskiej* i *Kujawskiej* ziemie, większa część » bez ludzi odłogiem nieruszona pługiem leżała, dla usta- » wicznych najazdów Litewskich.« — Że z takim ludem nie mogły istnieć stosunki handlowe tłumaczyć nie potrzeba; pierwsza korzyść która wynikła z porozumienia się *Władysława Łokietka* z *Gedyminem* była ta, że Litwini zaprzestali najeżdzać Mazowsze, a druga która wynikła z połączenia się ich rodzin przez *Kazimierza*, było przywrócenie Polsce 24rech tysięcy jeńców wprowadzonych z niej przez Litwinów. — Zebrane w najazdach bogactwa, które po większej części do skarbu wielkiego księcia spływały, okazał *Witold* w roku 1415tym gdy przy zjeździe z *Władysławem Jagiełłą* w Wilnie obdarował go 20to tysiącami grzywien srebra, stu szatami ze złotogłowa, 40tu szubami sobolowemi, i stu końmi w drogich rzędach; a gdy tenże *Witold* marząc o litewskiej koronie zaprosił w roku 1430tym *Jagiełłę*, *Mistrza Krzyżackiego*, *Cara Wasyla IIIgo*, i *Carów Zawołańskich* i *Irzymskich* do Wilna na obrzęd koronacy, wystąpił przed nimi w takim blasku

bogactw, jakich nie widziano dotąd w owych stronach. Takie dostatki w narodzie, który nieznał ani rolnictwa ani handlu, są dowodem, że bogacił się rabunkiem.—

Zaprzeczyć jednak nie można, że pomimo stanu dzikości, który wnim długo przechowywał się miał wielką dzielność, a ta pojawiła się szczególniej w z dobczach na państwie Wariegów. W ogóle zwracali ku niemu Litwini uwagę, a korzystając z zamieszkań w ruskich księstwach, to otwartym bojem czynili w nich zdobycze, to jako sprzymierzeni przychodzili do nabytków. Lecz co dziwniejsza że w zajętych kraju, zakładali miasta, lub przyczyniali się do ich wzrostu.— Pozostały bowiem ślady, że posunawszy się nad Dniepr, zbudowali *Białacerkiew i Trechtymirów*, a podnieśli *Kaniów, Czechryn, Korśuń i Bohusław*. Rabowali w prawdzie *Plesków* i okolicę pod *Nowogrodem*, ale nieburzyli miast. Wnosić więc można że obiecywali sobie trwalsze z Rusią nizeli z Polską związki, i że jeżeli mieli jakie stosunki handlowe, te skierowane były ku ziemiom ruskim. Z późniejszych wiadomości o handlu Hanzeatyckim w *Nowogrodzie* i w *Pleskowie* nie daje się widzieć żadna czynność bezpośrednia Hanzeatów z Litwinami, ani téż dostrzedz można w historyi ich zapasów z Krzyżakami, aby ci w zajętych siedzibach litewskich natrafili na ślady handlu lub przemysłu, a nawet na znaczniejsze jakie składy towarów. Wszystko to dowodzi, że Litwini za Witolda nie wiele różnili się od swych przodków. Gdy zaś za Jagiellonów przychodzili do pewnego stopnia cywilizacyi, i nadawali sobie dość dobre prawa, zupełne zamilczenie o przemyśle w trzech statutach które po kolei stanowiono i poprawiono, dowodzi, że nie wiele sprzyjali handlowi.— Dopiero za Zygmunta Igo wzmogło się w Litwie rolnictwo, i wywozić zaczęto żyto i pieńkę do Królewca i Rygi w znacznej ilości. Do czego przybył później towar leśny w tak ogromnej proporcyi, że prócz Szwecyi żaden kraj w Europie podobnego wywozu drzewa nie miał.—



§. II.

STAN HANDLU POLSKIEGO od panowania Kazimiérza wielkiego, do końca panowania Augusta III.

9.) Handel z Węgrami.

Mabyście Chrobacy przez Bolesława Chrobrego posłużyło było do zawiązania handlu między Polską i Węgrami, a zaprzyjaźnienie się obu narodów do rozkrzewienia go i dalszego utrzymania w stanie kwitnącym. Władysław Łokietek uregulował przewóz kruszców przychodzących z Węgier do Polski przywilejem danym w roku 1306tym miastu Krakowu na skład miedzi węgierskiej, a to w takiej prawa tego obszerności, iż nikt inny prócz mieszczan Krakowskich sprzedaż ją zajmować się nie mógł, i ta prowadzona być musiała koniecznie na Kraków. Towary węgierskie szły w czasie późniejszym przez Polskę do Wrocławia i Szczecina, dla zaszyłych z Austryą o tron Węgierski nieporozumień, z powodu których kraje Austryjackie pomijano; gdy zaś miasta Pruskie przeszły pod zwierzchność Polski, spławiać zaczęto towary węgierskie Wisłą do Torunia. Handel ten tranzytowy przynosił nie małe korzyści kupcom Krakowskim, a ożywiał znacznie spławność na Wiśle.

Ludwik Węgierski pozwolił dowożenie soli z Polski do dwóch Hrabstw nad *Arwą* położonych, jako téż do starostwa *Spiskiego*, potwierdził oraz przywilej dany co do handlu soli miastu *Podolińcowi* przez *Bełę IVgo*, przezco handel ten wzmógł się znacznie, na całym podgórzu karpackim. — Chwilowe nieporozumienie między rządami obu krajów, wszczęte przez Cesarza Zygmunta sprzyjającego Krzyżakóm których Jagiełło wojował, usunął naród Węgierski odmawiając pomocy przeciw Polsce, zaczęm zawarty w roku 1411tym w *Szramowicach* układ, przywrócił dawne stosunki przyjaźni. — Ponowiły się te nieporozumienia z przyczyny zakazanego w roku 1512tym przyjmowania monety polskiej w Węgrzech, a w roku 1538mym z powodu utrudzenia sprzedaży soli, zaczęm wdrodzę odwetu zabroniono w Polsce stosunków z Węgrami, i

przeniesiony został skład soli z miast Spiskich do *Sącza*, lecz zgodził te spory Zygmunt August w roku 1549tym co tém snadniej nastąpiło, że korzyści handlu z Polską spływały całkiem na Węgry dla wielości sprzedawanego do Polski wina, któremu nie wyrównywał zarobek na towarach z Polski do Węgier prowadzonych. Oprócz wina, szły do Polski, przędza konopna, potaż, gallas, owoce suche, śliwowica, saletra, antimonium, miód, wełna, skóry, kozuchy, tudzież miédź w tak wielkiej ilości, że w czasie wojen Hanzeatycznych zabranych zostało w porcie Gdańskim po trzykroć, to Holendróm to Lubeczanom do 20tu okrętów miedzią węgierską naładowanych. —

W roku 1578mym zabronione zostało poddanym polskim bezpośrednio sprowadzanie wina z Węgier, a to jak się zdaje tym końcem, aby takowe na leżach czyli składach winnych w Polsce urządzonych kupowali. Wyjęte były wszakże z pod tego rozporządzenia wina *Edenburskie*, *Sanct Georgskie* i *Austryackie*, dla których składów w kraju niebyło. Nakazano téż zostało poddanym węgierskim wino do Polski dowożącym, aby zaprzysięgali iż te z własnego pochodzi zbioru, co miało w celu nabywanie win z pierwszej ręki, a przeto było dla kupujących dogodnym, dla sprzedających zaś, którzy nieposiadali gór winnych nader uciążliwym warunkiem. Każdy gatunek wina próbowany bydź musiał przez Podwojewodzego, oszacowany i opieczętowany w przód niżeli do piwnicy kupca dostał się, a to pod karą stu grzywien. Ceny szynkowe wina były w roku 1581szym tak ustanowione, że kwartę wina starego sprzedawano po groszy srebrnych 5. kwartę podlejszego po groszy 4. kwartę młodego po groszy 3. co czyniło na monetę dzisiejszą, od 27miu do 45ciu groszy miedzianych; Malwazyja lepsza, pod którym to nazwiskiem rozumiano jak się zdaje wina słodkie *Hegelajskie*, sprzedawała się po groszy 5. podlejsza po groszy 4. co wynosiło od złotego jednego groszy sześciu, do złotego jednego groszy 15tu za kwartę. —

W roku 1611tym podniesione zostały te ceny z 5ciu do 6ciu a z 3ch do 5ciu groszy co do wina węgierskiego, do 7miu zaś groszy co do Malwazyji; cena win francuzkich z którymi obeznawać się zaczynało, gdyż przez Gdańsk do Polski przychodziły, ustanowiona została na groszy 3. czyli groszy 21 monety dzisiejszój, a cena win włoskich na groszy 2. czyli groszy miedzianych 14cie za kwartę. —

W r. 1620tym podniesiono cenę win węgierskich do groszy $7\frac{1}{2}$ co wyrównywało dzisiejszej złotówce, a cenę win francuzkich do 5ciu groszy, co wyrównywało 20tu groszom miedzianym. Ztąd zaś widzieć się daje, że w przeciągu lat 40tu cena wina węgierskiego zniżyła się była o groszy 15cie miedzianych na kwarcie, pomimo nominalnego jej podniesienia w liczbie groszy srebrnych, co z tąd wynikało, że od roku 1581go do roku 1620go spadła była wartość groszów srebrnych z 9ciu do 4ch w porównaniu z monetą dzisiejszą; okazuje się téż, że dawano pierwszeństwo winom węgierskim przed francuzkimi, a nakoniec że cena wina wyższa była za panowania Zygmunta Augusta i Batorego, niżeli jest czasu dzisiejszego; oznaczona téż była objętość beczek do 104 kwart dla wina Edenburskiego do 80 dla Austriackiego, Morawskiego i Reńskiego. —

Roku 1611go stanęło prawo pozwalające każdemu szlachcicowi zabierać i obracać na swój użytek wina przemycane, co do największego bezprawia doprowadziło; obłożone téż zostały karą 200 grzywien wina przemycane, a karą stu grzywien wina fałszowane. Dozwolone oddawna szlachcie sprowadzanie wina z Węgier na własną potrzebę usunięte zostało w roku 1620tym pod karą tysiąca grzywien, przyczym postanowiono konfiskatę na wina prowadzone traktami ubocznymi pomijając składy winne, które ustanowione były w *Nowym Targu*, w *Jordanowie*, *Sączu*, *Zmigrodzie*, *Krośnie*, *Dukli*, *Jasłiskach*, *Bieczu*, i *Samborze*. Aż nakoniec zabronione zostało przez konstytucyą z roku 1621go jeżdzenie do Węgier, z przyczyny wywożenia pieniędzy z kraju. —

W roku 1635tym obciążono handel wina opłatą 4ch złotych od beczki dla węgierskich a 6ciu złotych dla polskich kupców. Konstytucyami z roku 1676go i 1710go ponowiony był ściślejszy zakaz jeżdzenia po wino do Węgier, które odtąd ze składów w kraju będących brane być miało. Handel winem i produktami górnictwami i gospodarskiemi prowadzony korzystnie w *Koszycach*, *Preszowie*, i w miastach starostwa Spiskiego, uciskany cłem w Węgrzech i w Polsce, co raz więcej słabiej zaczął, a gdy po zupełném uwolnieniu kraju węgierskiego od Turków związki z niemcami ułatwione zostały, ustał przewóz towarów węgierskich przez Polskę do Gdańska i Szczecina; po przyłączeniu zaś ziemi Siedmogradzkiej w sól zamożnej, już soli obcej w Węgrzech niepotrzebowano. Zaczém od czasu

panowania Jana IIIgo handel polski z Węgrami niegdyś kwitnący, ograniczał się na przywozie wina do Polski, a niestałym i niewielkim wywozie wódki z Polski do Węgier, i w takim znajdował się stanie pod koniec panowania Augusta IIIgo. Z niektórych spisów celnych ówczesnych, okazuje się, że wchodziło do Polski beczek wina węgierskiego między 150 a 200 tysiącami, które kosztowały w przecięciu jedna w drugą po czerwonych złotych cztery, zaczynając w handlu winnym kapitału do 800,000 czerwonych złotych. W tym więc czasie handel polski z Węgrami, był zupełnie z jój szkodą, ponieważ wychodził z kraju pieniądź znaczny za wino, który w inny sposób do niego niewracał. Handel przewozowy z Węgier do Gdańska, do Rygi i do Rosyji przez Polskę, przynosił tylko mały pożytek skarbowi polskiemu, przez pobieranie cła tranzytowego, które zawsze nader było niskie. —

10.) Handel ze Szląskiem.

Od czasu przejścia Szląska w lenność Czeską uczynił był ten kraj postęp olbrzymi na drodze przemysłu, zwłaszcza za panowania Karola IVgo i Wacława Cesarzów, pod które zawiązały się były z Wenecją ważne stosunki handlowe. Z tych atoli korzystała o tyle tylko Polska, że przez kraj jój odbywał się przewóz miedzi węgierskiej, i niektórych towarów lewanckich z Wołoszczyzny prowadzonych do Wrocławia. — Kazimierz wielki chcąc wyjednać znaczniejsze dla państwa swego pożytki z tego handlu tranzytowego zaczął go utrudzać Wrocławianóm, co spowodowało Cesarza Karola IVgo do użycia prawa odwetu tak daleko posuniętego, iż aresztowano kupców polskich przybywających do Szląska. Władysław Jagiełło zaś zmusił Szlązaków jeżdżących po towary na Mołdawiją, aby w Lwowie stawiali, i przepisanych trzymali się traktów. Gdy zaś miasto Wrocław nadużywało służącego mu prawa bicia monety, przez puszczanie w obieg złych pieniędzy pod stępem polskim, przyszło do tój ostateczności, że więziono w Polszcze kupców Szląskich, zabierano im towary, zniewalano do płacenia cła potrójnego, i do odbierania na powrót zfałszowanej monety. Te niesnaski handlowe trwały do roku 1452go a dopiero w roku 1466tym pozwolił Kazimierz Jagiellończyk kupców Wrocławskim przyjazdu na Jarmarki lubelskie, przyczém trakt na Radom był im przeznaczony. Dowozili

oni do Polski płótno ciekie, sukno sajetowe i towary Norymberskie, a wywozili wosk, smołę, sól i nieco ołowiu i miedzi z gór Olkuskich i Chęcińskich, zaczyn korzystać w handlu była na ich stronę, gdyż dla objętości i stosunkowej ciężkości towarów polskich, te w małej tylko ilości zabierane być mogły, gdy owszem towar czeski lekszy w ogromnych przychodził ładunkach.

Uspokojone zatargi handlowe z Szląskiem ponowiły się w roku 1490tym z powodu prawa składowego którego używał Wrocław. Już w roku 1273cim zyskało było to miasto przywilej taki, że prowadzone przez Szląsk towary zagraniczne, tamże z prawem przedkupna dla jego mieszkańców składowane być miały, a niektóre nawet nie dalej jak do Wrocławia iść mogły. Niezawadzał ten przywilej kupcom polskim, dopokąd na handlowaniu z Wrocławiem poprzestawali, lecz stał się nader uciążliwym skoro pomyśleli o rozszerzeniu związków z Niemcami, do czego zaprowadzone w Lipsku jarmarki były wielkim zachęceniem, albowiem miasta Wrocław i Frankfurt nad Odrą ogłosiły w porozumieniu się z sobą Plesbiscyt (Wilkiery) zabraniający wszystkim kupcom i frachtownikom którzy towary z Polski lub przez Polskę z Prus i z Rusi, a na wzajem z Niemiec do Polski prowadzili, dalszego jak do Wrocławia i Frankfortu transportu, pod pozorem że dowóz towarów z Polski i do Polski należy wyłącznie do mieszkańców tych dwóch miast. — Rozporządzenie to oddające cały handel polskiego kraju w monopoliczne ich zawiadywanie, potwierdzili Cesarz, Król Czeski, i Elektor Brandeburski, lecz panujący w tedy w Polsce, Zygmunt Iszy użył prawa odwetu, i ogłoszonym w roku 1511tym uniwersałem zabronił pod karą śmierci wywozu wszelkich towarów do Wrocławia; aby zaś odbyć produktów krajowych nie był zatamowany, urządzić kazał dwa ich składy w Poznaniu i w Kaliszu z których Szlązacy opatrować się, jednakże żadnych towarów do Polski przywozić nie mogli. Dzielne te środki miały spodziewany skutek. Głogowianie pośpieszyli z przepuszczeniem towarów polskich do Niemiec pomimo zakazu, a Wrocław upokorzywszy się dopraszał się naprzód o pozwolenie ściągnięcia z Polski należące mu summy, a w roku 1515tym o zwolnienie zakazu handlowania. Pozyskał też jedno i drugie, ale pod tym warunkiem, że już nigdy od tąd służącego sobie prawa składowego z szkodą Polski używać nie będzie. — Ta chciwość Wrocławianów o przy-

właszczaniu sobie dowozu do Polski a z drugiej strony nieugiętość Zygmunta w użyciu środków niebezpiecznych odwetu są dowodem, że Szlązacy odnosić musieli ważne korzyści z handlu polskiego, albo raczej że handel ten był głównym żywiołem ich przemysłu. Jakoż *Zimmermann* powiada w *opisie Wrocławia* że skoro rozporządzenie królewskie wzięło swój skutek, zatamował się tam ruch handlowy, targi były zawieszane, a miasto jakby wyludnione. Podobna kara spotkała Frankfurt, dokąd Zygmunt zabronił wywozu towarów i przepędzanie bydła, co trwało do roku 1544go, sól tylko wyprowadzać pozwolono. Aliści zajścia takie między sąsiadami, miały ten skutek, że Szlązacy odzwyczajając się zaczęli od handlowania z Polską, przeczco i związki wzajemne słabły, do czego gdy przyłączyła się okoliczność, że osady Genueńskie w Krymie upadły, dowóz korzeni i towarów lewanckich przez Polskę ustał, zmniejszył się handel Polski z Szląskiem do tego stopnia, iż za panowania Zygmunta IIIgo już tylko sól i bydło do kraju tego, a do Frankfurtu cokolwiek drzewa odchodziło. Pogorszył ten stan rzeczy Zygmunt IIIci zarządzonym w roku 1621szym zakazem wywozu towarów z Polski do Szląska pod pozorem że kursuje tam zła moneta Swidnicka, którą kupcy do Polski wprowadzają. To nowe zachwianie związków już znacznie rozwolnionych było dla Polski nader szkodliwym, gdyż posłużyło do większego odstrzychnienia się Szlązaków od handlu z Polską, a zarazem przecięło wszelki związek Polski z Saxonią i innymi krajami niemieckimi, który utrzymywał się przez Wrocław i Głogow. — Kupcy Szląscy którzy dotąd sami przybywali do Polski po len i po wełnę, ustąpili dowozu żydom; zaczęto téż zasiewać w Szląsku więcej lnu i konopi i chodować owce w znaczniejszej liczbie, zaczęm dopytywano się mniej o te dwa produkta zagranicą. Ograniczył się więc z czasem wywóz z Polski do Szląska na wosku, skórach i łoju, a gdy w roku 1770 i 1771szym dotknięty był ten kraj głodem, nie sprowadzono nawet zboża z Polski, ale brano je z Prus. Tym to sposobem upadł tak korzystny niegdyś wywóz produktów polskich do Szląska, gdy owszem przywóz towarów Szląskich do Polski nie tylko że nieustawał ale powiększył się znacznie po nastąpieniu pod rządem pruskim na mnożeniu się w Szląsku fabryk sukiennych i płóciennych. W roku 1757mym wywieziono z Polski do Szląska wosku, miodu, łoju, i skór według świadectwa

Zimmermana, i *Ludowicego* pisarzów Szląskich za 1,900,000 talarów, lecz nawzajem wprowadzono w tym że czasie z Szląska do Polski za półtora miliona talarów, sukna, wyrobów wełnianych, i płótna, a nawet wróciła do Polski część wywiezionego wosku po wyblechowaniu onego w Szląsku. Najkorzystniejszym więc przedmiotem w handlu polskim z Szląskiem w połowie 18go wieku było bydło, którego traktami na Brzeg, Wrocław, i Bielsk, do 40 tysięcy sztuk z Polski przepędzano. —

11.) Handel lewancki.

Mabyście Rusi halickiej posłużyło do zawiazania najpięrszych stosunków handlowych między Polską a Multanami, Wołoszą i Bulgariją, które w Xięstwie halickim od dawnego już czasu istniały, a po części przez Greków i Serbów po części przez osiadłych na Rusi Ormian utrzymywane były. Stanowiskiem pośrednim tego handlu był z razu Halicz później Lwów, jak dowodzą przywileje składowe obu tym miastom dane, na towary korzenne, wina Greckie i Wołoskie i inne towary lewanckie. Podsycali ten handel Wenecyanie i Genueńczyki, osiedli nad morzem czarnym, i oni to zbliżyć mieli wywóz zboża z Rusi przez Białęgród, o którym wspomina *Sarnicki*. Ze taki handel zbożem istniał, czyli to za panowania Xiążąt czyli téż za czasu Kazimierza wielkiego wyjaśnia się ztąd, iż w roku 1415tym Cesarz Bizancki *Manuel Paleolog* dopraszał się przez posłów u Władysława Jagiełły o zaopatrzenie zbożem ogłodzonego Carogrodu, co téż rzeczywiście nastąpiło, jak świadczy *Długosz*; *Sarnicki* zaś mówi o późniejszym nawet wywożeniu zboża na wyspę *Cypr*, przez Wenecyanów z Białogrodu (Akiermanu) który autor ten nazywa sławnym stanowiskiem handlowym. Traktat zawarty w roku 1439tym między Kazimierzem Jagiellonem a Sułtanem Bajazetem, miał po części w celu utrzymanie tego handlu, a nastąpione umowy w roku 1510tym między Zygmuntem Iszym a Sułtanem Selimem, w roku 1553cim między Zygmuntem Augustem a Sułtanem Solimanem, zabezpieczyły Polsce w ogóle handel wolny z państwem Tureckim w szczególności zaś żeglugę na morzu czarném, i na nich to ugruntował był Kardynał *Commendon* Nuncyusz Papieżki w Polsce, przedstawiony Zygmunтови Augustowi na sejmie Piotrkowskim plan do założenia nad Dniestrem miasta składowego,

i do powiększenia żeglugi na téj rzecę, zapewniając gotowość z strony Wenecyanów do zabierania spławionych nią produktów. Plan ten nie przyszedł do skutku z przyczyny napotkanych na Dniestrze przeszkód do urządzenia spławności, lub podobno raczej dla niebezpiecznego sąsiedztwa Wołochów, i zamknięcia *Bosforu* przez Turków, skoro ci brzegi morza czarnego zajęli. Upadł więc zarazem i projekt i wszelki handel polaków na tém morzu, zwłaszcza że *Białygród*, *Hadżybėj* (dziś Odessa) i *Techmia*, przystanie do Polski należące, przeszły pod panowanie Turcyi.

Zubrzycki, w świeżo wydanej kronice miasta Lwowa przytoczył dość ważne szczegóły o handlu lewanckim w Rusi czerwonéj, odnoszące się do czasu gdy kraj ten przeszedł był pod panowanie polskie. Z tych okazuje się że od dawna istnieć musiały stosunki handlowe z głębszą Azyją, albowiem Ludwik węgierski nadał przywilejem z roku 1380go miastu Lwowu prawo składowe na towary z kraju tatarskiego prowadzone, a rokiem wprzód wyjednali sobie byli lwowianie u Xiążęcia Dymitra Łuckiego przyrzeczenie, że kupców węgierskich i niemieckich którzy by handlować chcieli bezpośrednio z *poganami*, przez kraj swój nie przepuści, aby tak, *jak od niepamiętnych lat było*, tak i teraz *skład towarów, we Lwowie Łucku i Włodzimierz*u pozostał.

W roku 1406tym zyskał Lwów od Alexandra hospodara Multańskiego przywiléj wolnego handlu, z którego widzieć się daje, że wywożono z Rusi w kraje Wołoskie, sukno, barhant, pasy, czapki, płótno Lwowskie i Niemieckie, narzędzia żelazne, statki cynowe, szafran i różną kramarszczyznę, a kupowano od Tatarów w *Suczawie* korzenie, bakalija i jedwab, od Wołochów w *Serecie*, *Berładzie* i *Jassach* bydło, konie, wełnę, skury i futra, w *Brahiłowie* i w *Białogrodzie* ryby suszone. Gospodarowi służyło prawo przedkupu i pobierał cło, nie od towaru ale od jego wartości, to jest od grzywny.

W tym samym czasie istniały związki handlowe między kupcami lwowskimi a Genueńskimi w *Kassie* gdyż jak widzieć się daje z aktów miejskich, stęplowano w ratuszu Lwowskim wosk który w bryłach szedł przez *Kilij* do *Kaffy* i dalej na wschód. Kamień wosku kosztował w roku 1522gim złotych 3 groszy 20. co czyni na monetę dzisiejszą około złotych polskich 42ch.

Gdy w roku 1440tym Władysław Jagiełło potrzebował kosztownych futer na podarunek dla Sułtana Amurata, dostarczył mu takowych Lwów.

W roku 1441szym ustanowieni byli w Lwowie tłumacze do języków orientalnych, którzy sprawowali zarazem czynność Meklerów. W tym téż roku zyskali kupcy lwowscy od hospodara Wołoskiego pozwolenie na trzymanie kramów w jego Xięstwie.

W roku 1472gim kwitnął tak dalece handel bydła które przez Ruś z Wołoszy i Multan do Polski i Moraw pędzono, że sprzedawano partjami wołów po sztuk kilkadziesiąt. Cena wołu wynosiła w tedy dukatów węgierskich dwa, a w roku 1522gim kosztowała para wołów kopę groszy, czyli dzisiejszych złotych polskich 26. *) Wolno było kupcom w drodze wszędzie pasać bezpłatnie po gruntach niezasianych przez dzień jeden. Cło od wołu wynosiło grosik ruski (grossicum ruthenicaem); groszy takich 6 od wozu ładownego wołowego, a groszy 4. od wozu konnego.

W roku 1525tym istniał wielki handel rybami suszonymi czarnomorskimi, które w Lwowie w beczkach piętnem miasta nacechowanych sprzedawano. Kamień wyżyny kosztował zł. 36 gr. 12. Kamień kawioru zł. 3 gr. 14. **)

W roku 1554tym uregulowany został dla Lwowa handel wina greckiego zwanego Malwazyją. Dwadzieścia sześć garcy wina kosztowało w roku 1534tym złotych 5 groszy 6. co czyni na monetę dzisiejszą około złotych 55 groszy 10ciu. W roku 1607mym kosztował garniec wina groszy 40ści czyli na monetę dzisiejszą około złotych 9ciu groszy 10ciu.

W roku 1626tym handel Lwowa orientalny był jeszcze tak znaczny, że przybywało co rok do dwustu kupców z Persyi, Turcyi, Grecyi i Wołoszy, i tak w tym roku było w Lwowie 46ciu przyjezdnych Persów.

Kłęski wojny szwedzkiej za panowania Jana Kazimierza położyły koniec temu handlowi i w ogóle związkóm bezpośrednim Polski z krajami wschodnimi. Już odtąd utrzymywał się tylko słaby handel lądowy z Mołdawiją, nieskończenie utrudzony mozolnym i dalekim przewożeniem, który w prawdzie ożywić się starano z strony Polski przez traktat w roku 1677mym zawarty, a w tym spławność na

*) Grosz srebrny wynosił w roku 1525 groszy 13 według stopy 80 złotowej z grzywny.

**) Złoty miał w tedy wartości dzisiejszych złotych 13.

Dniestrze była zastrzeżoną, lecz nigdy handel ten nie odpowiedział potrzebom i zamożności kraju, pomimo uwolnienia wywożonych towarów od opłaty celnej. Ograniczał się też na najprostszych i najpospolitszych przedmiotach, gdyż towary korzenne już z krajów wschodnich do Polski nie przychodziły. Żywołami jego przywykłemi były ze strony Polski skóry wyprawne proste, mięso solone, łyko lipowe i masło, a z strony Turcyi tytoń, i bakalie, przy czym żydzi sprowadzali dla siebie niektóre materye i szlachowe wyroby, do stroju ich wchodzące. — Za panowania obu Augustów podniósł się handel z prowincjami tureckimi przez wywóz wódek i przez przywóz łożu, a później przez przywóz soli z Mołdawii, gdy już Polska nie miała własnej. — Wywóz wódki z Polski a przywóz łożu do Polski były nader korzystnymi czynnościami dla jej kupców, ponieważ Podole spieniężało część swych ziemioplodów, które nigdzie odbytu nieznajdowały, przerabiając je na wódkę; łoż zaś przechodził wprawdzie tylko przez Polskę, lecz zysk przewozu i przekupu przyniżej pozostawał. Niechętni ku Polsce gospodarowie Multańscy, utrudzili później sprzedaż wódki, i skłonili rząd Turecki do odmówienia opieki téj odnodzę handlu, pod pozorem, że niemoże zgadzać się z jej obowiązkami zezwolenie na wprowadzenie do kraju rzeczy zakazanej prawem Mahometa. Co do handlu soli, ten był dla Polski szkodliwym, zabierając grosz ostatni zubożałemu krajowi, a gdy około roku 1775tego rząd sąsiedni traktować zaczął o wzięcie w aręde żup i bań solnych na Wołoszczyźnie, zagrażał Polsce cios jeszcze dotkliwszy, którego wszakże uszła przeto, że chwiejące się położenie Gospodarów w obu Xięstwach, stanęło na przeszkodzie zawarciu takiej umowy.

Usiłowania o dzwignienie przemysłu i handlu w Polsce które były zaszczytem panowania Stanisława Augusta, wróżyły znaczne podniesienie się onego w Turcyi. Czynnione doświadczenia nad splawnością Dniestru przez Xiążecia *Nassau-Siegen* i inne osoby, doprowadziły były do przekonania, że ta rzeka jest zdatną do żeglugi, a stosunki polityczne ówczesne, usuwały te przeszkody, które dawniejszych wieków utrudzały przystęp do przystań czarnomorskich. Zawiazywały się też stosunki bezpośrednie między Polską a Stambułem. — Wiadome są usiłowania w tym względzie *Bierzyńskiego*, który dwa statki produktami polskimi naładowane do stolicy państwa tureckiego dopro-

wadził, i podniętę którą Agent *Mikosza* handlowi polskiemu dawał w Stambule, wskazując drogę po temu Dniestrem do *Akermanu*, a lądową do *Galaczu*, i zachęcając do nadsyłania drzewa budulcowego, desek cienkich, szkła, potażu, tytoniu, mięsa solonego, i wędzonego. Było też bliskim zawiązanie się towarzystwa na Podolu, za staraniem *Prota Potockiego*, które zająć się miało takim handlem. Obrany mu został za punkt środkowy *Jampol* nad Dniestrem, który w porządniejsze miasto zabudowywać zaczęto, i wszystkie były uczynione przysposobienia do wskrzeszenia związków handlowych między Polską a krajami wschodniemi, gdy zmieniły się stosunki polityczne, na których gruntowały się te zabiegi i połączone z niemi nadzieje. — Zachowane było dziesiętnastemu wiekowi ich zyszczenie, przez ustalenie się w tych stronach handlu ogromnej objętości, który wykrył całą zamożność kraju podniestrzańskiego. — W wiekach poprzednich nie były czasy ani też okoliczności po temu. —

12.) Stosunki handlowe Polski z Rosyją z Inflantami z Szwecyją, i z innemi krajami zamorskiemi Europy.

Polska nie miała w wiekach dawniejszych bezpośrednich stosunków handlowych z Rosyją, raz dla tego że nie sasiadowała z tym państwem, a gdy przez przysądzenie jej za *Zygmunta Augusta* Województwa *Kijowskiego* i *Czerlichowskiego*, oba kraje stały się ościennemi, rozdzielona przeciw była ich ludność pustemi stepami; powtóre dla tego, że handel nie mógł kwitnąć, między dwoma krajami, których płody były jednakowe; nakoniec dla tego, że do czasu panowania *Piotra Igo* istniało w Rosyji prawo zabraniające jej poddanym wyjazdu z kraju, zaczęm wywożeniem płodów jego za granicę trudnić się mogli tylko kupcy cudzoziemcy, tym zaś przystęp do kraju był dawniejszych wieków zabroniony, a w późniejszych ograniczony w ten sposób, że Niemieckim, Szwedzkim i Inflantskim niedalój jak do *Nowogrodu*, Tureckim tylko do *Chłopigrodu* w *Gubernii Jarosławskiej* dojeżdzać było wolno. Istnieć miało w prawdzie jakieś wyłączenie dla kupców polskich, którym przystęp nawet do miasta *Moskwy* był dozwolony, aby zaś

ci z takiego przywileju korzystali, niemasz śladu, i w rzeczy samej nie było dla nich w Rossyi nic takiego czego by w kraju nie mieli.

Umieszczony w traktacie zawartym w roku 1686tym między Polską a Rosyją warunek wolnego handlu z wzajemną dla kupców opieką i ze zniesieniem opłaty celnej, nie miał by być więc znaczenia, gdyby niewyjaśniała celu jego ta okoliczność, że Kijów z przyległym obwodem między rzekami *Stultmą* i *Urpienią* i cała Ukraina zadnieprzańska odpadły były w owym czasie do Rossyi, zaczęła oględność na rodaków w tych stronach zamieszkałych, spowodowała komisarzy polskich do utrzymania z niemi dawnych związków. Nie kojarzyły się wszakże tym sposobem nowe stosunki, ale tylko nadawano moc prawną już istniejącym, że zaś nie było na stepach Ukraińskich innego przemysłu prócz pasterskiego, wynikało z tąd, że obwarowany traktatem tym handel, ograniczał się na przepędzaniu przez Polskę do Szląska a niekiedy do Prus stad wołowych. — Szły też obrzędnie transporta z łojem, skurami i woskiem przez Polskę do Wrocławia.

Z strony Polski trwał czas niejaki handel czynny z Ukrainą zadnieprską solą z warzonek Pokuckich dowożoną który wszakże ustał po zajęciu *Narwy* przez Rosyją, gdyż z tąd nietylko że opatrywać można było solą kraj własny, ale nawet wysyłało ją do Litwy. — Dopiero gdy Piotr Iszy zakaz wyjeżdżania z państwa swego cofnął, i poddanych swych do handlowania zagranicą zachęcał, powstał dość znaczny handel tranzytowy towarów Rosyjskich przez Polskę do Wrocławia; w roku 1714tym wyprawiona została z Rossyi wielka karawana z płodami Sybirskimi do Węgier, która na powrót wina nabrała; w roku 1725tym Ormianie Perscy porozumieli się z polskimi we Lwowie, i w Stanisławowie osiadłemi, względem przewozu towarów Azyatyckich do Lipska; kupiec *Szemjakin* sprowadzał przez Polskę jedwab z Włoch, a wysyłał baranki krymskie do Niemiec; zaczęło też wchodzić do Polski nieco żelaza rossyjskiego. Ten stan rzeczy trwał do końca panowania Augusta IIIgo. — Za panowania Stanisława Augusta nabył on więcej stałości i rozciągłości, i z tego to powodu zawarty był w roku 1768mym nowy traktrat, zapewniający handlowi większe swobody, niżeli były dotąd, co wynikało z rozszerzającego się w Rossyi przemysłu, a tém samym z powiększającego się wywozu jej płodów, i dla tego też umówiono

w nim było, że towary wracające do Rossyi, wolne będą w Polsce od opłaty cła. Że przy takim ograniczeniu handlu przewozowy Rossyjski żadnej prawie korzyści Polsce nieprzynosił, nie potrzebuje objaśnienia. —

Dopóki Inflanty zostawały w posiadaniu Krzyżaków odbywał się w nich i przez nie do Rossyi handel znaczny którym władali nieograniczenie Hanseatowie pod opieką mistrzów Inllanckich. Handel ten Hanseatów upadł w skutek zniszczenia wielkiego Nowogrodu, gdzie główne były ich składy, przez Cara Iwana Igo, a natomiast zawiązał się handel Rygi, Królewca i Gdańska z państwem Rossyjskim, do którego téż Anglicy przez Archangielską przystań uczęszczać zaczęli. Handel miast wspomnionych miał niejaki związek z stanem przemysłu w Polsce, dla tego, że Zygmunt August wyjednał odchód sukna z fabryk Wschowskich i innych w Wielkopolszcze założonych, przez Gdańsk i Inflanty do Rossyi. Gdy zaś usiłowania Cara Iwana IIgo o zdobycie Inflant zbliżyły upadek panowania Krzyżackiego w tym kraju, z czego wynikł podział jego między Szwecyą i Polską, wróżyć słusznie wypadało z rozprzestrzenienia jej władztwa nad szeroką połącią brzegów morskich największe korzyści handlowe, i w rzeczy samej przysłała by do nich była Polska, której rzeki łącząc się łatwo dają z *Dzwina* i z *Aa*, przy dłuższym Inflant posiadaniu; lecz los nieprzyjazny zrządził, że nabycie téj prowincyi zamiast przyniesienia korzyści, stało się powodem do ciężkiego boju, w którym Polska siły swe wycięczyła.

Handel Polski ze Szwecyą w przystaniach Pomorskich zawiązał się jak o tym powyżej wzmianka uczyniona była, w 13tym wieku. Wszelkie jest po temu podobieństwo, że odbywał się bezpośrednio między szypcami polskimi przybywającemi Wisłą, a Szwedkami przybywającemi morzem, i że trwał w tym sposobie za panowania Krzyżaków, ze wszystkiemi narodami których okręty do Gdańskiej zatoki zawijały, a to do czasu, gdy Kazimiérz Jagiellończyk czyniwszy jak *Czacki* wyraził się, Gdańsk swoim Admirałem, a w rzeczy samej oddawszy w moc tego miasta cały dowóz na Wisłę, rozwiązał na zawsze stosunki bezpośrednio między Polską a krajami obcemi, na Pomorzu handlującemi. — Obojętność jaką Polacy okazywali na taki stan rzeczy, była nader szkodliwą dla nich samych, i dla narodów, obcych, i z tąd wynikły usiłowania Anglików o uwolnienie się od pośrednictwa Gdańszczan, i podawane były w tém celu pro-

jekta z strony Hiszpanii, pokąd ta zostawała w posiadaniu Niderlandów; lecz nie zważały na to Sejmy, albo raczej niepodobna już było zmienić tego co czas i nawykniecie z jednej, a osłabienie rządu z drugiej strony ugruntowały. Z tąd zaś wynikało dla Polski, że handel miał się biernie względem większej części państw Europejskich; był ón oddany w portach Bałtyckich przekupnióm; w Inflantach powzięte o nim nadzieje skończyły się smutném ich zawiedzeniem; od ściany Rossyjskiej istniało tylko przewożenie towarów; od Tureckiej niepodniósł się nigdy handel do stopnia wyższego; z Szląskiem i z Węgrami słabiał i upadał. Taki stan rzeczy miał początek w zbiegu nieprzyjajźnych wypadków, i z otrętwienia, które w narodzie polskim już od czasu panowania Zygmunta IIIgo objawiało się; rozprzęgły się zaś niemal zupełnie stosunki handlowe Polski pod koniec panowania Jana Kazimierza, gdy od miliona nieprzyjaciół napadnięta, wojną domową i postronną znękana, cudem tylko uszła upadku. Zgarnęły się wtedy słabe szczątki jęj handlu do Gdańska i do Elbląga, i tam już tylko odbywały się czynności, w znaczeniu odpowiadajęcóm obszerności kraju. Zakończyć więc wypada ten zbiór wiadomości o handlu polskim przedstawieniem jęgo stanu w dwóch miastach wspomnionych. —

13.) Handel Polski w Gdańsku i w Elblągu do połowy ósmnastęgo wieku.

Zboże stanowiło większą połowę ilości i wartości produktów które szły z Polski do Gdańska i do Elbląga. Wywóz jęgo z samęj tylko wielkiej i małej Polski podniósł się był za panowania Jagiellonów od 14tu do 60ciu tysięcy łasztów jak przytoczone poniżęj obliczenia okażą. Wchodziło w to żyto w proporcji przemagajęcęj, a gdy rolnictwo ulepszać się zaczęło utworzył się między gatunkami ziemiopłodów wywożonych z Polski taki stosunek, iż w ogólnej ich ilości pszenica stanowiła ziarn 16 żyto ziarn 29; jęczmień ziarn 3; owies 2 ziarna, gryka $\frac{1}{2}$ ziarna, groch $\frac{1}{3}$ ziarna, sólód $\frac{1}{8}$ ziarna, jaks to sprawdził rachunkiem bankier *Steinkeller* w notatach o handlu Gdańskim w roku 1843cim drukiem ogłoszonych. Anyż, siemie lniane, i konopne, soczewica i mąka, zajmowały rubrykę handlu oddzielną i w przyrównaniu do piérwszęj wcale poślednią. — Targ gdański stanowił dla całego kraju a w szczególności dla miast por-

towych pruskich miarę pokupu zboża i jego cenę; Holandia zaś regulowała pokup i cenę zboża w Gdańsku, jakto dowiodły przedsięwzięte za panowania Stanisława Augusta poszukiwania o których znajduje się wzmianka w ówczesnych pismach periodycznych. Ten wpływ Holandyi do spraw handlowych Gdańska wynikał z tąd, że już w połowie 16go wieku kupcy gdańscy wszedłszy w ścisłe związki z Holandją załatwiali pożyczonemi od niej kapitałami ogromne summy które szyćpróm polskim płacić przychodziło, albowiem sprzedaż produktów polskich odbywała się całkiem za gotowiznę. — Taki niedostatek kredytu przynosił uszczerbek dwojaki, jako to zniżenie ceny towaru dla zaspokojenia prowizyi przypadający holendróm i dla zadowolenia kupców gdańskich w zysku, tudzież podwyższenie kursu pieniędzy, jak to dziać się zwykło przy wszystkich układach za gotowiznę, że ciężary ich i niedogodności na sprzedającego wkładane bywają. —

Wywóz zboża do Gdańska zmniejszać się zaczął od chwili nieporozumień ze Szwecyą, które Zygmunt IIIci z wielką szkodą Polski ponowił, uszczuplił się zaś niemal do połowy w czasie wojny za panowania Jana Kazimiérza. Wielorakie zmiany których doznał w tym smutnym perjodzie klęsk krajowych, widziéć się dają z następującego wypisu z taryf celnych;

Wprowadzono do Gdańska :

od r. 1661	do r. 1671	rozmaitego zboża	łasztów	341679.
„ 1671	„ 1681	„	„	259394.
„ 1681	„ 1691	„	„	462626.
„ 1691	„ 1701	„	„	276373.

zaczym przypada w tém okresie lat 40tu po łasztów 34566 na rok każdy. Dowóz ten zinniejszy się od roku 1702go do roku 1772go o 3300 łasztów rocznie, albowiem wynosił w tym okresie lat 70ciu tylko łasztów 2,251,263 czyli w roku każdym łasztów 31267.

Staszic obliczył ilość wychodzącej z Gdańska pszenicy około roku 1655go na 6817cie łasztów, a ku końcowi 17go wieku na 9000 łasztów; ustanowił téż proporcją średnią wywozu przez port Gdański od roku 1649go do roku 1662go na 953850 korcy, co daje w przecięciu 31795 łasztów rocznego wywozu.

Uczony *Czacki* którego zdanie ma największą powagę w tym wszystkim co rzeczy krajowych dotyczy, wskazał w swym piśmie o prawach polskich, ilość wywozu zboża do Gdańska od roku 1649go do roku 1764go, to jest w latach 113tu, w stosunku następującym;

wywóz pszenicy wynosił:

przez lat 29	od 369	do 5000	łasztów
„ 21	„ 5000	„ 8000	„
„ 37	„ 8000	„ 12000	„
„ 12	„ 12000	„ 15000	„
„ 14	„ 15000	„ 24000	„

najmniejszy jój wywóz przypadł w roku 1659tym gdyż wynosił tylko łasztów 369, największy w roku 1684tym gdyż wynosił łasztów 23722.

wywóz żyta wynosił:

przez lat 26	od 126	do 10000	łasztów,
„ 20	„ 10000	„ 15000	„
„ 34	„ 15000	„ 20000	„
„ 12	„ 20000	„ 25000	„
„ 21	„ 25000	„ 40000	„

najmniejszy wywóz żyta przypadł w roku 1659tym gdyż wynosił tylko łasztów 126, największy w roku 1724tym gdyż wynosił łasztów 41880.

W wspomnianych 113tu latach było siedm takich pod które jęczmienia nie dowieziono wcale do Gdańska, a w latach 106ciu wywóz jego wynosił:

przez lat 65	od 3	do 1000	łasztów
„ 24	„ 1000	„ 2000	„
„ 8	„ 2000	„ 3000	„
„ 8	„ 3000	„ 4000	„

najmniejszy wywóz jęczmienia przypadł w roku 1736tym gdyż tylko wynosił łasztów trzy, największy w roku 1668 gdyż wynosił łasztów 3988.

Wywóz owsa utrzymywał się między 100 a 400 łasztami i niedoszedł nigdy 2000 łasztów; najmniejszy jego wywóz przypadł w roku 1723cim gdyż wynosił tylko łaszt jeden, a największy w roku 1762gim gdyż wynosił łasztów 1983.

Doktor *Jekiel* pisze w historii swój handlu polskiego że od roku 1722go do roku 1726go przywóz zboża z Polski do Gdańska wynosił od 30tu do 40tu tysięcy łąszków, a w roku 1723cim podniósł się był do 50136ciu łąszków, i wyprawionych zostało tegoż roku z Gdańska na morze łąszków 50685, czego od lat 30tu nie było przykładu. Odtąd utrzymywał się dowóz z Polski między 35ciu a 40tu tysiącami łąszków do roku 1762go lecz nie podniósł się też był znacznie w przeciągu następujących lat 12tu gdyż według spisu umieszczonego w pamiętniku politycznym Warszawskim z roku 1783go wynosił w roku tym:

Pszeniczy łąszków	16910.
Żyta „	13165.
Jęczmienia „	2299.
Owsa „	719.
Słodu „	645.
Kaszy tatarskiej	62.
Grochu „	336.

Na to miast powiększył się był wywóz do Elbląga którego handlem opiekował się troskliwie rząd pruski i wynosił już w roku 1784tym 25000 łąszków zboża, co stanowiło jedną trzecią część ogólnego wywozu z Polski powiększonego w dwudziestu latach do ilości 75ciu tysięcy łąszków w skutek dźwignienia się rolnictwa. Wypadek ten liczbowy zgadza się też z postrzeniami czynionymi przez *Staszica* nad wzrostem handlu zbożowego do końca 18go i w pierwszych latach 19go wieku, którego progressya była w rzeczy samej zadziwiająca.—

Cena zboża w Gdańsku doznawała także zmian znacznych, a niekiedy ulegała *Anomalium* trudnóm do wyjaśnienia. Jakoż okazuje się z poszukiwań Czackiego w tém przedmiocie, że w roku 1360tym cena pszenicy w Krakowie wynosiła złotych 2 groszy 24, cena żyta złoty 1 groszy 12, cena owsa groszy 23 za korzec; gdy zaś różnica ceny w Krakowie względnie Gdańska miała się jak 25 do 30tu zatem kosztował onego czasu w Gdańsku 28mio korcowy łąszk pszenicy złotych 93 groszy 12; łąszk żyta złotych 46 groszy 21; łąszk owsa złotych 25 groszy 9. W lat 400 później to jest w roku 1760tym średnia cena korca pszenicy wynosiła złotych 7 groszy 15; średnia cena korca żyta złotych 3 groszy 25; średnia cena korca owsa złotych 3 groszy 10. Chwianie się ceny zboża w Gdańsku i nastą-

pione w niej odmiany w przeciągu lat 60ciu między rokiem 1703cim a 1763cim przedstawił Czacki w porządku dziesięciu letnich wypadków przyrównania, takim; kosztował w Gdańsku:

Łaszt	w r.	od - do Złotych	w r.	od - do Złotych	w r.	od - do Złotych	w r.	od - do Złotych
Pszonicy	1703	105-280	1713	140-350	1723	135-220	1733	100-210
Żyta	—	70-105	—	96-185	—	72-120	—	62-105
Jęczmienia	—	60- 78	—	70-105	—	50- 75	—	54- 72
Owsa	—	50- 63	—	50- 68	—	30- 50	—	36- 50
Pszonicy	1743	120-220	1753	160-255	1763	200-330		
Żyta	—	73-124	—	86-120	—	148-232		
Jęczmienia	—	62- 82	—	85-105	—	115-200		
Owsa	—	40- 50	—	55- 90	—	60-115		

Co do ceny samego żyta ta doznała w latach 104ch to jest od roku 1497go do roku 1601go zmiany następujące;

Łaszt żyta kosztował:

	w roku	Złot.	gros.
	1497	42	—
	1514	52	8
	1520	68	8
	1551	141	26
	1564	173	18
od roku 1588 do	1590	151	6
	1601	152	4

Felix Łojko obliczył w pracowitych poszukiwaniach nad ocenieniem przemysłu krajowej, na sto od sta zarobek Gdańszczan w handlu zbożowym z Polską w wiekach dawniejszych; późniejszego czasu, to jest pod koniec panowania Augusta IIIgo zarobek ten zużył się był do 20tu od sta, na czém ciążyło około miliona złotych polskich prowizyi przypadającej od sumy zaciąganych w Holandyi, i 50 tysięcy czerwonych złotych które król Polski pobierał, tytułem ofiary dobrowolnej Falgeltu i opłaty pocztowej. Do Polski zaś wpływało za dowiezione do Gdańska zboże w tym czasie około 18tu milionów złotych.

Nie mniej ważnym przedmiotem handlu gdańskiego i wywozu z Polski był towar lasowy, w trojakim gatunku drzewa budulcowego, drzewa nieoprawionego i potażu. Ile towaru tego w dawniejszych sprzedawano wiekach ani obliczyć ani nawet z przybliżeniem się do rzeczywistości zmierkować nie można, dla braku spisów. Są jednak powody do mniemania, że w 14tym i w 15tym wieku wywóz towaru leśnego z Polski nie był wielki, gdyż w owych czasach nie zbywało na drzewie ani Anglii ani Francyi, a w Niderlandach i nad Renem istniały wielkie lasy. Jeżeli więc ogromne puszcze wycięte zostały w Polsce za panowania ostatnich Jagiellonów, nie stało się to w widoku wywozu materiału drzewnego, lecz dla przysporzenia gruntu ornego, któremu nadawały wartości powiększony pokup zboża i podniesienie jego ceny. Przy takim niedostatku spisów dawniejszych odnoszą się wiadomości dotyczące się sprzedaży towarów leśnych do epoki nowszej; z przyrównania zaś dość znacznej liczby rejestrów które za panowania Stanisława Augusta zebrano, okazuje się, że wywóz towaru leśnego do Gdańska w wieku 17tym i niemal do połowy 18go wynosił w przecięciu:

Balów sztuk	2500.
Tarcie „	45000.
Drzewa krągłego	25000.
Dylów dębowych	1000.
Klepek kóp	4000.

do Elbląga zaś wynosił wywóz:

Balów sztuk	1000.
Drzewa krągłego	6000.
Klepek kóp	2000.

Według notat P. Steinkeller umieszczonych w *Bibliotece Warszawskiej* z roku 1843go wychodziło przez Gdańsk w przecięciu i rocznie, 40 tysięcy sosen

6 tysięcy desek dębowych

900 łąsztów potażu i

13 tysięcy beczek popiołu;

a według znajdujących się spisów w dziełkach czasowych o handlu polskim które między rokiem 1780tym a 1792gim w Warszawie wychodziły, wywóz potażu który gatunkowano na kotłowy (potaż,) korytowy (blaważ) i machługę (wajdaż) wynosił w obu portach wspomnionych do 60ciu tysięcy szyfuntów *) czyli do 20tu tysięcy beczek. Cena beczki w Gdańsku różniła się od 24rech do 40tu złotych. Część znaczna wpływających za ten produkt pieniędzy pozostawała w ręku fabrykantów, którzy płacili właścicielom lasów około złotych 16tu od beczki potażu lutrowanego na którą wychodziło 60 beczek popiołu, a złotych 5 do 6ciu od beczki potażu korytowego czyli *blaważu*, na którą wychodziło 20 beczek popiołu.

Około roku 1772go wywóz towaru leśnego do Gdańska składał się z potażu lutrowanego w ilości 11 tysięcy korcy; z potażu korytowego w ilości 13 tysięcy beczek; z belek dębowych w ilości 40tu tysięcy sztuk; z belek sosnowych w ilości 70ciu tysięcy sztuk; z desek dębowych od 500 do 1500 sztuk; z desek sosnowych od 2000 do 6000 sztuk; z klepek od 15tu do 24ch tysięcy kóp, i 30tu tysięcy sztuk drzewa krągłego. Szyprowie prowadzący zboże Wisłą sprzedawali też zwykle w Gdańsku i w Elblągu wypróznione statki, a mianowicie galary, których cena różniła się od złotych 30tu do dukatów 12tu.—

Wielkiej wagi przedmiotem w handlu Gdańskim było płótno, którego 10 do 15tu tysięcy kóp z Polski corocznie dowożono; do Elbląga odchodziło zwykle 4 do 5ciu tysięcy kóp. Niemniej ważną rubrykę stanowiły: len którego w przecięciu 12cie tysięcy kamieni, przędza której w przecięciu 18cie tysięcy kamieni, wełna której w przecięciu 10 tysięcy kamieni do obu wspomnionych miast z Polski dowożono. Przybywały do tego: saletra i galman, pierwszej około 150 tysięcy funtów, drugiego 500 do 600 beczek. Ilość dowiezionego anyżu, wosku, łożu, skur i smoły, trudniej oznaczyć się daje.

*) Szyfunt ważył funtów 416; dzielił się na 20cia lisfuntów; a czasem na 3 beczki.—

Wynikał z takiego wywozu wiślańskich produktów kraju polskiego do portów pruskich ten skutek pomyślny, że przy ich zmniejszonym nawet odchodzie wpływały do Polski znaczne kapitały, które dawniejszego czasu do 3ch milionów, a pod koniec panowania Augusta IIIgo do dwóch milionów czerwonych złotych wynosiły. Z innej strony porty pruskie będąc od czasu klęsk doznanych za panowania Jana Kazimierza stanowiskiem połączenia się całego niemal handlu polskiego, dostarczały Polsce 1/3 tych części towarów zagranicznych, których rozcłód był tak wielki, że od połowy 16go wieku zabierały 2/3 tych wpływającój do Polski gotowizny, a od początku 18go wieku nie tylko jój całość, ale znaczną część bogactw dawniej uzbieranych wyczerpowały. Kupcy Gdańscy zarabiali w tych czasach 25 od sta na towarze wprowadzonym do Polski.

Istniał téż na wyłączną niemal korzyść Gdańska handel miejscowy, mający początek w zapewnionój przywilejami prowincyi pruskiej wolnej sprzedaży soli morskiej, a konstytucyą z roku 1562go pozwolono nawet zostało szlachcie wielkopolskiej opatrywać się w sól morską, to jest gdańską, ile razy zabraknie krajowój w żupie Bydgoskiej. W roku 1563cim niejaki *Grajewski* wyjednał był, jak *Jekiel* w historii swój handlu polskiego pisze, pozwolenie od króla na wprowadzenie 22ch tysięcy łasztów soli zamorskiej, i wolną sprzedaż jój w kraju, nawet z pierwszeństwem przed innemi którzy handlu solą Wielicką prowadzili. Zniesione zostało w prawdzie to rozporządzenie przez konstytucyą z roku 1565go lecz Gdańsk pozostał przy prawie sprzedawania soli zamorskiej; jednakże odebrany został w roku 1569tym kupcowi gdańskiemu *Loiso* przywilój na warzenie soli a w roku 1576tym zabroniono sprzedawanie soli morskiej w Xięstwie mazowieckim. W roku 1585tym potwierdził Stefan Batory Gdańskowi wolny handel solą w województwach pruskich, zniósł go zaś Zygmunt IIIci w roku 1587mym ale tylko na czas krótki, gdyż ujęty znaczną ofiarą ze strony Gdańszczan, przywrócił go już w roku 1592gim. Ze zaś sól morską którą w Gdańsku warzono, nie zawsze wystarczała ku potrzebie handlu, zatym Gdańszczanie sprowadzali takową z Anglii, a niekiedy sól kamienną z Hiszpanii; a tak działo się, że pomimo niezmierzonej obfitości tego produktu w Polsce część kraju obywać się musiała złą solą morską, i przepłacać ją drogo.

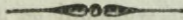
14.) Uwagi ogólne nad stanem handlu i przemysłu w Polsce.

Rozpoznając pod względem historycznym stan handlu i przemysłu w Polsce kolejają wieków i w następstwie wypadków które tryb jego i objętość zmieniały, widzieć się daje że rozkrzewieniu się jego w czasie odleglejszym stanął był na przeszkodzie podział kraju pomiędzy Xiążąt Piastów, którzy niezgodni i skorzy do popierania orężem praw uroszczonych, utrzymywali ojczyznę w ciągłym niepokoju. Nie wielkie téż być mogły potrzeby narodu zaledwo powstającego do cywilizacyi, i nawzajem nie wiele ón dostarczać był wstanie przedmiotów handlowi, a przeto wszystkie okoliczności ówczesne i stosunki krajowe wnosić każą, że przemysł handlowy i rękodzielniczy żadnego prawie nie uczynił był postępu w Polsce, do czasu objęcia jej rządu przez Kazimierza wielkiego. Król ten nad wiek swój oświecony dał silną podniechęć rolnictwu, przez co postawił w prędcie kraj na dość wysokim stopniu zamożności, a gdy z zawiązujących się z narodami obcemi stosunków mnożył się dowóz rzeczy zbytkowych zapobiegał Kazimierz skutkóm szkodliwej przewagi towarów zagranicznych nad krajowemi, zaszczipiając w narodzie przemysł i zaprowadzając kunsztą, i ten to cel miał na względzie gdy opiekował się żydami których do rzemioł szczególniej zachęcał, i gdy otworzył wstęp do kraju cudzoziemcóm. Wzrost przemysłu rękodzielniczego nie dotrzymywał wszakże kroku postępowi rolnictwa, lecz nie wynikły ztąd z razu skutki niepomysłne, gdyż istniały drogi łatwe do wywozu ziemiopłodów, i jakkolwiek okazała się w czasie niestosowność między ludnością rolniczą a rzemieślniczą, nie zbywało przecie na gruntowności w przyznawaniu rolnictwu pierwszeństwa przed innemi sposobami zarobkowania, gdyż bezpieczniejsza jest pomyślność ugruntowana w produkcyi ziemiopłodów niżeli w produkcyi towarów. System ten handlu opierającego się na rolnictwie trwał za panowania Jagiellonów, którzy mu przychodzili w pomoc wielorakimi środkami, jednakże przy wielkiej ogłędności na przemysł rustykalny, nie zaniedbywali podniecać przemysł rękodzielniczy. Gdy zaś okazało się że ten rozkrzewił się i ustalił dostatecznie, ogłosił Zygmunt August zupełną wolność han-

dlu. Zygmunt IIIci znalazł więc Polskę dobrze zagospodarowaną, handlem i przemysłem kwitnącą, lecz nadając stosunkóm krajowym wewnętrznym i postronnym mylny kierunek, wywołał ten długi szereg klęsk które się pod Janem Kazimierzem pojawiły, i zupełny upadek wszelkiej przemysłowości i handlu. W takim położeniu rzeczy cofnął się handel do Gdańska, a wyroby rękodzielnicze obce zajęły miejsce krajowych, co trwało do końca panowania Augusta IIIgo. —

Sledząc działanie handlowe pod względem statystycznym widzieć się daje, że za pierwszego Jagiellona wywóz zboża dochodził do 14tu tysięcy, a za ostatniego króla tego rodu do 60ciu tysięcy łąszków; że wyroby górnicze rozchodziły się do Anglii i do Holandyi; że Hanseatowie przyjęli sukna polskie do składów swych w Rossyi; że Hiszpanie ubiegali się o zawiązanie stosunków handlowych z Polską; że utworzył się znaczny handel drzewem, płótnem, skurami, i pieńką, tudzież bydłem i nierogacizną, przyczém fabryki potrzebie wewnętrznej odpowiadające, uwalniały od opłacania się obcym za towary rękodzielnicze. Aliści gdy kraj uszczuplony przez układy *Andruszowskie* i *Olwskie*, i z gruntu wstrząśnięty wojnami za panowania Jana Kazimierza, utracił i ziemi i ludności i na znaczeniu u obcych, gdy w popalonych miastach znikł przemysł, a w kraju wyniszczonym wojną głodem i zarazą słabiało rolnictwo, wywóz ziemiopłodów zmniejszył się do połowy, i zniszczona została ta przewaga w handlu na korzyść Polski, którą wyjednała była sobie w przeciągu trzech wieków. Już za Augusta IIIgo okazało się z rejestrów celnych, że od lat 50ciu Polska naddaje w nierównym handlu z obcemi do 10ciu milionów złotych rocznie, albowiem przy zniżonym do 35ciu milionów wpływie gotowizny za produkta własne, wydaje do 45ciu milionów za towary zagraniczne; to jest: około 15tu milionów za wino i inne trunki, około 12tu milionów za wyroby rękodzielnicze; około 18tu milionów za korzenie i rzeczy zbytkowe; do czego przybyło za Augusta IIIgo *Agio* na spodlonój monecie krajowej, którą zagranicą fałszowano, tak ogromne iż przez nie Polska do 42ch milionów w wartości samego kruszcu utraciła, a na przyjmowanych w zbyt wysokim kursie dukatach przy wydawaniu ich znacznie szkodowała.

Że lat sto z okładem minęło bez zaradzenia takim skutkóm niepomyślnym, wynikało z tąd, że nieliczny stan szlachecki który naród reprezentował, znajdując w dochodzie z dóbr ziemskich wyłącznie przez siebie posiadanych dostateczne utrzymanie, obojętnie spoglądał na upadek rzeczy powszechnej, zapominając że w razie niebezpiecznej potrzeby zabraknie krajowi na siłach i na środkach obrony. Dopiero za panowania Stanisława Augusta radzić zaczęto zadawnionemu nieporządkowi, i pamiętne będą prace komisji skarbowej która doprowadzony do nicości dochód krajowy podniosła i z potrzebami rządu zrównała; która dźwignęła z nieładu stosunki majątkowe, i silnie działała nad ocuceniem przemysłu i rozszerzeniem handlu; aliści zbyt trudne były do zagojenia rany zadane ciału narodowemu, zaczęm środki zaradcze nie zawsze skutkowały; zapisano téż było w xiędzę przeznaczenia że te usiłowania spóźnione, nie będą miały trwałości. —



CZEŚĆ DRUGA.

STAN PRZEMYSŁU.

Niedostatek dokumentów urzędowych i historycznych odnoszących się do przemysłu w narodzie, w wiekach poprzedzających panowanie Kazimierza wielkiego, czyni niepodobnem wszelkie wyjaśnienie dawniejszego jego stanu. Wątpić w prawdzie nie można, że istniały w kraju rękodzielnie dostarczające przedmiotów nieodzownej potrzeby, lecz wnioski ugruntowane na zasadzie tak niepewnej, byłyby tylko wyobrazeniem zawodnym niedoprowadzającym do wypadków zaspokajających; te więc pominięte być powinny, zwłaszcza w piśmie opierającym się na dowodach niewątpliwych. Od czasu objęcia rządów w Polsce przez Kazimierza wielkiego nastroczają się dopiero w autorach i w aktach ślady dość liczne, że król ten dążył usilnie, do obudzenia w narodzie przemysłu, a z późniejszych dokumentów widzieć się daje wzrost jego i rozkrzewienie za świetnego panowania rodu Jagiellonów.

Dowody wspomniane jakkolwiek nietylko zupełne aby posłużyć mogły do ugruntowania na nich systematycznie ułożonej historii przemysłu, są przecież dostatecznymi do uczynienia wyobrażenia o jego zawiązaniu się i postępie, które sledząc kolejną wieków, widzieć się dają: rozwinięcie się przemysłu za panowania Kazimierza wielkiego; postęp przemysłu rolniczego, pasterskiego i rzemieślniczego, jako też powstanie rękodzieł, przemysłu górniczego i typografii za Jagiellonów; te więc będą przedmiotem tej drugiej części niniejszego pisma.

1.) Rozwinięcie się przemysłu za panowania Kazimierza wielkiego.

Wstąpienie na tron Kazimierza wielkiego zwiastowało koniec klęskom, które przez dwa wieki trapiły Polskę, gdyż wracała do jedności wewnętrznej i do spokojności zewnętrznej, a lubo okupiony był pokój utratą Śląska i Pomorza, a pozostawały w zabytku po długich zatargach,

zubożenie i wyludnienie kraju, nie były przecie zniszczone żywiły odrodzenia się jego do lepszego bytu, a obejmował stér państwa król taki, który korzystać umiał z usposobienia kraju do pomyślnéj doli.— Władza monarchy nie była téż ograniczoną onego czasu tém wpływem szlachty do spraw krajowych który w wiekach dalszych paraliżował działanie rządu, ani téż istniały te szkodliwe związki poddaństwa, które później ścieśniały rozwinięcie się sił w narodzie, i to upośledzenie miast w znaczeniu i w przywilejach, które otrętwiało działanie przemysłu. Lecz istniały niezgodność i niepewność w prawach, a przedewszystkiém zupełne rozprzężenie się porządku. Wielkie więc położył zasługi Kazimierz w narodzie, gdy dzwignął go z nieładu, a niez mordowany w dążności do polepszenia jego bytu ugruntował przyszlą jego dolę na podzwignieniu rolnictwa i na obudzeniu w nim ducha pracowitości i przemysłu. Jakoż winna mu była Polska że pod następcami jego stanęła w równi z państwami najpotężniejszymi.—

We wszystkich urządzeniach Kazimierza wielkiego wyjawia się dążność do zapewnienia krajowi w przemyśle rolniczym i rękodzielniczym środków do powstania do dobrego bytu; opiekował się on troskliwie losem włościan, otworzył dla płodów ich pracy drogi do odbytu, to przez ułatwienie handlu zbożowego, to przez urządzenie rzek do spławności, zbudowanie przy nich spichrzów skladowych i zregulowanie gościńców, a najskuteczniej przez zaludnienie miast, i zaprowadzenie w nich porządných targów. Z równą usilnością opiekował się dolą miast, którym nadawał przywileje, przywoływał do nich ludność przemysłną, urządzał w nich cechy, zaprowadzał jarmarki i składy, zasłaniał od napaści murami i zamkami obronnemi, oddawał pod straż starostóm, a wewnętrzne ich stosunki powierzał sądom i korporacyóm municypalnym.

Nadał on téż monecie krajowej kurs stały i pewny, z równawszy ją z Czeską zaprowadzoną do wielkopolski przez Waclawa; przyprowadził do porządku zmieszane zwyczajami miejscowemi w ziemiach i księstwach miary i wagi.— Wspierał wzrost górnictwa, i położył mu posadę do dalszego rozszerzenia się. Oczyszczył Podole z tłuśczy pozostałej po grassowaniach tatarskich; w porozumieniu z Ludwikiem węgierskim osiedlił na pobrzeżu Dniestru Wołochów z Marmaroszy przybyłych; przyjął gościnnie do Pokucia Ormianów; cywilizował i oświecał

lud ruski; położył koniec najazdom Litwinów; skłaniał kupców krakowskich do obszerniejszych przedsięwzięć handlowych, i jak się zdaje sprzyjał przystąpieniu Krakowa do związku hanzeatyckiego. Zbliżał zaprowadzenie sukienic w wielkopolszcze, a tkactwa płociennego w krakowskim i sandomiérskim. Owo zgoła widziéć się daje ze wszystkich czynów tego króla, dążność niezachwiana do dzwignienia przemysłu w kraju, przez połączenie doli ludu wiejskiego z dolą miast, od czego w rzeczy saméj materyalna pomyślność krajów zawisła, bo jak Staszic w uwagach swych nad fizycznym stanem Polski w roku 1807mym trafnie powiedział: *jest w stosunkach rolnictwa z rękodziełami i z miastami, pewien stopień pierwszego, na którym dopiero wszczynają postępują i doskonałą się drugie.* —

2) Stan przemysłu rolniczego w Polsce od połowy 14go do połowy 17go wieku.

Państwo Kazimiérza wielkiego obejmowało po ustaleniu jego granic od Szląska, Prus i Litwy:

- 1mo Wielkopolskę z wyłączeniem Xięstw Mazowieckich i Podlasia;
- 2do Małopolskę z wyłączeniem trzech Xięstw później przykupionych od Szląska;
- 3tio Ruś czerwoną z ziemią Chełmską, Bełżką, Podolem, i niewielką częścią Wołynia i Ukrainy;
- 4to kraj stepowy położony między Bohem i Dniestrem, do ich ujścia w morze czarne.

Państwo to zajmowało przeto około 6,700 mil dwudziesto stopniowych kraju, a około 34,170,000 morgów chełmińskich ziemi.

Lecz na téj przestrzeni znajdowało się przeszło 600 mil stepu nieludnego, 2300 mil lasów, i 800 mil nieużytków, zaczęm pozostawało do użytku gospodarskiego niewięcej jak 15,300,000 morgów ziemi ornéj i łąk. Z innéj strony ziemia ta składająca się w $\frac{3}{4}$ częściach z gleby najurodzajniejszój, jaką jest: Podolska, Ruska, Lubelska, Bełżka, Sandomiérska, Krakowska, Rujawska, i Poznańska, wra-

cała razy ośm w przecięciu wysiane ziarno, a z tąd wynikało, że skòro Kazimierz przywrócił kraj do jedności, i ustalił w nim spokojność i porządek, tyle zboża zbywało od potrzeby domowej, iż wyprawić można było za granicę już za panowania Jagiełły, do 14tu tysięcy łasztów, czego znajduje się dowód w téj okoliczności, że Mistrz krzyżacki na jeden raz ośm tysięcy łasztów zboża z Polski dostawionego zakupił, a miasto Toruń po 6 i 8 tysięcy łasztów brało na powiślu.—

Wywóz ten powiększał się odtąd bez żadnej przerwy, i doszedł za Zygmunta Augusta do dwóch milionów korcy, pomimo pomnożonej w trojnásób ludności, jak to zgodnie zaświadczenia dawniejsi autorowie, między innymi poważny *Kromer* i wiary godny *Rzeczyński*, który ilość zboża do jednego tylko Gdańska wyprawionego od 50ciu do 60ciu tysięcy łasztów oblicza. Gdańsk wszakże nie był jedynym portem, do którego zboże polskie odchodziło, wyprawiano je także do Elbląga, a Wartą do Szczecina, łądem zaś do Marchyi Brandeburskiej; sądzić więc można że ogólny jego wywóz z kraju do 80ciu tysięcy łasztów wynosił.

Okazało się téż z pomiaru uczynionego za Zygmunta Augusta, że pomimo zajęcia wielkiej ilości ziemi pod rolę, które szczególnież za panowania obu ostatnich Jagiellonów nastąpiło, tyle jeszcze znajdowało się łąk i pastwisk w kraju, iż żywić się mogły na nich miliony bydła rogatego i koni.—

Trudną jest albo raczej niepodobną jest rzeczą wskazać tę progressyą która następowała z koleją lat w reprodukcji zboża, od czasu Kazimierza wielkiego do panowania Zygmunta Augusta, albowiem zbyt są niedokładne zabytki rejestrów gospodarskich z owych wieków pozostałe, i napróżno silił się pracowity *Łojko* nad wyszukaniem odmian zaszłych w Polsce w przemyśle rolniczym, jakkolwiek ważne i szacowne do tego podał objaśnienia, z których wiele uczony *Czacki* korzystał. Ten niedostatek dowodów szczególnych, nieujmuje wszakże zgoła wiarygodności świadectwu dawniejszych autorów, zwłaszcza że przekazane przez nich wiadomości, zgadzają się dokładnie z wypadkiem poszukiwań czynionych w tém przedmiocie pod koniec wieku ósmnastego. Jakoż przedstawione Stanisławowi

Augustowi w roku 1774tym przez Jenerała *Riulle* wyrachowanie reprodukcji, jaka w uszczuplonym przez rozbiór kraju znaleźć się może, wykazuje, że być mogło wysianych:

Żyta ozimego korcy	.	4,281,364.
Żyta jarego	„	305,353.
Pszenicy	„	1,515,135.
Jęczmienia	„	2,452,577.
Owsa	„	6,044,180.
Grochu	„	349,569.
Tatarki	„	2,034,742.
Soczewicy	„	6,137.

Razem korcy 16,989,075.

co obiecywało z obliczenia reprodukcji na piąte ziarno zbioru 84,989,075 korcy, a zbiór taki był nie tylko dostateczny ku wyżywieniu ludności, ale pozostawał do sprzedaży zapas około 32ch tysięcy łasztów wynoszący. Wszelkie więc jest potemu podobieństwo, że stan rzeczy z takim wyrachowaniem zgadzający się, istniał za Zygmunta Augusta, a ponieważ należały w ów czas do Polski, Ruś czerwona, Bełzkie i te części Podola, ziemi Sandomierskiej i Krakowskiej, które przy pierwszym rozbiórce od niej odpadły, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że wysyłano rzeczzonego czasu za granicę dwa miliony do 2,500,000 korcy zboża. Wspomniane tu wyrachowanie, ugruntowane było wszakże na teorii, i opierało się tylko na przyrównaniach, jakkolwiek więc miało po sobie wiele podobieństwa do prawdy, nie może być przecie przyjęte za dowód stały, a przeto większą cechę dokładności niesie na sobie wyrachowanie *Czackiego*, który w uszczuplonym kraju umiarkował ilość wysiewu do 5,754,396 korcy, a reprodukcją w ziarnie do 28,771,980 korcy zniżył; jednakże w przyłączonej do rozprawy nad statutem Litewskim tabelli wykazał, że dawniejszego czasu kraj Polski wyżywić mógł przy zajęciu pod uprawę $\frac{1}{3}$ części onego w województwach wielkopolskich 5,625,900, w małopolskich 13,762,140, w Litwie 17,082,900 ludzi, a przeto wszelką wątpliwość usunął, co do ilości wywiezionego zboża, albowiem ludność monarchii polskiej nie przestępowała 18tu milionów, nawet pod Batorym, w czasie najdalszego rozszerzenia jój granic. —

Czacki troskliwy badacz rzeczy krajowych zebrał téż najdokładniejsze zasady do ocenienia stanu przemysłu rol-

niczego w Polsce w wiekach dawniejszych, które obierając tu za wskazówkę, do skreślenia zarysu ogólnego tej ważnej odnogi pomyślności krajowej, przytoczyć się dają szczegóły następujące:

1.) Zaczęto mierzyć ziemię na łany w ziemi Dobrzyńskiej w roku 1325tym, w ziemi Ciechanowskiej w roku 1413, w ziemi Nurskiej w roku 1419tym w ziemi Warszawskiej w roku 1439tym; takich łanów liczono w Polsce w roku 1576tym 146,661. Używana współcześnie miara morgowa przyjęta była, podobno i jak z etymologii nazwania wnosić wypada, od Niemców, zachodziła zaś między morgiem pruskim, a mazowieckim ta różnica, że pierwszy trzymał łokci 16750, drugi łokci 16875. Gdy w roku 1388 *Alexandra Jagiellonka* przyniosła w posagu *Januszowi Xiążęciu Mazowieckiemu* ziemię *Bełską* wprowadzono tam włóki chełmińskie, z kąd weszły w używanie w dalszej Rusi. — Rozpoczęty został w roku 1563cim pomiar katastralny w Polsce, który co do województwa krakowskiego *Filipowski* uskutecznił, a nawet była zrobiona za *Zygmunta Augusta* mappa ogólna Polski, przyczem przyjęto do oznaczenia długości mil miarę dwudziesto stopniową; taka mila miała łokci kwadratowych 87,011,584, a obejmowała włók chełmińskich 171 morgów 26, włóka trzymała łokci 506,250.

2.) W roku 1522gim oddzielono Podlasie od województwa trockiego, i utworzono z niego województwo samoistne. Za *Władysława Jagiełły* nie było tam posiadań dziedzicznych, a pierwsze tego rodzaju otrzymał Litwin *Gasztold* który rozdawał potem w imieniu króla osady; jednakże ludność była tam tak szczupła, iż za *Kazimierza Jagiellona* i *Jana Olbrachta* zaledwo kilkanaście takowych powstało; dopiero król *Alexander* większą ich liczbę rozdał. Działo się podobnie na Podolu gdzie *Mielsztynscy* za *Władysława Jagiełły* gruntowali osady, tudzież lecz nierównie później na Wołyniu, gdzie za *Zygmunta Igo Xiążę Ostrogski*, a w *Kijowskim Xiążę Słucki* ziemię szlachcie i innym ludziom z polecenia i w imieniu króla rozdawali. Nadania ziemią poczytane były w ogóle za lenności, zaczęły być przedawane bez zezwolenia Monarchy, dopiero w roku 1504tym zrzekł się co do województw polskich król *Alexander* tego prawa zwierzchniczej opieki, które

téż zniesione zostało ostatecznie na Podolu przez konstytucyą z roku 1588go, na Podlasiu przez deklaracyą z roku 1607go, w Braclawskim aktem z roku 1609go i odtąd dobra lenne w własność dziedziczną zamieniły się. — To znamie lenności które w początkowych wiekach było właściwe wszystkiej ziemi w Polsce, a wynikało z téj zasady, że Monarcha uważany był za dziedzicznego Pana korony i kraju, a tém samym za właściciela gruntu, zacierało się w kolei lat skutkiem nadań szczególnych uczynionych z odstąpieniem prawa własności służącego monarsze, i już gąsło jako sprzeczne z swobodami które nabywał stan szlachecki, gdy król Alexander zniósł je zupełnie. — W roku 1788mym było właścicieliów ziemskich wpisanych do ksiąg w koronie 38,314tu.

3.) Za panowania Kazimierza Jagiellona liczono w wielkopolszcze, w mazowszu, w krakowskim i w sandomierskim dochód roczny z łanu na grzywnę jedną, to jest na złotych polskich 17cie groszy 2. monety dzisiejszój. Dochód ten podnosił się w progressyi zastosowanej do okoliczności i do napływu pieniędzy, który wynikł w 15tym wieku dla całej Europy z odkrycia Ameryki, zaczęm stan jego był rozmaity; następująca tabella okaże, ile wynosił z włóki i rocznie, w przeciągu lat 239ciu.

W Roku	w Prusiech i Kujawach		w Sando- mierskim i Krakow- skim		w Lubelskim		w Gnieznień- skim i Kallskim		koło Warszawy	
	Złot.	gr	Złot.	gr	Złot.	gr	Złot.	gr	Złot.	gr
1511	30	—	25	—	—	—	—	—	—	—
1532	49	—	29	—	29	—	24	—	22	—
1568	48	—	32	—	30	—	26	—	29	—
1590	57	—	39	—	30	—	—	—	40	—
1620	62	—	—	—	47	—	54	—	57	—
1650	54	—	48	—	—	—	—	—	70	—
1684	90	—	67	—	57	—	—	—	75	—
1720	115	—	85	—	80	—	88	—	95	—
1750	160	—	95	—	90	—	90	—	130	—

Ugruntowany na dochodzie szacunek ziemi podniósł się w proporcji naprzód 10ciu za jeden, a później 20tu za jeden, to jest że za jeden złoty dochodu płacono 20cia złotych, a tém sposobem kapitał użyty na kupno ziemi przynosił prowizyi pięć od sta, która to proporcya między dochodem a szacunkiem dóbr ziemskich utrzymała się w całej Polsce do końca 18go wieku. Wzrost jój był powolny, jak okazuje się z tąd, że w województwie Poznańskim, szacunek dóbr miał się w roku 1600nym w proporcji 16tu do jednego, to jest na stopę procentową $6\frac{1}{4}$ od kapitału użytego na kupno.— Do roku 1540go łąki i pola były w jednój cenie. W roku 1544tym stosunek wielości łąk do pola miał się jak 1. (łąki) do $1\frac{1}{3}$ (pola). Pod Zygmuntem Augustem stosunek ten doznał znacznej zmiany, ponieważ okazało się z odbytego w ów czas pomiaru, że miał się jak 1. (łąki) do $2\frac{1}{2}$ (pola). Stosunek w proporcji lasów był nierównie większy, albowiem miejscami miał się jak 60 (lasu) do 40 (pola) miejscami jak 80 (lasu) do 20 (pola). — *Staszic* w wydanym w roku 1807mym, pod wpływem ówczesnych wypadków politycznych piśmie ulotném, lecz w ważne objaśnienia bogatym, wskazał stosunek zachodzący w Polsce, między wielorakimi rodzajami gruntu w proporcji takiój, że dzieląc ogół na 120 części, pola orne zajmować miały $\frac{2}{3}$ łąki $\frac{1}{20}$; mieszkania czyli place pod niemi $\frac{2}{20}$; wody, drogi, pastwiska i nieużytki $\frac{2}{20}$; lasy około $\frac{5}{20}$ tych. Wszelkie jest po temu podobieństwo, że taki stan rzeczy, który *Staszic* za istniejący w roku 1807 wskazał, był téż stanem normalnym za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, i ta zgodność rzeczy pomimo upłynionej kolei lat dwustu z okładem wynikała z tąd, że pomimo olbrzymiego postępu, który Polska uczyniła była w drugiej połowie 18go wieku na drodze poprawy w rzeczy gospodarskiej, uczyniła téż była dawniej krok wsteczny za Jana Kazimierza i jego następców, a przeto wracać musiała do stanowiska postradanego w zbiegu klęsk politycznych z nieładem domowym. Wyrachowanie *Staszica* odnosi się więc równie dobrze do końca 16go jak do końca 18go wieku, a zgadza się z zebranemi w roku 1798mym wiadomościami topograficznymi na milach 218tu do koła Warszawy, z których okazało się, że place pod budynkami zajmowały $\frac{1}{5}$, lasy $\frac{1}{5}$, wody, drogi i nieużytki $\frac{1}{5}$ pola i łąki $\frac{2}{5}$ ogółu wymierzonego, jak o tém *Czacki* w pismach swych wzmiankę uczynił.

4.) Dochód z ziemi ugruntowany był na zasadzie reprodukcji, którą przyjmowano za stałą, według normy następującej:

liczono około roku 1588go zbioru z morga ziemi gnojonej:

Pszenicy	kóp	6.
Żyta	„	5.

Z morga w prostym polu:

Żyta	kóp	3.
Jęczmienia	„	6.
Owsa	„	4.
Tatarki	„	5.
Grochu	„	6.
Prosa	„	4.

a stosownie do takiej normalnej reprodukcji płacono:

za włókę osadzoną, dzisiejszych Złotych	428 gr.	15.
za włókę pustą	„	219 „ 17.
za morg ziemi nawiezionej	„	21 „ 12.
nienawiezionej	„	17 „ 25.
za morg sianozęci	„	17 „ 25.

5.) Taka cena szacunkowa ziemi znajdowała się też w stosunku z ceną ziemiopłodów, o której utrzymały się spisy odnoszące się do czasu panowania Kazimierza wielkiego, a z tych wykazuje się; że w roku 1360tym płacono w Krakowie:

za korzec Pszenicy złotych dzisiejszych	2 gr.	24.
za korzec Żyta	„	1 „ 12.
za korzec owsa groszy dzisiejszych	—	„ 28.
w roku 1497 płacono za korzec żyta złotych	1 gr.	15.
— 1514	„	1 „ 25.
— 1520	„	2 „ 13.
— 1551	„	5 „ 2.
— 1564	„	6 „ 6.
— 1588 do 1590	„	5 „ 12.
— 1601	„	5 „ 13.

Taka różnica w cenie w roku 1564 a 1601szym okazująca zmniejszenie w tedy gdy wszystko drożało, wynikała jak się zdaje z tąd, że urodaj w wieku 17tym przewyższał o $\frac{1}{2}$ a nawet o $\frac{1}{4}$ urodaj w wieku 16tym, jak to zgodnie

przyświadczać autorowie ówcześni. — Cena żyta na Podlasiu wynosiła w roku 1567mym złoty dzisiejszy 1. groszy 12. za korzec. Taką cenę osiągnęło żyto na Wołyniu dopiero w roku 1705tym a na Ukrainie dopiero w roku 1780tym, z czego poznać można jaki był ruch handlu zbożowego w Krakowie i w kraju powiślańskim, a nawzajem że Ukraina nie miała odbytu.

Do ceny zboża stosowała się też cena innych produktów gospodarskich; cena bydła zaś była w Krakowie w roku 1533cim według podań umieszczonych w dawnym pamiętniku politycznym Warszawskim, następująca:

Wół tłusty kosztował gr. 24 czyli zł. dzisiejszych	26 gr. 14.
Wieprz tuczony groszy 12 czyli złotych	13 „ 7.
Krowa groszy 16 czyli złotych	16 gr. 9.
Skop „ 2 „ „ 2 „ 6.	
Dwie gęsi kosztowały grosz 1 czyli złoty 1 groszy	3.
Pięć kur kosztowało „ 1 „ „ 1 „ 3.	

Kazimierz wielki zapobiegając zdzierstwu przekupniów, ustanowił taxę na ziemiopłody i na bydło, która co do bydła utrzymywała się w Polsce w swój mierze, lubo bez przymusu, około dwóch wieków; według *Czackiego* kosztował w roku 1569 koń roboczy od 7 do 30tu złotych;

koń wojskowy zaś kosztował:

w roku 1529 około złotych	106ciu
— 1564 „ „	184rech.

Z przyczyny wyprowadzania koni z kraju z szkodą rolnictwa i z utrudzeniem w zaopatrywaniu wojska, zabroniony został handel końmi, żydom pod karą szubienicy, o czém stało wyrazne prawo. —

6.) Stosowała się nakoniec do ceny zboża cena robocizny. W wielkorządztwie krakowskim płacono za Jana Olbrachta groszy 8. za Zygmunta Augusta groszy 15. a za Jana IIIgo groszy 23 najemnikowi, młockóm zaś dawano w miejscu zapłaty, dziesiątą część omłóconego żyta.

W innych stronach Polski płacono:

w roku 1564 za dzień sprzężajny groszy 5 i denarów	13.
— 1588 za takiż dzień „ 8 „	14.
— 1564 za dzień pieszy „ 2 „	15.
— 1588 za takiż dzień „ 4 „	7.

7.) W wzmiankowanym powyżej piśmie Staszica, znajduje się wymieniony stosunek podnoszenia się ceny zboża w Polsce w takiej proporcji, iż ta w lat 50 pomnaża się w dwojnásób, za którym to pomnożeniem w ślad, szło podnoszenie się ceny bydła, baranów, siana, masła i t. d. Autor brał tę progressyą ceny tylko od roku 1650 wstępnie, biorąc ją wstecznie od roku 1497go, znajduje się wypadek liczbowy jeszcze większy, albowiem z różnicy w cenie żyta wartującego w roku 1497mym złoty 1. groszy 15. a w roku 1601szym złotych 5. groszy 13., wykazuje się podniesienie się ceny niemal czworakie, a to wprzeciągu jednego tylko wieku. Śledzenie téj progressyi w wysiewach, w reprodukcji, i w cenie zboża, jest przedmiotem nader interessującym dla badacza rzeczy krajowych, gdy ono jednak nieznajduje się w związku bezpośrednim z celem niniejszego pisma wzmiankowane tylko w nim być może. *)

*) Staszic powiada że Polska miała przed podziałem 21 tysięcy mil kwadratowych, a przeto obejmowała 3,591,000 włók chełmińskich (ponieważ liczy tylko 171 włók na milę) a morgów 118,503,000 (gdyż liczy 33 morgi na włókę). Oblicza zaś możność do wysiewu w całym tym kraju z zastosowania do znalezionej w Galicyi, a mianowicie w Cyrkule Zamojskim wysiewie w roku 1774tym na 19cie milionów korecy, przyczém tylko $\frac{1}{6}$ ta część całej ziemi wchodziła by do uprawy, a przyjmując piąte ziarno za miarę reprodukcji, oznacza ilość stosunkową zbioru do wysiewu w proporcji 95ciu milionów korecy. Wskazuje nakoniec jako rzecz pewną wysiew w kraju całym, z którego składała się niegdyś monarchia Polska, w ilości 25ciu milionów korecy, zaczął też reprodukcya na piąte ziarno obliczona, wynosiła 125 milionów korecy; wszystko to dzieć się miało w roku 1807mym; ku wsparciu takiego twierdzenia przytacza Staszic tę okoliczność, iż od roku 1790go do roku 1800go wychodziło w rok średni 10 milionów korecy przez port Gdański. W inuém miejscu ogranicza ilość wywiezionego przez Gdańsk zboża od roku 1649go do roku 1662go w rok średni do 953,850 korecy, wnosić z tąd wypada że wysiew w rzeczonym perjodzie czasu wynosił zaledwo 10 milionów korecy, a przytém że wywóz zboża w odmiennym niżeli dziś zostawał stosunku do zbioru, czyli inaczej mówiąc do konsumpcyi w kraju, a to zapewne z przyczyny, iż kartofle które już w roku 1807 stanowiły $\frac{1}{3}$ część żywności, nie były jeszcze znane w Polsce w r. 1662gim.

Szukając objaśnień w tém samym przedmiocie w lat 10. późnij znajdujemy w pismach perjodycznych Lwowskich w zmianę iż Galicyja przy objętości 11,755,820 morgów austriackich ziemi uzytecznej, a 5,193,428 morgów samej roli, produkowała 2,520,250 meców pszenicy, i 6,994,119 meców żyta czyli około 4,500,000 korecy zboża oziemego, do czego dodając drugie tyle jarego, zbiór ogólny wynosił by 9 milionów korecy; zaczął biorąc taką reprodukcya za miarę do ustanowienia jój w tych krajach z których składało się niegdyś państwo

8.) Był też stosunek nie jednakowy między ilością żyta i pszenicy w reprodukcji krajowej. Według Czackiego

polskie, znajduje się ten wypadek liczbowy, iż kraje te w ogóle wzięte powinny były reprodukować w roku 1817ym około 96 milionów korey, zacych przyrost w zbiorze wynosiłby w latach 10ciu jeden milion korey, który to wypadek usprawiedliwałby zupełnie zdanie Staszica i wszelkie inne na porównaniu do Galicji oparte rachuby, gdyby ogół kraju niegdyś polskiego mierzyć się mógł pod względem urodzajności z Galicyą, co wszakże niema miejsca.—

Co do podniesienia się ceny ziemiopłodów i innych produktów gospodarskich, w przerwie czasu między rokiem 1601szym przy którym stało się powyżej, a latach późniejszych, posłużyć mogą za wyjaśnienie szczegóły następujące, ugruntowane na spisach urzędowych umieszczonych w pamiętniku politycznym warszawskim.

W roku 1786ym istniały w Polsce ceny następujące:

Gatunek zboża	w Warszawie		w Kaliszu		w Krakowie		w Lublinie		w Bielskim na Podlasiu		w Łucku na Wołyniu		w Żytomierzu w Kijowskim		w Kamieńcu Podolskim		w Winnicy w Braclawskim	
	Złote		Złot.		Złote		Złot.		Złot.		Złot.		Złote		Złot.		Złot.	
	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do
Pszennica	16	17	—	16	12	13	16	18	—	14	—	14	—	9	—	12	—	8
Żyto	—	11	—	12	11	12	11	12	—	10	—	9	—	6	—	9	—	6
Jęczmień	8	8 $\frac{1}{2}$	—	8	10	10 $\frac{1}{2}$	7	8	—	7	—	7	—	4	—	6	—	4
Owies	6	6 $\frac{1}{2}$	—	4	5	5 $\frac{3}{4}$	—	5	—	3	—	5	—	2 $\frac{1}{2}$	—	5	—	2
Groch	—	12	—	12	12	13	18	20	—	16	—	14	—	10	—	12	—	8
Jagły	7	8	—	24	25	28	28	30	—	24	—	22	—	14	—	24	—	18
Siemie lniane	—	—	—	—	14	16	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Wynika z przyrównania téj Tabelli do wskazanych w treści niniejszego §. cen, które podług obliczeń Czackiego w roku 1601 w Polsce istniały; że w przeciągu lat 185ciu cena żyta podniosła się była w okolicach kraju najdroższych w trójnasób, w najtańszych o 2 $\frac{1}{2}$ razy, a od roku 1497go to jest w przeciągu lat 289. razy 10 do 11tu.

Rzecz miała się podobnie z bydłem i z drobiem, gdyż w roku 1786 płacono w Warszawie:

za wołu od 7 do 8miu dukatów czyli od złot. 119 do złot. 144.

— wieprza karmnego od 40tu do 113tu złotych

— ciele od 8miu do 18tu złotych

— skopa od 8miu do 12tu złotych

— jędyka złotych 3.

— geś „ 2.

— kaczkę „ 1.

— kure „ 1.

proporcya między wysiewem żyta a pszenicy w województwach wielkopolskich, mazowieckich, małopolskich, i w ziemi Chełmskiej, z wyłączeniem województw języka ruskiego była taka, że gdzie wysiewano:

w Roku	Pszenicy korcy	tam wysiewano	Żyta korcy.
1460}	1	. . .	19
1528}			
1529}	2	. . .	18
1564}			
1565}	3	. . .	17
1620}			
1621}	3	. . .	17
1661}			
1662}	3½	. . .	16½
1765}			
1766}	3¾	. . .	16¼
1799}			

Ilość wysiewu Pszenicy powiększała się więc względnie wysiewu żyta w proporcji którą Staszic zregulował mówiąc, iż co lat 20cia wysiew pszenicy pomnażał się jak 1. 2. 3. 3½, 4. a wysiew żyta zmniejszał się jak 19. 18. 17. 16½ 16¼ *)

W województwach języka ruskiego proporcya w wysiewie żyta do pszenicy miała się inaczej, i przyjęta być może jak sto pszenicy do 96ciu żyta na pobrażu dnie-strzańskim; jak 100 pszenicy do 244 żyta, na Pokuciu i

*) Czacki ustanowił proporcją wysiewu żyta do pszenicy w roku 1798mym w stosunku 5ciu korcy pszenicy do 25ciu korcy żyta; co stwierdził powołaniem się na pomiar topograficzny 218tu mil do koła Warszawy, na których w roku 1798mym wysiano pszenicy korcy 85000. żyta korcy 565000.

W roku 1817 gdy reprodukcyja w Gallicyi wynosiła (jak wyżej powiedziano zostało w przypisie) pszenicy korcy 1,260,126 żyta korcy 3,497,059, wysiew pszenicy wynosić musiał w stosunku 5ciu za jeden korcy 252025, wysiew żyta podobnie w stosunku 5ciu za jeden, korcy 699112, co daje proporcją 1go ziarna pszenicy do 2¼/7 ziarn żyta.—

zachodnim Podolu; — jak 100 pszenicy do 259 żyta w Bełskim i zachodnim Wołyniu; jak 100 pszenicy do 400 żyta na pobrzeżu niższego Sanu. Taki stosunek zaszedł wszakże dopiero około roku 1650go. W tych też stronach rozszerzyła się uprawa tatarskiej, (która dziś stanowi główny przedmiot żywności dla ludu ruskiego) jak się zdaje za panowania Zygmunta starego gdyż ten gatunek zboża, dopiero za czasu Zygmunta Augusta wspomniany być zaczyna w rejestrach gospodarskich. Proporcya wysiewu między żytem i owsem utrzymała się w Polsce w mierze niemal jednostajnej, od czasu Zygmunta Augusta do końca 18go wieku.

9.) Z wzmagającą się proporcją wysiewu pszenicy podnosiła się też i jej cena. Przed panowaniem Zygmunta Augusta miała się według Czackiego cena pszenicy do ceny żyta jak dwa do jednego, a podobnie miało się żyto do owsa, czyli mówiąc inaczej, kupić można było za korzec jeden pszenicy dwa korce żyta lub też cztery korce owsa. Za panowania Zygmunta Augusta ustaliła się cena pszenicy do żyta w proporcji 4rech do 3ech; co do progressyi wartości pszenicy w handlu, takowa podnosiła się od roku do roku, aż po upłynionych latach 400 przyszła z dwóch złotych i groszy 24rech do złotych siedmiu i groszy 15tu za korzec. *) W tym samym czasie progressya w cenie żyta posunęła się od złotego 1go i groszy 12tu do złotych trzech groszy 25ciu; a progressya w cenie owsa od groszy 23ch do złotych 3ch groszy 10ciu, z czego okazuje się że najwyższą wartość proporcjonalną pozyskał owies, co wynikało jak się zdaje z uszczuplenia łąk, których ubywało w miarę przysparzania roli. —

3.) **Industrya pasterska.**

Główny bydlę nie zależał w Polsce bezpośrednio od stanu przemysłu rolniczego, ale stanowił odrębną gałąź przemysłu, która miała główne swe pomieszczenie na stepach, i z czasem przyczyniła się nie mało do pomysłowości krajowej. Wszelkie jest po temu podobieństwo, że przy objęciu

*) Było to w roku 1760tym; w roku 1786tym cena średnia pszenicy dochodziła złotych 14tu poczem spadała i podnosiła się. W roku 1803 osiągnęła w wielkopolszcze nieznaną dotąd wartość zł. 45ciu za korzec, a na Ukrainie w skutek urządzenia portu w Odessie wartość złotych 15tu.

w posiadanie Xięstwa halickiego, Polacy zastali ją kwitnącą na Pokuciu i na niższym Podolu, a otworzyli drogę handlowi wołowemu do Szląska i do Niemiec północnych na Kraków i Poznań, gdyż właśnie znajduje się za panowania Kazimierza wielkiego pierwsza wzmianka o stadach wołów przybywających z Polski do Wrocławia, w taryffach celnych tego miasta. — Oznaczenie liczbami rozciągłości tego handlu w pierwiastkach zawiązania się jego, jest rzeczą zbyt trudną, wnosić jednak można z wszelkim podobieństwem do prawdy, że kraj żywił do dwóch milionów bydła i koni, gdyż tyle wymagały potrzeby rolnictwa, a nierównie więcej mogło się utrzymać na rozległych pastwiskach, które jak wyżej powiedziano było, zajmowały jeszcze za panowania Zygmunta Augusta w samych łąkach $\frac{2}{3}$ ogólnej przestrzeni kraju. Szukając zaś środka pewniejszego do obliczenia wielości bydła w onym czasie, w przyrównaniu obecnego stanu rzeczy do przeszłości, znajduje się w wykazach statystycznych Gallicyi z roku 1817 tego to wyjaśnienie, że ponieważ w tej prowincyi zajmującej 11,755,820 morgów gruntu użytecznego, chodowano bydła rogatego 1,093,165 sztuk, koni 313,242, zatem stosownie do zachodzącego między dawną Polską a Gallicyją stosunku rozległości, utrzymywać się mogło w województwach wielko i małopolskich z wyłączeniem Litwy Podlasia i większej części Wołynia i Ukrainy, to jest w tym kraju z którego składało się państwo Kazimierza wielkiego, 3 miliony bydła rogatego i jeden milion koni. Podania dokładniejsze w tém przedmiocie, odnoszą się do epoki nierównie późniejszej, i ograniczają liczbę bydła za panowania Augusta III do 965,884 sztuk wołów, do 907,722 sztuk koni i do 3,035,055 sztuk nierogacizny. Wołów wychodziło w owym czasie między 40tu a 55ciu tysiącami za granicę. Spisy z których wiadomość ta zasiągnięta została i które znajdują się umieszczone po części w dawniejszym Pamiętniku politycznym warszawskim, niewymieniają liczby owiec chowanych w kraju, lecz dają do zrozumienia, że było ich podostatkiem, i tak dobrej rassy, iż zakupowali je Szwedzi na rozmnożenie, płacąc półtora talara za sztukę; że wysyłano znaczną ilość wełny z wielkopolski na Cieszyn do Węgier, z kąd wyprawiano ją pod nazwiskiem węgierskiej do Szwajcaryi. Opłata cła wchodowego szląskiego, wynoszącego złotych 18cie od kamienia, to jest 45 procentu, zmniejszała jednak znacznie korzyści z handlu tego wynikające. Cena wełny

w kraju dochodziła w ten czas do złotych 200 za cetnar, czyli kamieni 5. Znajdujące się w téj epoce 948 warsztatów sukienniczych w wielkopolszcze, ułatwiały téż znacznie odbyć wełny w téj okolicy kraju. —

Cena bydła i koni wskazana została powyżej z progressyj w wartości wołów karmnych czyli handlowych a to od roku 1333go gdy wół kosztował w dawnéj stolicy kraju złotych 26. groszy 14cie do roku 1786go gdy takż wół kosztował w nowéj stolicy kraju 144 złotych; okazała téż została różnica zachodząca w cenie koni roboczych w roku 1569tym od 7miu do 30tu złotych. Wzmiankowane *maximum* w cenie koni roboczych przemieniło się do roku 1800go w *minimum*, któremu odpowiadająca cena znajdowała wszakże miejsce tylko na Ukrainie, w innych okolicach kraju była nieco wyższa. Różnica w cenie owiec i nierogacizny wskazana jest powyżej. Skop kosztował w roku 1333cim w Krakowie złotych 2 groszy 6. w r. 1786tym w Warszawie złotych 12cie; owca złotych 9; wieprz tuczny kosztował w r. 1333cim złotych 13cie; w roku 1786 złotych 113cie. — Do powzięcia wyobrażenia o cenie bydła rogatego w piérwszój połowie 18tego wieku posłużyć może następujący wykaz ceny skur surowych i łoju w rozmaitych okolicach Polski, ugruntowany na spisach urzędowych:

w roku 1766 kamień łoju kosztował		skura wołowa niewyprawa wiona kosztowała	
w Krakowie	16 Zł.	4 do 10	Złotych
— Lublinie	20 „	10 — 12	„
— Łucku na Wołyniu	14 „	— —	—
— Żytomierzu w Kijow.	18 „	8 — 12	„
— Kamieńcu Podolskim	12 „	— — 12	„
— Winnicy w Bracław.	10 „	— — 8	„
— Bielsku na Podlasiu	16 „	— — 12	„
— Warszawie	18 „	10 — 15	„
— Kaliszu	16 „	— —	—

Chów bydła na stepach w Bracławskim i w Kijowskim który wzmógł się był znacznie, za panowania obu Zygmunatów Jagiellonów, później niepokojony najazdami tatarskimi, a zniszczony przez bunt kozackie, odżywił się za panowania Jana IIIgo i stanowił w dalszym czasie jedną z najkorzystniejszych gałęzi handlu, dla tego, że nie wymagał nakładu kapitałów. Gdy jednak rosły tylko woły

poszukiwane były za granicą, przeto jałownik szedł na rzeź w miejscu gdzie się wychował, i to jedynie tylko dla skury i łożu. I takie peryjodyczne bicie bydła w znacznych partiach zwano *Sathanem*, a było ono nagannym trybem przemysłu ograniczonej w widokach i szkodliwej w skutkach. Do r. 1802 to jest do czasu urzędzenia przystani w *Odessie* następczą chów bydła jedyny prawie środek do zyskania dochodu z ziemi stepowej, którą wolarzóm najmowano, a to w tak niskiej cenie, iż nad *Jahorlikiem* i *Kodemą* nając można było milę kwadratową ziemi za złotych tysiąc. Istniał też w kraju niewielki handel słoniną i mydłem, które z Ukrainy prowadzono do wielkopolski, a mianowicie do Warszawy i do Poznania. — Handel wieprzami był też więcej krajowym niżeli postronnym, i skierowany był niemal całkiem z Rusi ku wielkopolszcze. Podobnie handel koni był niemal zupełnie wewnętrznym, a nawet znalazła się po razy kilka potrzeba zabronienia aby koni za granicę niewyprowadzano. Są rzeczywiście dwie rassy koni w Polsce nader od siebie odmienne, jedna rosła i piękna, druga zdrobniała i nikczemna. Pierwsza stać się mogła zarodem stad wielkich z wzorem *Tabunów* małorossyjskich, lecz nie przyszło do takiego jej rozmnożenia.

4.) Zarobki gospodarskie pomniejsze.

Pszczelnictwo ulubiona niegdyś Polaków zabawa, jak z dziejów i z dawnych autorów wyczytać można, upadło było z czasem tak dalece w wielkiej i w małej Polsce, że już o nim niemasz wzmianki w lustracyach, w instrukcyach i w innych gospodarskich aktach z wieku Zygmunta Augusta. Utrzymywało się tylko w województwach ruskich, a szczególnie kwitnęło na Podolu. Znikły wszakże rejestra z których by powziąć można dokładniejsze wyobrażenie o produkcji miodu i wosku; z tariff celnych zaledwo poznawać się dają ślady handlu woskiem, niemasz żadnych o miodzie, który jak się zdaje niebywał zagranicę wysyłany, ale rozchodził się po kraju i przewarzony na napój w nim — konsumował się. Handel główny wosku był w Krakowie, z kąd szedł do Wrocławia. W roku 1786tym cena wosku w Krakowie, Lublinie, Łucku, Bielsku, Warszawie i Haliżu, utrzymywała się między 60 a 72 złotemi za kamień, to jest za funtów 32.

Uprawa Chmielu lubo ułatwiona własnościami gleby i strefy, tak mały przecie uczyniła była postęp w Polsce, iż $\frac{2}{3}$ części chmielu znajdującego w kraju znaczny odbył w licznych browarach, sprowadzać potrzeba było z Czech.— Uprawa Anyżu dość upowszechniona na Podolu i w niektórych okolicach województwa ruskiego, dostarczała handlowi wewnętrznemu towar pokupny, z powodu rozszerzonej prawie do zbytku fabrykacji wódki. Nie wiele owszem odchodziło go za granicę. Cena Anyżu utrzymywała się w połowie 18go wieku między 10ciu a 30tu złotemi za kamień. Wódka którą jakby w zawody pędzono po wsiach i miastach, stanowiła przedmiot najwyższego znaczenia w gospodarstwie rolnym, albowiem $\frac{1}{10}$ zebranego żyta spotrzebowane były w gorzelniach. Cena jej nie zawsze była stosowną do ceny zboża, gdyż wódka była materiałem przekupu propinacyjnego, podlegającego trybowi rzeczy samostnemu, który był zwykle w sprzeczności z pospolitemi zasadami handlu. Cena jej w połowie 18go wieku utrzymywała się między zł. 1 gr. 15cie a 6 złotemi za garniec.—

Dopiero w roku 1750tym gęściej uprawiać zaczęto Tytuń w wielkopolszcze i na Ukrainie. *Czacki* wspomina, ale tylko nawiasem, o projektowanych z Francją układach co do dostawy tytoniu z Polski. Za Władysława IV. zawiązało się było towarzystwo francuskie w celu prowadzenia handlu tytoniem polskim, i są otém niektóre ślady w autorach, lecz tak niepewne, iż nic dokładnego w tym względzie powiedzieć nie można. Zaprowadzone pod koniec panowania Stanisława Augusta monopolium skarbowe w fabrykacji, tabaki, przy wolnej uprawie tytoniu, przyczyniło się do jej podniesienia.—

Uprawa lnu i konopi, była w Polsce bardzo rozszerzoną i w stanie dość kwitnącym, zaczęły pieńka i siemie lniane stanowiły w handlu gdańskim ważną rubrykę odbytu. Znajdą się poniżej dalsze szczegóły o wywozie pieńki, przędzy i płótna z Polski za granicę.—

O handlu Czerwcem który pośrednio mieścił się między przedmioty przemysłu gospodarskiego, rozszerzyli niektórzy dawni autorowie wyobrażenia najmylniejsze, biorące początek w nierozsądnej łatwowierności, tak dalece że *Miechowski* twierdzi, iż w wieku 15tym odchodziło do *Genui* i *Florencyi* tyle czerwcu, że sama opłata celna od

tego produktu wynosiła czerwonych złotych sześć tysięcy; taka bajka nie zgadza się z powagą autora, który w innych rzeczach dość gruntownym badaczem być się okazał. —

Prowadziła też Polska niegdyś znaczny handel futrami, zwłaszcza bobrowemi, wydrawemi, lisiemi i niedźwiedziami skurami, a tym handlem opiekowały się prawa, jak widzieć się to daje z trzeciego statutu litewskiego. Myślistwo było pod ów czas odnogą gospodarstwa wiejskiego, i w tém to znaczeniu uważało je prawo; przepisy jego co do stanowisk bobrowych lubo ściśle, nie zdołały jednak zapobiec wyplenieniu bobrów, łosiów i jeleni, których pod koniec 17go wieku już prawie w kraju niebyło. —

W niektórych okolicach województwa kijowskiego zaczęto pod koniec 17go wieku wypalać słomę na popioł do robienia potażu. Zdaje się że małe fabryki w tym zamiarze urządzone nie cieszyły się dobrém powodzeniem, gdyż w krótkim czasie upadły.

5.) **Industria leśna.**

Jest powszechném zdaniem autorów dawniejszych, do którego *Kromer* niemało przydał powagi, że w wieku 15tym większą część kraju polskiego zajmowały lasy, a te dopiero za Jana Olbrachta i Alexandra Jagiellonów przecinać zaczęto. Taki ich dostatek był zapewne przyczyną małej dbałości o ich utrzymanie, i powodem do zapomnienia o wydaniu na przyszłość urządzeń administracyjnych w przedmiocie gospodarstwa leśnego, których potrzeba zdawała się być zbyt daleką. Jakoż konstytucye w koronie, ani nawet statut litewski, lubo dokładniejszy, nie zawierają w sobie żadnych ustaw ocalających lasy od zgubnej samowolności ich właścicieli, zaczém poszło że te oddane będąc pod nieograniczone rozporządzenie dziedziców niedbałych lub chciwych, doczekały się w wielu okolicach kraju wyplenienia zupełnego, w innych zniszczenia takiego, iż być przestały użytecznemi. Lasy przyległe rzekóm doznały przed innemi tych zgubnych skutków, dla łatwości w spławieniu drzewa, a ponieważ większa część rzek w Polsce płynie na poziomie zamieciowym, na którym roślinność jest słaba i powolna, i raz wyplenione lasy albo na zawsze giną, albo z wielką trudnością odradzają się, wynikło z nieumiejętnego z nimi obchodzenia się, iż odsłoniły się na ogoło-

conym z drzew gruncie, obszerne przestrzenie piasków nieurodzajnych, do wszelkiej uprawy nieprzydatnych, lub też błota i moczary niedostępne.

W przód atoli niżeli to nastąpiło, znaczny utworzył się był w Polsce handel drzewem, który w okolicach powiślańskich, nad Wartą, nad Pilicą, nad Sanem, Narwią i Bugiem trwał trzy wieki, aż przebranie podsycających go żywiołów ujęło mu podniety, i odkryło zarazem poniesioną szkodę. — W owych wiekach rozpościerały się na pobrzeżu rzek zwłaszcza między Bugiem, Wartą i Pilicą, tudzież między Bugiem i Wieprzem, ogromne bory drzewa szpilkowego, rosły też miejscami najpiękniejsze lasy dębowe; te naprzód wycięto, gdyż drzewo takie miało pokup łatwy i dawało zysk najpiękniejszy; później pochłonęły fryszerki i warzelnie potażu drzewo drobne. Taka była kolej postępu w industrii leśnej. Chcąc zaś poznać jakie ona przyniosła pożytki, natrafia się na przeszkody niepokonane. — Jeżeli bowiem jest rzeczą trudną obliczyć reprodukcją zboża w kraju, lubo że są potemu zasady pewniejsze, jeżeli nie łatwo jest wysledzić rzeczywistą miarę wywozu ziemiołódów pomimo że znajdują się po temu taryfły, wszelkie zachodzi niepodobieństwo do oznaczenia ilości i jakości wywozu produktów leśnych, który ani tak porządnie odbywał się, ani tak dokładnej co zboże podlegał kontrolli. W późniejszym dopiero czasie znajdują się obrachunki dotyczące handlu drzewem, z których powziąć można wyobrażenie o jego rozciągłości, raczej niżeli znaleźć miarę do rozpoznania dawniejszego jego stanu, gdyż przyrównanie i wypływające z tąd wnioski ile oparte na zasadzie niepewnej, żadnej niemają rękojmi zaspokajającej. — Z objaśnień które w tym przedmiocie odszukane być mogły w niektórych nowszych pismach, okazuje się że w połowie 18go wieku były takie lata, gdy wyprowadzono z Polski przez Gdańsk i Elbląg do 70 tysięcy szyfuntów potażu kotłowego i korytowego, do 35 tysięcy sztuk drzewa kragłego, do 4500 balów, do 50 tysięcy tarcic, 5 do 6 tysięcy kóp klepek, po tysiącu sztuk dylów, lecz w owym czasie handel produktów leśnych tak znacznie był uszczuplony, iż połowie nawet dawniejszego wywozu nie wyrównywał. Zaczynam wnosić do miliona drzew drobniejszych, z czego wynikało że w lat 10. nikło 50000 morgów lasu, który dopiero w lat 70 do 80ciu odrość mógł. — Taka była strata; jakie zaś

korzyści sprzedaż drzewa przynosiła, o tém już powyżej mówiono było w §. o handlu polskim w miastach pruskich. Jak powiedziano było wyżej, Państwo polskie mieściło w swych granicach za panowania Kazimierza wielkiego około 12tu milionów morgów kraju leśnego; jedna jego połowa leżała w obwodzie gór karpackich, była więc niemal niedostępną; druga połowa rozciągała się od źródeł Sanu z jednej, a Wisłoki i Dunajca z drugiej strony, po nad temi rzekami ku Wiśle, a brzegiem téj rzeki dalej ku północy do *Brdy* i *Noteci*; kulminacyjne stanowiska roślinności leśnej na téj ogromnej przestrzeni kraju, znajdowały się między *Pilicą* i *Wisłą*, między *Wartą* i *Wisłą* brzegiem *Bzury*, między *Bugiem* i *Wisłą* brzegiem *Wieprza*. W tych okolicach pokład warstwy gliniasty ciągnie się żyłami pomiędzy zasy piaskowe, w kierunku z zachodu na wschód. Wszelkie jest więc potemu podobieństwo, że gdy zaczęto przecinać lasy w zamiarze przysporzenia gruntu ornego, działo się to na linii pokładów gliniastych, ile najprzydatniejszych do rolnictwa, a przeto otworzono w lasach przerwy z zachodu na wschód, które połączyły między sobą odsłonięte już i od dawna uprawiane okolice kraju po lewym i po prawym brzegu *Warty*, *Wisły*, *Bugu* i *Sanu* leżące, których kierunek był z południa na północ. — Że taki tryb postępowania w wycinaniu lasów i w rudowaniu gruntu pod pola przestrzegano, dowodzą pozostałe szczątki lasów w kępach które dotąd utrzymały się. Rzut oka na mapę kraju fizyczną przekona najjawniej, że taki był postęp w tworzeniu się gruntu rolnego, i w wzajemnym ubywaniu lasów. — Gdy zaś w dokonaniu téj czynności natrafiano wszędzie na rzeki spławne, przecinające w kierunku poprzecznym linije na których odbywało się cięcie, nastęrczała się wszelka łatwość do wyprowadzenia drzewa, z której (wątpić o tém nie można) korzystano, a tak powstał w Polsce handel drzewem.

Działo się to w epoce takiej, gdy marynarka hiszpańska, portugalska, geneueńska, i wenecka do najwyższego wzniosły się były stopnia, gdy silnie rozwijała się angielska, a powstawała holenderska; materiał budulcowy był więc poszukiwany w tym właśnie czasie gdy w Polsce przecinano lasy, zaczęm odbyt drzewa okrętowego znalazł się ułatwiony, ile że Polska leżała blisko, miała rzek spławnych wiele, i dostarczała przytém gatunki drzewa takie, na których innym krajóm Europy zbywało — Wynikło

z tąd, że handel drzewa znalazł w Polsce silną podniętę w dopytywaniu się o towar leśny; a razem dostateczne podsyceńie w ogromnych drzewa zapasach, któremi przyrodzenie kraj ten wyposażyło, niemasz więc wątpliwości że wzmógł się szybko i dzielnie, i zgadzać się będzie podobno z prawdą, że część znacznych bogactw do których przyszła Polska za panowania obu Zygmunatów Jagiellonów, była handlu tego owocem.— W takim więc stosunku uważany, stał się on dla Polski dobroczynnym rozwinięciem przemysłowej, lecz należy go rozpoznać także z innego stanowiska, i pod względem obszerniejszym. Materiały które do handlu tego wchodziły składały się z drzewa masztowego i z belków, do czego służy jedlina i sośnina, tudzież z krzywków, z balów, i z klepek, do czego używa się dębina. Takie materiały wymagają drzewa najwyborniejszego, które nie w wielkiej ilości i nader powoli rośnie, i rozrcone bywa po lasach, w przerwach dość od siebie odległych. Wynikało przeto z ich wyrabiania bez porządku systematycznego i bez oględności na skutki, wielkie i nader szkodliwe niszczenie w lasach, w których dla wywiezienia masztów drogi wyrębywać, dla krzywek i klepek najpiękniejsze ścinać potrzeba było dęby, a dla ich wyrobienia na towar całe place ogałacać z drzewa.— W takim stanie rzeczy, było powinnością prawodawców zapobieczyć szkodliwemu niszczeniu lasów, i zaprowadzić w nich urządzenie gospodarstwa ugruntowanego na prawidłach nauki.— Aliści zaniedbano i jedno i drugie, czyli to z obawy na ściśnienie wolności działania, przy której szlachta zazdrośnie obstawiała, czyli téż z powodu że rząd niegdyś dzielny i sprężysty z dniem każdym słabiał,— a gdy przebrały się materiały pokupniejsze i szukać zaczęto zysku w przemysłowej, obojętnie patrzali prawodawcy jak wypieniano lasy z gruntu, przez wypalanie popiołów na potaż. Musiała więc nieodzownie zbliżyć się chwila upadku, gdy wyczerpane z zasobów lasy, już nawet ku domowej potrzebie nie wystarczały, i zatamowało się źródło obfite dostatków, a to dla tego, że niebacznymi na przyszłość poprzednicy, iść zaniedbali drogą należącą się potomstwu o dobro jego troskliwości, że prawodawcy lękliwi lub obojętni, wypuszczali z rąk wedzidło, którym wstrzymywać należało zapędę chciwości i płochości.—

6.) Stan przemysłu rękodzielniczego między 14tym a 18tym wiekiem.

Mylne jest mniemanie niektórych autorów obcych, za którym poszło wielu rodaków z rzeczami własnego kraju niedostatecznie obeznanych, iż niebyło w Polsce ani rękodzieł ani rzemiosł. Miała je Polska a to w miarę potrzeby odpowiadającej, ale tylko w wiekach dawniejszych, gdyż klęski które pierwszej wojnie szwedzkiej towarzyszyły, przyprowadziły do upadku i miasta i znajdujące się w nich zakłady fabryczne; szerzący się zaś nieład w kraju od czasu panowania Zygmunta IIIgo, był jednym i drugim na przeszukanie do powstania. Rękodzielnie te założone były po większej części przez Włochów i Niemców, nie należy więc wątpić że wyrównywały ówczesnym zagranicznym, i wnosić słusznie można, że przy wielości, dobroci i taniości materyałów surowych których wszelkiego gatunku Polska dostarczała, płody przemysłu krajowego nie były zgoła posłednimi. Dowodem przekonywającym w tym względzie jest postanowienie Zygmunta Augusta z roku 1565go nakazujące, aby sukno w kraju robione trzymało dwa łokcie szerokości, z czego świadomi fabrykacyj towarów wełnianych poznają, że sukno takie być musiało cienkie. Pieczętowanie sukien o które zachodziły długie spory z Gdańskiem i z Elblągiem, jest drugim dowodem że nie małą ich ilość wywożono z Polski; Kraków wszczególności prowadził obszerny i rozgałęziony handel sukniem, którego pamięć nie tylko w aktach miejskich, ale nawet w budynkach pozostała; znajdują się też dowody w aktach każdego niemal miasta znacniejszego, że w nim istniały to garbarnie, to huty szkła, to papiernie, folusze, blęchy płocienne, mydlarnie i woskownie, tudzież dobrze urządzone cechy rzemieślnicze, i wielkie browary; w wielu zaś aktach ziemskich znajduje się wzmianka o fryszerkach i kuźnicach, które były zwykle w posiadaniu szlachty, i liczono je w działach miana rodzicielskiego, pomiędzy źródła stałego dochodu. W całym kraju podgórskim, robiono płótno żaglowe które w handlu gdańskim ważną zajmowało rubrykę, a miejscami płótno cienkie wyrównywające w dobroci gatunkowej morawskiemu; kwitnęły w ziemi *Wschowskiej* fabryki sukienne; wsławione były tkanki wełniane *Sulmierzyckie* w kaliskim; drelichy *Jędrychowskie* w krakowskim; płótna *Gorlickie* w sandomińskim; siecie *Jarosławskie*;

przetaki i sita *Biłgorajskie*, w lubelskim garnki *Denkowskie*, które dla ich trwałości poszukiwano nawet w Szwecyi; safiany *Mohylowskie* fabryki ormiańskiej; czahuny żelazne *Możyrskie* i *Rzeczyckie*. Przechodząc zaś wszczegółności poczet miast, w których osiedlił się był przemysł rękodzielniczy, widzieć się dają, najprzód w wielkopolszcze, z odbytych w królewsczyznach lustracyów:

1. *Kościan* który w wieku 15tym miał sukiennice nadane przez Kazimiérza Jagiellona przywilejem osobnej cechy czyli znaku fabrycznego, i wyłącznym prawem zakupowania wełny przez miesiące sześć w roku w okolicy przyległej; sukiennice te upadły w czasie wojny szwedzkiej.
2. W *Rogóźnie* fabryka żelaza.
3. — *Międzyrzeczu* (Meseritz) wielkie i wstawione sukiennice, dla których Zygmunt August jarmarki pograniczne ustanowił. Te ucierpiały znacznie od Szwedów, a w roku 1731szym z przyczyny pogorzezi zupełnie upadły.
4. — *Opalenicy*, było 80 warsztatów sukiennych.
5. — *Grodzisku* znajdowały się sukiennice, a w roku 1540tym była tam drukarnia; lecz jedno i drugie pożar w roku 1701szym zniszczył.
6. — *Gostyniu*, istniały liczne warsztaty złotników, i passamoników.
7. — *Sarnowie*, sukiennice, tkalnie, i garbarnie białoskórnicze.
8. — *Wschowie* (Fraustadt) sławne sukiennice.
9. — *Lesznie* (Lissa) rozmaite rękodzielnie, pod zarządkiem braci Morawskich. Temu miastu dostało się w udziale to rzadkie w Polsce powodzenie, iż spustoszone przez Szwedów, odrodziło się w znaczeniu osady fabrycznej celującej wyrobami, w końcu 18go wieku.
10. — *Bojanowie* były wielkie i sławne sukiennice, pod zarządkiem braci Morawskich, przez które miasto to przyszło do wielkiej zamożności.
11. — *Rawiczu* powstały znaczne fabryki sukna, za staraniem Władysława IV, które uszedłszy szczęśliwie klęsk piérwszej wojny szwedzkiej, w końcu 17go wieku za milion złotych polskich towaru dostarczały; w drugiej wojnie szwedzkiej zaś zniszczone,

dopiero za panowania Augusta IIIgo odżywiać się zaczęły. Istniała téż tam drukarnia.

Ziemia Wschowska była istotnym gniazdem sukiennictwa w Polsce, a ten rodzaj przemysłu, wygórował był silnie i tam, i w innych kraju stronach, o czém są dowody w aktach miasta Gdańska, który użalał się na związek hanzeatycki, że niedozwalał przedawać sukna polskiego w Nowogrodzie; zaczęła stanęła za wdaniem się Mistrza krzyżackiego pod rokiem 1385cim umowa, iż odtąd sukno polskie w konkurencyi z niderlandzkim w wielkim Nowogrodzie sprzedawane będzie. —

12. W *Odolanowie* być miała według *Rzączyńskiego* lutrownia hałunu, a według tegoż, w
 13. — *Obornikach* pod *Trzemeszczem* warzelnia soli.
 14. W *Lutomirsku* były fabryki sukna.
 15. — *Wieluniu* znajdowały się znaczne sukiennice i był skład kamieni młyńskich, pochodzących jak się zdaje z pobliskich łomów.
 16. — *Kępnie* istniały liczne sukiennice, których wyroby były wprawdzie proste, ale wielki znajdowały odbyt w kraju.
 17. Pod *Grabowcem* były kuźnice.
 18. W *Łęczycy* istniały już za czasów Władysława Jagiełły wielkie sukiennice, zaprowadzone jak się zdaje staraniem Kazimierza wielkiego. Miasto to znaczne, w którym odbywały się razy kilka zjazdy sejmowe, podupadło w wojnie szwedzkiej, a przyszło do zupełnej nędzy przez pożary i morową zarazę. —
 19. — *Bielawach* nad Mrogą, były sławne browary, których pamięć zachowuje się dotąd, gdyż nazywają Bielawskim piwo warzone w Warszawie i w innych miejscach kraju, gdy jest dobre.
 20. — *Słońsku* była dość obfita, dziś na próżno odszukiwana, warzelnia soli.
- Miasta mazowieckie lubo między polskimi najuboższe i najmniej przemysłne, miały jednak zakłady fabryczne;
21. W *Garwolinie* i
 22. — *Latowicach* były postrzygalnie, co dowodzi, że znajdowały się w bliskości sukiennice.
 23. — *Błoniu* istniały znaczne składy wyrobów szewskich.

24. W *Wyszogrodzie*, znaczne sukiennice i winnice przez królową Bonę założone.
25. — *Pułtusk* istniała drukarnia książek, i winnica.
26. — *Ostrołęce* były sławne fabryki obuwia.
27. — *Makowie* znaczne garbarnie skur zamszowych.
28. — *Wyszkowie* sukiennice.
29. — *Rawie* i w *Sohaczewie* liczne cechy rzemieślnicze. O istnieniu w *Warszawie* szlifierni pałaszów, bléchu płóciennego, papiérni i trzech drukarniów, uczyniona będzie wzmianka poniżej.
30. W małopolszcze istniało jako gniazdo rzemieślnicze miasto *Czeladź*, które nazwanie to dostać miało z tąd, że *Kazimierz wielki* założył tam był kolonią czeladzi rzemieślniczéj.
31. — *Koziegłowach* były postrzygalnie sukna.
32. — *Krzepicach* istniała warzonka do lutrowania soli kamiennéj wielickiéj na główkową, którą poszukiwano w Niemczech jako czysciejszą; były téż znaczne gissernie w których działa żelazne i kule odlewano, drukarnia i blécharnia.
33. — *Mstowie* istniały sukiennice bardzo wstawione, i szwalnie odzieży prostéj dla wiejskiego ludu, którą po jarmarkach rozwożono.
34. — *Dobczycach* były bléchy płócienne.
35. — *Zakliczynie* znajdowała się drukarnia, i słyneły roboty szewskie.
36. — *Bieczu* był bléch płócienny, a według *Kromera* warzonka witrliu.
37. — *Piłźnie*, fabryki wyrobów mosiężnych i miedzianych.
38. — *Jaśle* znajdowała się warzonka saletry, i znaczne fabryki płótna.
39. — *Zmigrodzie*, była fabryka płótna.
40. — *Dukli*, fabryki sukna.
41. — *Sączu*, znaczne bléchy płócienne.
42. — *Nowym targu* znaczne fabryki płótna.
43. — *Myslenicach* bléchy.
44. — *Andrychowcie*, (w owym czasie wsi tylko) kwitnące od dawna fabryki drelichu.
45. — *Ketach*, sukiennice, fabryka płótna, i garbarnie.
46. — *Staszowie*, znaczne sukiennice i papiérnia.
47. — *Rakowie*, znaczne sukiennice, papiérnia, i sławna w kraju drukarnia.
48. *Łagów* słyzył z robót garncarskich.

49. Z *Cmielowa* szły garnki do Gdańska, a ztamtąd na morze.
 50. *Tarłowski* naczynia gliniane rozwożono po całych Prusach.

51. Rzemieślnikom *Wislickim* służył ten przywilej, że wyzwolona przez nich czeladź przyjmowana była bez trudności w cechach krakowskich. Nastręcza się tu sposobność, do nadmienienia, że cechy krakowskie sprawowały jakby kontrolę nad rzemiosłami w całym kraju, i że w tedy tylko rzemieślnik uważany był za dostatecznie wyczzonego, gdy złożyć się mógł świadectwem cechu krakowskiego. Przekonywającym dowodem w tém względzie jest ta okoliczność, że potrzeba było osobnego przywileju królewskiego do uwolnienia rzemieślników warszawskich od zawisłości od cechów krakowskich, jak o tym wspomina Gołębiowski w opisie Warszawy, na zasadzie aktów miejskich.

52. W nowym mieście *Korczynie* istniała znaczna fabryka broni i fabryka prochu.

53. — *Gowarczowie* była szabelnia.

54. — *Starzynowie* znajdowały się fabryki drutu, i blachy mosiężnej, w których galmanu olkuskiego używano.

55. — *Samsonowie* istniały wyborne kuźnice, zaprowadzone przez Włocha *Caccia*. —

O innych kuźnicach i giserniach w województwie sandomierskim i krakowskim, i w niektórych okolicach wielkiej Polski zaprowadzonych, nastąpi poniżej wzmianka. —

56. W *Opatowie* znajdowały się postrzygalnie sukna, co wnosić każe, że były téż w téj okolicy sukiennice. Słynął podobnież Opatowiec z wyrobów gancarskich.

57. — *Pińczowie* istniały sławne drukarnie Aryanów, które później do Rakowa przeniesione zostały. Znajduje się téż wzmianka w dawnych autorach o rozległych winnicach pod tém miastem.

58. — *Chmielniku* robiono wielką ilość prostego sukna.

W miarę zbliżania się do województw języka ruskiego powiększa się trudność w znalezieniu śladów przemysłu rękodzielniczego, albowiem lud ruski różnił się znacznie od polskiego w odzieży, do której nie używając ani farbowanego sukna, ani skur, poprzestawał na wyrobach przemysłu domowej, która zaopatrywała w wszystkie potrzeby,

nie dostarczając nic zgoła handlowi, lubo że kobiety ruskie były i są dotąd tak biegłe w tkactwie płóciennym i wełnianym i w farbierstwie, że praca ich przyczynić się mogła nie pomалу do przysporzenia przedmiotów przemysłowi rękodzielniczemu. Rozchód zelaza był nawet bardzo ograniczony na Rusi, z przyczyny, że prócz narzędzi rolnych nie tam prawie niemasz, do czego by zelaza używano. Pominąwszy więc fabryki w *Jarosławiu* w *Przeworsku* w *Stryju* i w *Samborze*, o których poniżej uczyniona będzie wzmianka, ograniczał się przemysł rękodzielny, w ziemiach ruskich na garbarniach salfianu, założonych na Pokuciu przez Ormian i Greków, na tkactwie płótna prostego, wyrabianego przez wieśniaków podgórskich, i na wyprawianiu skur czarnych do obuwia i baranich na kozuchy.

Krótki ten wykaz istniejących niegdyś w kraju Polskim rękodzielników, zakończyć wypada roztrząśnieniem pytania, o ile te przyczyniały się do powszechnego dobra kraju? a pytanie to rozwiąże odpowiedź ugruntowana na pilnym rzeczy zbadaniu, że fabryki krajowe żywiły 10,000 ludzi przynajmniej, i utrzymywały w obiegu użytecznym kapitał od 15tu do 20tu milionów złotych. Podobnie żywiło się z rzemiosła około 18tu tysięcy mieszkańców, a te rękodzielnice i rzemiosła, uwalniały kraj od opłacania za wyroby zagraniczne dwanaście milionów złotych polskich, biorąc rzecz w najniższej proporcji; utrzymywały też w kraju zarobek od tego kapitału, co znowu wynosiło do miliona pięciu kroć sto tysięcy złotych polskich licząc 12 na 100 od 12tu milionów kapitału fabrycznego. Łączyły się z tém inne korzyści, spływające na rolnictwo, na chów bydła, i na rozmaite odnogi gospodarstwa, które pojąć jest łatwo, a przeto, wykładanie ich staje się niepotrzebném; — z obliczenia ich sumarycznego wykazuje się wszakże, że i te kilka milionów wynosiły. Wątpić też niemożna że istniało w kraju oprócz wymienionych powyżej nie mało innych fabryk pomniejszych, w dobrach duchownych i szlacheckich, a nadto były fabryki wyrobów górniczych, o których mówić się będzie w rozdziale następującym, i nie są tu wzmiankowane fabryki w prowincyi pruskiej i w miastach głównych kraju rozmaitemi czasy zaprowadzone, ani też lutrownie potażu, browary, gorzelnie, woskobojnice, słodownie i mieluchy, które utrzymywały w obiegu znaczne kapitały, służyły do ułatwienia spotrzebowanie płodów krajowych, i dawały utrzymanie dość znacznej liczbie mieszkańców, rozmaitego stanu.

7.) Przemysł górniczy.

W drugim okresie istnienia handlu polskiego stanowiło górnictwo ważną odnogę przemysłu, i zamożne źródło bogactwa krajowego.

Pierwiastki jego zaprowadzenia w Polszcze sięgają roku 1025go w którym Bolesław dać miał duchowieństwu polskiemu według świadectwa *Długosza* przywilój kopania wszelkich kruszczów, złoto wyjąwszy. Pewniejszym atoli śladem o istnieniu kopalniów solnych już w roku 1105tym jest przywilój Krzywoustego, nadający klasztorowi Tynieckiemu prawo pobierania pewnej ilości soli z żupy wielickiej,— tudzież przytoczone przez *Kadłubka* postanowienie Mieczysława IIIgo, skazujące winowajców do robot w kopalniach.— Wzmiankowany naprzód przywilój Chrobrego jest dowodem, że prawo kopania kruszczów służyło wyłącznie monarsze, co téż stwierdza *Kromer*, mówiąc o pozwoleniu danym w roku 1289tym przez Leszka czarnego Biskupóm krakowskim na kopanie kruszczów w ich dobrach, który niebyłby potrzebnym, gdyby prawo kopania kruszczów każdemu służyło było, a na który Biskupi ci, powoływali się, przy wydawaniu od siebie dalszych konsensów, mówiąc: że są w posiadaniu prawa górniczego *cum jure Ducali*, co wszelką wątpliwość w tém względzie usuwa.—

Odległość czasu, która przyćmiła niepewnością ustawy Xiążąt polskich czyni jednak niepodobnym gruntowne rozpoznanie stosunków prawnych Monarchy co do górnictwa, jako téż śledzenie uczynionego w nim postępu, aż do roku 1368go gdy Kazimiérz wielki nadał żupie wielickiej pamiętną ustawę, która stała się zasadą porządku górniczego w całym kraju, zostawszy rozciągniętą, przez królowę regentkę Elżbietę do kopalni w Olkuszu, a przez Władysława Jagiełłę do żupy bocheńskiej. Z ustawy téj wynikło co do kopalń kruszczowych, że te obrabiane być miały na dal przez towarzystwa górników (Gwarectwa) a król pobierał od nich dziesięcinę albo rzeczywiście część jedenastą ukopanego kruszcu (Olborę) co téż trwało przez całe dwa wieki następujące. Dochód z żup solnych zaś, należał się całkiem królowi, o ile nie był zastawiony za długi, i nie miały zabezpieczony jakowy w nich udział korporacye lub osoby pojedyncze, z mocy nadań szczególnych. —

Górnictwo kwitnąć odtąd zaczęło w Polszcze, i taki uczyniło postęp pod względem technicznym, iż Ludwik

jedenasty król francuzki zalecał swym poddanym jego naśladowanie. W rzeczy samej rozprzestrzeniła się była znacznie za Kazimierza wielkiego kopalnia Wielicka, a za Kazimierza Jagiellona używano 800 koni w kopalni Olkuskiej, dla której Jan Olbracht nową przepisał ustawę, i sąd górniczy ustanowił.

Za Zygmunta Igo kopano w *Olkuszu* ołów pomieszany z srebrem, w *Chęcinach* ołów i miedź. Za Zygmunta Augusta górnictwo kruszcowe stało się tak korzystnym, iż znakomite rodziny przystępowały do stowarzyszeń górniczych (Gwarectw) a obcy ubiegali się o konsens królewski na poszukiwanie kruszców, z czego wynikły sztolnie w *Pieninach*, na *Białej* i *Lubowej* górze nad Dunajcem i Popradem, jako też w niektórych innych kraju stronach, których ślady dotąd istnieją. — Galman nie będąc w ów czas dobrze rozpoznany pod względem użyteczności, o tyle tylko wchodził w poczet rzeczy kopalnych, o ile używany był do fabrykacji mosiądzu, którego wszakże nie wiele w Polsce robiono; lecz śledzono siarkę, z kąd powstała kopalnia *Swooszowicka*, i saletrę, której zaprowadzono fabryk kilka. —

Górnictwo polskie obejmowało za Zygmunta Augusta kopalnie ołowiu w *Olkuszu*, w *Sławkowie* i w *Trzebini*; kopalnie miedzi w *Chęcinach* i w *Kielcach*; tudzież w *Nowym targu*, w *Czorszynie*, i w *Starostwie Spiskim*. Żupę *Wielicką* i *Bocheńską*, warzonki solne w województwie ruskim, i kopalnię siarki w *Swooszowicach*. Wątpliwą zaś jest rzeczą, aby gdziekolwiek odkryte były żyły złota i żywe srebro, o których mylnie pisali *Starowolski* i *Ładowski*, z podań niepewnych, jakoby kopane były w Polsce.

Z gór tych pobięrał król, a z tych które do dyecezyi krakowskiej należały Biskup, Olborę od kruszców ukopanych, i dochód z soli o ile prawo do kopania jej nie było nadane przywilejami korporacyóm duchownym i niektórym rodzinóm; udzielał też konsensa na poszukiwanie kruszców w całym kraju. Lecz gdy ród Jagiellonów wygasł, wymogły sejmy na Henryku Walezym, i na Stefanie Batorym, odstąpienie od tych prerogatyw korony względem dóbr ziemskich, z czego wynikło to prawo pospolite, że każdy właściciel gruntu kopać odtąd mógł w swojej dziedzinie kruszce i użytkować z nich nieograniczenie; gdy zaś w lat kilkadziesiąt później naród obmyślając dla Zygmunta IIIgo wyposażenie, odłączył dobra stołowe królewskie od narodowych, z dodaniem do królewszczyzn żup krakowskich,

górk olkuskich i bań ruskich w ekonomii samborskiej, część znaczniejsza kopalniów krajowych przeszła na własność korony, i utrzymała się przy niej w wiekach dalszych; szlachta zaś pozostała przy wolności kopania na własnym gruncie, z czego wszakże niewiele korzystano, dla słabej skłonności w narodzie do górnictwa, jako też dla ukazującego się ubóstwa w kruszczach, które spowodowało do zamknięcia kopalni *Sławkowskiej* i sztolniów pod *Nowym targiem* i w starostwie *Spiskim* otworzonych, tak dalece, że za *Władysława IV*go nie było innych w kraju kopalniów czynnych, oprócz *Olkuskiej*, *Częcińskiej* i *Swozowickiej*, tudzież żupy *Wielickiej* i *Bocheńskiej* i bań ruskich, których także w dobrach szlacheckich znacznie przybyło. — Nie jest wiadomo czyli *Xiążęta* ruscy z źródeł słonych użytkowali, ani też jakie im *regalia* do nich służyły. Pierwszy ślad historyczny o baniach solnych w województwie ruskim, znajduje się w przywileju *Kazimierza* wielkiego z roku 1367go danym *Wojciechowi z Tyśmienicy* na warzonkę przy źródłach słonych pod *Kołomyją*. Wczynie następnym udzielali królowie podobne przywileje szlachcie do wyrabiania soli warzonej z źródeł w dobrach jej znajdujących się; w królewskich zaś zaprowadzone zostały za panowania *Jagiellonów* banie znaczniejsze, w *Słońsku*, *Tyrawie*, *Jasienicy*, *Stobniku*, *Solcu*, *Kałużu* i *Sołotwini*. Rozciągało się więc także i co do warzonek solnych prawo pierwotne, które nadawało *Monarsze* zwierzchniczą władzę nad *industryją* górniczą, a te utrzymało się w swęj mocy do roku 1576go gdy *Batory* od prawa tego odstąpić musiał; lecz niemasz śladu aby z niego królowie użytek jaki mieli, przez pobieranie dziesięciny lub opłaty pieniężnej.

Warzonki solne w województwie ruskim niewyrównały nigdy żupom krakowskim pod względem dochodu, okazały się jednak nader użytecznemi w czasie gdy kopalnia *Wielicka* i *Bocheńska* zastawione były w pierwszej wojnie szwedzkiej *Cesarzowi* *Leopoldowi*, albowiem, solą ruską obywał się kraj cały przez lat pięć, co tak dalece podniosło znaczenie warzonek, iż te pomnożono w królewskich i w dobrach szlacheckich niemal nad potrzebę. —

Dochód z żup królewskich, był wszakże znacznie uszczuplony, skutkiem przywileju danego szlachcie przez *Kazimierza Jagiellończyka*, na kupowanie soli w cenie nader niższej w żupach krakowskich i ruskich; sól tę zwano na rusi *suchedniową*, z przyczyny że szlachta zajeżdżała

po nią w suchedni. — Powstała téż za Zygmunta Augusta warzonka solna na sól krupkową (sal granulatum) w Bydgoszczy, lecz ta trwała tylko lat pięć; w Gdańsku zaś istniała warzonka miejska soli morskiej, z której dozwolano niekiedy opatrywać się szypróm polskim.

Ustawy górnicze co do zelaza, różniły się w tém od praw dotyczących kopanie innych kruszców, że król nie miał nigdy żadnego wpływu do téj odnogi przemysłu górniczego, którą wolno było każdemu urządzać, według możności i umiejętności własnej. — Dla tego téż podobno nie dochowały się żadne ślady historyczne o jój powstaniu w Polsce, lecz są na to niektóre dowody, że królowa Bona przyłożyła się do jój dzwignienia z stanu nikczemności pierwiastkowej, i znajdują się od roku 1423go liczne przywileje królów na zakładanie kuźnic w starostwach, pod obowiązkiem daniny lub opłaty na rzecz starosty. —

Rudnice zelazne zaprowadzone zostały naprzód w górach sandomirskich i w przyległej im okolicy ile obfitującej w zelazo kamienne, w trzech gatunkach dość w kruszec zamożnych, a rozszerzyły się z czasem do województwa krakowskiego, gdzie podobny znajduje się kamień zelazny, tudzież do województwa lubelskiego, sieradzkiego i kaliskiego, gdzie wiele jest rudy ziemnej; było ich zaś najmniej w mazowieckim, a żadnych prawie w ruskim województwie; w ogóle wydawały niewiele materiału, któremu téż zbywało niewątpliwie na doskonałości, dla nieumiejętnego z nim obchodzenia się. Dopiero za Zygmunta IIIgo stanęły w dobrach Biskupów krakowskich *gisernie* z których w czasie oblężenia Smoleńska w roku 1612ym dosyłało wojsku kule i inny rysztunek. Hetman Koniecpolski zaś, założył nad Teterowem w województwie kijowskim 18cie kuźnic, które wszakże zniszczały w czasie buntów kozackich. Przed innemi zasłużyli się krajowi przez zaprowadzenie fabryk zelaza lanego i stali, bracia *Caccia* i następcy ich *Gianotti* i *Giboni*, włości do indygenatu polskiego przypuszczeni, którzy kuźnice poprawne posiadali w *Samsonowie* i *Tumlinie*, *Zagdańsku*, *Bobrzy*, *Cmińsku*, i innych miejscach województwa krakowskiego i sandomirskiego. Za Jana IIIgo stanął pierwszy wysoki piec w dobrach Biskupa krakowskiego, a za obu królów z domu saskiego namnożyły się dymarki czyli małe topielnie zelaza, w kluczu *Suchedniowskim*, w ziemi *Radomskiej* i w *Opczyńskim*; *Rzeczyński* wspomina téż w swych pismach

o rudnicach żelaznych na Wołyniu, pod *Horynką*, tudzież w lasach *Berezdowskich* i *Surazkich*, a *Dwuńczewski* o 50ciu rudnicach na *Polesiu*, jako téż w województwie *Brzeskim litewskim*, pod wsiami *Suty* i *Uczniki*, i pod miasteczkami *Turowem* i *Dąbrownicą*. Znajdują się téż ślady dawnych dymarek w ziemi *Owruckiej*, i *Rochaczewskiej*, tudzież na wyższym *Podlasiu* i w *Rawskim*, które z tego zapewne powodu upadły, że przy polepszonym wyrabianiu materyału, i zniesieniu jego ceny wynikłój z umiejętniejszój fabrykacyi, dymarki założone przy rudnicach żelaza łącznego i darninowego, którego jest wiele w Wielkopolszcze, Mazowszu, Podlasiu, na Wołyniu i w *Kijowskim*, konkurencyi z polepszającemi się coraz więcej fryszerkami małopolskiemi, dotrwać niemogły. —

Piérwsze ślady poszukiwania galmanu w górach krakowskich, znajdują się pod rokiem 1524tym w przywileju danym przez *Zygmunta Igo* na fabrykę blach mosiężnych i drutu w *Starzynowie*. Ponawiają się te ślady w przywileju króla *Stefana* 1583 roku, danego na poszukiwanie kruszców, pomiędzy któremi wspomniany jest i galman; kopano go z umysłu w *Lgocie* a zbierano w *Olkuszu*, gdyż znajdował w *Gdańsku* niejaki odbyt. W ogóle produkcya tego kruszcu była nader słaba, a sprzedaż niekorzystna. — W obecnym dopiéro wieku galman *Olkuski*, *Sławkowski*, *Strzemiszyccki*, *Zychcicki* i t. d., o którym wspominał *Werner* jako o podziwiającym dla swój objętości zjawisku w ziemiorodztwie, stał się przedmiotem industrii, ważniejszój jak się zdaje z pożytków niżeli były te, które dawniejsze kopalnie ołowiu przynosiły.

Razem z postępem górnictwa ku wydoskonaleniu, jako téż z następstwem lat, które wpływać zwykło na cenę rzeczy, zmieniał się stosunek co do ilości minerałów jakich dostarczało górnictwo polskie, i co do ich wartości; z powziętych w tym przedmiocie wiadomości z akt górnicznych w metrycę koronnój, i w niektórych archiwach znajdujących się, widzieć się daje:

1.) *Co do ołowiu* zyskanego z kopalni *Olkuskiej*, że w 15tym i w 16tym wieku należąca królowi *Olbora*, puszczona była przez *Władysława Jagiełłę* razem z cłem krakowskim w dzierżawę za 2000 grzywien rocznie; że w roku 1443cim dzierżawa samój tylko żupy *Olkuskiej* czyniła królowi 2000 czerwonych złotych węgierskich; w roku 1501 czyniła 3000 czer. złotych, w roku 1504 dziesięcina ta zasta-

wiona, to jest wydzierzawiona była, w summie 4500 czer. złot. Przed rokiem 1548mym Olbora królewska wynosiła 112 do 180 cetnarów dawniej wagi ołowiu i 20 do 30 grzywien srebra, a że w latach tych, tylko połowę olbory pobierano, przeto ogólna produkcya wytopionego kruszcza wynosić mogła do 3960 cetnarów ołowiu i do 330 grzywien srebra. Wartość tego ołowiu wynosiła około złotych polskich 178,000, a wartość srebra około złot. pol. 27400.

W roku 1549tym przy pobieraniu olbory całkowitej wartość sprzedanego ołowiu i srebra, jak się zdaje jednak z lat kilku, wynosiła 62,800 złot. pol.; zebranego w tedy było ołowiu cetnarów 12080 srebra grzywien 490.

W roku 1559 wartość tychże kruszców w Olkuszu zyskanych wynosiła złot. pol. 571,000, było zyskanego ołowiu cetnarów 7820 srebra grzywien 2020.

W roku 1567 podniosła się wartość dobytego kruszcza do 902,000 złot. pol. było go cetnarów 20,045.

W roku 1569 spadł dochód do złot. pol. 649,000, albowiem z zyskanych cetnarów 13509 ołowiu w tym roku nieodciągano srebra.

W roku 1570 podniósł się dochód do złot. pol. 678,000, było w tedy zyskanego ołowiu cetnarów 14400, srebra grzywien 1540.

W roku 1571 podniósł się do złot. pol. 698,000, było zyskanego ołowiu cetnarów 12289 srebra grzywien 1746.—

W ogóle więc do roku 1580go produkcya gór olkuskich obliczona być może w proporcji średniej 15 tysięcy cetnarów ołowiu, 1500 grzywien srebra, 3ch tysięcy cetnarów gleity, i dwustu cetnarów galmanu, co miało wartości na monetę dzisiejszą od 800 do 850 tysięcy złot. polskich.

Cetnar galmanu sprzedawał się owego czasu do fabryk mosiężnych po złot. pol. 70 do 80., w roku 1658. dochód z gór olkuskich uczynił 1,283,000 złotych polskich, dobyte bowiem srebra grzywien 13171, ołowiu cetnarów 13948.

W roku 1659tym produkcya gór olkuskich uczyniła 1,956,136, złot. pol. Summa ta była też najwyższym dochodem, jaki kiedykolwiek góry olkuskie przyniosły, a pobór jej poprzedził o krótką chwilę te klęski, których górnictwo tameczne za panowania Jana Kazimierza doznało.— Nie zgadza się przeto zgoła z prawdą, co *Łukasz Opaliński* o produkcji kopalniów olkuskich za *Władysława IVgo* napisał, jakoby z nich dobywano corocznie 50 tysięcy cetnarów ołowiu i 6000 grzywien srebra.

Równie mylném jest umiemanie, jakoby Szwedzi kopalnią olkuską zatopili; oni ją tylko zrabowali, górników rozpedzili, Gwarków obłożyli kontrybucjami, a przeto upadek jój zbliżyli; okazuje się jednak z rachunków, iż pomimo zniszczenia, które doznała ta kopalnia w czasie wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza, i szkód jednocześnie poczynionych przez wodę, dochód z niej wynosił jeszcze w roku 1673cim złot. pol. 654,685.

Lecz w roku 1690tym kopalnia uciérpiała nadzwyczajnie przez zatopienie i zapadnięcie się niektórych sztolniów, z czego wynikło wstrzymanie robót górniczych, i od tego to roku rozpoczął się rzeczywiście upadek kopalni olkuskiej. Była wszakże niejaka nadzieja dzwignięcia jój przez wypompowanie wody i oczyszczenie z rumowisk, i właśnie zamysłał August IIgi o skutecznym zaradzeniu szkodzie, gdy wystąpienie z koryta rzeczki *Baby* tak dalece kopalnią olkuską zniszczyło, iż w roku 1728mym w dwóch już tylko sztolniach pracować można było, zaczęł dochód uszczuplał do 180,000 złot. pol. a ten był ostatnim niemal wpływem z téj kopalni, która pod Augustem IIIcim zaniedbana, poszła w zapomnienie, i w r. 1762 już tylko 800 cetnarów ołowiu i około 130 grzywien srebra dostarczyła.— Późniejsze usiłowania Stanisława Augusta o przywrócenie jój do stanu pierwiastkowego, nie tylko że były bezskutecznymi, ale nawet skończyły się na zupełném zaniechaniu robót w téj kopalni.

2.) *Co do miedzi* i ołowiu z kopalni pod Chęcunami i Kielcami (Miedzianogórze) widzieć się daje:

Naprzód: że kopalnia ta była małej wydatności, lubo że roboty w celu wyszukiwania kruszców rozciągały się bardzo daleko, to jest od *Zamkowej góry* pod Chęcunami, do gór *Szczukowskich* pod *Kielcami*.

Powtóre: że od roku 1617go do roku 1659 kopano w Chęcunach *Galenę* czyli błyszcz ołowiu, a to z niemałą trudnością, dla przeszkód w utworze pokładu gór tych znajdujących się. *Niemcewicz* podaje w historii panowania Zygmunta IIIgo dochód królewski z gór tych w roku 1630tym na złotych pol. 14850, z pozostałych rejestrów górniczych okazuje się zaś, że w tym czasie góry te wydały w ogóle tak z udziału króla, jako téż z udziału gwarectwa, ołowiu cetnarów 4750 co miało wartości przeszło 300,000 złotych pol. monety dzisiejszój. — Za panowania Jana Kazimierza

ustało zupełnie górnictwo pod Chęcunami, z przyczyn nie-dobrze wiadomych, najprędzej w skutek klęsk które wojnie szwedzkiej towarzyszyły.

Utrzymało się tam tylko dobywanie marmurów, z łomów kopalni tej przyległych, z których dochód dla niedostatku rejestrów nie jest wiadomy, jednakże niemało czynić musiał, sądząc z tej okoliczności, iż wyroby z marmuru chęcińskiego nie tylko w kraju, ale i zagranicą jego znajdowały odbyty; jakoż główny ołtarz w kościele S. Szczepana w Wiedniu, pomnik Adama Arzta w Wrocławiu, i kolumna Zygmunta IIIgo w Warszawie, zostały w Chęcinach wykute.

Po trzecie: że w 15tym w 16tym i w 17tym wieku, kopano pod Kielcami, w *Miedzianogórze* i w *Jeźmańcu*, dobrach do Biskupstwa krakowskiego należących *miedź*, i *galenę* czyli błyszcz ołowiu; a w *Miedziance*, *rudę miedzianą*, *Malachit*, *lazur* i *zelazo*.— Obfitość miedzi być musiała dość wielką, gdy z niej pokrytą została, jak twierdzi *Piasecki w kronice polskiej*, część zanku krakowskiego po pogorzeli, w roku 1595tym wydarzonej.— Zakupili też byli w roku 1511tym *Fugierowie* sławni kupcy norymberscy znaczną partją tej miedzi, którą przez Gdańsk spławioną zabrali Lubeczanie. Mieli też naładować w niedalekim temu czasie miedzią polską Holendrzy 180 okrętów, jak wspomina P. *Chodźko w Opisanii Polski*, przerobionej z dzieła Jeografa *Malte Brun*. Kopalnie te upadły jednocześnie z Chęcińskimi, i to z jednakowych zapewne przyczyn, lub też może dla ubóstwa rudy miedzianej, która jak dowiodły roboty później odnowione, wydawała tylko 12cie od sta, i nie znalazło się w niej srebra, o którego istnieniu mylnie twierdzi *Staszic* w dziele swoim o Ziemiородztwie.

Główny odbyt ołowiu olkuskiego i chęcińskiego odbywał się w Gdańsku, a ceny jego różniły się według czasu, co do ołowiu w roku 1569tym od złot. pol. 45ciu, do złot. 60ciu w roku 1580tym, za cetnar 160 funtów ważący.

Cena Glejty wynosiła zł. pol. 54. a w r. 1589tym złot. pol. 60. za cetnar.—

Cena Galmanu prażonego bywała od 70ciu do 80ciu złotych polskich za cetnar. Później sprzedawano w Gdańsku galman na korce w cenie znacznie niższej, bo tylko po złot. pol. 30ci za korzec, jak twierdzi *Ferber*, co wszakże stosuje się tylko do galmanu w *Lgocie* zbieranego.

Cena grzywny wydobytego srebra wynosiła w roku 1658mym złot. pol. 180 monety dzisiejszej, różniła się więc mało od ceny przyjętej w mennicy warszawskiej pod koniec 18tego wieku.

Handel ołowiu i glejty, a w ogóle wdawanie się do spraw kopalni olkuskiej, były ściśle zabronione żydom.

3.) *Co do zelaza.* Ani ilość produkowanego zelaza, ani ceny jego w wiekach dawniejszych, oznaczone być nie mogą dokładnie z przyczyny że ten kruszec nie podlegał żadnej kontroli, której ślady pozostały by były w aktach publicznych. Sądząc jednak z położenia rudy żelaznej kamienną i ziemną w kraju, tudzież z nieumiejętnego sposobu przetapiania jej w dymarkach, zdaje się że nie więcej jak 200 kuźnic było w całej Polsce w wieku 16 i 17tym a te wydawać mogły w przecięciu do 160 cetnarów każda, co czyni produkcyi rocznej 32 tysiące cetnarów, a przeto potrzebie mieszkańców nieodpowiadało. Fabryka stali zaś jedna tylko za Zygmunta IIIgo istniała, na którą zyskał przywilej wyłączny, wraz z uwolnieniem od cła, Włoch *Caccia*; robiona w niej stal odchodziła po części do Gdańska, co jest dowodem dobrego jej gatunku. *Caccia* był też założycielem kuźnic *Samsonowskich*, które po długiej nieczynności przyszły dziś do nader wysokiego stopnia wydoskonalenia i pożytku. Za Augusta III. dzwignęło się znacznie kuźnictwo żelazne, powstały blacharnie w *Berezowie* i w *Suchedniowie*; wysokie piece w *Końskich*, w *Ruskim brodzie* i w *Janowie*; rurnalnia broni w *Pomykowie*; szabelnia w *Gowarczowie*.— Żelazo *Końskie* przed innemi słynęło z dobroci, a strzelby tam robione wyrównały w późniejszym czasie angielskim.

Xiążd Osiński naliczył w ważnym swém piśmie o fabrykach żelaznych istniejących w roku 1782gim w Polsce, wielkich pieców 33, fryszerek 83, dymarek 41., co dowodzi, że kuźnictwo podniosło się było znacznie w kraju, a gdy produkcya tych fabryk wynosiła rocznie 78,600 cetnarów, daje ten obrachunek miarę dość pewną do ocenienia produkcyi w dwóch wiekach poprzednich, która niezawodnie o połowę była mniejszą, i z tej to przyczyny zachodziła potrzeba sprowadzania żelaza zagranicznego, którego do roku 1769go przywożono jak dowodzą rejestra celne, z Szwecyi cetnarów 12000, węgierskiego w goździach cetnarów 2000, moskiewskiego w szynach około 800 cetnarów; za co wychodziło z kraju do 27 tysięcy dukatów rocz-

nie. Są też dowody, że wchodziło kos morawskich cetnarów 155 a pruskich sztuk 50,000 rocznie, za co kraj płacił do 160 tysięcy złotych. Cena zelaza krajowego w szynach wynosiła złotych pol. 29. w blachach złotych 60. lanego w piasku złotych pol. 30. W Końskich płacono od wybrania szyby do rudy złotych pol. 92. a za siedm ćwierci rudy złot. pol. 1. Piece bywały stawiane z kamienia piaskowego i trwały od 12tu do 18tu miesięcy; przebijano je 6. do 10ciu razy w tydzień, a wytopione gęsi ważyły od 8miu do 12tu cetnarów. Takie upominki o kuźnicach polskich zebrał znany polski mineralog kapitan *Carosi*, i te niepodlegają żadnej wątpliwości. —

4.) *Co do soli.* Mineral ten był zawsze głównym produktem górnictwa polskiego, i nieocenioném źródłem bogactwa dla kraju. Stał się też za wczasu przedmiotem obszernego handlu wewnętrznego i postronnego, lubo że nie korzystano z niego w stosunku odpowiadającym nieprzebranej jego obfitości, ani też ustanowiony mógł być przyzwolicie odbyć jego w kraju, z przyczyny że szlachta używała dziwnego przywileju kupowania soli w cenie niższej. Za Kazimierza wielkiego sprzedawano szlachcie bałwan soli po groszy ówczesnych 5. (dzisiejszych złotych 5 groszy 20) a takż bałwan do węgier po czer. złot. 4; w roku 1434. żupy wielickie i bocheńskie puszczone były w dzierzawę za 15000 grzywien, w roku 1456tym za 16000 grzywien, w roku 1462gim za 18000 grzywien, rocznego czynszu. Takie wydzierżawianie trwało niemal do panowania Zygmunta IIIgo z progressyą stosowną co do ilości ukopanego produktu i w cenie jego. —

W roku 1569tym sprzedawano w Wieliczce bałwan wagi 8. cetnarów 160 funtowych, podobnież po czer. złot. 4 cetnar; zaś soli okrucowej, szlachcie po groszy 6, przekupnióm po groszy 8. (dzisiejszych złotych 2 groszy 20.) Cetnar soli warzonej w Wieliczce Polakóm po groszy 8., Szlązakóm po groszy 12cie. W ogóle proporcya w cenie soli, sprzedawanej krajowców a obcym miała się na 10ciu miarach jak czer. zł. 1 groszy 18 dla Polaków do czer. zł. 2ch groszy 14tu dla cudzoziemców. Mazowianóm zaś sprzedawano miar 10 w cenie czer. złot. 1go groszy 14tu denarów 12tu. W tymże roku ukopano w Wieliczce soli cetnarów 142630. Wywarzono miar 42,493, za co wpłynęło w ogóle ówczesnych złotych 30139 groszy 28 tudzież czer. złotych 8086. i złotych slawońskich 332, po potrąceniu zaś wydat-

ków, pozostało czystego dochodu z téj kopalni ezer. złot. 7338 i złotych ślawońskich 332. Zupa bocheńska przyniosła w tym samym roku straty złotych 1775 zamiast pożytku. Taki wypadek ponawiający się niekiedy, nie dla niedostatku soli ale dla małego jój odbytu w zimy niestałe i przy złym urządzeniu dróg transportowych, był zapewne przyczyną, że przedstawiano Zygmuntowi IIImu, jak otém wspomina *Niemcewicz* w swéj historii, iż dochód z żup solnych nie będąc jednostajnym wypadało więc i poszło w zwyczaj ich wypuszczanie w dzierzawę; w roku 1632gim administracya żupnicza wybrała tylko 144828 złotych 24 groszy, dla czego téż ceniono w owym czasie góry olkuskie, więcej niżeli żupy solne. Takie zaś uszczuplenie dochodu wpływało jak się zdaje przedewszystkim ze sprzedaży soli szlachcie w cenie niżonéj, zwłaszcza że jak powiedziano było wyżéj, szlachta pobierała z samych żup krakowskich, przeszło 100 tysięcy cetnarów. Dziwniejszą atoli jest rzeczą, że przy obfitości prawie niepojętéj soli w kraju dowożono ją z zagranicy, co dopiéro ustało w roku 1510 gdy stanęło prawo, że prowincya wielkopolska ma być opatrywana w sól z żup ruskich, zaczęm téż urządzony został w r. 1520 skład jój w Bydgoszczy, a późniéj inne składy, do administracyi których żydów nie przypuszczano. W roku 1538mym nastąpił nakoniec zakaz zupełny wprowadzania soli zagranicznej. — Z razu kupcy rozwozili sól po kraju, do czego upoważniała ich konstytucya z roku 1496, późniéj urządzone zostały składy soli po województwach. Służyło zaś prawo szczególne mieszkańcom Wieliczki i Bochni trudnienia się handlem soli, dla czego téż pobierali pewną jój ilość w kopalniach i mieli cztery ławy czyli sklepy solne w Krakowie. —

W roku 1654tym podniosła się była cena soli suchedniowéj czyli szlacheckiej do złotych 4ch groszy 4ch za bałwan, a do złotych 6ciu za beczkę. Za Augusta IIIgo kosztował bałwan złot. 12cie, beczka złot. 4ry, na czém król znaczną ponosił stratę, gdyż z powodu pogorszenia się monety, cena kopania była nieproporcjonalną do ceny produktu. X. *Wyrwicz* nadmienia w swéj Jeografii, że król dawał soli suchedniowéj z żupy wielickiej i bocheńskiej oraz z warzonek ruskich 214 tysięcy cetnarów, za złotych 65782 groszy 6. — Z zachowanych rachunków dość dawnych, okazuje się, że do roku 1772go najznaczniejsza produkcya kopalni wielickiej i bocheńskiej nieprzestępowała

600 tysięcy cetnarów. Wiadomość o produkcyi warzonek ruskich jest mniej dokładna, a w niektórych szczegółach zupełnie niepewna, z przyczyny że dziedzice włościów, w których źródła słone znajdowały się, na własny rachunek sól warzyli. Wszelkie jednak jest podobieństwo po temu, że produkcya soli warzonej nie przestępowała 450 tysięcy cetnarów; solą tą opatrywano niekiedy składy w wielkopolszcze; zwykły i regularny jój handel odbywał się atoli w województwach języka ruskiego, na traktach, które dotąd szlakami solnemi są zwane, i z Pokucia jako z punktu centralnego rozchodziły się na Podole brzegiem Dniestru do Mohyłowa, na Wołyń po nad Felsztyn i Stary Konstantynów; na Ukrainę przez Winnicę do Humania i Białej Cerkwi. Sól kamienna nie zachodziła tak daleko, ale zwykle w małej i wielkopolszcze pozostawała, dokąd téż niekiedy Szlązacy po nią zajeżdżali. Rozwóz i odbył soli po kraju, byłyby utworzyły z czasem gałęź nader korzystną przemyśłu, i handlu wewnętrznego, gdyby niestanęło na przeszkodzie jój rozkrzewieniu się, rozdawnictwo soli suchedniowej, ugruntowane na samolubstwie szlachty, zawsze niepomnnej na pomyślność powszechną, gdy ta znajdowała się w sprzeczności z własnym jój pożytkiem.

O kopalni siarki w Swoszowicach tyle tylko utrzymało się w aktach wiadomości, że ta w roku 1598mym dała powód do processu między instygatorem koronnym a dziedzicami téj wsi, z którego wynikło przyznanie kopalni na własność tymże dziedzicom. — Kopalnia siarki we wsi *Czarkowej*, niebyła jeszcze dobytą za czasu do którego odnosi się niniejsze pismo. Podobnież nie użytkowano z kopalnia bursztynu w leśnictwie *Ostrołęckim*, *Prasnyskim* i *Rożańskim*, lubo że przykład sąsiednich krzyżaków którzy z tego materiału znaczne odnosili korzyści, zachęcać był powinien do poszukiwania onego na pograniczu Prus. — Węgla i torfu ani używano ani nawet śledzono dawniej w Polsce, gdzie dostatek lasów uwalniał od potrzeby szukania w ziemi paliwa. —

Wielość wapna znajdującego się pod Wieluniem i dobry jego gatunek, posłużyły do zaprowadzenia w Gdańsku, handlu dość czynnego tym materiałem, który do Wisły dowożono, a dalej spławiano. —

Znajdują się ślady łomów kamienia piaskowego pod *Morzystawiem*, w pobliskości *Konina*. Wyrobione z niego nagrobki, a więć jeszcze słup milowy postawiony

w *Koninie* w wieku 12tym z tego kamienia, są dowodem o jego trwałości i szczególniej przydatności do robót rzeźbiarskich.— Podobne łomy kamienne pod *Ojcowem* i *Kunowem*, dostarczały wyborowego materiału, którego ślady w niektórych kościołach dotąd znajdują się. — *Zeuschner* prof. Uniw. Jagiellońskiego, dał do zrozumienia w opisie okolicy Czorsztyna, że znajdujący się w kościołach krakowskich marmur różowy który mianu jest za szwedzki, z karpatów, a mianowicie z odnogi ich *Pieninami* zwanój pochodzi. —

8.) Typografia i handel księgarski.

Jeżeli tak jest w istocie, że wzrost typografii staje się wskazówką wzrostu cywilizacji w narodach, a tym samym daje miarę do ocenienia stanu przemysłu i handlu w krajach, tedy wątpić nie można, że handel i przemysł kwitnąć musiały w Polsce za Jagiellonów, gdyż sztuka drukarska znaczny uczyniła tam postęp za ich panowania. Dowody po temu liczne zebrał był naprzód *Jan Hofmann* obywatel Toruński, a te posłużyły *Jerzemu Bandkie* do wydania niedawnego czasu obszernój historyi drukarń polskich w ogóle, a krakowskich w szczególności.— Czerpiąc z tego obfitego źródła znajdują się ślady dostatnie o działaniu typografii krajowej, a z tąd o rozwinięciu się handlu księgarskiego w Polsce, które porządkiem chronologicznym zebrane, dają wypadek następujący.

Najdawniejszym dziełem typografii polskiój jest wykład Psalterza (*Explanatio in Psalterium*) a jak *Bandkie* wyraża, *wykład na Psalterz* drukowany w Krakowie w roku 1465tym.

Wyszły tamże w roku 1491 niektóre książki Cerkiewne drukiem Kirylickim, które do najdawniejszych w dialekcie słowiańskim należą a z tąd już widzieć się daje, jak wcześniej drukarnie w Polsce zaprowadzone zostały.—

W r. 1494 nastaly kalendarze krakowskie (*Indicia*) a najznakomitszym księgarzem w Krakowie owego czasu był *Jan Haller* prezydent miejski. Ze zaś nierozumne uprzedzenie tamowało drukowanie dzieł w języku narodowym, zatym druk piérwszój książki polskiój, którą jest *życie Pana Jezusa przez Opecia z łacińskiego tłumaczone*, odbył się dopiero w roku 1552tym za staraniem

Hieronima Wietor.— Do przekładu téj książki przyczynić się miała swą pracą królowna Izabella, której téż ten pierwszy druk w polskim języku przypisany został.— Znalazł się jednak druk polski jeszcze dawniejszy, bo podobno z roku 1475 a tém jest ojciec nasz i skład apostołski w dwóch dialektach niemieckim i polskim, co wszakże dzieła niestanowi. —

Istniało w Krakowie od roku 1503go do roku 1730go drukarniów 46. a tych było 21 zaprowadzonych w wieku 16. a 22 w wieku 17tym; między temi zaś odznaczyły się szczególnie, drukarnia *Hallerów* między rokiem 1503 i 1526tym, *Wietora* między 1518 a 1547mym, *Szarfenbergera* między rokiem 1511 a 1549tym, *Łazarzów* między rokiem 1550 a 1650tym, i *Piotrkowczyków* między rokiem 1570 a 1673cin. Z pod pras tych wyszły najważniejsze w języku polskim dzieła ówczesne. Po roku 1730tym znajdowały się powiększłej części drukarnie krakowskie w posiadaniu rozmaitych korporacyów duchownych i świeckich. Cenzurę książek sprawowała naprzód Akademia krakowska, a gdy zbyt ścisłą, zwłaszcza co do kalendarzów być się okazała, poruczono takową magistratowi. Handel księgarski zaczął kwitnąć szczególnie od roku 1517go. —

Pod Zygmuntem Augustem około roku 1560go otworzyli różni panowie Polscy drukarnie w swych dobrach dziedzicznych, między innemi były znaczne w *Pińczowie*, *Łosku*, *Lubczu*, *Łaszczo*, *Baranowie*, *Kejdanach*, *Kościanie*, *Kozminku*, w *Lućławicach*, *Pułtusku*, *Nieświeżu*, *Brześciu litewskim*, i *Szamotułach*.

Przy zgonie Zygmunta Augusta 1572go było w Krakowie drukarń siedm, między któremi dwie Łazarowska i Piotrkowczyków ubiegały się o pierwszeństwo z Antwerpijskiemi, w ówczas najświetniejszymi w Europie.— Dobry ten byt drukarń, i połączonego z niemi handlu księgarskiego, zaczął słabieć za panowania Zygmunta IIIgo z powodu trudności w pozwalaniu na drukowanie tak daleko posuniętej, że *kronika Bielskiego* nawet, policzoną została w liczbę książek zakazanych; X. *Juszyński* umieścił w swym dykeyonarzu, o czém téż *Bendkowski* wspomina, spis całych bibliotek, które natenczas palono. Wojna szwedzka dokonała reszty, po niej już tylko trzy drukarń utrzymało się w Krakowie, a w roku 1707 jedna tylko pozostała tam była.

Drukarnia Aryanów w *Rakowie* kwitnąca między rokiem 1602 a 1622gim, drukarnia w *Lesznie* którą opiekowali się *Leszczyńscy*, upadły ze śmiercią Władysława IV. Jedni tylko Pijarowie wileńscy i warszawscy ocalili sławę drukarni polskich od zupełnej zagłady, wydaniem ostatnich ksiąg *Kodexu dyplomatycznego Dogieła*, i *Zbioru konstytucyjów krajowych*. Za Augusta IIIgo typografia narodowa, tak dalece była znikczemniała, że *Jedrzej Załuski* szukać musiał w Lipsku wydawców. W r. 1763cim liczba wszystkich drukarniów w Polsce ograniczała się na trzydziestu trzech, między którymi sześć tylko należało do osób świeckich, inne wszystkie były własnością korporacyów duchownych, z czego wynikało zupełne ściśnienie handlu księgarskiego, i ten stan ubóstwa literatury krajowej w pierwszej połowie 18go wieku, który przyczynił się owego czasu do przytępienia wszelkiej nauki w narodzie. Księgarstwo stało się było udziałem introligatorów i ograniczało się na książkach nabożnych i na kalendarzach. —

Po drukarniach krakowskich, zajmowały pierwsze miejsce drukarnie zaprowadzone w miastach pruskich. W *Elblągu* istniała drukarnia już w r. 1556tym z której wszakże żadne ważne nie wyszło dzieło. W *Gdańsku* zaprowadzone zostały drukarnie w roku 1538mym a te miały swe typografije filialne i księgarnie w *Lublinie*, i wydały kilka pism ważnych dla Polski. Spowinowacona z niemi była drukarnia w *Oliwie*. Drukarnie w *Chełmie*, w *Grodziążu* i w *Bydgoszczy*, później nastaly. Drukarnie *Toruńskie*, były czynnemi już w roku 1569tym było ich kilka, lecz zajmowały się najczęściej wydawaniem książek objętych dla Polski, lubo niektóre w polskim języku drukowane były.

Szarfenberger drukarz krakowski zaprowadził drukarnią w *Warszawie* w roku 1578mym która wszakże nieutrzymała się, i dopiero za *Zygmunta IIIgo* powstała tam inna między rokiem 1624 a 1634tym nabyta po *Elercie*. W roku 1690 drukarnia księży Pijarów, wydała *Konstytucje koronne*, zebrane przez *Ładowskiego*. Drukarnie warszawskie przysły do znaczenia dopiero za panowania *Stanisława Augusta*.

Założył w *Zamościu* przy erygowanej tamże Akademii, drukarnią sławnej pamięci *Jan Zamojski* w roku 1590tym z której wyszły *Statuta królestwa polskiego*, zebrane przez *Herburta*, i inne użyteczne dzieła.

Powstanie drukarniów w Poznaniu odnosi *Hofmann* do roku 1577go co jest w zupełnej sprzeczności, z dawnym istnieniem i z dobrym bytem tego miasta; jakoż znalazły się druki poznańskie z roku 1539go. W roku 1533cim były w Poznaniu trzy księgarnie. Między drukarzami słynęli *Wolrabowie*, którzy wydali w roku 1610 *Prawo magdeburskie*, i *Zwierciadło saskie*, dzieła ważne dla prawodawstwa krajowego.

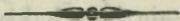
Upadek drukarniów w Polsce pod koniec panowania Jana Kazimierza, połączone z scieżnieniem jakiego doznawała typografija za panowania Zygmunta IIIgo, stały się przyczyną, że dzieł wiele ważnych w języku polskim, lub polskich autorów, w Hollandyi, w Kolonij, w Królewcu, i w Lipsku drukować musiano. Niektóre naukowe wydane były w Wenecyi, w Padui, w Parmie, w Antwerpii, zacyzm jako towar obcy wchodziły do Polski, zostawując cudzoziemcom zysk, który się słusznie rodakom należał.

Istniały też w kraju drukarnie słowiańskie inaczej kirylickie. Najdawniejsza założona czyli też ponowiona była w Lwowie w roku 1573cim, z której wyszła w tymże roku drukiem *Iwana Fiedorowicza dyakona* książka ruska, o *rozesłaniu Apostołów*. W roku 1589 miał zająć się urządzeniem drukarni przybyły do Lwowa *Jeremij* patriarchy Carogrodzki, i z tej to drukarni wyszła ciekawa *Grammatyka grecka z przekładem słowiańskim*. Później nastąpiła drukarnia bractwa cerkiewnego *Stauropigion* zwanego.

Drukarnia założona w *Ostrogu* w województwie wołyńskim, wydała w roku 1581szym sławną *Biblię Ostrogską*, której wydanie ponawiano kilkokrotnie, w Kijowie, w Moskwie i w Budzynie. Powstała też była w roku 1568mym drukarnia ruska w *Zabłudowie*, a później w *Supraslu*; nadto znajdowały się drukarnie ruskie, w *Stratyniu*, w *Haliczu*, i w *Mohylowie*, które w 17tym wieku powstały; zajmowały się one najwięcej, jeżeli nie wyłącznie, drukowaniem ksiąg liturgicznych. —

Było też w Polsce kilka drukarni żydowskich (najznaczniejsza w *Sławucie* na Wołyniu) które niedogładane rozpościerały po kraju książki przyczyniające się nie mało do utrzymania w żydach ducha nienawiści ku chrześcianóm i zabobonnych wyobrażeń, a tém samym opóźniały poprawę moralną tego ludu.

Dokładne rozpoznanie korzyści jakie przynosiła handlowi krajowemu typografia, jest rzeczą niepodobną z przyczyny niedostatku rejestrów; zważając wszakże, iż istniało w Polsce między rokiem 1500 a 1600 drukarniów sto przynajmniej, z których wychodziło w średnim obliczeniu dzieł 500, wnosić można z wszelkiem podobieństwem do prawdy, że sztuka typograficzna utrzymywała w ruchu użytecznym kapitał do trzech milionów złotych, i była środkiem do wyżywienia się dla czterech tysięcy osób, licząc w to papiérników introligatorów i księgarzów. We względzie intelektualnym, poznawać się daje z takiej działalności drukarń ważny wpływ typografii na ukształcenie języka rodowitego, i rozszerzenie nauk w kraju. — Jakoż drukarnie posłużyły szczególnie do ustalenia pisowni polskiej, która za pierwszych Jagiellonów dziwnie była skażona dodawaniem niepotrzebném niektórych zgłosek, w czém naśladowano ortografiją niemiecką, tudzież takim przekształceniem (w skutek téj mylnéj pisowni) nazwisk miejsc i osób, iż tożsamość ich dzisiejszego czasu powątpiewaniu podlega. Drukarnie te, uchowały od zagłady wiele prac uczonych i dla kraju ważnych, i ich to upadkowi zbliżonemu przez Zygmunta IIIgo w zabobonnej troskliwości, a dokonanemu przez wojnę szwedzką, przypisać należy otrętwienie literatury polskiej, która zaczęła się była rozwijać tak szczęśliwie pod ostatniemi Jagiellonami, a zatruta makaronizmami łacińskimi w szkołach za czasu Zygmunta IIIgo opacznie urządzonych, przedstawiła niebawem smutne zjawisko pism mało znaczących co do treści, a niezrozumiałych co do stylu. —



CZEŚĆ TRZECIA.

Organizacya kraju w stosunku do handlu i do przemysłu.

1.) **T**o co powyżej powiedziano zostało o wielorakich rodzajach przemysłu istniejącego w Polsce jest dowodem, że rzucony przez Kazimierza wielkiego zaród pomyślności, rozkrzewił się był silnie za staraniem Jagiellonów.— Jakoż stała się Polska za dwóch ostatnich królów tego znakomitego rodu, a utrzymywała się pod Batorym, na równi z państwami głównymi Europy, wiele zaś współczesnych wyprzedziła była na kolei dobrego bytu i wyższości w przedmiocie intelektualnym. Silna orężem, silna porządkiem i duchem który rządził jej sprawami, była spokojną wewnątrz a poważaną u obcych.— Zasilała Europę północną chlebem, a południowa dosyłała jej tego na czem krajowi zbywało, lecz bilans handlu przeważał na korzyść Polski i czynił ją bogatą. Znajdowała zaś rękojmią spokojnego i dobrego bytu w tém rzeczy stanie, że opatrzona obficie w żywność, a zabezpieczona od niedogodnościów które towarzyszą zbyt-
kowi, upodobaniem w mierności mającém swą zasadę w obyczajach jej ludu, nieznajdowała się w potrzebie ulegania jakim bądź wypadkóm z oględności na stosunki postronne, lub téż na potrzeby domowe. Stan szlachecki który reprezentował naród, miał wprawdzie wpływ bezpośredni do spraw krajowych, ale używał go z umiarkowaniem i w duchu rzetelnej troskliwości o dobro wszystkich mieszkańców kraju. Wielkie miał przywileje, ale te nie były na przeszkodzie powodzeniu innych klass w narodzie. I dla tego to Polska arystokratyczna, była przecie monarchią rządną, gdzie nie zbywało królowi na powadzę, prawie na dzielności, ustawóm na skuteczności; że zaś przyszła była do tego stanu bez gwałtownych wstrząśnień, bez doświadczenia tych zaburzeń politycznych które z gruntu podkopują i obalają dobrą dolą kilku pokoleń, w przód niżeli ustalili się rzeczy porządek, jest zjawiskiem które w jej tylko dziejach odszukane być może. Z tąd téż wynikło, że pomimo

przewagi którą nabywał stan szlachecki utrzymywała się wewnętrzna organizacja rozmaitych żywiołów z których składało się ciało krajowe, i przybierała jęj w miarę kaźdej zachodzącej potrzeby, na rozwinięciu się i na trwałości. Zmieszzał się wprawdzie ten porządek w czasie późniejszym, i uległ pod przemocą nadużycia nieoddzielnego od spraw ludzkich; ale nie jest tu mowa o smutnym perjodzie zamieszania i nieładu, lecz o czasach świetnych spokojności i porządku. Do tych więc odnosząc się w myśli, i zatrzymując się u mety dobrego bytu przy której stanął był naród Polski za panowania ostatnich Jagiellonów, znajduje się miejsce do rozpoznania tych szczegółów organizacyi krajowej, które zostawały w stosunku z przedmiotem niniejszego pisma, to jest ze stanem handlu i przemysłu w Polsce w wiekach dawniejszych.

Przechodząc te po kolei, i torem wieków które wywołały je do istnienia, natrafia się naprzód, na wypadek który zbliżył skutki zarazem ważne i nieszczęśliwe, a tém było osiedlenie się żydów w Polsce; następnie na pomyslnie w swém rozwinięciu się zaprowadzenie prawa teutońskiego w miastach; dalej na stosunki polityczne ludu wiejskiego; na organizacyą municypalną miast, z którą łączy się wyjaśnienie ich stanu, nabytych przywilejów i pozyskanych swobód; nakoniec na stosunki szczególne polityczne i handlowe, między Polską i miastami pruskiemi, mianowicie z Gdańskiem i z Elblągiem.

Z zebrania tych szczegółów w jeden poczet, wynika obraz organizacyi krajowej w jęj stosunkach do handlu i do przemysłu, a ten posłuży do lepszego rozpoznania tych rzeczy, które przedstawione były w dwóch poprzedzających częściach niniejszego pisma.

2.) Osiedlenie się żydów w Polsce.

Ku pomocy jak w owym czasie mniemano, handlu i przemysłu, pojawili się w Polsce żydzi, za panowania Władysława Hermana, lub jak niektórzy autorowie twierdzą, około roku 1096go w Wielkopolszcze; około roku 1005go na Rusi czerwonej.—

Napływ przybyszów opatrzonych w kapitały i z dawna obeznuanych z czynnościami kupiectwa, mógł być w rzeczy samej użytecznym dla narodu wstępującego na kolęj przemysłowego działania, gdyby przybysze ci rządząc się rzetel-

nością i na godziwym poprzestając zysku, szukali byli zarobków w pracy przyzwoitej; lecz okazało się przeciwnie że dobra o nich otucha która spowodowała Xiążąt polskich do przyjęcia żydów na łono narodu, była ciężkim zawiedzeniem położonej nadziei, i niedokładnym rozpoznaniem szkodliwej ich dążności.

Pierwszym ich wykroczeniem była nienasycona chęć lichwy, znajdującą ułatwienie w prawie kanoniczném, które zabraniało chrześcianóm pożyczanie pieniędzy na prowizyją; korzystali więc z téj okoliczności żydzi dla umieszczenia swych kapitałów na procencie tak wysokim, iż ten dorazu pożerał zastawione im miano. Obmyślane w Niemczech dla zaradzenia takim skutkóm kontrakty odkupu, mocą których sprzedawano dobra z zastrzeżeniem wolnego wykupienia za odpłatą zaliczonego szacunku z prowizyją 10ciu od sta, podlegały w Polsce zatwierdzeniu Monarchy, o które gdy było trudno, utrzymywała się więc lichwa żydowska, i do tego stopnia wygórowała, że Kazimierz wielki miał to za znaczną ulgę dla dłużników gdy prowizyją żydowską zniżył do 107miu procentu *).

Tém to sposobem objawiła się zaraz z pierwiastków indusryja żydowska, po której Władcy polski rokowali z razu same pożytki. Okaże się z dalszej osnowy niniejszego pisma jaki wpływ wywarli żydzi w czasie późniejszym na dolą kraju w ogólnym względzie, a na handel jego w szczególności; jaką szkodę zrzadzili narodowi, i jak wielką byli

*) Kazimierz wielki ustanowił prowizyją prawną dla summ żydowskich w stosunku jednego grosza od grzywny na tydzień.— Grzywna wartująca w roku 1347mym gdy prawo te stało, dzisiejszych złotych (według stopy menniczej 80 złotych) 59, dzieliła się na groszy 40ści a grosz miał wartości na monetę dzisiejszą groszy polskich 36½ czyli złoty 1 groszy 6, szelągów. 2. Wynikało więc z wzmiankowanego prawa, że dłużnik płacić musiał od pożyczonych złotych 59ciu, rocznej prowizyi złotych 63 groszy 8, co wyrównywa stopie procentowej 106⁴⁶/₃₉.— Zmniejszała się wprawdzie nieco taka lichwa przeto, że wypłat prowizyi następował tygodniami, jednakże nigdy mniej nad 86 od sta niewynosiła.— Kazimierz ubarwiając ciężar téj lichwy, kazał pobierać prowizyją z podziękowaniem, zatem jakby darowiznę.— Władysław Jagiełło dogadzając życzeniu studentów krakowskich przyobiecał, że ustanowi bankiera żyda, który pożyczać im będzie pieniędzy na prowizyją po groszu jednym co tydzień od grzywny, to jest: że od 40tu groszy kapitału płacić mu wypadnie 52 grosze prowizyi rocznej. A przecież owego czasu najwyższa stopa prowizyi między chrześcianami wynosiła tylko złotych 20, od 300 złotych kapitału, jak dowodzą akta ówczesne krakowskie przez Czackiego przytoczone.—

przeszkodą rozwinięciu się przemysłu; słowem mówiąc, jaką plagą stali się dla kraju. — Nie należy jednak wnosić z tych wypadków, które zjściły się dopiero w kolei wieków, że żydów przyjęto do Polski bez żadnej oględności na przyszłość, i bez przepisania warunków pod którymi używać mieli gościnności; okazuje się owszem z danego im najdawniej przywileju przez Bolesława Xiążęcia wielkopolskiego w r. 1264, który Kazimierz wielki w wieku następującym potwierdził, *) że opisane były dokładnie ich swobody, a z tych widzieć się daje jawnie do jakiego powoływano ich zawodu i jakie granice zakresłono ich działaniu, z drugiej strony jaką protekcją zaręczało im prawo. Jakoż w tém to znaczeniu utrzymywał się w swój mocy wspomniony przywilej, i nigdy inaczej nie był rozumiany, jak o tym przekonywa ta okoliczność, że gdy takowy w roku 1505tym wciągnięto do statutu Alexandra króla, umieszczenie onego w księdzę ustaw krajowych pod tym wyraźnym nastąpiło warunkiem, jak świadczy znany polski prawnik *Przyłuski*, iż przywilej ten służyć ma przeciwko żydom; tudzież że Król potwierdzenia mu niedaje; (quod nos Alexander Rex, non confirmatione speciali, sed ad cautelam defensionis contra Judeos, privilegiis in istum codicem congestis, adscribi mandavimus). — Głównemi szczegółami tego przywileju, jak je *Czacki* w rozprawie o żydach umieścił, były swobody a oraz warunki następujące:

1. W sprawach przeciwko żydowi gruntujących się na zeznaniu świadków, ma się znajdować między trzema jeden żyd znający prawo żydowskie.
2. Prócz rzeczy kościelnych i krwią zbroczonych, tudzież kradzionych, wolno jest wszystko żydom brać w zastaw.
3. W sprawie oddania zastawy chrześcianinowi, żyd jest bliższy do odprzysiężenia że nie miał zastawy, albo w takiej tylko summie ją trzymał.
4. W kłótni między żydami, zasądzone grzywny idą do skarbu xiążęcego; szlachcic ma żydowi rany płacić, jak szlachcicowi. —
5. Chrześcianin niszczący cmentarz żydowski, utratą dóbr ukaranym być ma;

*) Ten przywilej przyjął Witold dla Litwy w roku 1408mym przez dyplom w Łucku wydany, który Zygmunt Iszy pod swym imieniem ogłosić kazał. —

6. Rzucający kamieniami na szkołę żydowską, da staroście za grzywny dwa funty pieprzu.
7. Przysięga na przykazanie w tym tylko przypadku naznacza się żydowi, gdy wartość przedmiotu przenosi 50 grzywnien srebra.
8. Gdyby dowodów istotnych nie było, kto zabił żyda, Panujący będzie o tym wypadku uwiadomiony.
9. W zarzucie żydowi o zabójstwo dziecięcia chrześcijańskiego, potrzeba trzech świadków chrześcian i tyleż żydów.
10. Niewolno jest kraść dzieci żydów.
11. Wolno jest żydów wszelkie towary kupować, chleba i innych produktów dotykać się.
12. Władza nad żydami zachowuje się Panującemu lub Wojewodzie.
13. Zaden sędzia nie będzie sądził żydów (zapewne spraw między samymi żydami) chyba od strony przywołany.
14. Gdy chrześcianin odbierze daną żydowi zastawę, a prowizyją nie zapłacił w miesiącu, przybywa prowizyja do prowizyi.
15. Zastawa gdy rok i sześć niedziel u żyda zostaje, staje się jego własnością.
16. Nie wolno jest żydów dawać pieniądze pod przepadkiem na dobra nieruchome. —

Powyższe warunki przywileju dowodzą, że Monarchowie którzy go nadali i potwierdzili, chcieli ochronić żydów od prześladowania, i zachęcić do kupiectwa, i do dobrego użycia swych kapitałów. Lecz wyrodziły się z tak ludzkiej i mądrej ustawy nadużycia, które spowodowały do środków przytłumiających bezprawie. Ślady ich pozostały w dziejach i w wielu ustawach, z których widzieć się daje: że Ludwik węgierski zamyślał o wypędzeniu żydów z Polski, który to zamiar sławny *Kromer* jako potrzebny i słuszny usprawiedliwia; że *Władysław Jagiełło* upomniany przez duchowieństwo aby żydów uporządkował, zabronił chrześcianóm wszelkiej z nimi wspólności co do mieszkań jadalni, pociągnął żydów do pewnej opłaty uiszczać się mającej plebanóm, w których parafii zamieszkiwali, i nie więcej nad jedną Synagogę w miastach takich gdzie wolno im było przebywać, mieć pozwolił. Za *Jana Olbrachta* przeniesiono żydów z *Krakowa* na *Kazimiérz*, dla częstych pożarów których byli przyczyną; w r. 1496

nieprawnie przez nich nabyte hypoteki na dobrach ziemskich, skasowane zostały. Za Zygmunta Igo wielu ukarano żydów przekonanych o odmawianie chrześcian od wiary, których obrzezawszy na Wołoszczyznę odsyłali. Dla ukrócenia ich zuchwałości i dla rozróżnienia od innych mieszkańców kraju, kazano im nosić to koło z czerwonego sukna na odzieży wyszyte, to żółtą czapkę.— W roku 1538 zabroniono im cła trzymać w dzierżawie, i handlować po wsiach, a kazano płacić podwójną składkę do poboru na wojnę.— Za Zygmunta Augusta handel ich znacznie ścieśniono, a nawet pod karą śmierci końmi handlować zabroniono, dla tego że oprócz częstego oszukiwania, konie za granice w znacznej liczbie wyprowadzając kraj z nich ogółacali; zabronione téż im było branie w dzierżawę żup solnych, przystępowanie do gwarectw górniczych, a w ogóle wszelkie arendowanie dochodów publicznych i prywatnych, co Synody dyecezyalne przedewszystkiem zachowane mieć chciały względem szynków. Widziéć się daje dalej że tego samego czasu żydów z Prus wypędzono, że za Władysława IVgo i Jana Kazimiérza żydzi przyczynili się do buntów kozackich, przez uciskanie ludu wiejskiego w dzierżawach które w brew prawu trzymali na Ukrainie. Że w roku 1720tym obywatele mazowieccy uchwalili kary na tych którzy wspierali żydów, lub trzymali ich w swych dobrach, i arendowali im karczmy, co téż Synody roku 1733 i 1735. w Płocku i Pułtusku odbyte, pochwaliły i potwierdziły; że za panowania Augusta IIIgo ze wszech stron szerzyły się ciężkie uzalenia na żydów i odwoływano się do rządu aby ich ukrócił, i do karności zmusił. Owo zgoła widziéć się daje z dziejów i z pism urzędowych, że przez całe cztery wieki trwał stan walki między narodem pragnącym otrząsnąć się z nieznośnej dokuczliwości, a żydami którzy w wybiegach nieprzewyższeni, nie ubieżeni żadną ostrożnością, nieodstraszeni surowością prawa, ogarnęli byli naród w sieć zdradliwą matactwa i szkód niepowetowanych.—

Jakoż w roku jeszcze 1420 użalał się Synod krakowski, że w Polsce rzemieślników Polaków prawie nie masz, a kupców mała jest liczba, gdy przeciwnie liczy się 3200 kupców a trzy razy tyle rzemieślników żydowskich. Lecz jakich rzemieślników, czyli zdatnych i użytecznych? Jakich kupców, czyli rzetelnych i zamożnych? Późniejszego czasu ogarnęli byli żydzi handel krajowy tak dalece, że

jak świadczą rejestra celne, $\frac{3}{4}$ części przedmiotów należących do wywozu, a $\frac{3}{10}$ części przedmiotów należących do przywozu, znajdowały się w ich ręku. Przedewszystkiem zajmowali się sprowadzaniem wina i korzeni, z powodu zachodzącej łatwości w fałszowaniu tych towarów. Z aktów sądowych okazało się też, że bankructwo było u nich nader częste; że w proporcji ludności rozboje i fałsze były między nimi nierównie liczniejsze niżeli u chrześcian; że część 12ta ich ludności składała się z próżniaków, a 60ta z żebraków; że w sprawach żydowskich największe zachodziły wykrety; że liczba rozwiozłych kobiet była u nich nader liczna; że w kraju całym było tylko 14cie familii żydowskich trudniących się rolnictwem. Te postrzeżenia były przedmiotem narad na sejmie roku 1788go i są pismami jego stwierdzone. —

3.) Zaprowadzenie prawa niemieckiego w miastach Polskich.

Stanowczym wypadkiem w stosunkach handlu Polski było zaprowadzenie prawa saskiego zwanego magdeburskim, którym Bolesław wstydlivy sądzić się pozwolił niektórym miastóm polskim, albowiem te zaludniły się niebawem mieszkańcami przemysłnemi, osiadającemi pod opieką ustaw municypalnych, dających porękę bezpieczeństwa i porządku, na której zbywało nie doskonałemu w owym czasie prawodawstwu krajowemu. Mięszwały wszakże rachuby przemyśłu, i opóźniały wzrost miast, ponawiane między Xiążętami z rodu Piastów niezgody, a więcej jeszcze napady jakich w tém czasie powszechnego rozprzężenia Polska doznała od Rusinów, Litwinów i Tatarów. Zaczém handel i przemysł rozkrzewiać się zaczęły skutecznie dopiero po nastąpieniu połączeniu Monarchii w jedno ciało pod Łokietkiem, i po przyłączeniu do niej Rusi czerwonej przez Kazimierza wielkiego. W tedy to król ten, który przy gorliwym obstawaniu za polską narodowością chętnie przeciw przypuszczał do kraju co znajdowało się dobrego i pożytecznego u narodów obcych, rozszerzył do wszystkich miast królewskich wielkiej i małej Polski prawo Magdeburskie z uchyleniem jednak niedogodnej appellacyi do *Halli*, i przy ustanowieniu dwóch głównych sądów dla spraw miejskich w Krakowie i w Poznaniu.

Poszli za tym przykładem Xiążęta mazowieccy i zaprowadzili do miast swoich prawo Teutońskie zwykle Chełmińskim zwane, które Krzyżacy ułożyli byli dla Prus, z połączenia prawa Saskiego z Flanderskim i Frejberskim. Mała więc pozostawała w Polsce liczba miasteczek szlacheckich lokowanych na prawie krajowém.

Wyższosc prawa niemieckiego nad krajowe była tak dalece uznana, że wszędzie przyjmowano je chętnie, a w Xięstwie mazowieckim, ubiegali się włóścianie nawet o zaprowadzenie onego po wsiach; główną zasadą tego prawa były warunki następujące:

1. Osada (na prawie tém lokowana) mieć będzie swoja własną i od siebie obroną zwierzchnosc;
2. Podlegać niema władzy urzédników ziemskich;
3. Opłacać będzie takie tylko podatki, jakie opłacają miasta; ten zaś podatek wynosił w owym czasie dwa do 4rech groszy z łanu, czyli według stopy monety dzisiejszej złotych 2 groszy 20. do złotych 5ciu groszy 10ciu;
4. Ulegać będzie jurysdykcji sądu własnego w sprawach kryminalnych, (dla czego téż wolno było mieć szubienicę na znak takiej jurysdykcji.)

Prawo Chełmińskie różniło się nie wiele od Magdeburskiego w materji cywilnej, i prawie tylko co do wspólności między małżonkami, którą stosownie do zwyczaju flanderskiego przyznawało żonie w proporcji $\frac{1}{3}$ części z majątku męzowskiego, gdy w Magdeburskim wspólność była zupełna, to jest, do jednej połowy majątku rozciągająca się; w prawie Chełmińskim był téż porządek sukcesyjni kollateralnej nieco ścięsniony. W materji ekonomicznej stosowało się prawo Chełmińskie do flanderskiego, a w materji górniczej do ustaw frejberskich czyli saskich. Zgodność obu praw jest z tą najwidoczniejszą, że apelacya od wyroków Chełmińskich szła do sądu głównego Magdeburskiego w Halli, póki apelacyi własnej w Polsce i w Prusiech niezaprowadzono. Istniała w obu ustawach zasada, że lenności wracały do panującego po wygaśnieniu pokolenia niemi nadanego, co gdy niezgadzało się z wyobrażeniem o prawie własności i o spadku na kollateralnych jakie w Polsce były upowszechnione Kazimierz Jagiellończyk więc, zrzekł się w roku 1476tym względem Prus tego przywileju korony. —

Zbiór ustaw prawa Chełmińskiego niebył téż z razu dokładnie spisany, co spowodowało Zygmunta Igo i Alberta Xięcia pruskiego do zajęcia się ich uporządkowaniem. Przewidywał do tego Król *Hozjusza* biskupa warmińskiego i *Klefelda* burmistrza miasta Gdańska; spisany przez nich zbiór ustaw, przyjął Gdańsk pod nazwiskiem *Rewidowanego prawa*; miasto Toruń zaś delegowało do téj czynności burmistrza swego *Strohbanda* którego zbiór pod prostym tytułem *Prawa Chełmińskiego* przyjęło; szlachta Pruska nakoniec, zrobiła dla siebie zbiór osobny, który nazywano *Korekturą prawa Chełmińskiego*; miasto Elbląg założone przez Lubeczanów rządziło się *kodeksem lubeckim*. Istniały więc w Prusiech trzy odmiany jednego prawa, i jedno prawo obce. W Polsce zaś prawo Chełmińskie zaprowadzone zostało tylko w miastach Xięstwa mazowieckiego, ziemi Dobrzyńskiej i Michałowskiej, w innych jéj prowincjach, rządziły się miasta prawem Magdeburckim. Zaprowadzenie obudwu tych ustaw, posłużyło wiele do zawiązania nowych stosunków w bycie mieszkańców kraju, i do załatwienia trudności, których prawo pospolite nierozwiązywało, a tym samym do wzrostu cywilizacyi w narodzie, jako téż do wskrzeszenia w nim przemysłu, i do ustalenia porządku krajowego. Żydzi jedni starali się wyłamywać z pod ustawy municypalnej niemieckiej, obstając przy zachowaniu swoich własnych urzędzeń, czego im względność zbyt uczynna Monarchów dozwoliła, a co miało ten skutek, że odłączeni w stosunkach prawnych od innych mieszkańców kraju, nie wcielili się do narodu, o tyle ile potrzeba było dla powszechnego dobra. Upięrali się oni téż ciągle przy pozostaniu pod jurysdykcyą sądów wojewodzińskich, znać dla tego że te rokowały im mniej uległości niżeli ściślejsze w postępowaniu sądy ławnicze miejskie, a może téż z téj przyczyny, że lud napojony próżnością, gruntującą się na mniemanéj zacności swojego powołania, nikomu innemu jak tylko samemu Monarsze chciał ulegać; tém zaś sposobem ponowili żydzi w Polsce dany z siebie w Niemczech przykład, że jak tam *Cesarza* tak tu *Króla* tylko uznają za pana i za sędziego; a tém sposobem sparaliżowali wynikającą z prawa niemieckiego karność, w której przedewszystkim trzymani być byli powinni. — Istniały więc w kraju w epocę o której tu mowa, miasta królewskie i miasta szlacheckie. W pierwszych mieszczenie byli ludźmi wolnymi nikomu niepodległymi pod względem posiadanej własności

i sposobu zarobkowania, i rządzącemi się prawem niemieckim pod opieką własnych sądów, które nadane były władzą tak obszerną, iż wyrokować mogły karę śmierci na każdego w obrębie miasta osiadłego mieszkańca; a to prawo niemieckie różniło się znacznie od krajowego, co do porządku sukcesyi, co do zapisów, testamentów, i procedury sądowej, zbliżając się w tém wszystkim więcej do obyczajów obcych niżeli do narodowych; z czego wynikała ta dogodność, że garnęli się do miast cudzoziemcy i u stałał się w nich porządek. —

Miasta szlacheckie, do których liczyły się także duchowne, miały początkowanie dwojakie, jedne bowiem powstały z nadania dziedziców, którzy uwolnili mieszkańców od pańszczyzny przy zachowaniu sobie jurysdykcji, a te podlegały prawu krajowemu. Drugie powstały z nadania królewskiego, za zezwoleniem ich dziedziców na zaprowadzenie prawa niemieckiego. Takie miasta uznające pana tytularnego w osobie dziedzica, miały dozwoloną rozprawę sądową z tym panem w razie pogwałcenia ich przywilejów, i użytkowały z prawa propinacyi, które w pierwszych przy dziedzicu zostawało. W ogóle fundowanie czyli lokowanie jak mówiono miast, było prawem ułatwione, i w tém względzie Panujący dawali upoważnienie bez ograniczenia, jak się okazuje z przywileju *Ziemowita* Xięcia Mazowieckiego z roku 1254tego udzielonego Katedrze Płockiej, osadzania miast w wszystkich jój dobrach „*Villas, Burgos, fora etc. instituere in praedictis terris ecclesiae.*“ Zatem przywilój królewski na miasto w tedy tylko był potrzebnym gdy żądano zaprowadzenia w nim prawa magdeburckiego, i jarmarków z wolnością pobierania myta. Były przykłady że niektórzy dziedzice miast poddali je pod opiekę sądu królewskiego, a nawet pod sądy zadworne — Przyjmowanie cudzoziemców do miast było nie tylko pozwolone, ale nawet zachęcane prawem, i nieraz zalecane w przywilejach, czego są częste ślady w aktach; przeciwnie zaś, przyjmowanie żydów ulegało zwłaszcza w czasach późniejszych ograniczeniom. Te jednak umieli żydzi zwątlić i wciskali się do miast tłumami, ogarniając przedewszystkim handel trunków, zaczyn stał się szynkiem każdy dóm żydowski. — W miastach szlacheckich lokowanych na prawie krajowém ścieśniali w prawdzie ich dziedzice użytkowanie z propinacyi do własnych szynków, co zmniejszało ich liczbę, lecz oddawali żydom tę propinacyą w dzierżawę (arendę),

i zdarzyło się najczęściej że starając się o przywrócenie mieszczan do stanu poddaństwa, wyzuwali ich z swobód zaręczonych prawem, z czego wynikało, że wielu miastóm dziedzicznóm pozostały w zabytku dawnych przywilejów takie tylko dobrodziejstwa, z któremi łączył się interes korzyści dla ich panów, to jest jarmarki i targi, przy których lud wiejski zostawiał w szynkach grosz utargowany za swą pracę a niekiedy i za dobytek, tém zaś sposobem powiększał się dochód z arendy.— Takie wypadki nastąpiły wszakże w czasie późniejszym, z razu powstawanie miast odbywało się pod wróżbą trwalszej pomyślności.—

4.) Stosunki polityczne ludu miejskiego w Polsce.

Włościanie polscy z razu wolni i nieznający innych powinności krom tych które wynikały z obowiązków ku krajowi i Monarsze, przeszli byli po części za panowania Xiążąt w poddaństwo szlachty, a to skutkiem przywilejów pojedynczych któremi Xiążęta niektórych z rycerstwa nadawali, odstępując im razem z własnością darowanego mienia tę jurysdykcją nad osobą włościan, która służyć zwykła samemu tylko Monarsze. W tych więc nadaniach których znaczenie w kolei wieków szlachta mylném rzeczy tłumaczeniem na korzyść swą bez ograniczenia rozszerzyła, znajduje się zaród poddaństwa ludu wiejskiego w Polsce, i nie masz zgoła potrzeby szukania go w innych stosunkach.

Znajdują się w Kronikach i przechowały się niekiedy w Aktach ślady takich przywilejów. Między innemi przytoczył dosłownie *Okolski* nadanie na które powołali się w processie z mieszczanami *Lelowa* szlachta herbu *Topor* i *Staryków z Grzegorzewic*, jako na dowód, że nikt w kraju, króla niewyłączając, poddanych ich sądzić niemoże, gdyż im tylko prawo to przysługuje, (*nisi soli D. D. bipenni et antiqui Equi, et eorum Successores habent judicare omnia jura, et omnes ultiones, et omnia judicia cum eis facere et exercere*). *Nakielski* przytacza podobny przywilej *Bolesława wstydliwego*, dany *Klemensowi Hrabi z Ruszczy*, wojewodzie krakowskiemu; gdy jednak takie przeniesienie władzy udzielnej na szlachtę niebyło upowszechnioném, wynikała z tąd niezawisłość większej części włościan od dziedziców dóbr ziemskich, tudzież istnienie stosunków wielorakich i nie jednakowych między niemi a ludem

wiejskim, które Kazimierz wielki przy wstąpieniu na tron utrzymujące się zastał, a z korzyścią kraju uregulować przedsięwziął.

Istniał naprzód stosunek poddaństwa włościańskiego w dobrach koronnych dotąd nierozdarowanych, który był lekki co do powinności roboczej, cięższy co do opłaty podatków i pełnienia usług krajowych. Po drugie: stosunek poddaństwa włościańskiego w dobrach ziemskich duchownych i świeckich, w którym zachodziła rozróżniona trafnie przez *Przyłuskiego* pięcioraka klasyfikacja włościan, jako to: 1. poddanych co do osoby (*servi*) to jest: ludzi, którzy zapisali się byli dobrowolnie w poddaństwo, lub też skutkiem jakowego wypadku niezwyčajnego, przeszli byli w służebność bezwarunkową i nieodwołalną; 2. poddanych względnie roli (*glebae adscripti*), to jest: ludzi osiadłych na gruncie pod obowiązkiem pełnienia niektórych służebności do czasu nieograniczonego; 3. poddanych doczasnych (*conditionales*), to jest: ludzi, którzy obejmowali grunt, na pewne lata i pod warunkami nie zawsze jednakowemi; 4. czynszowników (*censiti*), którzy zamiast odbywania służebności i składania daniny, opłacali z wziętej w dzierżawę roli czynsz pieniężny; 5. komorników i zagrodników (*inquilini*), którzy siedzieli najmem w domach, lub posiadali tém sposobem ogrody i grunta. Taka klasyfikacja wieśniaków była pospolitą, i utrzymywała się zwyczajem. Prawo krajowe owszem czyniło w stanie włościan rozgatunkowanie czworakie: nazywając poddanymi (*subditi*) tych włościan których *Przyłuski* nazwał niewolnikami (*servi*); kmieciami (*Cmethones*) istotnych rolników (*glebae adscripti*); chłopami czyli raczej wieśniakami, (*rustici* alias *villani*) czynszowników, komorników i zagrodników; oraczami (*coloni*) ludzi osiadłych na gruntach nowo wyrudowanych, narodowców i obcych, których to ostatnich nie mała bydz musiała liczba, gdyż znajdują się w Aktach ślady wsiów całych, i pojedynczych osad, lokowanych na prawie niemieckim. Poddaństwo rzeczywiste i nie ograniczone, stosowało się więc tylko do jednej klasy w stanie wieśniaczym, która że liczną niebyła wynika z tąd przekonanie, iż wnijscie do niej było utrudzone warunkiem dobrowolnego zapisania się w wieczne poddaństwo, za którym nikt zaiste nie ubiegał się, lub też połączeniem okoliczności szczególnych, a tém samém niepospoliczych. Natomiast stosunki wynikające z poddaństwa niezupełnego, to

jest zawisłego od umowy i zwyczajów miejscowych, opisane były w wielu szczegółach prawami; między innymi istniało prawo ograniczające do roku jednego wolność poszukiwania włościan zbiegłych; prawo zastrzegające wykupienie się z poddaństwa w razie pokrzywdzenia ze strony Pana; prawo pozwalające kolonistom ustąpienia z gruntu za opłatą trzech grzywn i jednorocznego czynszu; prawo pozwalające dwóm familióm włościańskim wyprowadzenie się ze wsi każdego roku; prawo zabezpieczające synóm chłopskim wolność udawania się po jednym do rzemiosła, lub na naukę szkolną, a w ogóle rozciągniętą była do wsiów całych wolność przesiedlenia się, gdy dziedzic ich uległ klątwie, gdy był jawnym gorszycielem obyczajów, lub gdy z jego przyczyny wieś narażona była na grabieże, przeciążona grzywnami lub karami. W razie sporu z dziedzicem mieli chłopci rozprawę wolną w sądach, od których apelacya szła do Króla jako najwyższego w kraju sędziego—

Takie to żywiły niepodległości wiejskiego ludu znalazł Kazimierz istniejące w Polsce gdy objął jej rządy, a póki je sprawował obstawał usilnie przy ich utrzymaniu, w czém posunął niekiedy troskliwość do zbytku, jak gdy przypominał wieśniakowi użalającemu się na dokuczliwego dziedzica, że *ma krzesiwo i hubkę w kalecie*. —

Lecz Kazimierz nie miał potomstwa; zniechęcony ku Piastom Szląskim chciał pominąć dziedziców Polskiej korony po mieczu, a gdy z tąd wynikło że wybór jego następcy padł na Ludwika węgierskiego, a przez Jadwigę na Jagiełłę, powołani do Tronu cudzoziemcy znaleźli się w potrzebie ujmowania sobie szlachtę rozszerzeniem jej praw politycznych i przywilejów osobistych, z krzywdą wolności ludu wiejskiego; tak więc, czyli to Król dozwalał szlachcie obszerniejszego wpływu do spraw krajowych, czyli téż rozdawał jej królewskiej uszczuplał się przy każdej zmianie panującego majątek narodowy, rozszerzało się i wzmacniało poddaństwo włościan.

Zobowiązanie ludu wiejskiego do gleby rozciągnęło się w końcu i do dóbr które w posiadaniu Królów pozostały były, jednakże z modyfikacyami, które je znośniejszém czyniły, albowiem wymiar pańszczyzny opisany był lustracyami, i chłopci dóbr królewskich mieli forum w sądach referendarskich, gdy przeciwnie ujętą została przez zaprowadzenie ziemstw, w których same tylko sprawy szlacheckie sądziły się, wszelka rozprawa poddanym dóbr szlacheckich.

Z innej strony dziedzice ich okazali się nader troskliwemi o uwolnienie swych poddanych od podatków, leżów żołnierskich, naprawy zamków, i podwodnego, zgoła od wszystkich ciężarów publicznych, zaczęm w dobrach królewskich pańszczyzna mniejsza, powinności dla kraju większe, w szlacheckich robocizna większa, podatki i powinności powszechne były mniejsze.

Taki porządek rzeczy rozwinął się wszakże dopiero w wiekach późniejszych; za Kazimierza istniała dla liczniejszej części ludu wiejskiego wolność osobista połączona z posiadaniem ziemi w sposobie trojakim, jako to: 1. na prawie kolonialnym za opłatą pewnego *Laudemium*; 2. na prawie czynszowym, co wyrównywało dzierżawę; 3. za roboczną i daninę umówioną.— Rozdrobnienie ziemi uprawnej, które wynikało z tych trzech sposobów użytkowania, rokowało dzwignienie się rolnictwa, i podniesienie go do stanu rzeczywistej przemysłowości, której skutkiem niezawodnym być musiało zwiększenie produkcji ziemio- i ogrodnictwa, co też było właśnie celem zabiegów króla, który upatrywał w ugruntowaniu dla Polski handlu zbożowego ręką najpewniejszą pomyślnego bytu.— Spełżyły wszakże na niczem w dalszej lat kolei, te zabiegi troskliwe Kazimierza z przyczyny rozszerzenia poddaństwa. Jednakże powiększenie w produkcji ziemio- i ogrodnictwa nastąpiło, lubo nie temi środkami którym dobry ten król ufał, ani z tém skutkiem jaki sobie po niem obiecywał. Gdy bowiem poddaństwo chłopów stało się powszechném, dziedzice włości rozszerzyli znacznie wysiewy, mając już podostatek pańszczyzny i gruntu, lecz oni niewywozili swych zbiorów na targi, przezco upadł handel zbożowy wewnętrzny, i nastąpiła niepewność w cenie ziemio- i ogrodnictwa, której już nieregulowały *Fo-ralia*. Z innej zaś strony sprzedawanie zboża w partjach wielkich utrudzało znacznie jego odbyt, i dążyło do zniżenia jego ceny; zwłaszcza przy współubieganiu się dziedziców o sprzedaż zapasów niekiedy ogromnych, gdyż wynikało z tąd, że kupujący stanowili ceny ze szkodą sprzedających, że kto niepośpieszył się z sprzedażą tracił dochód jednoroczny, że zasypane były nieraz spichrze i przystanie zbożem które niezajdowało odbytu, gdy tém czasem lud wiejski, o czém bez ciężkiego żalu wspomnieć nie podobna, wyzuty z własności i niemający nawet czasu do uprawiania skąpo wymierzonej roli, doznawał pośród obfitości ciężkie-

go niedostatku, i nieraz padał ofiarą dojmującego głodu, przy przepełnieniu spichrzów szlachechich. —

Takim stosunkóm co do podziału ziemi, i sposobu użytkowania z niej przypisać należy, naprzód że Polska nie dostarczała nigdy takiej ilości ziemiopłodów, jaką produkować mogła; powtóre stan nędzy do którego przyszli włościanie, a który stawszy się przez nawyknięcie chronicznym, zatarł ślady pomyślniejszej przeszłości, i zubożył pragnienie do lepszej doli; po trzecie, upadek miast pomniejszych, które pozbawione zostawszy dowozu ziemiopłodów, a tém samém korzyściów targowych, wyludniały się i ubożały, gdzie téż zjawiało się nieraz nieznośne podrażenie żywności; po czwarte, rozszerzenie się żydowskiego wpływu na stan majątków szlacheckich, gdyż żydzi biegali po kraju, szukając zakupu zboża u dziedziców, w przód niżeli cena jego ustalić się mogła, a pobrawszy kontrakty dostawy za małym zadatkiem, dzierżyli wszystkie spichrze, i haniebnie frymarczyli owocem pracy ziemianina, tamowali téż tém sposobem kupców zagranicznym przystęp do Polski, gdzie wszystkie zapasy znajdowały się zawczasu pod władzą żydowską; po piąte, namnożenie się gorzelniów do wyrobienia produktów, które niezawsze sprzedawane być mogły, a z gorzelniami rozmnożenie się szynków, w których zagrzebane zostały na długie lata moralność i byt dobry wiejskiego ludu. —

5.) Stan włościan w Rusi halickiej.

Wszelkie jest po temu podobieństwo, że gdy Kazimierz wielki Ruś halicką odziedziczył, istniało tam poddaństwo, w stosunku najrościągłej, to jest bez tych ograniczeń, któremi mniej więcej w Polsce bronione było od ucisku, albowiem wszystkie kraje języka ruskiego nieokazują nigdzie śladu osobistej wolności włościan ani téż przypuszczenia ich do posiadania ziemi prawem dziedzicznym. Taki stosunek zobowiązania do gleby miarkowany był jednak zwyczajem, a to z taką korzyścią dla włościan ruskich, że nierównie mniejsze odbywali pańskie niżeli wieśniacy polscy. Więcej téż niżeli w Polsce było na Rusi dóbr Xiążęcych, z przyczyny mniejszej liczby szlachty, a gdy w dobrach Monarchy niebyło chciwego zysków dziedzica, było zatym więcej dla poddanego swobody. Xięstwo halickie

atoli, nieograniczało się na samą Rusi czerwoną; należały też do niego Podole, i ta ogromna połać kraju, który zowią Ukrainą; ta zaś Ukraina przedzielona Bohem na dwie części z pomiędzy których połać po prawym brzegu tej rzeki położona do Xięstwa halickiego należała, przytykała do morza czarnego zajmując całą przestrzeń od Bohu do Dniestru. Te stepy niezmierzone okiem, a ubogie w wodę były w wieku 13tym zupełnie odludnemi. W tém też stanie zastał je Kazimiérz i niemasz po temu podobieństwa aby co uczynić mógł dla ich zaludnienia, lubo że znajdują się w niektórych autorach mianowicie w *Sarnickim* podaniu, o wysyłaniu za panowania tego króla zboża do przystaniów czarnomorskich, co wnosić by kazało o istnieniu koloniów przynajmniej nad rzekami. Pewniejszém jest podanie, że pustynie te zaludniać się zaczęły za panowania Władysława Jagiełły, gdy w skutek złączenia się Polski z Litwą pod jednym królem, starano się z strony Polski o dokładniejsze oznaczenie dawnych granic Xięstwa halickiego, z czego wynikło przyznanie uczynkowe Polsce kraju całego po Dniepr i rozróżnienie prawa do posiadania Ukrainy *de facto* w ten sposób, iż część jej położona po prawej stronie tej rzeki do Polski, po lewej do Litwy należą. Osiedlająca na tych stepach ludność, której z rokiem każdym przybywało, zwłaszcza że dwaj ostatni Jagiellonowie dopomagali silnie do jej wzrostu, składała się wszakże z ludzi najmniej usposobionych do uległości, to jest: najpierw z błakających się zabytków po Tatarskich najezdach, a później z uskoków, czyli z ludzi zbiegłych z Wołoszczyzny, z Polski, z Litwy, i z głębszej Rusi. Że osadnicy tego gatunku nie byli skorzy do przyjęcia poddaństwa niepotrzebuje objaśnienia. Rozmnażała się więc w województwie Braclawskim i w części Kijowskiego ludność, ale wolna, i do pracy rolniczej nie ochocza. —

Ludność tę zwano w Polsce, tak jak w Turcyi *Kozakami*, które to nazwisko przytoczył najpierw *Strykowski*, mówiąc o napadzie kozaków litewskich w r. 1355 na Mazowsze, a po nim *Długosz*, który opowiada, że kozacy spustoszyli Podole i Wołyń, za przewodnictwem Majnaka Hana tatarskiego.

Gdy Stefan Batory przedsięwziął urządzić z tej ludności obronę dla kraju od napadów Tatarskich, zastał istniejące osady jej główne w *Kaniowie* z komorą inaczéj łaźnią *Witoldową*, w *Czerkassach* i w *Białejcerkwi*; *Trechtymi-*

rów zbudowany został dopiero w roku 1576tym. *Korsuń* w roku 1580tym. Od *Czerkas* i *Korsunia* do granicy tatarskiej nie było jak świadczy *Czacki*, ani wsi ani miasta, ale znajdowały się obszerne lasy pod *Czechrynem*. Siedzących powyżej progów Dniepru osadników zwano kozakami Niżowcami, głównym ich stanowiskiem była *Białawieś* czyli *Białydóm*, o którym *Długosz* wspomina. Po tamtej stronie Dniepru nie znajdowało się miast w późniejszym nawet wieku, gdyż jeszcze za panowania Stefana Batorego innych znacniejszych osad, oprócz *Boryspola* i *Perijasławia* (mało w ów czas osiadłego bo zaludniać się lepiej zaczął dopiero w roku 1576tym) nie było aż do *Putywla*, gdzie granica Rosyjska stykała się z Litewską. Istniał więc na Rusi halickiej lud niezający uległości poddańczej ku dziedzicom, albo raczej prawo poddaństwa nie istniało w dwóch trzecich częściach tego kraju, i w tedy dopiero zaprowadzone w nich zostało gdy królowie Polscy nadając szlachtę wielko i małopolską dobrami na Ukrainie, nowi ci właściciele przynieśli z sobą wyobrażenia i porządek rzeczy zupełnie obce krajowi i jego mieszkańcom. Poddał się w prawdzie takowemu lud, i znosił go czas niejaki, ale jakie wynikiły skutki z ucisku poddanych, okazały to buntury za *Zygmunta IIIgo* i za *Jana Kazimierza* między kozactwem wybuchły, a te wypadki były dowodem, że zaprowadzona w kraju tym odmiana, nie wydała dobrych owoców. —

6.) Organizacya municypalna miast Polskich w 13tym i w 16tym wieku pod względem handlu i przemysłu.

Pamięć na wielkie zasługi, które położył *Kazimierz* około doprowadzenia Państwa swojego do stanu pomyślnego, zachowała się w tém gminném podaniu, że *zastał Polskę z glinianek ulepioną zostawił murowaną*; jakoż w rzeczy samej, opiekował się on dolą miast z najczulszą troskliwością, bo pominawszy inne względy, upatrywał w nich gniazdo, z którego wylęgnać się miał przemysł tak potrzebny dla kraju do lepszego bytu powstającego, jako téż środek do osiedlenia klasy konsumentów dla ziemiopłodów krajowych, które inaczej ani odbyt znaleźć, ani wartości, nabyć nie mogły. Za staraniem i pod opieką jego, powstały więc niektóre miasta, a inne dawniejsze przyszły do znaczenia

i do zamożności, przed innemi były miasta małopolskie które często odwiedziały, szczególnym celem jego troskliwości. Jakoż *Sandomierz*, *Kazimierz*, *Wiślica*, *Opoczno*, *Częciny*, *Drzewica*, *Olkusz*, i *Lelów* zabudowały się za panowania jego w mury, które obecnego czasu dotrwały, a jednocześnie zakwitły *Lublin*, *Bełż*, *Przemyśl*, *Jarostaw*, *Sandecz*, *Bochnia*; stolica kraju zaś rozszerzyła się o całą połąć w obwodzie swych murów, i rozpostarła daleko po za nie przedmieścia; przybyło też do niej drugie miasto nazwane *Kazimierzem*, i zajaśniała bogactwami, jakich dotychczas w Polsce nieznano. — W tym też czasie przystąpić miał Kraków do związku miast Hanzeatyckich, o czym poniżej nadmieniono i do takiej przyszedł był ludności że mógł znieść ubytek 20tu tysięcy ludzi, którzy około tej epoki według świadectwa *Naruszewicza* na morową zarazę wymarli. Kazimierz opasał większe miasta murami, a mniejsze zamkami obwarował; osadzał też w nich ludność z obcych krajów przywołaną, z czego powstały miasta objawiające w nazwisku kolonizacją niemiecką. Nadawał je przytęm przywilejami mającemi w celu rozszerzenie przemysłu i handlu.

Znajduje się w wielu aktach, a między innemi w lustracyach, w archiwum metryki koronnej złożonych, mnóstwo dowodów przekonujących, że miasta Polskie przyszedły były do znacznej zamożności w 15tym i w 16tym wieku; dowodem zaś w tym względie najpewniejszym, są pozostałe zabytki murów rozciągających się szeroko po dzisiejszy ich obwód.

Miasta większe wchodziły za panowania Kazimierza i bliższych jego następców do obrad krajowych, co było najpewniejszym środkiem, do zapewnienia dobrego ich bytu, i z tąd to zapewne wynikło, iż ten tak dalece się ustalił, że gdy w późniejszym czasie usunięte zostały od sejmowania, obejść się mogły dość długo bez reprezentacyi, ile że nie wydarzyło się nigdy, aby stan szlachecki nastawał na zniesienie przywilejów nadanych miastóm. Takie wyłączenie głównych w kraju osad od wpływu do rzeczy powszechniej, było wszakże wielką wadą w konstytucyi państwa polskiego, której skutki wyjawily się zaraz po pierwszej wojnie szwedzkiej. Gdy bowiem zniszczone kęskami miasta, potrzebowały pomocy od kraju, niebyło na sejmach nikogo, któryby za niemi przemówił. Pierwiastkowe przypuszczenie miast do obrad powszechnych było

więc jawnym dowodem opieki, której w czasie dawniejszym doznawały od królów, a opieka ta, rozciągała się do szczytów najdalszych. Jój to winne były miasta główne pozwolenie bicia monety zdawkowej, co ułatwiało obieg pieniężny i handel pomniejszy; prawo nabywania dóbr ziemskich i noszenia broni, przez co obywatele ich porównani byli poniekąd z szlachtą; zaprowadzenie prawa municypalnego Magdeburckiego i ustanowienie własnych sądów z apelacją do sądu miejskiego głównego w Krakowie i Poznaniu, a później do sądów zadwornych. Wolność czynienia odmian w wewnętrznej swój organizacyi, mocą *Wielkierzów* to jest uchwał miejskich; a gdy miasta przyszyły były do lepszego bytu, prawa ochraniające, jakimi były: zabronione zakładanie miast bez przywileju królewskiego; budowanie nowych w mniejszej odległości, nad mil dwie od dawnych; osiadanie w nich żydów; przeistaczanie natury majątków miejskich przez zapisy, i inne legata obciążające realności miejskie służebnościami; dobrodziejstwo wyłącznej sprzedaży trunków czyli propinacyi miejskiej; uwolnienie miast nowo powstających przez lat ósm, a domów nowo zbudowanych przez lat cztery od podatków, wraz z przejściem na miasta własności domów i placów od lat sześćdziesięciu opuszczonych; nakoniec uporządkowanie trybu przemysłowości przez urządzenie cechów rzemieślniczych, z dozwolonem przyjmowaniem do nich cudzoziemców i zabronienie handlu objezdnego, w czasie jarmacznym wyjąwszy.

W ogóle wszystkie miasta w Koronie i w Mazowszu, nadane były przywilejami jarmacznymi i targowemi, a czuwanie nad miarami i wagami polecane było wojewodom. W miastach do ekonomów królewskich należących, rząd ich był rzeczywiście wzorowym, w grodowych zaś, sprawował jurysdykcyą Starosta, w niegrodowych był ekonom, pisarz, przystawca, objezdny, a przy zamkach wrotny i kłucznik. Wszędzie znajdował się ratusz, którego część dolną zajmowali zwykle kupcy. W niewielkiej tylko liczbie miast szlacheckich na prawie krajowym lokowanych, dziedzice ich mieli jurysdykcyą porządkową i sądowniczą, — z czego wynikło że miasta te, nigdy podnieść się niezdolały z stanu ubóstwa i niktzemności. —

Wielorakie a niekiedy trudne do pełnienia obowiązki ciążyły wszakże na miastach. Dostarczać musiały podwozy pod dworzau królewskich, i podejmować w przejeździe posłów ziemskich i deputatów trybunalskich. Dawały szar-

warki do naprawy zamków i grobel, składały daninę w mięsie co zwano *łopatkowém* i w łoju od jatek rzeźniczych, opłacały *marcowe* od siodu wyrabianego na piwo w miejskich browarach, tudzież podatek dodatkowy na potrzeby lokalne zwany *szoss*, który był niekiedy nader uciążliwym. Widzieć się z tąd daje że akcyza, o której sądzą powszechnie iż jest wynalazkiem angielskim z czasów królowej Elzbiety, tudzież dokładki municypalne, zwane w języku niemieckim *Zusehuss* a w francuzkim *Centimes additionels*, którym wzrost dał szczególnież Napoleon, miały w Polsce, dawniejsze i rodowite początkowanie.— Uwolnione zostały z czasem miasta od obowiązku podejmowania posłów i deputatów, a uwolnił je od szarwaku, zbliżony niedbałością starostów upadek zamków, lecz przywłaszczali sobie w zamian starostowie prawo propinacji miejskiej, a gdy wojna szwedzka i morowa zaraza miasta wyludniły, zgarnął się do opuszczonych domów i placów lud żydowski, zawsze skory do korzystania z klęsk krajowych, i niebawem zajął rynki, odpychając ku przedmieściom dawnych mieszkańców. Z tego rozpostarcia się żydów wynikło ostateczne zniszczenie miast. Co zaś jest rzeczą niepojętą, nastąpił czas takiego zaślepienia, iż w połowie 17go wieku, niektóre miasta żądały przypuszczenia żydów do osiadłości, w mniemaniu że tym tylko sposobem zasłonią się od zupełnego upadku. Stuletnia przerwa czasu, zbliżyła była taką sprzeczność, gdyż w połowie wieku 16go broniły się silnie miasta od napływu żydów, jak to widzieć się daje z aktów Magistratu Poznańskiego, który znosił się z innemi, a nawet z dalekim mu Lwowem, w celu zapobieżenia najściu żydów.—

Przywileje udzielone miastóm z pierwiastków, były czworakie, jako to: *jarmarczne*, *składowe*, *traktowe*, i *cechowe*. Pożyteczne skutki jakie mieli królowie na względzie przy nadawaniu przywilejów jarmarcznych osłabiło znacznie zbytecznie ich rozmnożenie, gdyż jarmarki zagęszczone zamieniły się w pospolite targi, z których żydzi tylko korzystali, wyłudzając na łatwowiernych wieśniakach dobytek i żywność, a targi te utraciły nawet wszelki wpływ na ustalenie ceny zboża, odkąd zaprzestano spisywać ją porządnie i ogłaszać po kraju. W niektórych tylko miastach Rusi czerwonej i Ukrainy utrzymały się znaczne jarmarki z przyczyny handlu bydłem i kołmi, który niemógł być tak rozdrobionym jak zbożowy.—

Prawo składowe nadane niektórym miastóm, było dwojakie; jedne zwane *Jus stapulae* (droit d'Etape, daś Recht der Niderlage) miało w celu dogodność handlujących, przez przyjmowanie przywożonych towarów na skład, do dalszój wyprzedaży; a w tym stosunku uważane, było prawo składowe urządzeniem zgodnym z zasadami dobrze zrozumianej protekcyi, którą handel znajdować powinien w każdym kraju rządym.

Lecz stało się że niektóre miasta, nabyły z czasem takie rozprzestrzenienie prawa składowego, iż każdy towar prowadzony do nich być musiał, i tam albo do całkowitej jego wyprzedaży zostawał, albo téż przez pewną liczbę dni kupcóm miejscowym do nabycia był wystawiony. Istniało tu więc *Monopolium* co do przewozu i co do sprzedaży, przez które miasta pewne wzbogacały się o koszcie ogólnego handlu krajowego, a takie ich uprzywilejowanie ważne miało po sobie skutki, gdyż odbywał się przez Polskę znaczny handel transytowy z Lewantu do Niemiec, towarami azyatyckimi, z Niemiec do Rossyi i Turcyi europejskimi. Zapobiegli wszakże dalszém skutkóm prawa składowego Hanzeatowie danym kantoróm swym w Nowogrodzie i w Pleskowie nakazem, aby towary z Rossyi pochodzące nie przez Polskę ale morzem do Niemiec wysyłały, zaczęł handel transytowy przez Polskę na Ruś wielką, ustał zupełnie między rokiem 1470 a 1540tym, a z nim prawo składowe utraciło po części swą użyteczność. Takim przywilejem składowym legitymował się Kraków na sejmie w roku 1565tym dowodząc, że miał go, co do traktów Pruskich wodą i lądem od roku 1306go, co do Węgierskich od roku 1372go, co do Szlązkich od roku 1573go, co do soli od roku 1504go. Ujmował się zaś silnie za takimi przywilejami miast polskich Władysław Jagiełło, jak dowodzi domaganie się jego u Magistratu Wrocławskiego, aby kupcy wrocławscy jadący przez Polskę do Tatarów i Wołoszy, z przepisanych traktów handlowych nie zbaczali.—

Rozciąglejsze znaczenie prawa składowego wyjednał sobie Gdańsk przy poddaniu się miast Pruskich Kazimiérrzowi Jagiellowowi, w tak zwanym *Jus stabili emporii* na mocy którego niemógł żaden cudzoziemiec używać portu Gdańskiego do transytowania towarów, bądź lądem bądź rzeką dowożonych, niemógł ich kupować i one na morze wysyłać lub w kraj Polski wyprawiać, albowiem taki handel uważany był za wyłączną własność i przywilej samych

tylko gdańszczanów. Nie gruntowało się wszakże to prawo wyłączności na żadnym nadaniu Xiążąt Pomorskich, lub Krzyżaków, ale na używaniu, które Kazimierz Jagiellończyk zadawnione zastawszy, upoważnił je aktem z roku 1457go w którym następujące staroświecką niemiecczyzną pisane znajdują się słowa: »dajemy wam zupełną moc i »władzę ażebyście wszystkie i każdą żeglugę ze wszystkie- »mi brzegami morskimi naszego kraju, w Prusach mieli »w swym rządzie dozorze i sprawowaniu (zu regierin, zu be- »stellin und zu gubernirin) i żebyście wszystkiój żeglugi bro- »nili i zakazywali.« *) — Używało miasto Gdańsk tego prawa wyłącznego handlu (Jus stabili emporii) z powodu jak senat jego twierdził, że było zbudowane przy ujściu Wisły dla tego, aby nią handel taki na korzyść swoją prowadziło. —

Prawo zniewalające przewoźników do trzymania się traktów dla handlu przepisanych, obostrzone było ciężkimi karami. Trakty te schodziły się w miastach większych jakimi były: Kraków, dokąd przytykały wszystkie niemal trakty węgierskie i szląskie; Poznań, u którego stykał się trakt główny Frankfurcki z Toruńskim; Lwów, do którego zbiegały się trakty Wołosko-Krymski i Siedmiogrodzki; Lublin, przez który przechodził trakt główny na Ruś do Kijowa. Miasta te miały zarazem przywileje składowe, mniej więcej rozciągnięte co do gatunku towarów, i co do czasu uległości składowej, która dla jednych ograniczona była do dni kilku, drugim pozwolona do dni kilkunastu; jedne miały nadany skład soli, wina, i towarów łokciowych, inne tylko skład wina, lub soli, albo téż ryb suszonych, śledzi i t. d. Składy towarów korzennych, które w owym wieku w wysokiej były cenie, znajdowały się tylko w miastach większych. Bezpieczeństwa traktów dozierałi starostowie, a urzędy wojewodzińskie sprawiedliwości w wagach i miarach. Co do składania produktów krajowych w pewnych miastach, niebyło rzeczywiście przepisów stałych, zwłaszcza że takie ograniczenie sprzeciwiało się prawu pospolitemu, na mocy którego handel płodami z własnego gruntu prowadziła szlachta, bez żadnej ujemy w powadzę swojego stanu, wy-

*) W języku łacińskim który był zwykle używanym do przywilejów, brzmi ten ustęp jak następuje: „Omnes et sigulas navigationes cum omnibus littoribus maris nostrorum terrarum Prussiae, regendi, ordinandi et gubernandi, omnemque navigationem indicandi et prohibendi.“

darzyło się jednak za panowania obu Zygmunatów Jagiellończyków że naznaczono składy dla produktów krajowych, w celu ukrócenia śmiałości kupców zagranicznych którzy handel polski pokrzywdzali, i zniewolenia ich do przyzwolonej uległości. Trafiła się nawet że zabroniony został wywóz krajowych produktów w celu podniesienia ich wartości zagranicą, lub też w skutek odwetu w stosunkach politycznych.

Uporządkowanie rzemiosł w cechy było czwartym przywilejem właściwym miastom. Istniały cechy rzemieślnicze już za Xiążąt z domu Piastów, jak świadczą uchowane od zniszczenia niektóre dokumenta w Archiwach miejskich, a z tych widzieć się daje, że wszystkie niemal kunszta odbywały się w miastach z należytym porządkiem; przed innymi zaś odznaczały się cechy kuśnierski i czapniczy, ile zostające w stosunku najbliższym z potrzebami ziemianina. Gdy jednak cechy przywłaściły sobie były z czasem i przez nadużycie prawa szkodliwe przemysłowi i uciążliwe dla publiczności, zniósł je więc w roku 1420tym Władysław Jagiełło, co w roku 1486tym potwierdził Jan Olbracht. Przywrócił je jednak do prawnego istnienia w roku 1532. Zygmunt stary, z tego zapewne powodu, że cechy utrzymywały się pomimo zakazu uczynkiem, za znową majstrów; ale przywrócił je pod tym warunkiem, że urzędy wojewódzkie naznaczać będą corocznie cenę roboty rzemieślniczej, zaczyn publiczność zasłonięta była od ździerstwa. Gdy przecież Posłowie ziemscy powstawali z wyraźnej woli stanu szlacheckiego na dalsze istnienie cechów, zniósł je więc w roku 1550tym Zygmunt August, zachowując im tylko zarząd co do obchodów kościelnych. Nowe nadużycia ze strony rzemieślników doprowadziły nakoniec rzeczy do tej ostateczności, iż przeniesiono na magistraty miejskie jurysdykcją cechową, a później pozwolone było prowadzenie rzemiosła każdemu który przyjmował mieszczanństwo. Główną wszakże przeszkodą do wydoskonalenia i podwignienia rzemiosł byli żydzy, którzy pochwycawszy wszystkie kunszta łatwe, zwabiali do siebie taniością roboty, ludzi mniej dbających o jej dobroć, a tym sposobem podkopywali zasadę istnienia porządnego rękodzielnictwa. Wątpić nie można że z ich winy upadały jedne po drugich rzemiosła, aż znalazło się w końcu, że te tylko przy chrześcianach pozostały były, które natężenia sił i mozolnej pracy wymagają; jest więc po temu wszelkie podobieństwo że upór

cechów w obstawianiu za dawnymi przywilejami wynikał ze stanu kollizyi w którym rzemieślnicy chrześciance znajdowali się z żydowskimi, ta zaś kollizya brała swe początkowanie od tego, że żydzi niebyli poddani ustawom cechowym, a przeto wszelką mieli wolność do partactwa, przez które rzemieślnikom wyuczonym stawali na zawadzie, i do upośledzenia kunsztów przyczyniali się. Należało więc albo rozciągnąć ustawę cechową do wszystkich, albo znieść ją zupełnie, co też nastąpiło w rzeczy samej, jednakże zbyt późno.

Do liczby przywilejów nadawanych miastom należało prawo posiadania łaźni. Przedewszystkim Xiążęta Mazowieccy cenili takie prawo znać wysoko, gdyż wyraźnie o nim wzmiankowali w przywilejach, i zastrzegali zwykle wolne jego używanie dla siebie i swojego dworu. O czasy błogiej prostoty! Xiążęta udzielnicy Piastów potomkowie, warują sobie kąpiel niepłatną w miejskiej łaźni. — Do osobliwości, których pamięć zachowała się w aktach, ślady zaś zupełnie znikły w kraju, należały też winnice, których wiele było przy miastach nawet w Mazowszu. Wnosić z tąd należy że klima doznało w Polsce takiej odmiany jak we Francyi, gdzie chodowano w 10tym i 11tym wieku figowe i oliwne drzewa na polu, i to w miejscach takich w których dziś zaledwo pospolite owoce przychodzą do dojrzałości. —

Miasta Pruskie różniły się od Polskich lepszym, gruntowniejszym i porządniejszym zabudowaniem; Zakon krzyżacki który je zakładał, czyniąc zadość dwojakiemu powołaniu swojemu, opasał je był murami obronnemi, i zabudował pięknymi kościołami, a ponieważ zakon ten był rządym i sprzyjał przemysłowi, nabywały zatem miasta pod jego dozorem zamożności i siły. W Polsce owszem, wzmaganie się miast, doznawało większej trudności, i z tąd to podobno wynikły przywileje uciążliwe dla kraju a nadawane tym miastom które do stanu kwitnącego podnieść chciano. Prawo składowe było przed innemi przykre, gdyż stanowiło *monopolium* o koszcie mieszkańców okolicznych, a nawet ziem całych, dla czego też domagali się Posłowie na sejmie w roku 1550tym aby miasta składały przywileje na *Jus stapulae*, sądząc że te istniało nadużyciem. Obwarowali też dla szlachty zupełne od prawa tego uwolnienie, i jedynie tylko co do cudzoziemców na dalsze jego utrzymanie pozwolili, z tém wszakże zastrzeżeniem, że służyć

im będzie wolność handlu w czasie jarmarków.— Zachwiane takimi przepisami w mocy swój prawo składowe, gasło więc i nikło z latami, i w 17tym wieku już zupełnie wyszło było z używania. Ślady tylko w miejskich pozostały archiwach.— Przeciwnie zaś utrzymały się przy nim dłużej miasta Pruskie, a Gdańsk pozostawał do końca 18go wieku w jego posiadaniu.—

7.) MIASTA GŁÓWNE.

1.) K r a k ó w.

Rozpoznając pokolei stan miast Polskich, widzieć się daje naprzód Kraków kraju stolica, z ludnością ośmdziesięciu tysięcy mieszkańców zamożnych i przemysłnych, nadany wielkimi przywilejami, przyjęty jeżeli nie w poczet miast hanzeatyckich to przynajmniej do związku z niemi przypuszczony, *) mający Akademię, Szkołę rycerską, rzemiosła wyborne, i wielkie bogactwa, który rozpołożony nad Wisłą gdzie ta rzeka spławna być zaczyna dla większych statków, był z umieszczenia swojego środkowym stanowiskiem do-

*) Zachodzi wątpliwość czyli Kraków należał rzeczywiście, czyli téż tylko przez jakąś filiacją do związku miast Hanzeatyckich, a téż wątpliwości nierozstrzygnął nawet uczony Czacki, albowiem przytoczyć miał mylnie wyjątek z historyi Andersona ku poparciu mniemania, że Kraków był miastem Hanzeatyckim. Pewna jest że Kraków nieznajduje się w spisie 65ciu miast, który zrobił Werdehagen deputowany na sejm Hanzeatycki z Magdeburga, ani téż w spisie do składki z roku 1512. Na to miast wymieniony znajduje się Kraków w akcie Recessu sejmu Hanzeatyckiego z roku 1550tego jakoby od związku był odpadł, a Sartoriusz i Hillebrand naznaczają mu w nim numer 17ty. Wielkie jest więc potemu podobieństwo, że Kraków jak twierdzi Czacki w roku 1370tym do związku przystąpił, lecz wyjść z niego musiał, dla tego zapewne że sprzeciwiało się duchowi ustaw polskich, aby miasto jego główne było w związku bezpośrednim z konfederacją kupiecką, która považala się wydawać królóm wojnę, która miała flotty i zawierała przymierza.— Istnienie takiej konfederacyi w wieku 13. 14. i 15tym której sługi byli żołnierzami i kupcami, i bezżenność ślubować musieli, której kantory były fortecami i sklepami, która miała swoje sejmy i kodex karny, należy do największych osobliwości w hycie narodów, i przewyższa w tém względzie istnienie jednoczesne zakonów rycerskich. —

wozu towarów z Węgier idących, a z powodu bliskiego sąsiedztwa z Szląskiem, pierwszym na ziemi polskiej ogniwem łączącym handel niemiecki z polskim i ruskim. Tu odbywały się przez półtrzecia wieku, pod bezpośrednim dozorem królów sprzyjających przemysłowi, czynności finansowe i handlowe wielkiej wagi, i rozwinęły się naprzód i najdzielniej, skutki ich dla pomyślności krajowej.— Wchodząc zaś porządkiem chronologicznym w szczególności istnienia tego miasta, okazuje się: że Kraków był grodem już w dziesiątym wieku; że w roku 1257mym nadany był własnością 30tu łanów ziemi, i zaprowadzone w nim zostało prawo magdeburskie; że w roku 1306 zyskał prawo składowe co do towarów pruskich, a później co do węgierskich i szląskich, tudzież co do soli krajowej; że w roku 1364tym obywatele krakowscy zyskali przywilej na posiadania dóbr ziemskich; w roku 1494tym żydzi na Kazimierz przeniesieni zostali, i osiedlanie się w mieście było im zabronione na zawsze. Kraków głosował przez Deputowanych na sejmach, przykładał się do elekcji Królów, a wiecznemi czasy za stolicę kraju uznany, miał ten ważny dla siebie przywilej, że tu Królowie koronować się powinni byli; za jego murami powstały dwa miasta, które go rozszerzyły i wzmocniły, jako to: *Kazimierz*, założony w roku 1335tym na prawie magdeburskim, nadany jarmarkami, prawem składowym na sól, ołów, i miedź, i osadzony w roku 1494tym ludnością żydowską z Krakowa przeniesioną; tudzież *Kleparz* założony podobnie na prawie magdeburskim w roku 1366tym, nazwany z razu *Florencya*, i w którym odbywały się główne targi na zboże. Na wzajem doznał Kraków klęsk wielkich, które pomyślność jego mięszały. Zniszczyli go ogniem Tatarzy w roku 1241szym a powtórnie Rusini połączeni z Tatarami w roku 1319tym. W roku 1360tym zabrała mu zaraza morowa dwadzieścia tysięcy ludności; w roku 1528tym spłonęła ogniem część miasta; w roku 1655tym zrabowany był przez Szwedów; w roku 1702gim opłaciec im musiał kontrybucją, która obywateli z majątku wyniszczyła; w roku 1707mym nawiedzony powietrzem utracił znaczną część ludności; a dzwigać się skutecznie niemógł, bo Zygmunt IIIci przeniósł był rezydencją Królów do Warszawy, a tym niepolitycznym, i jak się zdaje niemającym rzeczywistego celu czynem, ujął był starą stolicę, środki do powetowania klęsk poniesionych. —

2.) **P o z n a ń.**

Przywilej lokacyjny Poznania odnosi się do roku 1253go lubo że to miasto jest nierównie dawniejsze, i było rzeczywiście stolicą Królestwa polskiego, do czasu podzielenia jego na Xięstwa. Nadany był Poznań w przywileju wspomnianym jarmarkami, sklepami w ratuszu, i uwolniony od opłaty cła do pewnej liczby lat. W roku 1358mym ustanowiona tu została apelacya od sądów miejskich w wielkopolszcze; około roku 1360go mennica królewska; w roku 1394tym skład dla towarów z przywilejem postojennego przez dni trzy, pod które mieszczanom poznańskim służyło prawo przedkupu; w roku 1410tym mennica miejska do wybijania denarów; w roku 1444tym otrzymał Poznań prawo wolnego handlu z Gdańskiem i z Warszawą, a w roku 1464tym uwolnienie od cła dla kupców swych, którzy na jarmarki do Lublina jeździli.— Wzbogacił się téż był Poznań za wczasu drukarniami, i kwitnął w nim handel księgarski, który rozszerzał się po całej Polsce. Sprowadzona w roku 1539tym drukarnia *Jana Wolraba* z Luzacyi, słyneła tu przez lat 60.— Osiadłe w Poznaniu rodziny Włoskie i Szkoockie, znaczne odbywały interessa pieniężne, dla czego téż to miasto regulowało poniekąd kurs i stan wexlowy dla całego kraju. Nie uszedł atoli Poznań, tych klęsk, których przeznaczeniem było, aby miasta Polskie do upadku przywiodły. W roku 1515tym zabrało mu powietrze 10 tysięcy ludności; klęska ta ponowiła się w roku 1542gim 1599tym i 1625; w roku 1551szym i 1585tym okropny wylów wody, a w roku 1569tym i 1590tym straszliwe pożary, które żydom przypisywano, niszczyły miasto. Na domiar nieszczęść zrabowali je Szwedzi w roku 1655tym a Brandeburczyki w roku 1657mym; Szwedzi w roku 1703cim i 1704tym powtórnie. Nierozsądna gorliwość Zygmunta IIIgo pozbawiła już była w owym czasie Poznań znacznej liczby rękodzielników i kupców, którzy prześladowani o religią, miasto te opuścić musieli, a te namnożone klęski zrzuciły nakoniec, że Poznań który mierzył się niegdyś z większemi miastami Niemiec północnych, w połowie 18go wieku tak dalece był podupadł, iż utrzymywał się nie wielkim handlem drzewa do *Szczecina*, który rząd Pruski cłem wynoszącym 60 od sta przeciążał.—

3.) **L w ó w.**

Gdy Xiążęta halicy poznali potrzebę odłączenia się od plemienników swych panujących na Rusi, których Tatarzy w podległości trzymali, i zawiązania stosunków ściślejszych z Polską wzrastającą w siły i w cywilizacyją, okazała się zarazem konieczność zbliżenia stolicy ku zachodniej granicy ich państwa, i ten to był niewątpliwie pomysł Xiążęcia Lwa gdy do miasta Lwowa rezydencyą swą przeniósł, lubo że sposobniejsza znajdowała się po temu posiadła w Przemyślu nad Sanem, i pod ogólnym względem oddalenie miasta, które stolicą kraju być miało od rzeki spławnej, wróżyło wielkie niedogodności.— Dzieje Lwowa za panowania Xiążąt ruskich nie dostarczają szczegółów objaśniających dostatecznie stan handlu, wątpić jednakże nie można że ten lubo prowadzony bez zasad stałych, nie mało przecie miał znaczenia, gdyż Ruś czerwona w płody wielorakie zamożna i ludem gospodarnym osiadła, dostarczała wielość rozmaitych przedmiotów, do odbytu.— Jarmarki Jarosławskie, na które zjeżdżali się kupcy oryentalni, są też jawnym dowodem, że istniały stosunki daleko rozgałęzione między Rusią i krajami nad bałkańskimi, a urządzony przewóz towarów niemieckich przez Ruś czerwoną do Kijowa, wnosić każe o istnieniu handlu pośredniego w miastach ruskich po nad głównymi traktami leżących.— Kazimierz wielki, który pojął od razu jak ważnym i jak pomyślnym wypadkiem dla Polski było nabycie Xięstwa halickiego, przyspieszył dokonanie ścisłego połączenia obu dwu krajów, i postawienie ruskiej stolicy na równi z większemi miastami polskimi; uchyliwszy więc niezgodne z takim celem ustawy dawniejsze, zaprowadził w Lwowie prawo magdeburskie z wolnym wszakże odwoływaniem się do własnego dla narodowców oryentalnych, których wiele w ón czas osiadłych było we Lwowie; i nadał to miasto 70ciu łanami frankońskimi ziemi, ułatwiając mu tym sposobem środek do opędzania swych potrzeb z własnego majątku. *) Ludwik Węgierski, albo raczej Władysław Xiążę Opolski, Prorex na Rusi, przydał do téj darowizny 100 łanów, a królowa Jadwiga udzieliła Lwowu

*) Łan taki Frankoński większy, zajmował łokci kwadratowych 693,315. Zubrzycki powołując się na akta miejskie Lwowskie, twierdzi że mierzył łokci kwadratowych 729,000.

prawo składowe dla soli i towarów lewanckich, co posłużyło najskuteczniej do wzrostu i do ugruntowania zamocności tego miasta, które zajęło odtąd między polskimi tak znakomitą posadę, że już Władysław Jagiełło nie wahał się z daniem mu upoważnienia na wybijanie drobnej czyli zdawkowej monety, a następcy jego z przypuszczeniem obywatelów Lwowskich do praw i przywilejów służących mieszczanom Krakowskiem. Przy takich swobodach stał się Lwów stanowiskiem połączenia handlu, Multan, Wołoszy i Rusi naddnieprzańskiej z Polską, co pod względem towarów korzennych i lewańskich tą drogą od morza czarnego przybывających, stanowiło korzystną odnogę przemysłu; po rozmnożeniu się zaś warzonek na Rusi czerwonej, stał się Lwów miejscem głównym składowym dla soli, która szła z tąd w Lubelskie i na Podlasie, a niekiedy nawet do Bydgoszczy; tudzież na Rusz halicką całą po Dniepr i Prypeć. — Przywilej składowy dany był Lwowu z taką rozciągłością, że dowóz z miast za Lwowem leżących, jako to: z *Halicza, Kołomyi, Stryja, Sniatyna, Kałuża* i innych podgórskich, nie dalej jak do Lwowa rozciągać się, a wywóz ich do *Przemysła, Jarosławia, Rzeszowa, Bełża*, i innych miast pośrednich od Polski, nie z kąd inąd jak tylko ze Lwowa odbywać się był powinien, przyczem uznany był Lwów za miasto składowe, w którym kupcy obcy, tak Chrześcianie jako i niewierni, z wyłączeniem wszelkich innych miejsc, towary swe sprzedawać mieli.

Przywilej ten nader dawny potwierdził Zygmunt August w roku 1565tym. *Zimorowicz*, Syndyk Lwowski wspomina też w swych pismach o nadanym temu miastu prawie szynkowania w obwodzie jednej mili. — Wszystkie te swobody były rozwinięciem przywileju pierwiastkowego, nadanego Lwowianom przez Kazimierza wielkiego, według *Naruszewicza*, w roku 1356tym a przeto w lat 16cie po połączeniu Rusi czerwonej z Polską. — Ormianie osiedleni we Lwowie od roku 1060 jak świadczy kronika tego miasta przez *Józefowicza* pisana, przyłożyli się wiele do rozszerzenia przemysłu i handlu we Lwowie, dla czego też doznawali szczególnej królów polskich opieki, i zabezpieczone sobie mieli używanie praw własnych, przez ustanowienie osobnego dla nich sądownictwa czyli Magistratu; im to przedewszystkim winien był Lwów zawiązanie obszernego handlu z krajami wschodnimi o którym powyżej była mowa. Osiedli też w tym mieście Szkoci, których

wszędzie w Polsce widać było gdzie tylko kwitnął handel. Tych wyrugowali jak się zdaje z zazdrości kupcy lwowscy około roku 1678go gdy przeciwnie już w roku 1581 dozwalać zaczęli żydom handlu z kapitałem 1500 złotych. Co dziwniejsza że jak świadczy Zubrzycki kupcy narodu Ruskiego przypuszczeni byli do handlu łokciem i funtem tylko w czasie jarmarków. — Tenże Zubrzycki pisze o istniejącym w Lwowie, a nieznanym w innych miastach polskich, urządzenie stanu handlowego na klasy, których było trzy, jako to: kupców bogatych (*Institas dives*) kupców pomniejszych (*Institas pauperes*) i kramarzów, którzy na ławkach (*peniscites*) w dzień towary wykładali. Pierwszych było 40tu i składali bractwo ze starszym. Widzieć się z tąd daje że Lwów był miastem handlowym i zamożnym.

Ale Lwów nieuszedł tych klęsk, które za Jana Kazimierza miasta polskie dotknęły, a z położenia swojego narażony na najazdy Wołochów Turków i Tatarów, wielokrotnie znajdował się w największym niebezpieczeństwie. Ta potrzeba nieustannej gotowości do obrony, ta obawa napadów ponawiającej się perjodycznie, wstrzymywały rozwinięcie się korzyści zapewnionych wielorakimi przywilejami, a wydarzona nieraz konieczność okupowania się srogim najezdnikom, wycięczała uzbierane w dłuższym czasie dostatki. I dla tego to Lwów nie wyrównał nigdy głównym miastom Polski, pomimo używanych swobód, i pod tym tylko względem mierzyć się mógł z niemi, że będąc jedynym wielkim miastem na Rusi czerwonej, przyczyniał się do nadania ruchu handlowi tej prowincyi. — Istniały w Lwowie według akt miejskich na które powołuje się Zubrzycki w swój kronikę, fabryka saletry, bléch, garbarnie kordubanu i safianu, fabryka igieł, i niektóre warstwy tkackie. Przemysł nie był więc wielki, lecz rzemiosła kwitły, gdyż liczono w mieście cechów 30ści. Kraj okoliczny miał też podostatkiem takich rękodzielników z których lud pospolity zaopatruje swoje potrzeby, zaczęć ku wygodzie tej przemysłowej gminnej ustanowiony był jarmark pod ś. Jurem. Spisane w roku 1598mym dla sukienników statuta ograniczały ich liczbę do 20tu z wyłączeniem żydów i szmatyków.

4.) **L u b l i n.**

Lublin równie dawny jak inne miasta małopolskie, i już znaczny za czasów krzywoustego, zyskał był od udzielnych swych Xiążąt a potem od Kazimierza wielkiego przywileje wspólne wszystkim miastom większym. W roku 1392gm Władysław, w 1448 Kazimierz, w roku 1538 Zygmunt I szy Jagiellonowie, nadali mu lub potwierdzili przywileje na jarmarki, które wsławiły się tak dalece, iż zjeżdżali na nie kupcy z Poznania i taka mnogość bywała towarów, że przyszło nie raz do uwolnienia ich od opłaty cła, dla uniknięcia utrudzenia w przewozie i w dalszém ich rozsyłaniu. W roku 1450tym zyskał Lublin prawo składowe na niektóre towary, a w roku 1527mym na wino. W roku 1637mym zaś prawo koniecznego przewozu tych towarów, które z Niemiec do Rijowa prowadzono. Zabroniony téż był w Lublinie wyszynk i handel drobny żydóm. Chwilą najpomysłniejszą dla Lublina było panowanie Zygmunta Augusta, który często tu zjeżdżał, i pamiętny uniją Polski z Litwą Sejm tu zwołał. Wyrozumić nie można dla czego Zygmunt IIIci gdy postanowił przenieść z Krakowa rezydencyą Królów, nieobrał potemu Lublina degodniej niżeli Warszawa położonego, zwłaszcza że dogodność taką poznawano dobrze przy zaprowadzeniu Trybunału dla małej Polski w Lublinie. Między wszystkiemi miastami polskimi ucierpiał Lublin najwięcej, biorąc miarę do przyrównania dawniejszego jego stanu z późniejszym, z pozostałych zabytków w murach, które rozciągają się daleko za dzisiejszy jego obwód; że do takiego upadku przyczynili się żydzi którzy natłok do Lublina, zachęcony zjazdami trybunalskimi, przestąpił był wszelkie granice, widziąc się daje z aktów miejskich. Kłeski doznane za panowania Jana Kazimierza dotknęły Lublin najsrożej, gdyż rabowany był po kolei przez Szwedów, Siedmiogrodzianów i wojska Carskie, i razy kilka płonął ogniem.

5.) **W a r s z a w a.**

Pierwsza w aktach publicznych wzmianka o Warszawie sięga roku 1224go; w roku 1250tym zbudowany został Kościół ś. Jana w roku 1406tym do znaczenia kolegiaty wyniesiony, a wcześniej jeszcze jak niektórzy twierdzą kościół ś. Jerzego; ówczesny obwód miasta czyli grodu,

był nader szczupły, lecz obszerne przedmieścia rozpościerały się nad Wisłą do *Solca* i ku *Zdrojóm*. Przytykał do murów miejskich dworzec drewniany *Xiążąt* mazowieckich, zbudowany na posadzce dzisiejszego zamku, i tam to w r. 1339tym zjechali się Arbitrowie wyznaczeni do rozsądzenia sprawy *Królów* polskich z zakonem krzyżackim.— *Xiążęta* mazowieccy zaprowadzili w Warszawie prawo chełmińskie, i nadali ją temi przywilejami, które w zdaniu owych wieków służyć miały do wzrostu i do pomyślności miast. Pomnożył tych przywilejów *Zygmunt Iszy* po nastąpionym przyłączeniu *Mazowsza* do Polski, a *Zygmunt August* wcielił *Warszawę* do tych posiadłości, które stanowiły oprawę królowej *Bony*, na czém miasto i okolica przyległa nie mało skorzystały, gdyż *Bona* przykładła się z swych skarbów, do dzwigania przemysłu rękodzielniczego i rolniczego, i jój to przypisują założenie winnic pod *Czerskiem*, o rzeczywistém istnieniu których, pozostały ślady w dawnych lustracyach.— Później przebywała królowa *Anna* w Warszawie zwłaszcza w czasie ponawianych wypraw *Batorego*, i pozostał był do roku 1818go w *Ujazdowie* kościółek drewniany przez nią założony.— Przeznaczył już był *Zygmunt August* *Warszawę* za miejsce zjazdów sejmowych, ku większej dogodności posłów *Litewskich*, a *Zygmunt IIIci* przeniósł do niej rezydencyą *Królów*, z widoków których właściwość nie jest udowodnioną.— W tedy zaczęto murować zamek na posadzce dawniejszego dworca *Xiążęcego*, a mnożyły się jedne po drugich kościoły i gmachy. Epoką wielkiej świetności dla *Warszawy* było panowanie *Władysława IVgo* pod które pałace czyli obszerne dworce *Paców*, *Opalińskich*, *Ossolińskich*, *Mniszchów*, i *Kazanowskich*, zajęły dzisiejszą posadę *krakowskiego* przedmieścia; najętniejsi zaś mieszczanie piękne budowali kamienice, na *Podwalu* przy ulicy *Freta* i na *Nowém mieście*. Staął też przed *krakowską* bramą w roku 1643cim słup ku uczczeniu pamięci *Zygmunta IIIgo* jedyny tego rodzaju monument w *Polszcze*.— *Warszawa* ile miasto powstałe do znaczenia w czasie gdy wyobrażenia o handlu doznały były niejakięj odmiany, nie miała jak się zdaje nigdy przywileju składowego i przewozowego, i zostawała nawet w kollizyi z *Krakowem* co do przywilejów cechowych, jak się widziéć daje z tąd, że potrzeba było oddzielnego rozporządzenia monarchy do uwolnienia rzemieślników warszawskich od zawisłości od ce-

chów krakowskich, i powtórnego do zabronienia wolnej roboty rzemieślnikom obcym. Na to miast istniały od roku 1564go trzy jarmarki, o których wszakże nie znajduje się żadnej takiej wzmianki w aktach, która by dowodziła, że przysły do znaczenia; zastąpiły je z czasem liczne targi na *Pradzę* odbywane, z których miasto opatrywało swe potrzeby, produktami po większej części lądem z Podlasia, a *Wisłą* z województwa Sandomierskiego dowożonemi. Magistrat warszawski porównany został w prawdzie w roku 1588mym co do praw z krakowskim, lecz obywatele Warszawy nie mieli nigdy przywilejów takich jakie posiadali mieszczenie krakowscy. Byt dobry tego miasta polegał więc raczej na zjazdach sejmowych i na zamieszkaniu w nim królów, niżeli na jakich przywilejach i swobodach szczególnych; zaczęł też rozwijać się tylko perjodycznie handel w Warszawie będąc od potrzeby podsycany towarami zagranicznymi, nigdy zaś przemysł rękodzielniczy nie zakwitł w tém mieście, lubo że znajdują się ślady o założeniu tam szlifiarni pałaszów, bléchu płóciennego i papiérni. Na to miast wzmagały się drukarnie, których z razu było trzy, a później siedm; przedewszystkiem wzrastał zbytek przy pomocy bogactw dowożonych od czasu do czasu, przez znaczniejsze w kraju rodziny.—

Smutny ustęp w dziejach Warszawy stanowi pierwsza wojna szwedzka, albowiem zdobyta w roku 1656tym po dwa kroć przez Szwedów, a w roku 1657mym przez Siedmiogrodzianów, przypłaciła dostatkami rosterki krajowe, i postradała od ognia znaczna część swych przedmieść. Powstałe z gruzów za panowania Jana IIIgo, doznało to miasto klęsk nowych w czasie zatargów o koronę polską między Leszczyńskim i Augustem IIgim; wyludnione też zostało w roku 1710tym przez zarazę morową, która do 10ciu tysięcy mieszkańców sprzątnęła, a drugie tyle do opuszczenia miasta przymusiła, zaczęł główne nawet ulice jego, trawą porastać zaczęły.— Gdy jednak Warszawa miała po sobie tę nieocenioną korzyść, iż była miejscem zjazdów sejmowych i rezydencją królów, dzwignęła się za panowania obu Xiążąt saskich, i jedna tylko w gronie miast polskich dotrwała burzóm miotającym krajem, i jak fenix odradzała się z popiołów.—

6.) **T o r u ń.**

Nader interessującym miastem pomiędzy polskimi był *Toruń*, tak z przyczyny zbliżonego do ziem pruskich położenia, jako też dla ściślejszego połączenia się jego z Polską, ku której w wierności i przychylności statecznie dotrwał. Krzyżacy zbudowali *Toruń* w roku 1235tym; w drugiej połowie 13go wieku prowadziło to miasto znaczny już handel Wisłą z innemi miastami pruskiemi, a morzem z dalszemi okolicami Europy północnej, jak się widziéć daje z układów zawartych z Anglią, Danią i Szwecyą względem poszkodowanych okrętów, które zachodząc aż pod *Toruń*, doznawały częstych szwanków na Wisłę. *Toruń* wszedł zawczasu do związku Hanzeatyckiego, jak okazuje się z tąd, że już w roku 1367nym głosował na sejmie związkowym odbytym w *Kolonii*. Nabył oraz znacznych przywilejów między rokiem 1368nym i 1370tym od Królów szwedzkiego *Alberta*, Duńskiego *Waldemara*, i Norwegii *Hakena*. W roku 1351szym nadane miał od krzyżaków prawo składowe dla towarów sprowadzonych morzem, bądź przez *Gdańsk*, bądź też przez *Elbląg*. W r. 1388nym zaręczył *Toruń* wraz z innemi miastami pruskiemi i pomorskiemi zakładem 60ciu tysięcy grzywien srebra, dotzymanie układu nastąpionego między *Albertem* Królem szwedzkim, a *Małgorzatą* Królową duńską, a do danego w zastaw ku zabezpieczeniu téj summy miasta *Sztokholmu* wysłał pewną liczbę żołnierzy na załogę.— W wieku 14tym handel *Torunia* i *Chełmna* o wiele przewyższał handel *Gdański*, i takie było znaczenie *Torunia* w krajach nadbaltyckich, iż utrzymywał na podobieństwo potencji jakiejś stosunki dyplomatyczne z Xiążętami udzielnemi, posiadał w Szwecyi z nadania króla *Waldemara* połąć kraju około miasta *Falsterbö* i sprawował przez jednego z swych radnych jurysdykcyą starościńską na zamku *Sztokholmskim*.

Utrzymywał też ściśle związki handlowe z *Wenecyą* i *Genuą*, które będąc w owym czasie w posiadaniu handlu lewanckiego, dostarczały bezpośrednio *Toruniowi* towary korzenne, temi zaś opatrywał *Toruń*, *Prusy* i *Polskę*, aliści nastąpione pod koniec 14go wieku, zamulenie *Wisły*, z przyczyny jak się zdaje nadzwyczajnego wylewu wody, która pobrzeżne piaski do nurtu wciągnęła, stanęło na przeszkodzie dopływowaniu okrętów pod *Toruń*, zaczęł też ograniczony w spławności na statki rzeczne, handel tego miasta

znacznie upadał, gdy przeciwnie handel Gdański, wsparty dostępną przystanią morską wznosić się zaczął. Zdaje się że miasto Toruń nadużyło niekiedy położenia swojego porzecznego w głębi kraju, do tamowania spławności na Wiśle, co widzieć się daje z układu rozejmowego zawartego w roku 1435tym między Władysławem Jagiełło i Krzyżakami, w którym zamieszczony został warunek, aby Toruń niesprzeciwiał się wolnej spławności do Polski, Xięstwa mazowieckiego, i Rusi.

W roku 1454tym wypowiedziały w Toruniu szlachta i miasta pruskie posłuszeństwo zakonowi krzyżackiemu, a poddały się Królom polskim. Osadzony mocną załogą zamek Toruński wzięty był szturmem, i połączenie Prus z Polską obwołane. Pozyskał w tedy Toruń prawo głosowania na elekcji Królów, prawo bicia monety złotej i srebrnej, przy którym do roku 1765tym utrzymywał się, i stał się miejscem obrad dla Senatu ziem pruskich, nieco później zaś zyskał przywilej na pobieranie myta z mostu na Wisłę zbudowanego. W roku 1466mym stanął w Toruniu pamiętny traktat pokoju między Kaziemierzem Jagiellonem i Krzyżakami, mocą którego Polska odzyskała ziemię Chełmińską, Michałowską i Pomorze z Malborgiem, Sztumem i Elblągiem, nabyła oraz zwierzchność lenniczą nad dalszemi Prusami i nad Xięstwem Warmińskim.— W roku 1505tym odebrał Alexander Jagiełło Toruniowi przywilej składowy na towary do Polski i z Polski idące, a to na żądanie Xiężnej mazowieckiej, i panów niektórych polskich, powołujących się na traktat pokoju z Krzyżakami, zabezpieczający wolną spławność na Wiśle; ten postępek sprawiedliwy i w zasadzie swój zgodny z widokami roztropnego prawodawstwa, był przecie dla Torunia smutną zapowiednią upadku w handlu i na dostatkach, dla Gdańska zaś silnym środkiem do większej pomyślności, takie bowiem wynikały stosunki z wzajemnego położenia tych miast nad Wisłą, że co jednemu sprzyjało, było drugiemu szkodliwe.

Przełożone Zygmunтови Imu w roku 1527mym uzalenie Torunia na taką utratę praw dawnych nie było słuchanem, ale owszem wolna spławność na Wiśle szlachcie polskiej duchowieństwu i miastom królewskim na zawsze zawarowaną została; zastrzeżono jednak było w r. 1532gim te dobrodziejstwo dla Torunia, że wszystkie statki z towarami do Gdańska idące, w Toruniu zatrzymywać się czas niejaki miały, co w roku 1543cim rozciągnięto do towarów

z Gdańska i z Prus ładem przewożonych; aż nakoniec w r. 1552gim Zygmunt August przyrzekł Toruniowi wydanie rozporządzenia, aby wszystkie towary z Prus i do Prus idące, według prawa składowego tamże dni trzy leżały, czego jednak sejm wykonać mu niedozwolił; ściśniony w czynnościach swych handlowych Toruń konkurencyą z Gdańskiem, domagał się utrzymania wolnej dla siebie sprzedaży w tém mieście, czego mu gdańszczanie zaprzeczali, i z kąd wynikł process, załatwiony w roku 1643cim w ten sposób, że skład Toruński w Gdańsku zniesiony i wolność której do tąd używali mieszczenie Toruńscy w zakupowaniu zboża na Wisłę i sprzedawaniu go obcym kupcom w Gdańsku, odebrana im została. Uszczerbek ten w prawach zbliżał Toruń do upadku, gdy pierwsza wojna szwedzka klęski dotkliwsze i naglejsze mu przyniosła; w roku 1655tym bowiem opanował król Karol Gustaw miasto, które dopiero w roku 1658mym odebrane Szwedom zostało. W roku 1703cim zdobyli je powtórnie Szwedzi; August IIgi starał się wynagrodzić Toruniowi poniesione straty zniesieniem zupełnym ceł pruskich, co razem z zagodzeniem sporów z Gdańskiem w r. 1723cim nastąpiło. Przypłacił Toruń drogo oświadczenie się za Leszczyńskim po śmierci Augusta IIgo, albowiem zdobyty w r. 1734tym okupić się musiał znaczną kontrybucyą, którą wyniszczony do ostatka z zabytków dawniej zamożności, zstąpić musiał z pierwszego do drugiego rzędu miast pruskich, w tém tylko różniąc się od nich, że za panowania Augusta IIIgo wybijano tu czas niejaki monetę polską, zastępując nieczynną mennicę krajową. —

8.) Miasta mniejsze.

Liczba miast pomniejszych była w Polsce nad wszelką potrzebę wielka, co wynikało z łatwości w zyskiwaniu przywilejów lokacyjnych, zaprowadzonej w używanie przez Kazimierza wielkiego w użytecznym zamiarze rozmnazania w kraju przemysłu, a z nim razem konsumentów na ziemiopłody, a utrzymującej się w wiekach późniejszych z widowków osób pojedynczych i z potrzeby w której znajdowali się królowie dogadzania życzeniom szlachty, w tedy nawet gdy te niezgadzały się z dobrem powszechném

Z takiego zagęszczenia się miast wynikało, że mała tylko ich liczba wznieść się potrafiła do lepszego bytu,

a przeto niewiele było takich, które wpływ jaki na stosunki handlowe mieć mogły. — W ogóle miasta położone nad rzekami spławnymi, i te które były rezydencją Xiążąt w dzielnicach, przysły do niejakięj zamożności, i dla tego znajdowały się lepiej zabudowane i porządniejsze miasta w wielkiej i małej Polsce niżeli na Rusi.

Trzymając się w niniejszym piśmie tych, które wpływ do stosunków handlu krajowego, widzieć się dają:

1.) *Kalisz* równiennik co do dawności z Gniezmem, lub starszy jeszcze (jeżeli dopuści się, że istniało nad Wartą w ósmym wieku jakie miasto * *Calissium* zwane,) który jednak dopiero w roku 1540tym stał się miastem handlowym, zyskawszy przywilej składowy, a w r. 1552gim rozszerzenie onego w ten sposób, że każdy kupiec obcy winien był zatrzymać się tam dni siedm, dla wolnego przedkupu mieszczan miejscowych. —

W czasie zatargów handlowych między Polską a Wrocławiem, przeznaczony był w r. 1511tym *Kalisz* na miejsce składowe dla produktów polskich, które z kraju wywozić zabroniono, w celu zmuszenia kupców szląskich do zajeżdżania po nie do Polski, gdzie niemogli rządzić się samowolnie i narzucać sprzedającym uciążliwe warunki. Około roku 1600go miał *Kalisz* znaczne sukiennice, i dobrze urządzoną drukarnią książek. Ucierpiał zaś znacznie w czasie wojen szwedzkich, a przez namnożenie się w nim żydów, którzy po ukazaniu się ich w Polsce, najpiérwéj przytułek w *Kaliszu* znaleźć mieli, przyszedł do stanu nieporządku i nikiemności. —

2.) Miasto *Bydgoszcz* prowadziło już za panowania *Kazimierza wielkiego* znaczny handel drzewem rzeką *Brdą*, a za czasów *Zygmunta IIIgo* miało własną mennicę, wodociągi i spichrze, i niemasz żadnej wątpliwości że było ludne i zamożne, gdyż znajdują się ślady bruków w trzech warstwach po sobie ułożonych, co jawném jest dowodem że potrzykróć odbudowane być musiało. —

3.) Miasto *Chełmno*, założone przez *Mieczysława Igo* dostało się było *Krzyżakóm* w roku 1228mym; ci nadali je prawem *Teutońskim*, które odtąd *Chełmińskim* zwać zaczęto, zaprowadzili w nim *Akademiją* i mennicę, i prze-

*) Takie miasto *Calissium*, i drugie *Gedanum* u ujścia *Wisły*, są wskazane na niektórych mappach *Europy* starożytnéj.

znaczyli je Mistrzóm prowincyalnym pruskim za rezydencyą; ułatwili téż przystąpienie do związku Hanzeatyckiego, i apelacyą od sądów Pruskich miejskich w nim ustanowili. Tyle połączonych korzyści, posłużyło do wzrostu tego miasta, które pod 17tu mistrzami wzniosło się istotnie do wielkiej pomyślności. Gdy kraj Pruski przeciw Krzyżakóm powstał i poddał się Królóm polskim, Chełmno lubo niemcami osiadłe poszło za przykładem innych miast krajowych, lecz w trakcie zaciętego boju który rozwiązał los krzyżackiego władztwa, odstrychnęło się od powstańców, a tém sposobem zgotowało sobie upadek, albowiem wyłączone z grona miast uprzywilejowanych i wyzute z dostatków, dane było Biskupóm chełmińskim, od której to chwili upadało tak pośpiesznie, iż zatarły się niebawem ślady dobrego w nim bytu. Czyn ten zemsty, niezgodny z duchem którym tchnął naród polski, pozbawił kraj miasta ważnego, przyczyniającego się przemysłem i rozszerzonym handlem, do pomyślności całej ziemi Chełmińskiej.

4.) *Stary Płock* w którym niekiedy Władysław Herman przemieszkował, dostawszy się udziałem Xiążętóm z linii zwanój Mazowiecką, wrócił do Korony dopiero w r. 1495tym, a przeto niedoznawał bezpośredniej opieki Kazimierza i piérwszych Jagiellonów, co było przyczyną że nie przyszedł do tego stanu pomyślności który mu przeznaczało dogodne położenie. — Miał jednak ludność znaczną, i jak świadczą dawne lustracye, nietylko liczne cechy rzemieślników, ale nawet tak dostatnie winnice, iż dochód z nich policzony był do prowentów miejskich.

5.) *Piotrków* zyskał rozmaite przywileje od królowój Jadwigi, i jak podanie gminne niesie pas jój w podarunku, czego pamiątka zachować się miała w wyrobionym na murach miejskich zarysie, który pasem czyli wstęgą Jadwigi nazywano. Ważniejszym upominkiem było porównanie tego miasta z Toruniem, co do praw jarmarkowych nadanych dla ułatwienia handlu wołowego, który z tą odbywał się do Wrocławia, i uwolnienie od opłaty myta. — Zjazdy i sejmy w Piotrkowie złożone, są dowodem dobrego bytu do którego utrzymania przyczyniał się zasiadający tu Trybunał wielkopolski. —

6.) *Sandomierz* rówiennik Płocka i Lublina, należał w wiekach dawniejszych do głównych miast krajowych, z któremi wspólnie doznał klęsk ciężkich od nachodzących małopolskę tatarów i rusinów; za panowania Kazimierza

wielkiego zupełnie już odbudowany, stał się ważnym stanowiskiem dla handlu zbożowego, tak dla położenia swego w okolicy która najpiękniejszą w kraju pszenicę wydaje, jako też dla znacznie powiększonego dowozu zboża Sanem, po przyłączeniu do Polski Rusi czerwonej.— Z tego powodu Kazimierz wielki nadał mu przywileje handlowe, równe tym które miały Kraków, Poznań i Lwów, a następcy jego ułatwiając związki handlowe między Sandomierzem i Węgrami odbywające się, jak się zdaje *Sanem*, uwolnili kupców idących z Sandomierza do Węgier od opłaty cła, innemi zaś środkami dopomagali handlowi wołów które w stadach wielkich tu z Rusi przez Wisłę przeprawiano, na trakt Wrocławski i Poznański.— Budowano też w Sandomierzu wiele statków do spławności, i były tam wielkie spichrze do zsypania zboża. Korzystne położenie Sandomierza dla handlu, było tak jawnem, iż w czasie tym gdy zniszczone w wojnie szwedzkiej miasta, w smutnym zapomnieniu u sejmów zostawały, Jan IIIci starał się o podzwignienie jego przez nowe uporządkowanie praw muncypalnych, a August IIgi przez udzielenie mu monopolium na tabakę.

7.) Staraniem Kazimierza wielkiego stanął na Powiślu wyżej Sandomierza gródek zupełnie nowy, który kształtem budynków wyrównywał najpiękniejszym zagranicznym, a skutkiem gruntownej ich budowy przetrwał wieki i oparł się burzom które krajem miotają. Te schludne miasteczko nazwane *Kazimierzem* a po części złożone z spichrzów i składów na towary, przezywano małym Gdańskiem dla znacznego handlu, który w nim odbywał się.

8.) *Stary Sącz* (*Sandecz*) sięgający dawnością swęj lokacyi pierwszych wieków Monarchyi polskiej, był już w 12tym wieku stanowiskiem handlu tak obszernego, że w roku 1329tym stanęła między tym miastem a Krakowem umowa wzajemna, iż Sandeczanie prowadzący towary do Torunia na Kraków, a Krakowianie prowadzący towary do Węgier na Sandecz, jechać mają. Zbudowany w lat dwieście później Sącz nowy (dzisiejsze miasto obwodowe Sandecz) przyszedł do takiego znaczenia, że wraz z innemi głównemi miastami w Koronie podpisywał przez deputowanych (pieczętował) akta sejmowe. Miał przywilej skladowy na wino węgierskie, znaczne błęchy, i sławne browary.

Było też miast dość które odznaczały się w stosunkach względnie przemysłu i handlu, to przywilejami wyłącznemi, to wielkimi zjazdami, to innemi szczegółnościami. Do tych policzyć można:

1.) *Stara Częstochowę*, przez którą przechodził trakt główny na Śląsk, a z powodu odpustów po kilka tysięcy zgromadzało się ludu, z czego powstały targi do wielkich jarmarków podobne, a te dały powód do zbudowania nowej Częstochowy.

2.) *Nowy targ*, który był dla starostwa Spiskiego i dla Węgier północno zachodnich, ogniwem połączenia handlowego z Polską, dla czego też nadany został zawczasu przywilejem traktowym na przewóz miedzi i ołowiu prowadzonych z Węgier do Krakowa; miasto to zyskało zarazem przywilej składowy na wino węgierskie, na sól, ołów i inne towary, które albo z Polski do Węgier, albo też z Węgier do Polski wysyłano. Znajdowały się przytém w tém mieście i w przyległej mu okolicy znaczne fabryki płótna, w nader odległych wiekach zaprowadzone. Mylne nadzieje o znalezieniu w starostwie Nowotargskim i Czerszyńskim kruszczu srebrnego, żywego srebra, a nawet złota, spowodowały niektórych obywateli do zawiązania w tém mieście towarzystwa górniczego, które Zygmunt IIIci przywilejem nadał, lecz te po zawiedzionych pracach, rozwiązało się za panowania Władysława IVgo.—

3.) *Pilzno* miasto nader dawne, osadzone zostało cudzoziemcami (najpodobniej że rzemieślnikami) przez Kazimierza wielkiego, który porównać miał mieszczan tamecznych we względnie praw z krakowskimi, co wszakże jest rzeczą wątpliwą, gdyż w aktach dawniejszych nie masz o tém wzmianki, lubo że dochowały się w nich ważne przywileje, między innemi przywilej uwalniający obywatelów pilźnieńskich od połowy cła w całym królestwie, a drugi na skład wina, którego obszerny odbywał się tam handel, ułatwiony położeniem miasta nad Wisłoką rzeką w owym czasie spławną. Znajdowały się też w Pilźnie w 16tym wieku fabryki wyrobów mosiężnych i miedzianych. Miasto to ucierpiało znacznie w wojnie szwedzkiej, i od pogorzeli kilka razy ponawiającęj się, a tak wyniszczone z dostatków, przyszło do upadku.—

4.) *Tarnów*, erygowany został z wsi czyli miasteczka tegoż nazwiska na miasto, przez przywilej Władysława Łokietka z roku 1328go i przeniesiony był jak przywilej

ten wyraża, *z prawa polskiego na teutońskie miasta Krakowa* (Magdeburskie,) a w krótkce potem murem obwiedziony i zamkiem warownym był zabezpieczony.— Jagiełłowice spowodowani prośbami dziedziców Tarnowa udzielili temu miastu przywileje wielorakie, między innemi uwolnienie od cła i od myta, a nakoniec od wszelkich poborów a to pod karą 1000 grzywien na urzędników którzy by się takowych domagali, co jest jedynym podobno przykładem w dziejach Polski nadanego za panowania Zygmunta Augusta, króla mądrego i rządowego, tak dziwnego przywileju, albowiem dobrodziejstwa takiego rodzaju, żadną potrzebą nieusprawiedliwione, za bezprawie w ówczas poczytywano. W przywilejach Zygmunta IIIgo i Władysława IVgo znajduje się wzmianka o rękodzielnikach Tarnowskich, a w przywileju króla Michała z roku 1670go na jarmarki danym, wymienieni są wyraźnie złotnicy, jedwabnicy, sukiennicy, miecznicy, kapelusznicy i tkacze Tarnowscy, jako prowadzący handel w całej Polsce, w Litwie, w Szląsku, Niemczech i w innych krajach. Do tych nadań monarszych przydawali swoje niektóre dziedziczni Panowie Tarnowa, z których wyjawia się, że ciążyły na mieszkańcach wielorakie daniny i obowiązki, między innemi opłata od rzezi bydła, od sprzedaży towarów, od szynków i t. d. którą w szlacheckich miastach, dziedzice za wzorem starostów w królewskichziennych pobierali. Zaprowadzona w r. 1531szym szkoła Tarnowska była kolonią Akademii krakowskiej, pod zawiadywaniem Rektora od téj Akademii ustanowionego. Spustoszony był Tarnów w r. 1494 ogniem; a w r. 1516tym szczególnież zaś w r. 1653cim przez zarazę morową; nakoniec w roku 1655tym napadany i dwa razy rabowany przez Szwedów, utracił pospołu z innemi miastami, wiele na zamożności i przemyśle. Opieka możnych rodzi do których mienia miasto to należało, uchroniła je wszakże od zupełnego upadku.—

5.) Miasto *Jarosław* założone według wszelkiego podobieństwa przez Jarosława Igo Xiążęcia Przemyskiego, współczesnego Kazimiérzowi Imu, znajduje jako miejsce warowne wzmiankę w dziejach Rusi pod rokiem 1234tym gdy *Koloman* dobijał się o odzyskanie Królestwa halickiego.— Ludwik węgierski oddał je w lenność Xiążęciu Opolskiemu, a Władysław Jagiełło nadał w roku 1370tym prawem magdeburkim i stu łanami ziemi, a mieszkańców jego wyłącznym przywilejem handlowania w swém mieście

i jego okręgu. Umieszczoną tu, równie jak w Przemyśle, Gródku, Lwowie, Trębowli, i Haliczu, przez Xiążęcia Opolskiego załogę węgierską, wypędziła królowa Jadwiga po odniesioném zwycięstwie w potyczce pod *Stubnem* w której miała osobiście dowodzić wojskiem. — Miasto Jarosław przeszło w tedy w posiadanie rodziny *Mielsztyńskich* którym Władysław Jagiełło oddał był Podole niejako w lenność, dla czego też *Spytko* z *Mielsztyna* Wojewoda krakowski, pisał się według świadectwa *Kromera*, *panem niższej Rusi czyli Podola*. *Kazimierz* Jagiellończyk ustanowił w Jarosławiu ordynacją dla *Pileckich* od pasierba Władysława Jagiełły pochodzących, która była w Polsce najpięrszym przykładem podobnego urzędzenia dóbr szlacheckich, a przez *Zygmunta* starego zniiesioną została. W r. 1443cim nadał był Władysław IIIci Jarosław przywilejem składowym, traktowym, i mostowym, i ustanowił tu komorę główną, ze względu na obszerny jak wyraża handel który wiedli mieszkańcy, jako też na zjazdy kupców obcych. Jarmarki Jarosławskie, lubo jeszcze nie uprzywilejowane, istniały już więc w owym czasie, i odwiedzane były przez cudzoziemców. Myto mostowe i grobelne ustanowione zostało przez *Zygmunta* Augusta w roku 1569tym na pół grosza od wołu, dwa denary od konia, denar jeden do owcy. Po doznaném zniszczeniu od Tatarów przyłożył się usilnie *Jan Tarnowski* kasztelan krakowski dziedzic Jarosławia, do podniesienia upadłych jarmarków, jak o tém świadczy *Orzechowski*. — W rzeczy samój udało się ściągnąć na nowo tureckich i ormiańskich kupców, którzy tu wielkie składy towarów lewanckich utrzymywali, aliści wydarzony w r. 1600nym pożar, zniszczył część miasta i pochłonał zapasy kupieckie, a drugi silniejszy w roku 1625tym większe jeszcze zrządził szkody; te w bliskim po sobie czasie nastąpione klęski, odstręczyły kupców zagranicznych od zjeżdżania na jarmarki, których upadek zupełny dokonały niebawem wojna szwedzka, rabunki kozackie, i zaraza morowa. Starali się o ich podzwignienie król Michał, Jan IIIci i oba Augustowie, lecz na próżno gdyż sami mieszcianie Jarosławscy byt swój pogorszyli, żądając niebacznie zabronienia handlu cudzoziemców. Wyniosły się zatém z miasta rodziny oryentalne, włoskie i niemieckie, które tu w znacznej liczbie osiadły były, ustępując pole żydom; ci zaś przynieśli ostateczny upadek miastu temu w upominku. — Jak czynny był ruch handlowy w Jarosławiu, jak wielkie

gromadziły się tam zapasy i bogactwa, doczytać się można w *Starowolskim*, który twierdzi że na jarmarku Jarosławskim bywało koni 20 tysięcy, a wołów przeszło 40 tysięcy. — *Opaliński* zaś piszę o 7miu tysiącach koni i 30tu tysiącach wołów, które szły do *Burgstadtu* w Saxonii, do *Wrocławia*, i ku *Hamburgowi*; tudzież o zapasach Bakalii takich, iż z nich opatrywały się Niemcy, i do których przechowania były kute w wapiennym pokładzie piwnice na trzy piętra głębokie. Znajdowały się też przy ratuszu kramy aptekarskie i konwisarskie, składy soli warzonej, wina, ryb morskich, żelaza, ołowiu, miedzi, spizu, blachy, i t. d. —

Piasecki współczesny świadek tego handlowego ruchu nazywa jarmark Jarosławski najslawniejszym w Europie po Frankfurckim; mówi o kupcach tureckich, włoskich, i niemieckich, na jarmarki te zjeżdżających; i oblicza na 10 milionów wartości towary które w roku 1625tym ogień pochłonał.

W owym czasie wolno było tylko dwóm rodzinom żydowskim mieszkać w mieście, na to miast okazało się ze spisu uczynionego w r. 1629tym że istniało w nim 20cia cechów rzemieślniczych, pomiędzy któremi garncarski słynął z wyborniej roboty i polewy, a sukna, płótna, sałiany i powozy jarosławskie mocno były poszukiwane. Istniały też woskoboynie czyli fabryki świec jarzęcych, fabryka płócien drukowanych, trzy bléchy, trzy magle, i drukarnia książek; powroznictwo jarosławskie i statki drewniane stanowiły rozgałęziony po całym kraju przedmiot handlu, którego zabytki przetrwały dotąd namnożone mu przeciwności. — Miał też Jarosław rodzaj przemysłu mniej pospolitej w budowanych nad Sanem *Szkutach* i *Komiegach*, które z tą rzeką tą niegdyś głębszą i więcej do miasta zbliżoną, spławiano do Wisły. Już w r. 1570tym ustanowione było cło od tych statków, a w r. 1650tym zawiązało się towarzystwo pod nazwiskiem *Konfraternii wodnej*, którego celem było budowanie *kryp*, *sztuków*, i *komiegów*, i spuszczenie ich do Wisły, przyczém spławiało się na nich i zboże. Zyski tego towarzystwa wynosić miały przeszło 6000 czerwonych złotych; szły też z tą klepki, drzewo budulcowe, i wino węgierskie do Gdańska, a do Warszawy owoce suche, orzechy, kasza, masło, świece, cebula w wiankach, kobiałki, rogozy, i wyroby powroznicze.

6.) Do najdawniejszych miast na Rusi czerwonej należał *Przemysł*, według jednych przez Przemysława czyli

Leszka Igo założony, zdaniem pewniejszym innych autorów dopiero w roku 980tym lub nieco później przez Włodzimierza Wgo Xięcia kijowskiego murami opasany, a przez następcę Jarosława w roku 1026tym obsadzony rusinami.— O posiadanie miasta tego, dobijali się Chrobry, Bolesław śmiały i Kazimierz IIgi, te jednak wracało zawsze pod panowanie Xiążąt ruskich, do czasu gdy Kazimierz wielki połączył je ostatecznie z Polską w roku 1340tym. Wprowadził do niego Król ten wielu osadników niemieckich, lecz Władysław Jagiełło dopiero, nadał je prawem magdeburskim a następcy jego widząc krzewiący się w Przemyślu handel i wzmagającą się zamożność mieszkańców, porównali ich co do swobód z krakowskimi; udzielili im prawo składowe na rozmaite towary, i na wino, jako téż na jarmarki, które stały się w czasie bardzo sławnymi. Kwitło tu między innymi odnogami przemysłu płóciennictwo i garbarstwo, a warzonka solna w *Hojksku* uważana była jako należąca do Przemyśla.— Bronił miasta zamek potężny, liczący się do najmocniejszych w kraju, i samo miasto było obwarowane, dla czego téż oparło się dość szczęśliwie na padóm Tatarów, Rusinów, Siedmiogrodzianów i Szwedów, jednakże nieuszlęto powszechnego w Polsce znikczemnienia miast, do którego powodem była pierwsza wojna szwedzka, i szérzący się w kraju nierząd.—

7.) Miasto *Stryj* które było w stanie tak kwitnącym w r. 1403go że Jagiełło począł być rzeczą stosowną wyposażyć niem brata swojego *Skirgetę*, miało sukiennice, skład wina i soli, i znaczny prowadziło handel z Węgrami.

8.) Miasto *Drochobycz* wzmogło się było szczególnież handlem soli warzonéj w pobliskich baniach, która z tąd rozchodziła się po kraju.

9.) Miasto *Sambor* nader dawne, miało skład winny, i fabrykę prochu; prowadziło znaczny handel produktami węgierskimi i sukнем. Były tu cechy, tkackie i safianicze, liczne i zamożne. —

10.) Miasto *Dobromil* miało skład winny, i sławne jarmarki, na które uczęszczali kupcy z Węgier i Szląska, tudzież sławną drukarnią, którą opiekował się znakomity nauką i wymową *Herburt*, dziedzic tego miasta.

11.) Miasto *Przeworsk* słynęło czas długi z tkactwa płóciennego, i bawełnianego, z płócien farbowanych, z drelichów a nawet z wyrobów jedwabnych, z pasów litych i obiciów. —

Miasta Podolskie miały po większej części przywileje składowe i jarmarczne; odbywały się téż jarmarki nie uprzywilejowane ze zwyczaju przy niektórych Monasterach, a nawet nad traktami przy pewnych karczmach, zwłaszcza na Ukrainie i na niższém Podolu. *Kamieniec Podolski*, *Bar*, *Szarogród* i *Hussiatyn* miały nadany od Władysława IVgo w r. 1635 przywilej składowy na wina i miody wołoskie, z zastrzeżeniem że żaden kupiec nie ma ich prowadzić do Polski, inną drogą. Obywatele Kamieńca wyjednali sobie u króla Michała w r. 1670go przywilej na prowadzenie handlu w kraju i za granicą. August drugi, potwierdzając w roku 1699tym przywileje miasta Kamieńca ponowił prawa z roku 2598go 1659go 1670go zabraniające żydom osiadanie, a przebywającym dłuższy nad dni trzy pobyt w tém mieście. — *Mohylów* nad Dniestrem zaludniony był Ormianami i Grekami, którzy znaczny handel bakalią tytoniem tureckim, i materjami jedwabnemi i wełnianemi lewanckiemii, tudzież rybami suszonymi czarnomorskimi, mydłem i świecami łożowemi, oraz safianem kozłowym własnej wyprawy, prowadzili. Przychodziły téż niekiedy przez Mohylów konie tureckie, i rzędy ozdobne, których używanie za panowania Wisznowieckiego i Sobieskiego weszło było w zwyczaj. Głównym przedmiotem handlu podolskiego i ukraińskiego były atoli bydło, skóry i łój. Zajmowali się nim po większej części Ormianie, którzy trudnili się także, wypasaniem jałowniku na stepach, jedynie dla zyskania łożu, co nazywano *Sathanami*; wysyłali téż do Sztambułu znaczne transporta masła polskiego. Uprawa tytoniu, zwłaszcza w gatunku drobnoliściowym zwanym *Sachnowski* dostarczała czas niejaki przedmiot wywozu, który rokował dla kraju ważne korzyści, gdyż znajdował odbył we Francyi, gruntujący się jak być mają na to dowody w aktach dyplomatycznych, na umowie zawartej między Janem IIIcem a królem Ludwikiem XIVtym. — Pochodził téż z Podola wsławiony *Czerwiec polski*, któremu później ubiegła odbył *koszemilla amerykańska*, i stanowił przedmiot dość korzystny w handlu, jednakże nie w takiej proporcji, jaką z niepewnej wiadomości niektórzy autorowie za rzeczywistą przyjęli. Handel tego produktu odbywał się najczynniej w *Mohylowie*, w *Kamieńcu* w *Latyczowie* i w *Winnicy*. —

Miasta Ukraińskie to jest Wojewodztwa Kijowskiego i Braclawskiego, powstały dopiero w końcu wieku 16go a najdawniejsze w wieku 14tym, Kijow wyjąwszy, który zdaje

się być dawniejszym niżeli Kraków i Poznań. Lecz gród ten sławny, którego wspaniałość latopisowie ruscy i kronikarze polscy, w zawody głosili, podpadł już był znacznie w czasie, gdy Kazimierz wielki Ruś halicką w posiadanie obejmował, zaczęł gdy pod polskie przeszedł panowanie, nie wiele miał znaczenia w stosunkach handlowych.— Przyczyną tego znikczemnienia były najazdy tatarskie w czasie których Kijów był rabowany i palony, dalsze pozostawanie pod niszczącą przemocą Tatarów, i późniejsze przejście pod władzę Litwinów, którzy tam osadzili Xiążat lennych. Ostatni pomiędzy niemi *Symeon Olelkowicz* dopraszał się w r. 1470mym od Kazimierza Jagiellona o nadanie tém Xięstwem nieletniego Syna swojego, lecz rady litewskie postanowiły zniesienie tytułu Xięstwa, i zesłały do Kijowa Wojewodę.— Województwo te przysądzone zostało Polsce w r. 1569tym. Według lustracyi z r. 1622go znajdowało się w Kijowie 1750 domów podatek opłacających, lecz niemasz nigdzie dowodów aby odbywał się tam handel znaczniejszy, lub jaka gałęź przemysłu kwitła; w r. 1667mym wyszedł Kijów w skutek traktatu *Andruszowskiego* na lat dwa, a w r. 1686tym wskutek pokoju przez Posła *Grzymułtowskiego* zawartego, ostatecznie z pod władzy Polski, a to razem z częścią Ukrainy Litewskiej po lewym brzegu Dniepru położonej, i z obwodem trzy milowym do koła miasta w Ukrainie polskiej, po prawym brzegu téj rzeki.—

Do najdawniejszych miast Województwa Kijowskiego należy *Białacerkiew* przez *Olgierda* Xiążęcia Litewskiego r. 1331go założona, a w r. 1550tym zamkiem obronnym obwarowana.— *Trechtymirów*, który w r. 1578mym Stefan Batory za rezydencyą hetmanóm kozackim przeznaczył. *Kaniów* który według lustracyów założyć miał około r. 1097go *Wołodar* Xiąże *Perijasławski*.— Tu odbywał się handel znaczny z Carogrodem i tędy przechodził szlak główny karawan kupieckich udających się ze wschodu do Kijowa, co wszystko upadło po zajęciu Carogrodu przez Turków. Tu istniała także komora, łaźnią Witołdową zwana; *Czehryń* późniejsza stolica hetmanów kozackich i główna ich zbrownia; *Korsuń* i *Bohusław*, miasta wzmiankowane od latopisów ruskich, jakoby już 12tym wieku istniały i z wielkiej zamożności słynęły.—

Miasto Zytomierz założył Gedymin w roku 1320tym. Kazimierz Jagiellończyk umieścił je w liczbie 15tu miast

celniejszych litewskich, nadał prawem magdeburskim, uwolnił od cła, i wolnego handlu dozwolił. W pobliżu znajduje się wiele rudy żelaznej, którą w trzech fryszerkach do miasta należących dawniej przetapiano.

Berdyczów wstawiony późniejszego czasu jarmarkami, które wyrównywały Jarosławskim pod względem wielkiej liczby koni i bydła, przyszedł do tego handlowego znaczenia dopiero około roku 1626go, gdy otoczono tameczny Klasztor murami warownemi, a Benedykt XIVty Papież, nadał go odpustami.—

W tym też czasie istniała osada 4000 Greków w *Słobodyszczach*, która obszerny prowadziła handel, lecz w czasie buntów kozackich zupełnie upadła.—

Miasto *Owruć* należy do najdawniejszych, ponieważ są historyczne ślady o jego istnieniu w r. 977, i do téj to epoki jak się zdaje, odnoszą się usypane nad *Uszą*, wał, i ogromnej wielkości mogiły, między którymi jedna zachowuje dotąd nazwę mogiły *Olega*.—

Jeszcze dawniejsza *Iskorość* była stołecznym miastem narodu *Drewlanów*.—

Zwracając się ku Wielkopolszcze widzieć się dają:

1. W *Skokach* osiedleni kupcy *Szkoci*, którzy za wzorem zamieszkałych ziomków swych w Poznaniu znaczny prowadzili handel, towarami, i pieniężny czyli wexłowy. Kolonia ta zniszczała w r. 1710tym przez morową zarazę.
2. W *Kobylinie* znaczne jarmarki.
3. Przez *Szrem* szedł trakt handlowy z Rusi do Niemiec, i ważne odbywały się tu targi na bydło. Co zaś słusznie zastanawia, jest ta okoliczność, że to miasto miało Bibliotekę, o czém znajduje się wzmianka w dawnych jego lustracyach.—
4. Prawo transytowe nadane było miastu *Poniec* z zagrożeniem konfiskaty towarów przemycanych.
5. W mieście *Czarnkowie* istniały jarmarki z nadania *Mieczysława Igo*, a od r. 1565go jarmarki pograniczne ku wygodzie kupców szląskich.
6. *Wschowa* miała nadany od *Kazimiérza wielkiego* przywilej na bicie denarów, którego używając dodawała do orła krajowego herb własny wyobrażający krzyż podwójny. Takich denarów *wschowskich* liczono 12cie

- na grosz. Miasto to cudzoziemcami po większej części osiadłe zniszczył pożar w r. 1644tym, lecz powstało za czasów Augusta IIIgo który tu często zjeżdżał na obrady Senatu; odbywał się tam znaczny handel wołów na Szląsk.
7. Miasto *Uniejów* miało tak znaczne winnice, że z tych oddawało cztery beczek do Katedry gnieźnieńskiej w daninie. —
 8. *Sulejów* prowadził wapnem handel rozciągający się aż do Gdańska.
 9. W *Wieruszowie* istniała kolonia kupców szkotów.
 10. W *Brześciu Kujawskim* i w *Wrocławku* były znaczne spichrze na skład zboża, a drugie to miasto, które prowadziło czynny handel z Gdańskiem i z Elblągiem było uwolnione od opłaty cła lądowego i wodnego.
 11. *Nieszawa* o posiadanie której długie zachodziły spory między Polską i Krzyżakami, wróciwszy do Polski, prowadziła handel znaczny z Gdańskiem.
 12. Miasto *Grudziąż* założone w r. 1065tym a przeto jedno z najdawniejszych w Polsce, przeszedłszy wraz z ziemią Chełmińską pod panowanie Krzyżaków, zostawało przy nich do r. 1454go. Głównym zatrudnieniem jego mieszkańców było spławianie statków, i handel zbożowy na Wiślę. Ucierpiało znacznie w wojnie szwedzkiej. —
 13. Miasto *Brunsbek* (*Braunsberg*) w Xięstwie Warmińskim, miało port mały nad *Haffem*, który dopomagał do handlu dość obszernego, z powodu którego przyjęte zostało do związku miast hanzeatyckich.
 14. Miasto *Pucko* (*Pautzge*) zbudowane w połowie 12go wieku nad zatoką tegoż nazwiska przez *Sambora* Xiążęcia Pomorskiego, miało przystań tak obronną, że ta w r. 1464 sześciomiesięczne oblężenie wytrzymać mogła. *Zygmunt August* obrał ją był sobie za port dla swój marynarki *frejbiterów* (*freibeuter*;) a *Władysław IV*ty wzmocniwszy warownią i opatrzywszy ją w zbrojownią w gissernią działową i w wszelkie potrzeby wojenne, za stanowisko dla swojej floty przeznaczył; zbudował też na Puckiej kępie, czyli posuniętym w morze wązkim przylądku, dwie małe twierdze nazwane *Władysławowem* i *Kazimiérzem*, ku lepszej obronie wnijścia do zatoki. Piękne pierwiastki portu niepodległego od handlowej przemocy Gdańska, i zawiązki marynar-

ki pod banderą narodową, zniszczyła zazdrość gdańszczan, którzy rozbroiwszy fortecę upadek jój zbliżyli. —

W małopolszcze policzyć się dają do miast odznaczających się przywilejami lub szczególnościami;

1. *Wolborz* który miał przywilej traktowy.—
2. *Bedzin* w którym był uprzywilejowany skład soli.—
3. *Jędrzejów*, w którym odbywały się sławne jarmarki na konie.
4. *Słomniki* uprzywilejowane do handlu solą, z kąd ro-zwożono ją po całym kraju.—
5. *Niepołomice*, z składem soli.
6. W okolicy *Wisznica* kwitnęła uprawa chmielu.
7. W *Wojniczu* podlegało pieczenie chleba akcyzie, albowiem miasto płaciło od niego grzywnę jedną wójtowi.
8. *Lipnica murowana* wolna była od opłaty cła od własnych towarów.—
9. *Biecz* miał przywilej traktowy, dla towarów prowadzonych z Węgier, i składowy na wino; był miejscem tak handlowym, iż go małym Krakowem (*parva Cracovia*) zwano.
10. *Zator* miał przywilej składowy na miedź i cynę.
11. *Oświęcim* przywilej traktowy i składowy na sól i ołów, połączony z wyłącznym prawem sprzedawania soli w Xięstwie Oświęcimskim.—
12. *Kety* miały przywilej podobny, ale tylko co do soli bączkowej.
13. *Zywiec* miał przywilej składowy na towary idące do Węgier i Szląska.
14. *Wislica*, przywilej traktowy, oraz uwolnienie od cła i myta w całym królestwie, i skład soli.

9.) Gdańsk i Elbląg.

Gdy w roku 1454tym Gdańsk wrócił pod zwierzchność Polski, było to miasto w posiadaniu, bądź to na zasadzie przywilejów bądź téż z dawnego używania, swobód takich które je czyniły zupełnie wolnym w stosunkach handlowych, a niemal niepodległym co do stosunków politycznych, względem panującego nad krajem Pruskim i Pomorskim Zakonem krzyżackim. Poddanie się Gdańska pod

zwierzchność królów polskich, o tyle więc tylko pożytecznym było dla Polski, iż uwalniało ją od obawy wpływu obcego do spraw Pomorza, ale nie przywracało bynajmniej pierwotnych stosunków uległości, które między Gdańskiem przez Chrobrego zdobytym a Polską, do czasu buntu Świętopełka istniały. To powtórne połączenie Gdańska z państwem Polskim nastąpiło też przy zbiegu takich okoliczności, że Kazimierz Jagiellończyk znajdował się w położeniu układania się z poddającym się krajem, nie zaś w możności przepisania mu praw jakowych. Z tąd więc wynikła łatwość w Królu do uznania swobód miasta Gdańska, aczkolwiek te były Polsce szkodliwemi, a nawet do stwierdzenia przywilejem utrzymującego się dotąd zwyczajem prawa zwanego *Jus emporii*, które znacznie różniło się od zwyczajnego prawa składowego (*Jus stapulae*) albowiem te było przywilejem na sprzedaż pewnego gatunku towarów, lub też przywilejem na przedkup w przeciągu pewnego czasu, tamte owszem miało taki skutek, iż nikt niemógł sprzedawać wprost na morze, ale tylko za pośrednictwem gdańszczanów; te więc prawo, było już dostatecznym środkiem do wiązania, do tamowania, a nawet do pogwałcenia handlu polskiego na Wiśle i na morzu, ilekroć razy zgadzać się to mogło z widokiem gdańszczanów. Chcąc rozpoznać w całej objętości stosunki miasta Gdańska do tej władzy, która rządziła lub rządzić miała Pomorzem, potrzeba obeznać się z dziejami tego miasta od czasu gdy przeszło było pod władzę Krzyżaków, gdyż w tych znajduje się wyjaśnienie swobód jego handlowych i municypalnych.

Już w roku 1341szym przyznał był Mistrz krzyżacki Gdańskowi zaprzeczone mu przez Elbląg prawo pobierania od towarów Wisłą spławianych opłatę zwaną *Pfalgeld*, której przeznaczeniem było, utrzymanie przystani nad ujściem Wisły w przyzwoitym porządku.— Gdańsk wzmógł się był tak dalece pod rządem Mistrza *Winricha Kniprode*, że gdy w r. 1351szym gwałtowna burza 60 okrętów jego zniszczyła, a w roku 1352gim trzystaście tysięcy ludzi na morowę zarazę wymarło, klęski te dobrego jego bytu zachwiać niezdolały. W r. 1361szym pozyskał Gdańsk takie rozszerzenie nadanego od Xiążąt pomorskich przywileju na jarmark przypadający w uroczystość ś. Dominika, iż odtąd tylko pierwsze trzy dni jarmarku tego były wolnemi dla wszystkich, w następujących zaś kupcy postronni, z gdańszczanami tylko handlować mogli, co zmieniało znaczenie

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politycznej - Wych.

jarmarku, i przeistaczało go w targ monopoliczny. W roku 1380tym zaczęto budować nowe miasto.—

Rok 1392gi pamiętny dla zachodniej Europy z ciężkiego głodu, stał się dla Gdańska perjodem nieznaną dotąd ponysłności, albowiem zawinęło do przystani jego 300 okrętów francuzkich angielskich i holenderskich po zboże, którego cena podniosła się do 9ciu grzywien, czyli do 432 złotych pol. monety dzisiejszej, za łaszt pszenicy, inaczéj do złotych 14tu groszy 12tu za korzec, co było w owym wieku rzeczą niesłychaną, i jest prawie niepojętą, zważając że na lat 30ści wprzód sprzedawano korzec pszenicy w Krakowie po złotych 2 groszy 24.— Takie podrożenie zboża spowodowało Krzyżaków do wyprzedania zapasów złożonych w ich spichrzach, za które po 12ście grzywien od łasztu pszenicy brali. Z tych pieniędzy bito pierwszą monetę złotą w Prusiech.—

Przystąpienie Gdańska do związku miast hanzeatyckich wciągnęło go do uczestnictwa w wyprawach wojennych któremi ten związek widoki swe handlowe popierał, a te dały powód do zaprowadzenia podatku zwanego *Pfundzoll*, z którego koszta takich wypraw opędzane być miały. Ciężyła zwykle ta opłata na okrętach i towarach do związku należących, niekiedy jednak rozciągano ją i do obcych. Między rokiem 1388mym a 1397mym nastąpiły wojny *Alberta Meklemburczyka* króla Szwedzkiego, z *Małgorzatą* królową Duńską, w których Gdańsk czynny miał udział, i wspólnie z Toruniem i z Eblągiem zaręczył summą 60 tysięcy grzywien srebnych okup króla Szwedzkiego, który był się dostał duńczykóm w niewolę. Jednakże handei gdański, niewyrównywał jeszcze toruńskiemu i chełmińskiemu; dopiero pod koniec 14go wieku wzmacać się zaczął, gdy przeciwnie w Toruniu i w Chełmie z powodu zamulenia się Wisły upadał.—

Gdańszczanie przystawili Krzyżakóm 1200 pancernych w bitwie pod *Tanenbergiem* przeciw Władysławowi Jagiellę w r. 1410tym; w lat 23 później oblegli Hussytowie cześcy Gdańsk, lecz zdobyć go niemogli. W r. 1437mym stanęła na sejmie miast pruskich w Elblągu odbyty, umowa z Zakonem, mocą której Krzyżacy zrzekli się na korzyść mieszczan wszelkiego handlu, i uwolnili przedmioty do żywności służące od opłaty. W roku 1438 przyszło do utarczek na morzu między gdańszczanami i holendrami z powoda zabranych okrętów z solą, którą gdańszczanie

z Hiszpanii sprowadzali. W roku 1449tym obrane zostało miasto Gdańsk do przodkowania w związku hanzeatyckim wraz z Lubeką, Kilonią i Brunswikiem. Pomimo zawartej między Zakonem a miastami pruskimi ugody, nieprzeszali krzyżacy prowadzić handlu, przypuszczali do prawa miejskiego ludzi nieusposobionych po temu, mieszcali porządek cechów, i pobierali na swą korzyść podatek zwany *Pfundzoll*; takie nadużycia spowodowały miasta i szlachtę pruską do skojarzenia związku ku obronie swych swobód, a ten związek wypowiedział w r. 1454tym posłuszeństwo Wielkiemu Mistrzowi, i oddał się w opiekę królowi polskiemu.

Tym sposobem odnowił się stosunek zawisłości Gdańska od Polski, który lubo zwany podległością z jednej, a władztwem z drugiej strony, jednakże ani jednem ani drugim nie był, albowiem przywilej dany przez Kazimierza Jagiellona w dniu 6tym Marca 1454 r. ziemiom pruskim, mocą którego zatwierdzone zostało ich połączenie z Polską znosił względem Gdańska to wszystko co stanowi prawo panującego, a przeto nie czém innym był, jak tylko wzajemną ugodą w kształcie aktu władzy monarchicznej spisaną, której wszystkie warunki na korzyść miasta ułożone zostały. Jakoż aktem tém zniósł był Król podatek zwany *Pfundzoll* w raz z wszystkimi opłatami celnymi lądowymi i wodnymi, tudzież *Strandrecht* czyli prawo korzystania z przypadków na morzu wydarzonych. Gdańskowi i Toruniowi, dozwolone zostało bicie monety; sądownictwo bez apelacyi; wolność obierania rady rządzącej miejskiej; mianowanie na urzędy i probostwa; pobieranie opłaty zwanej *Pfalgeld*; stanowienie sobie praw; zawieranie przymierzów z obcemi; wyprawianie i przyjmowanie poselstw; zaciąganie długów na skarb własny; wypowiedanie wojny i zawieranie pokoju, z wszelkim uwolnieniem od zdawania królowi sprawy z tych czynnościów, i składania rachunków z przychodu i rozchodu; a co ważniejszym było, że przyznano Gdańskowi prawo utrzymywania fortecy i zamykania i otwierania portu według własnej woli. Nadto obdarzone zostało miasto Gdańsk, obszernym obwodem i spichrzami, które do Zakonu należały; nadane mu téż zostało prawo składowe w miastach polskich, i dozwolony przewóz towarów bezpłatny przez Polskę, do Węgier, Rossyi, Szląska i Multau. W zamian tytuł dobrodziejstw, Gdańsk płacić miał królowi *in recognitionem dominiæ* czerwonych

złoty 2000 rocznie. Powstawała więc u ujścia Wisły pod opieką Polski, Rzeczpospolita kupiecka zbrojna i niezawisła, która najważniejszą w kraju przystanią i główną w kraju rzeką władać odtąd mogła według upodobania, a tym samym ze szkodą Polski, gdy to było w jej interesie. Jakoż okazało się niebawem, do jakich ostateczności posunąć się umie chciwość i zazdrość kupiecka, gdy pierwszym czynem uwolnionego od dozoru Gdańska, było zburzenie tej jego części którą nowym miastem zwano, a która miała domów 1400, zaludniona była cudzoziemcami i używała tej swobody, że w niej handel innym narodóm mianowicie Anglikóm był dozwolony. W krótcie potem zatamowali gdańszczanie żeglugę na Haffie zarzucając kamieniami port pod *Balgą* i tak zwany *Tief*, aby zawijać niemogły okręty ani do Elbląga ani do Królewca. Takie nadużycia były dla Polski ostrzeżeniem, jakich to poddanych w gdańszczanach nabyła, a przecie zamiast ukrócenia ich samowolności, nadaje Król w roku 1457mym nowy przywilej ważniejszy od pierwszego, mocą którego pozwala, aby Gdańsk władał i rządził żeglugą w całych Prusach; domieszczony był wprawdzie warunek, że *to wszystko dziać się ma za poradą Króla i zgodnie z jego wolą*, tudzież: *że będzie Namiestnik królewski, i wybrany z ośmiu osób Burgrabia, któremu miasto ma być posłuszne*, lecz okazał czas następny, jak mało znaczenia miało to ostrzeżenie. Okupował jednakże Gdańsk te swobody wielkimi ofiarami, albowiem utracił w 13tu letniej wojnie z Krzyżakami, która z poddania się kraju pruskiego Polsce wynikała, 15000 tysięcy żołnierzy własnych, i wydał na koszt wojenne 700,000 grzywien, co na monetę dzisiejszą wynosi około 33 milionów złotych polskich. Pierwsze nieporozumienie między Polską a Gdańskiem wynikło z przyczyny udzielonego Toruniowi przywileju traktowego na *Nakło*, które jednak załatwione zostało ugodą między obu miastami; podobnież zaszły w roku 1506 spory o spławność na *Wiśle*, którą gdańszczanie wolną mieć chcieli od wszelkiej opłaty, w brew praw Toruniowi służącém; spory te ugodzono w ten sposób, że prawo składowe w Toruniu do dni trzech ograniczone być miało. Widziéć się z tąd daje, że Gdańsk domagał się coraz więcej od Polski, i coraz nowe swobody zyskiwał. Wynikłe z zaprowadzenia wyznania luterskiego niepokoje w Gdańsku, nie miały związku z stosunkami handlowými, lecz były powodem do użycia

z strony Polski środków powściągających przeciw wzrastającej kłębności gdańszczan, i dla tego to podobno Zygmunt Iszy zając kazał zatokę Pucką aby z bliska mieć na oku miasto burzliwe. W roku 1576tym wynikły nowe spory o sprzedaż soli morskiej w Xięstwie mazowieckim; lecz te przeciał zakaz wprowadzania takowej do Polski, a na to miast, opatrywać się miały ziemie Pruskie solą Gdańską sprowadzoną z Francyi i z Hiszpanii, zaczęm Polska tak zamożna w ten produkt, zrzekła się dla dogodzenia kupcom gdańskim prawa dosyłania go do jednej z głównych prowincyjów swojego państwa, a to ze szkodą jej mieszkańców, i z pokrzywdzeniem własnego skarbu. —

Urządzoną flotę *Frejbiterów* Polskich za panowania Zygmunta Augusta, która ważne czyniła usługi w wojnie o Inflanty, zniszczyli gdańszczanie zdradą w zмовie z duńczykami, co spowodowało nakoniec do sławnój kommissyi Biskupa *Karnkowskiego*, który zdając sprawę z niej na sejmie w r. 1570tym, rozciągnął i znaczenie przywileju danego Gdańskowi w roku 1457mym co do władzy nad żeglugą morską zupełnie zaprzeczał. Ukarani zostali więzieniem Burmistrze którzy pozwolili sobie Frejbiterów na śmierć sądzić, miasto przeproszać musiało Króla przez delegowanych, lecz celu swego w zniszczeniu marynarki polskiej dopięło. —

W bezkrólewiu po Henryku Walezym głosował Gdańsk na wybór Cesarza Maxymiliana, z przyczyny, że miasto to spodziewało się wielkich dla siebie korzyści z przejścia Polski pod rząd naczelnika rzeszy niemieckiej. Ta przychylność Gdańska ku Cesarzowi poparta orężem, była powodem Stefanowi Batoremu do oblężenia go w roku 1577mym przy czem z strony gdańszczan Opactwo oliwskie zburzone było i port elbląski zasypany został, z strony Króla zaś zabronienie handlu z Gdańskiem i zabranie wszelkich jego *actiwów* w Polsce nastąpiło. — Spór ten skończył się wszakże na zapłaceniu 200,000 złotych wynagrodzenia Królowi, a 20000 złotych poszkodowanemu Opactwu. Rzeczywistą korzyścią która z tych sporów wynikła, było przyznanie Królowi w r. 1585tym prawa do pobierania w połowie opłaty zwanój *Pfalgeld*. Nawzajem otrzymał Gdańsk ponowienie wszystkich swych przywilejów. Naruszył je wprawdzie Zygmunt IIIci w r. 1587mym przywracając cło wodne które było nieprzebraném źródłem nieporozumienia między Gdańskiem a Królami polskimi, lecz potrzebny pie-

niędzy poprzestał tymczasowo na pewnej opłacie, cła zaś zaniechał. Doznany w Anglii ucisk handlu miast hanzeatyckich a przed innemi Gdańska, spowodował poselstwo *Działyńskiego* do Królowej Elżbiety, które nieprzyniosło wszakże żadnego skutku. W tym samym czasie, przedstawił Minister hiszpański przy dworze Polskim, myśl do przeniesienia handlu gdańskiego z Holandyi i Anglii do Niderlandów i Hiszpanii, obiecując pomoc floty hiszpańskiej o stu okrętach na morzu Bałtyckim utrzymywanych. Temu projektowi sprzeciwił się Gdańsk, za co zyskał niektóre przywileje handlowe w Anglii; w tym samym czasie uwolnili Papież *Klemens VIII*my i Rzeczpospolita *Wenecka* gdańszczan od cła w swych państwach, zawdzięczając opatrzenie ich w żywność w czasie wydarzonego we Włoszech głodu. *Zygmunt III*ci sprzyjał związkóm Gdańska z Anglią, lubo że te istniały z szkodą Elbląga, a to z powodu korzyści osobistój, gdyż w Gdańsku miał udział w opłacie celnej, większy niżeli w Elblągu, zaczęł też zezwolił na prowadzenie wyłącznie przez Gdańsk towarów Angielskich do Polski. W wojnie rozpoczętej przez *Zygmunta* z Szwecyą Gdańsk ogłosił się neutralnym, otrzymawszy od Szwecyi obietnicę opieki na przypadek, gdyby do złamania neutralności był przez Króla polskiego zmuszony. Aliści po nastąpionym z Szwecyą rozejmie, *Władysław IV*ty domagał się od Gdańska summy 800 tysięcy złotych jako wynagrodzenia szkody w cle poniesionój, a gdy od tego wymawiali się gdańszczanie, postawił przed portem okręt wojenny, który wnijścia do niego wzbraniał, i jął się utwierdzać sztańcami zatokę Pucką.— Okręt ten zabrali Duńczykowie z namowy gdańszczan, którzy też późniój zbrojownią w Pucku założoną jako też warownie *Władysławów* i *Kazimiérzów* znieśli, królowi 600,000 złotych wynagrodzenia celnego zapłaćwszy.—

W roku 1656tym znikły w Gdańsku ostatnie ślady związków z przymierzem hanzeatyckim, przez zamknięcie jego giełdy zwanój *Artushof*.—

Warownie Gdańska poprawione przez holenderskiego Generała *Percival* oparły się skutecznie Szwedom w wojnie ich z Janem *Kazimiérzem*, a wszelkie usiłowania od morza czynione zwątlili flotta holenderska postawiona przed portem, lecz koszta wojenne wynosiły 30ści beczek złota, o które upominał się Gdańsk u Polski, i zaledwo zaspokojonym być mógł w domaganiach, zupełnem uwolnie-

ich pomimo Gdańsk przewozić (to jest miasto omijać i do przystani w prost zajeżdzać) ani portu używać, ale że takowe zawsze kupcowi gdańskiemu sprzedane być powinny, gdyż taki przywilej przewozu i przedkupu rozciągał się tylko do gruntu miejskiego, Wisła zaś o milę wyżej wpada w morze.— Senat Gdański ubliżał też zasadom sprawiedliwości a nawet prawidłom logiki, gdy domagał się od wszystkich krajów wolności handlowej, u siebie owszem zaprowadzał system prohibicyi, co wyjaśniać się daje krótko tém sposobem: iż żądał wszelkich jakie być mogły korzyści dla towarów wywozonych z miasta, a na przywiezione cło ogromne nakładał.

Z tąd też wynikło że rozjątrzeni takim postępowaniem Polacy niechcieli już posyłać zboża do Gdańska, tak dalece że kupcy gdańscy jeszcze w roku 1546tym jeździć musieli po nie do Polski. Wynikło też że zarzucano na Sejmach Gdańskowi przywłaszczenie sobie prawa składowego i monopolicznego co do handlu, zaczęm zalecone mu zostało w roku 1539tym legitymowanie się przywilejem na takie prawo, czego gdy gdańszczanie słuchać nie chcieli, zamyślano o zwróceniu handlu przez *Nogać do Elbląga*, lecz zachodziła tu trudność co do cel gdańskich w których Król miał udział, a przeto nie rad widział je zmniejszone, tudzież trudność większa wynikająca z położenia Elbląga nie nad morzem ale nad Haffem, na którym żegluga jest przykra. Obawa aby takie przeniesienie się handlu nienastąpiło kiedyś, było wszakże przyczyną, że gdańszczanie razy kilka usiłowali zasypać port Elbląski i wniść do Haffu, a to wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości, i praw zwierzchności służącym Polsce. Tyle nawet znaleźli powolności w sejmach że odebrano Elblągowi wolność dostawiania sukna do Polski, czém trudniła się kompanija angielska w Elblągu osiadła, i przyznano że tylko przez jeden port Gdański sukno do Polski wchodzić może. Zaczem też, jak trafnie *Czacki* napisał: *Polska dobrowolnie samokupstwa stawała się ofiarą.*

Rząd miasta Gdańska znajdował się w Senacie złożonym z 4ch Burmistrzów i 14tu Senatorów. Władza prawodawcza mieściła się *Centumviracie* czyli zgromadzeniu 100 delegowanych z gmin miejskich, i stanowiła prawa pod nazwiskiem *Plesbiscytów* czyli uchwał ludu. Gdańsk utrzymywał Rezydenta przy Królu polskim, i miał prawo bicia monety. Nie ulegał w niczem jurysdykcji Wojewody malbor-

skiego i Kasztelana gdańskiego. — Posiadał 1400 łanów ziemi i wsi 34 na Żuławach, między Wisłą i Motławą.

Z téj treści dziejów Gdańska okazuje się, że pod względem stosunków handlowych miasto to było po części, a być się uznawało zupełnie niepodległym Polsce; z czego wynikało, że dla ocalenia korzyściów handlowych jakie czas zbliżał, było zawsze gotowe do przypomnienia obowiązków poddaństwa, zacyzm Władysław IVty słusznie je obwinał że w czasie wojny szwedzkiej mieć chciałoby dwóch królów, jednego nad morzem drugiego panującego nad lądem; późniejszego czasu gdańszczanie oparli się Szwedom, i jak Jan Kazimierz podchlebnie im przyznawał, ocalili jego koronę, lecz było to podobno więcej z obawy jarzma Karola Gustawa, niżeli z przychylności ku Polsce.

Wątkę więc i chwiejące się były stosunki między Gdańskiem i Polską, i jeżeli utrzymywały się przy obłudnych pozorach przychylności wzajemnej, było to dla tego, że u gdańszczan oględność na zyski handlowe przytłumiła niechęć i bojaźń, a w Polsce potrzeba spieniężenia płodów krajowych, uciszała głos obrazonego własności.

Wcale inne były stosunki Elbląga do Polski. Miasto to założone w roku 1237mym przez Lubeczanów, którzy, czyli jako sprzymierzeńcy lub też w widokach handlowych w raz Krzyżakami do Prus przybyli, było zaraz z pierwiastków wolnem niejako miastem, a rządziło się nie Chełmińskim lecz Lubeckim prawem, i stało się w krótkim czasie bardzo handlowym i zamożnym. Anglicy uciskani przez gdańszczan w handlu, wchodzili w ściślejsze związki z Elblągiem i zaprowadzili tam skład główny sukien, które z tąd wyprawiano do Polski. Gdy Stefan Batory słusznie zagniewany na gdańszczan upokorzyć ich zamysłał, podali mu Anglicy sposób łatwy do ukrócenia ich zuchwałości, przez przeniesienie handlu zbożowego Polski do Elbląga, i w tym celu zawiązali towarzystwo, które wielkimi władając kapitałami mogło w rzeczy samej stać się dla Gdańska nader niebezpiecznym rywalem. Nie jest dobrze wyjaśniono, jakim sposobem gdańszczanie niebezpieczeństwa tego uszli, a nawet, jak wyżej powiedziano było, zniesienie handlu sukienego angielskiego w Elblągu wyjednali. Zdaje się wszakże że położenie mniej dogodne miasta tego pod względem spławności na rzęce i żeglugi na morzu, było rzeczą przyczyną iż współubieganie się z Gdańskiem będąc przy trudne, stawało się też bezskutecznem. Gdy zaś Elbląg

w wojnie szwedzkiej za Jana Kazimierza znacznie podpadł, a z wypadków wojennych wynikło, że w r. 1657mym zastawiony został Elektorowi brandeburskiemu w summie 400,000 talarów przez Xiążęcia tego, po odstrzychnieniu się od stronictwa szwedzkiego Polsce pożyczonęj, w której to summie przedmieścia i klucz Elbląski miał w swym dzierzeniu, wszelkie widoki i nadzieje korzystania z przystani elbląskiej, zupełnie upadły, dla Polski. Ziściły się owszem, ale już nie dla niej w roku 1776tym gdy miasto to przeszło pod panowanie Pruskie, o czém mówić się niebędzie, gdyż rzecz ta przedmiotowi niniejszego pisma jest zupełnie obcą. Za panowania Krzyżaków w Prusiech, gdy pod czujnym i silnym ich rządem miasta nieśmiały uwodzić się zazdrością i szkodzić sobie nawzajem, Elbląg mieścił się między najzamożniejsze; wszedł do związku Hansy, należał de wypraw szwedzkich tyle dla związku tego korzystnych, zyskał od Zakonu znakomite przywileje, i zabudował się ozdobnie. W roku 1542gim tyle miało to miasto zamożności, i co rzadką jest rzeczą u kupczących tyle ogłędności na nauki, iż własnym kosztem ugruntuowało Akademią.

CZEŚĆ CZWARTA.

Urządzenia zostające w związku z handlem i z przemysłem.

Z tego co dotąd w niniejszém piśmie umieszczone zostało, okazuje się, że był czas taki gdy handel i przemysł silnie zakwitły w kraju polskim; a ponieważ takie ich powodzenie miało początkowanie i znajdowało rękojmią w ustawach administracyjnych i sądowych które w kolei wieków nadał był sobie naród, nie należy pominąć wzmianki o nich, zwłaszcza że te obojętni być nie mogą z tego już względu, iż z stosunków wielorakich wiążą się z jego dziejami, a w szczególniejszym rzeczy rozpoznaniu, dobrze posłużą do obeznania się z duchem prawodawstwa krajowego. Z tych więc powodów umieszczona zostaje w téj czwartej części wiadomość o urządzeniach które miały w celu rozkrzewienie przemysłu i zabezpieczenie mu opieki prawa.—

1.) Urządzenie spławności na rzekach.

Powołany do zajęcia tronu Kazimierz wielki ród Jagiellonów przejmował z nim obowiązek dokonania tego, co sławny poprzednik dla dobra kraju obmyślił był i rozpoczął. Do wielu użytecznych przedsięwzięć Kazimierza które spiesznego uskutecznienia wymagały, należało urządzenie spławności na rzekach; zajęli się nim przeto gorliwie Jagiellonowie, a zastawszy istniejącą w prawodawstwie krajowym tę zasadę, że rzeki spławne są wspólną własnością narodu, której przeznaczenia zmieniać ani naruszać nie godzi się, rozwinęli ją w zupełnem jéj zastosowaniu.— Rzek takich było 15cie w kraju składającym Królestwo polskie, a pięć w połączonym z nim Xięstwie halickim. Pierwsze wiązały się w sieć rozpostartą po całej przestrzeni

kraju i łączyły się bezpośrednio lub pośrednio z przystaniami nad morzem Bałtyckim, które były głównymi stanowiskami handlu polskiego; drugie zaś, *San* wyjąwszy, odlewały się do morza czarnego, z którym związki były trudniejsze i mniej upowszechnione; z tąd więc wynikało że starania o urządzenie spławności wzięły początek od rzek zostających w związku z morzem Bałtyckim, gdy owszem opóźniły się i mniej skutecznymi były, co do połączonych z morzem czarnym. — Wszystkie atoli rzeki przydatne do spławności oddane zostały w opiekę prawa; jakoż w roku 1447mym stanęła konstytucya ponawiająca rozporządzenie Kazimierza wielkiego co do rzek, mocą której uznane były za portowe, to jest wolne, czyli dla spławności każdemu otwarte: *Wisła, Dniepr, Styr, Narew, Warta, Dunajec, Wisłoka, Bug, Wieprz, San, Ty-smienica, Nida, i Prośna*, i zabronione zostało tamowanie spławności na nich, bądź to budowaniem młynów, bądź też pobieraniem cła przechodowego. Do tych rzek przydano w roku 1496tym *Drwęcę, Brdę i Noteć*. Gdy jednak interes osobisty ustępował z trudnością woli prawa, z którą znajdował się w sprzeczności, wydać musiał w roku 1511tym Zygmunt Iszy ścisły rozkaz względem zniesienia znajdujących się jeszcze przy niektórych rzekach groblów, jazów i młynów, co obostrzyły konstytucye z roku 1557go 1563go a w szczególności uchwała o jazach z r. 1561go. Zygmunt IIIci potwierdził dawne prawa o wolności rzek portowych, a konstytucyą z roku 1613go nadana była wolność każdemu urządzania rzek do żeglugi, co podobno w ten sposób tłumaczyć należy, iż *każdy obywatel mógł doświadczać spławności na rzekach wolnych*, które dotąd jeszcze nie były spławne. —

Za panowania pierwszych Jagiellonów koryto Wisły, było nierównie głębsze, a tém samym prąd jej o wiele silniejszy niżeli jest czasu obecnego. Przekonywającym w tém względzie dowodem jest ta okoliczność, że okręty dochodziły pod Toruń; rzeka ta usposobiona więc była od przyrodzenia do żeglugi i nie zachodziła obawa, aby groblami lub jazami bieg jej mógł być tamowanym, zaczęć też niemasz w aktach dawniejszych śladu, aby szczególne jakie co do spławności na Wiśle zaszyły rozporządzenia; gdy jednak koryto jej zamulać się zaczynało, a niektórzy po-brzeżanie pozwalali sobie stawiać młyny, uchwalone było w roku 1676tym prawo warujące w szczególności wolną

spławność na Wisłę *) Co do rzek pomniejszych które zamuleni i zatamowaniu podlegały, są na to dowody, że zajmowano się ich oczyszczeniem; a nawzajem znajdują się ślady widoczne, że rzek wiele niegdyś spławnych, stały się niesposobnemi do żeglugi, bądź to z powodu słabości rządu w wiekach późniejszych, bądź téż dla przeszkód, które namnożyła chciwość osób pojedynczych.— **)

Mniemać należy że urządzenie Warty do żeglugi nastąpiło już za panowania Kazimierza wielkiego, z przyczyny, że rzeka ta płynęła środkiem jego państwa, i przez część kraju najdawniej uprawioną. *Długosz* wspominając o spławności na Warcie, wylicza 25 rzek i jezior, które jej wody dodawały, co nie zgadza się już z stanem jej dzisiejszym, a tém samém dowodzi nastąpienie z kolejną wieków zatamowanie niektórych; jakoż widzieć się daje z pism dawniejszych że rzeką *Goplenicą* dziś zupełnie zamuloną odlewała się do Warty woda z *Gopła*, z jeziora *Slesińskiego* i *Lubstowskiego*, a przeto istniał związek między Gopłem i Wartą poniżej biegu Noteci. Gdy więc Warta która czasu dzisiejszego ma 3 do 4rech cali spadku na stu prętach, przyjmowała taką ilość wody z jezior, wątpić niemożna, iż była spławną dla statków powyżej *Sieradzia*, a dla tratw ładownych nierównie dalej. Nieuszyła téż była bacności ówczesnych rządców kraju, zachodząca łatwość do połączenia Warty z Wisłą przez *Nér* i *Bzurę*, o czém *Długosz* wspomina, a znaleźć się miały ślady śluz między *Brdą* i *Notecią*

*) Takie zamulenie daje się najbardziej postrzegać na przestrzeni od ujścia *Skawy* do ujścia *Sanu* w rozległości mil 43. Wisła zaczyna być spławną od ujścia *Przemszy*. Jazda dzienna z wodą wynosi zwykle mil ośm, jazda pod wodę mil 3.— Używane do spławności Szkuty ładować mogą 700 cetnarów, *Dubassy* 550 do 600 cetnarów, *Galary* większe 400 do 450 cetnarów, *Tratwy* składają się zwykle z 6ciu do 10ciu kłoców na 4 sążnie długich.— Znajdują się poniżej *Krakowa* ślady tamów i grobel ogromnych, usypanych w celu wstrzymywania wylewu wody, które mają być dziełem *Kazimierza wielkiego*.— Wisła być może połączona z *Dniestrem* za pomocą kanału przekopanego od *Dniestru* do *Sanu* w dolinie ku *Sądowej Wiszni*. Może być téż połączona pośrednio z *Odrą*, z większą jednak trudnością.—

**) Rzeką nader interessującą dla handlu polskiego był *Poprad*, jako stanowiący jedyny związek wodny z *Węgrami*, gdzie od wsi *Budlin* spławnym być zaczyna, a pod *Sączem* łączy się z *Dunajcem*, przebiegłszy mil 17cie kraju. *Dunajec* który stanowi związek między *Popradem* a *Wisłą* przepływa mil 26 kraju, zaczyna być spławnym niemal od *Nowego targu* — *Wisłoka* podobnie zbliżona swém źródłem do granicy *węgierskiej* przepływa mil 18cie kraju, staje się spławną od *Jasła*.—

co byłoby dowodem, że istniał kanał podobny Bygdoskiemu, o którego urządzeniu zatarła się wszakże pamięć w kolei upłynionych wieków. W późniejszym czasie spławność na Warcie doznawała już niejakich przeszkód, co spowodowało Zygmunta IIIgo do przeznaczenia pewnej summy ku ich uprzątzeniu. Układał się ón zarazem z Margrabią Brandeburskim względem cła i wolności żeglugi na Warcie.—

Ze spławność na *Gople* sięga najodleglejszych czasów Monarchii polskiej, nikt nie zaprzeczy, kto zastanowi się, że sławna niegdyś *Kruszwica* Polanów miasto stołeczne, rozpościerało się szeroko na tém jeziorze, nierównie rozleglejszym niegdyś, niżeli jest czasu obecnego, albowiem *Długosz* lubo w 15tym wieku żyjący autor, przyznaje mu jeszcze mil 5. długości, kładąc początek w źródle *Noteci* a koniec pod zamkiem *Szarlej* gdzie wyrzynała się Noteć, i brała bieg mimo *Nakła*. W owym zaś czasie jeziora *Slesińskie* i *Lubstowskie* były od *Gopła* oddzielone utworzonymi przez oschnięcie wody grzbietami, i ogromne rozpościerały się bagna, w miejscach które niegdyś zajmowało *Gopło*. Domyślać się więc można z wszelkim podobieństwem do prawdy, że był czas, gdy jezioro to zajmowało mil 12cie kraju i dla tego słusznie morzem polskim nazwane było; stała też w nim woda stóp jedenaście wyżej niżeli dzisiaj.— Taka przestrzeń wody posłużyć musiała nieodzownie i zawczasu do żeglugi, dla czego też niektórzy sądzą, iż wieża *Popiela*, jedyny zabytek który ostał się po *Kruszwicy*, służyła do umieszczenia latarni ku wygodzie żeglujących. Pomimo takiego zbiegu okoliczności przemawiającego za gruntownością tego zdania, że spławność wielka odbywała się na *Gople*, niepozostało o tém śladów w dziejach; na to miast poszukiwania przedsięwzięte pod koniec 18go wieku dowiodły, że spławność dzisiejszego nawet czasu urządzoną być na nim może dla statków objętości 400 korcy;— Co zaś dotyczy spławności na *Noteci*, istnienie jój już w roku 1496tym udowodnioném jest nastąpną w tym roku konstytucją.—

Spławność na *Prośnie* ostrzeżona była prawem z r. 1447go i trwała do końca panowania Zygmunta Augusta.

Za Zygmunta IIIgo dopiéro, słabiej zaczęła skutkiem szérzącego się w kraju nieładu, z którego niektórzy korzystali dla stawiania młynów, przezco w końcu rzeka ta stała się niezdatną do spławności, lubo że unosić może statki objętości 250 korcy.

Spławność na *Obrze* zaczynała się dopiero od jeziora *Zbąszyńskiego*, gdzie rzeka ta ma odpływ regularny do *Warty* i 3. cale spadku na stu prętach. Powyżej tego jeziora *Obra* dziś w niedostępne topiele zamieniona, przedstawiała to dziwne zjawisko, o którym *Długosz* wspomina, że woda jój ważyła się na dwie strony, zaczęłyby wynikać mogło z poruszenia jój nurtu wciśnienie się *Odry* do dolin przez które płynie *Obra*, a z *tąd zupełne przeistoczenie kierunku Odry takie, iż była by wpadła do Warty*. Nie jest wiadomo czyli oględność na taki wypadek grożący wielkim niebezpieczeństwem dla kraju okolicznego, lub też na inne przewidziane skutki niedogodne, była na przeszkodzie zyszczeniu się życzenia obywatelów województwa *Poznańskiego*, aby wolno im było kosztem własnym uregulować spławność na *Obrze*, w celu połączenia *Warty* z *Odrą*.—

Pilica liczyła się do rzék od najdawniejszego czasu spławnych jak to dowodzi konstytucya z roku 1447go, a wiele pozostało śladów o odbywającej się na niej czynnie spławności do połowy 16go wieku. Gdy później zaczęły się zjawiać na niej zamulenia, a oczywista korzyść domagała się nietylko ich uprzątnienia, ale też dalszego rozszerzenia desluitacyi stanęło więc w roku 1589tym prawo dozwalające województwu *Sieradzkiemu* zebranie składki, ku wykonaniu tego zamiaru w proporcji groszy 4rech (złotego 1go groszy 2 monety dzisiejszój) z łanu i zabraniające wszelkiój przeszkody, przez stawianie młynów i sypanie groblów. Niemasz podań dokładnych, jaką ilość zboża na rzecę téj dawniejszego czasu spławiano, lecz z obliczeń czynionych w roku 1772gim okazało się, że w stosunku do zamożności kraju który przepływa, spławianych być może na niej rocznie 270 tysięcy korcy zboża, i 2000 tratów drzewa wiązanego, oprócz innych leśnych i górniczych produktów.

Pomiędzy *Wisłą* i *Pilicą* płynie mnóstwo rzék pomniejszych, o których pozostały ślady, że użyte bywały perjodycznie do spławności, lubo że o nich niemasz wzmianki w ustawach krajowych o żegludzę. *Długosz* zwracał swojego czasu uwagę rządu i obywateli na przydatność *Strzeniawy* i *Dłubny* do żeglugi, a wątpić niemożna, że w wieku handlowym i przemysłnym *Zygmuntów*, korzystano przynajmniej do spuszczenia tratów ze spławności perjodycznej, na *Czarnéj*, na *Ilży*, na *Radomcę* czyli *Bronny*,

na *Drzewicy* i na innych rzekach województwa Krakowskiego i Sandomińskiego.

Nida policzoną została pomiędzy rzeki portowe w konstytucyi 1447go roku. Zdaje się że spławność była na niej najczynniejszą w czasie tém gdy kwikło górnictwo w województwie Sandomińskim, a zwolniała wraz z upadkiem onego. Za Jana Kazimiérza rozciągała się ona tylko od ujścia téj rzeki do *Wislicy*.

Zachodzące między Litwą a Polską spory o posiadanie Wołynia i Podlasia, są podobno rzeczywistą przyczyną trudności w znalezieniu w aktach śladów o jakowych szczególnych rozporządzeniach tyczących się spławności na Bugu i na Narwi, poprzestać więc potrzeba na téj ogólnej wiadomości, że konstytucya z roku 1447go policzyła obie te rzeki jako téż Wołyński *Styr*, pomiędzy rzeki portowe; a z innej strony na domniemaniu, że Bugiem odbywał się znaczny dowóz zboża, Narwią znaczny dowóz towaru leśnego do Wisły, o którym nie widno aby kiedy kolwiek był przerwany. *) — *Wieprz* i *Tysmienica* podobnie objęte prawem z roku 1447go były drogą otwartą dla produktów ziemi Lubelskiej. Co się tyczy *Styru* niedaje się odgadnąć właściwe jego przeznaczenie, gdyż ułatwiać tylko mógł związek z Polesiem, okolicą w kraju najnędniejszą. To samo odnosi się do *Horynia* i *Stuczycy* które za czasu Zygmunta Augusta być miały spławnymi według mniemania niektórych Autorów. — Co do *Sanu* jest wszelkie po temu podobieństwo, że ówczesny stan jego spławności nie różnił się wiele od obecnego, to jest że był raczej perjodycznym niżeli trwałym, że zaś rzeka ta przykładała się znacznie do zapomagania handlu zbożowego i ożywienia spławności na Wisłę niemasz najmniejszej wątpliwości.

San przepływa 26 mil kraju. Spławny jest przy wyższej wodzie dla galarów od Dubiecka i unosi statki od 250 do 450 cetnarów ładunku; spławność do Wisły odbywa się zwykle w dniach czternastu. —

Nader ważne i ciekawe podania o Dniestrze, zebrał uczony *Czacki*. Z tych widzieć się daje, że Polska posia-

*) Bug przepływa 75 mil kraju zaczyna być spławnym dla statków od Ułhówka. W 16tym wieku podawał Inżynier Beauplan królowi Władysławowi IV plan do połączenia Bugu z Dniestrem za pomocą Pełtwi i Weresznicy. Wyjaśniona téż była możność połączenia go z *Wieprzem*, za pomocą kanału. —

dała nad morzem czarnym pięć ważnych przystani, jako to: *Białygród* przy ujściu Dniestru w morze, tudzież zatokę *Koczubejską* (Odeską) a między Bohem i Dniestrem *Czarnyhoród* podobno nad ujściem Bohu. *Techmia* (Bender) i *Daszów* (Oczaków) w raz z całym krajem międzyrzecznym i pobrzeżnym, a to nawet jeszcze za panowania Zygmunta Igo, o czém przekonywa Instrukcyja dana w roku 1542gim Posłowi wyprawionemu do Turcyi.— Dochowała się téż wiadomość z aktów, że Władysław Jagiełło mając w celu uporządkowanie tego kraju, oddał go był w lenność w raz z zamkiem *Karawuł* nad Dniestrem *Buczackiemu*, w roku 1442gim. Zdobycze Machometa IIgo ścieśniły były znacznie w prawdzie panowanie polskie w tych stronach, rozciągało się ono jednak jeszcze do *Tehmijskiej* zatoki, za Zygmunta Augusta; lecz nie pozostało śladów czyli Dniestr użyty był późniejszego czasu do spławności na morze, ani nawet czyli jako rzeka po części wewnętrzna posłużył kiedy do spławności miejscowej, a to do czasu, gdy pokazały się na nim statki solą ładowne, co dopiero ku końcowi 18go wieku nastąpiło, i niedługo trwało. W odległości mil 5ciu od mórza przeistacza się w zarosłe jezioro (Liman) na którém spławność stała się prawie niepodobną, co wynikło z zamulenia jego ujścia piaskiem, w czasie jak się zdaje nie zbyt odległym, gdyż dawniejsi autorowie o takiej przeszkodzie do spławności nie wspominają, gdy przeciwnie rozwodzą się nad mniej niebezpiecznymi progami pod *Raszko-wem*. Ogólna długość biegu Dniestru wynosi mil 152, przestrzeń spławna jak dowiodło doświadczenie, przebyta być może na statku mającym ładunku cetnarów 400 z wodą w dniach 27miu, pod wodę w dniach 60ciu.—

Słaby prąd na Dniestrze który od *Niżniowa* do *Okopów* postrzegać się daje wynika z ukształcenia poziomu niskiego zwiastującego oschłe jezioro, rozpościerające się niegdyś po równinie wyższego Podola; przyczyniła się téż niemało rzeka *Stryj* do zaniesienia koryta Dniestru mułem i kamieniami, z czego wynikły wylewy ponawiające się perjodycznie, a po tych pozostały bagna, rozciągające się nad Dniestrem od ujścia *Błożewki* do ujścia *Strwiąży*. Pomiar hydrograficzny dowiodły, że *Stryj* miał niegdyś kierunek pod węglem ostrzejszym, zaczęł nie znosił tyle co dziś urwisk i mułow do Dniestru, a z tąd wynikała większa łatwość w żegludzę, posunięcie jój dalej w górę rzeki, i wolny przystęp do miejsc dziś nie przebytych.

Połączenie Dniestru z Sanem a tém sposobem z Wisłą, co w ogólniejszym rzeczy znaczeniu wzięte, byłoby połączeniem morza czarnego z bałtyckiem (przy większej nierównie korzyści niżeli nastręczają kanały na *Muchawcu* i na *Jasiołdzie* w bagnistym Polesiu przekopane) należy do najpiękniejszych przedsięwzięć hydrostatyki, i może być wykonane za pomocą kanału poprowadzonego doliną *Wiszni*. *Stryj*, któremu Dniestr z niewiadomych przyczyn ubiegł pierwszeństwo, gdyż ón stanowi rzeczywiście główną rzekę tej odnogę ze względu na wielość wody odlewającej się do jego koryta, na silność prądu i na głębokość koryta, ma źródło tak zbliżone do Sanu, iż rozdzielająca je przestrzeń tylko 3000 sążni wynosi, zaczym połączenie obu tych rzek przekopem byłoby nader łatwem, gdyby ukształcenie poziomu górzyste, i trudność w przedzieraniu się przez pokład skalisty nie czyniło po temu przeszkody nieprzełamanej.

Rzeka *Dniepr* jakkolwiek płynąca po większej części w 15tym i w 16tym wieku w granicach Litwy, a tém samém dla handlu polskiego otwarta, nie wiele jednak przynosiła mu korzyści, z przyczyny progów których było 13, niemal nieprzebytych, a między temi znany *Nienasyteć* unosił się zawsze nad wodę.— Rozpoznawał te rzekę z polecenia Zygmunta Igo Wołoszyn *Michajło*, a z polecenia Władysława IVgo Francuz *Beauplan*; z tych, i z późniejszych śledzień okazało się, że statki tylko do progów iść mogły. Dniepr nie stanowił przeto dla Polski związku z morzem czarnym, a gdy brzeg jego lewy przeszedł pod panowanie obce, nie miała już prawa do urządzenia na nim spławności.

Na *Bohu* który z położenia swego był najdogodniejszą dla Ukrainy polskiej drogą do spławiania jej produktów, żegluga w żaden sposób urządzoną być nie mogła, tak dla ścieśnionego w wielu miejscach skałami koryta jako téż dla zarzuconego ich urwiskami nurtu tej rzeki, która téż z tej zapewne przyczyny nie weszła w poczet rzek przez konstytucyą z r. 1447go za portowe uznanych.—

Utrata przystaniów nad morzem czarnym, mniej dotkliwa z razu, gdy Podole i Ukraina nie były jeszcze dostatecznie zaludnione, stała się w czasie przyczyną stagnacyi w podniesieniu się tych dwóch najpiękniejszych w kraju prowincyów do stanu pomyślności, do którego powoływało je przyrodzenie, a przeto była dla Polski szkodą nie-

powetowaną. W innej stronie i na drugim krańcu kraju rozwijające się stosunki z Gdańskiem w sposobie niezgodnym z dobrem Polski, odbierały jej władztwo nad Wisłą. Było więc największą dla niej niedogodnością że ujście rzek większych krajowych do morza znajdowało się w posiadaniu narodów obcych, lub też w ręku poddanych niezających uległości, i tej to przyczynie przypisać należy, że handel polski niepodniósł się nigdy do stopnia pomysłności odpowiadającego dostatkóm i obszerności kraju.—

2.) Marynarka Polska.

Był jednaż czas taki gdy Polska rozpostarła na morzu własną banderę i miała zbrojną marynarkę, a jakkolwiek zaprowadzenie takowej wynikło z widoków które nie zostawały w związku bezpośrednim z czynnościami handlowymi, nie należy przecie zamilczyć o takim zjawisku, gdyż z niego ten przynajmniej wypływa dowód, że Polska marynarkę mieć mogła, i ten wniosek, że gdyby najście miliona nieprzyjaciół do kraju w czasie wojny szwedzkiej, nie było podkopało z gruntu posady jej pomysłności, zachęcony takim wzorem i dobrymi początkami naród, wzmógł by się był niezawodnie w liczbę okrętów dostateczną do zabezpieczenia swojego handlu, a tém samym dzwignął by się był ze stanu zawistości od szkodliwego wpływu miast pruskich.— *Bielski* wspomina w swjej kronice o wyprawie *Bolesława Krzywoustego* do Danii na okrętach w Gdańsku w roku 1124 przysposobionych.— Szczegół ten historyczny mało wyjaśniony, mieści się między podania wątpliwe, i nie może posłużyć za dowód że Polacy mieli marynarkę, w tedy nawet gdy całe Pomorze do nich należało.—

Najpewniejszym więc dokumentem, tyczącym się żeglugi narodu polskiego, jest zawarty przez *Razimierza Wgo* traktat z Krzyżakami, w roku 1424tym w Nieszawie, w którym wolna od wszelkiej opłaty żegluga na morzu obwarowana została dla Polski, a takową przymierze w Brześciu Kujawskim w roku 1436tym uczynione, przyznało jej i zapewniło. Najdawniejszy zaś ślad o prowadzeniu żeglugi takiej lubo tylko łodziami, znajduje się w przywileju *Mszczuga Xcia Pomorskiego* nadanym w r. 1283eim *Biskupowi Kujawskiemu*. Píše też *Długosz*, że *Mikołaj Kurowski* Arcybiskup gnieźnieński wysyłał okręty naładowane zbożem i mięsiwem do Flandryi, a według *Swieckiego*, Mor-

sztyn kupiec krakowski wiódł na własnych okrętach handel z Anglią i Hiszpanią.— *Bielski* wspomina o *Fuggerach* których *Fukassami* nazywa, że wysyłali miedź z Krakowa do Hollandyi, o czém w rzeczy samej pozostały ślady w korespondencyi dyplomatycznej owego czasu, gdyż miedź ta zabrana zostawszy, za wstawieniem się Cesarza Karola IVgo Fugierom oddaną była, lecz niemasz pewności czyli Fugierowie na własnych lub na najemnych okrętach miedź tę wysyłali. Wszelkie dalsze ślady o żegludzę handlowej, polaków na morzu Bałtyckim tak zupełnie znikły, że dalsze ich odszukanie jest rzeczą niemal niepodobną do czasu, gdy Zygmunt August utworzył flotę Polską.

Powodem do tego były spory zaszłe między Mistrzem Krzyżackim w Inflantach a Arcybiskupem Rygskim pokrewnym Zygmunta, w które Król wdawszy się jako pośrednik zbrojny, urządzić kazał z rady Xiążęcia pruskiego okręty wojenne, jak się zdaje w przystaniach Kurlandzkich i Inflantckich, gdyż gdańszczanie pomocy swój do tego odmawiali. Gdy zatargi te zbliżyły poddanie się Inflant Zygmuntowi, a z tad wynikła wojna z Szwecyą i Rosyą powiększył Król flotę naprzód złożoną z trzech okrętów do 15tu i oddał ją pod dowództwo *Tomasza Sierpińskiego* zalecając mu, aby dowożące do Inflant broń, żywność i inne potrzeby, okręty Szwedzkie, Angielskie, Bremeńskie, i Flanderskie zabierał, część dziesiątą zdobyczy królowi oddawał.— Ta flotta lubo pod Bandera Polską żeglująca, uważana była przecie przez narody obce za marynarkę nieregularną, i nazywano ją Frejbiterami (*Freibeuter*) co znaczy wolnych kaprów, dla czego téż Duńczykowie, aczkolwiek sprzymierzeni z Polską, łączenie się z tą flotą odmówili, a w końcu do rozbrojenia jój przyłożyli się; utyskiwali téż na nią Anglicy z powodu zabierania ich okrętów, a Gdańszczanie nie tylko że nieprzyjmowali jój do swego portu, ale nawet poważyli się kilkunastu Frejbiterów polskich śmiercią ukarać. Postępek ten gwałtowny dał powód do zesłania do Gdańska kommissyi, którój imieniem Karnkowski Biskup Kujawski zdając sprawę na sejmie w r. 1569tym, wyjaśnił dany przez Kazimierza Jagiellona Gdańskowi przywilej w ten sposób, że miastu temu pozwolił Król: *usum portus et maris, duntaxat ad commercia*, lecz nie tak, aby gdańszczanie mogli niezmierną mocą szafować portem i morzem. Ze Polska nie ma sobie gdańszczan za sąsiady albo pro confederato seu consociato populo, ale im

rozkazuje jako ludziom i poddanym swoim.— Historycy Pruscy a między innymi *Gralath* przedstawiają rzecz tę w innym świetle; twierdzą bowiem że frejbiterzy nie tylko okręty do Gdańska płynące zabierali, ale nawet na ląd wysiadając dopuszczali się rabunku, a to spowodowało Magistrat do użycia środków surowych.— Pomimo ukarania Magistratu, które Biskup Karnkowski do skutku doprowadził, zamyślano jednak o rozpuszczeniu Frejbiterów, gdy w tém flotta ich od Duńczyków obkoczona, prawie całkiem w moc ich dostała się. Znajduje się później wzmianka, że uzbrojono w Gdańsku trzy okręty i pinkę przeciw kapróm Rossyjskim, a to jak się zdaje na rozkaz Króla polskiego, jednakże Filip IIgi Król hiszpański i Papież, na próżno namawiali Zygmunta Augusta aby flotę nową urządził. Dopiero za Zygmunta IIIgo w r. 1598mym widzieć się dały w bitwie stoczonej pod *Sztegeborgiem* okręty uzbrojone kosztem niektórych panów polskich; okryło też sławą banderę polską powiewającą na zabranych i na przynajętych w *Pernawie* okrętach, spalenie w części i rozpedzenie reszty floty szwedzkiej pod *Szakiem* za sprawą *Chodkiewicza*, o czém piszę obszernie *Starowolski*.— Zygmunt IIIci uwiedziony obietnicami posiłków z Hiszpanii i Niemiec do prowadzenia wojny z Szwecyą, uzbroić kazał w porcie Gdańskim kosztem własnym dziewięć okrętów, które odniosły dnia 28go Listopada 1627go roku stanowcze zwycięstwo nad flotą szwedzką, lecz wysłane do *Wismaru* z namowy Hiszpanów w celu przewiezienia posiłków do Szwecyi, w porcie tym przez Szwedów i Duńczyków zniszczone zostały. Sejmy nie przykładały się do urządzenia floty, lecz domagały się po Zygmuncie IIIcim i Władysławie IVtym jój utrzymania; z tego więc powodu urządził na nowo flotę Władysław, i do pomieszczenia jój forteczkę od imienia swojego zwaną, tudzież szaniec *Kaziemięrzów* na półwyspie *Hela* przy zatocę *Puckiej* zbudowane przeznaczył.— Opatrzył też ryszunkiem *Dyrzawę*, i warownią *Szperlingów*, z których *Arciszewski* którego *Święcki* Admirałem polskim nazywa, wycieczki przeciw Szwedóm czynił. Flotta ta posłużyła czas niejaki do odbierania cła, które było atrybucyą królewską, od okrętów płynących z ładunkiem do Gdańska i do innych portów pruskich, lecz tu tak jak pierwsza zabrana została przez duńczyków, ile się zdaje z namowy gdańszczan, a lubo ją później duńczykowie oddali, lubo sejm w roku

1639tym odbyty, zalecał wzmocnienie *Dyrzawy* i *Pucka* a port w *Pilawie* w rzeczy samej poprawiono, usiłowania te ustały z życiem Władysława IVgo, po czém gdańszczanie warownią Pucką rozbroili, a razem zniknęły okręty polskie. Te były ostatnie usiłowania Polaków o urządzenie sobie marynarki.—

Mało znany autor, *Jan Alexander Gorczyzna*, przyznaje Władysławowi IVmu myśl szczególniejszą przeniesienia nad Dzwinę kozaków zaporozców, przyuczonych do wypadania na morze czarne na małych statkach (Czajkach) w celu utworzenia za ich pomocą floty na morzu Bałtyckim, która by brzegi szwedzkie niepokoiła. W rzeczy samej Zaporozce spuszczać się czółnami Dnieprem do morza czarnego, wielkie robili pustoszenia, i jeżeli prawda, zniszczyli byli pod przywództwem *Bohdana Rożyńskiego*, *Trapezunt* i *Synopę*. Takie wyprawy wszakże rozjątrzały tylko Turków, lecz nie były zgoła zarodem marynarki dla Polski, w tych stronach.—

3.) Urządzenie mennicze.

Powszechném jest mniemaniem Autorów którzy o rzeczy menniczej pisali, że za Bolesława Chrobrego biec zaczęto pieniądze w Polsce; * temi pieniędzmi pierwiastkowemi, były tak zwane *Brakteaty* czyli blaszki srebrne krągłe nader cienkie i po jednej tylko stronie stępel mające; inne później bite pieniążki mniejsze lecz grubsze od Brakteatów, z srebra nader czystego, z wizerunkiem ś. Wojciecha, lub wyobrażeniem podobnym, które jako oso

*) Jeżeli dana ma być wiara doniesieniu umieszczonemu w piśmie perjodycznym nazwaném Biblioteką Warszawską z roku 1843. str: 149. znajdują się w skarbcu królewskim w Kopenhadze 3 medale polskie zupełnie z powieści nawet nieznanne: 1szy Mieczysława Igo z napisem Mieczisław Supan literami łacińskimi, pisownią ruską, a słowo Supan nawet literami hebrajskimi, srebrny, wielkości 2 złotych, z wizerunkiem króla tego po jednej, a dwóch krzyżów i gwiazdy po drugiej stronie. 2gi medal Bolesława Chrobrego, z napisem Wolizliaw walieznoj, złoty z wizerunkiem Jeźdźca; 3ci Cesarza Ottona z napisem „ciż wyjdzte tu ostatni et p. eto Rymski Joton jest Gniezniu i czei Wojczech.“ Te zabytki najrzadsze mennictwa polskiego były by dowodem, że istniała mennica już za Mieczysława Igo, a stwierdzeniem mniemania, że bito monety w Polsce za Chrobrego.

bliwość chowają się po zbiorach, zdają się być *pseudo* monetami, bitymi przez tych Biskupów, którym prawo mennicze w Polsce służyło. Najdawniejszym dowodem piśmiennym o istnieniu monety polskiej jest żywot ś. Ottona, w którym powiedziano, że król Bolesław dał mu pieniądze swojego kraju, a *Kadłubek* wspomina o nadużyciu w biciu czyli topieniu monety, popełnianém przez Mieczysława starego, są nakoniec odezwy Papieża Innocentego IIIgo z uzaleniem się na Leszka czarnego, że przez przetapianie monety, dochód zwany Świętopierze uszczupla. — Obok Brakteatów istniały denary, których liczono 12 na grosz a nastały później obole.

Gatunkowanie monety było dwojakie: liczebne i obiegowe; monetą liczebną to jest taką która nie miała symbolicznego wyobrażenia, były *grzywny*, *wiardunki*, *skojce* i *kopy*; monetą brzęczącą czyli obiegową były naprzód *Brakteaty*, *Denary*, *Obole*, później *Grosze*, *Złote Talary* i *czerwone Złote*, z ich podziałami, w końcu grosze miedziane pojedyncze i potrójne.

Pod nazwiskiem *grzywny*, rozumiano 60 groszy czeskich, lub też 48 groszy polskich jakiej kolwiek stopy. W Mazowszu jednak oznaczała grzywna w 15tym wieku, zbiór 20tu groszy, a Krzyżacy wprowadzili do Prus rachunek na grzywny złożone z dwudziestu *Solidów*. Taki rachunek na grzywny ustał w Polsce już w 16tym wieku, i był odtąd tylko w oznaczeniu win sądowych używany.

Pod nazwiskiem *Wiardunka* (*Ferton*) rozumiano $\frac{1}{4}$ część grzywny. —

Pod nazwiskiem *Kopy* rozumiano 60 groszy. Na takie kopy groszy stanowiono zwykle wartość rzeczy nieruchomości n. p. dóbr ziemskich i domów, jak to się widzieć daje z transakcyów o zastaw Starostwa Spiskiego, o kupno Xięstwa Zatorskiego i Siewierskiego i z mnostwa układów między osobami prywatnemi, znajdujących się w Metrycę koronną. —

Pod nazwiskiem *Skojca* (*Scotus*) rozumiano $\frac{1}{4}$ część grzywny czyli groszy dwa. —

Wacław Czeski objąwszy Tron polski, zaprowadził do kraju monetę zwaną groszami Praskimi (*Grossi*). Te grosze były srebrne wielkości Tynfa lub dwózłotówki, lecz cieńsze i stały się najpowszechniejszą w Polsce monetą; a doznawały co do wartości wielorakich odmian, które pomieszczona poniżej tabella ewaluacyjna wyjaśnia. Grosze

te dzieliły się z razu na 12cie *Halerzów*, później na 16cie a od r. 1447go na 18 *Denarów*; od r. 1526go zaś na trzy *Szelągi*. Kazimierz wielki kazał bić grosze polskie, zwano więc praskiem, te które bite były pod stępem *Lwa* czyli herbu czeskiego, a *krakowskimi*, te które bite były pod stępem *orła*, z napisem *Grossus Cracoviensis*; te ostatnie należą dziś do wielkich osobliwości.

Złote śróbrne weszły w obieg dopiero za Jana Kazimierza. W przód były tylko monetą idealną, uważaną za równą dukatom złotym, a od r. 1620go za równą czwartej części dukata, zawsze jednak wyraz ten *Złoty* oznaczał zbiór 30tu groszy, czyli to były grosze śróbrne lub miedziane. Od roku 1652go zastąpiły Złote śróbrne miejsce groszów, zwano je z razu *Ortami* a później *Tynfami*, który to wyraz utrzymał się do r. 1766go, poczem nazwanie *złoty polski* weszło w zwyczaj pospolity i prawny.—

Talary nastały w Polsce w roku 1528mym i odpowiadały *Florenom* niemieckim; liczono w roku 1650tym na talar złotych 3. w r. 1676tym złot. 6. w r. 1717 złot. 8. co trwało do r. 1796go; talary dzieliły się na półtalary.

Czerwone złote, to jest sztuki bite ze złota, nastały w Polsce dopiero za Alexandra Jagiellona, lubo że rachowano na nie już za Kazimierza wielkiego, lecz były to czerwone złote węgierskie. W Polsce złoto przez pięć wieków do końca 18go, prawie niezmieniało swęj ceny obiegowej w porównaniu z wartością monety śróbrnej, dla czego téż czerwone złote zachowały do r. 1766go wartość odpowiadającą dzisiejszym złotym 17tu groszom 10ciu. Za Zygmunta 1go bito dukaty równe w wartości węgierskim; tudzież *Portugały* i *Donatywy*, czyli sztuki złote grubsze, a nadto półtoraczne, potrójne i poczwórne dukaty, a za Jana Kazimierza półdukaty.—

Stopa mennicza doznała w Polsce wielorakich odmian, między któremi znaczniejsze były: 1. w r. 1528mym stopa *Zygmuntowska* według której zawierał grosz 20cia granów srebra z małym ułamkiem.— 2. w r. 1650tym stopa *Jana Kazimierza* według której zawierał $5\frac{1}{3}$ grana srebra, a złoty granów 160. 3. w r. 1766tym według której wybijano z grzywny kolońskiej czystego srebra, złotych 80. Do końca panowania Zygmunta 3go prawo bicia monety, było wyłączną atrybucją monarchy.

Kazimierz wielki utrzymał stopę menniczną zaprowadzoną przez Wacława. Ludwik węgierski spodlił monetę srebrną, zaczęła wartość czerwonych złotych podnosić się za jego panowania z 14tu do 20tu groszy srebrnych.

Władysław Jagiełło przyznał panom rad prawo doziderania monety, a jednak pogorszył ją, w końcu mennicę zamknął.

Za Kazimierza Jagiellona wartość czerwonego złote go podniosła się do 28miu groszy. Za Alexandra podniosła się do 30tu a za Zygmunta Igo do 50ciu groszy. Król ten poprawił monetę krajową, a wywołał spodloną zagraniczną, zaczęła czerwony złoty wrócić do wartości złotych 16tu monety dzisiejszej. Wartość ta utrzymała się pod panowaniem Zygmunta Augusta.

Za Henryka Walezego wart był dukat groszy 53; za Stefana Batorego groszy 54; za Zygmunta IIIgo zregulowano monetę srebrną na talary i półtalary, co gdy niebyło dogodnym królowi, oddał stanom krajowym prawo bicia monety.

Kłęski których kraj doświadczył za Jana Kazimierza, spowodowały do urzędzenia trzech mennic, w *Krakowie* w *Poznaniu* i w *Bydgoszczy* i do przyjmowania monety obcej; w tedy wybili Szwedzi w Rydzę pod stęplem polskim 14,480,000 złotych, najpodlejszej monety i puścili ją w obieg, aż nakoniec przyszło do wydzierzawienia mennicy włocho wi *Boratiniemu*, który tak dalece spodlił polską monetę, że ją Stany prowincyi pruskiej wywołały; nawet w roku 1667mym wstrzymać się musiano z biciem złotych, szóstaków i monety miedzianej, gdyż te już obiegu zagranicą nieznajdowały. W przeciągu lat dwóch nakował był Boratini siedm milionów złotych w samych szelągach.

Zamkniętą po abdykacyi Jana Kazimierza mennicę utworzono za króla Michała, i wybito niewielką ilość złotych. — Za Jana IIIgo przyszło znowu do zamknięcia mennicy, a wartość dukata podniosła się znacznie.

Za Augusta IIgo nie bito monety w Polsce, ale bito ją pod stęplem królewskim i herbem krajowym w Lipsku, i ustanowiono wartość dukata na złotych 18cie dla przywrócenia równowagi między monetą srebrną i złotą.

Nie dochodzące za Augusta IIIgo sejmy były na przeszkodzie do bicia monety w kraju, zaczęło użyto znowu środka wybijania jej w Saxonii, z czego Król pruski korzystając, bić pozwolił żydowi *Efraim*, w czasie zajęcia tego kraju przez Prusaków monetę pod stępem polskim w dwu groszówkach pośrébrzanych.

Weszło w obieg takiej monety od roku 1722go do roku 1756go do 5ciu milionów złotych. Później zaś wprowadzono z kraju monety dobrej, a na to miejsce wprowadzono fałszowaną pod stępem polskim, za 100 milionów złotych.

Moneta miedziana, lubo istniejąca z dawna, nabyła dopiero w r. 1766tym znaczenie rzeczywiste, gdy ustanowiono jej stosunek w proporcji 1go do 40tu. Zdaje się że w przód moneta zdawkowa nie była uważaną za legalną ale tylko za tolerowaną, i z tego to powodu, dawane było niektórym miastom pozwolenie bicia denarów i obolów; wybito monety miedzianej od r. 1766go w przeciągu lat 28miu do 12tu milionów złotych, śróbrnej zaś i złotej do 92 milionów złotych, zaczęła ilość monety krajowej w owym czasie w obieg puszczonej (prócz obcej, której nierównie więcej było) wynosiła do 105 milionów złotych. Miasta pruskie, Toruń, Gdańsk, i Elbląg miały prawo bicia monety wszelkiej pod herbem własnym i wizerunkiem królewskim, w czem stosowały się do podziału menniczego, ale nie zawsze do stopy menniczej polskiej. Nadane też było w pierwotnych wiekach kilku Biskupóm prawo bicia monety, którego wszakże mało, albo wcale nieużywali, a niektórym miastom krajowym bicia denarów i obolów to jest drobnej monety zdawkowej.

W Y K A Z

porównawczy dawnych monet polskich,

z monetą stopy 80ciu Złotych polskich z grzywny srebra bitój.

Grosz *) (srebrny)

w Wieku	w roku	grosz polski miał wartości	dzisiejszych	
			Złpol.	gro.
14tym	1300	- -	1	13
—	1307	- -	1	10
—	1350	- -	1	7
—	1378	- -	1	2
15tym	1419	- -	1	0
—	1434	- -	—	28
—	1470	- -	—	23
—	1476	- -	—	21
—	1487	- -	—	18
—	1496 do 1505	- -	—	17

Złoty **) (groszy 30)

w Wieku	w roku	złoty polski miał wartości	dzisiejszych	
			Złpol.	gro.
16tym	1505	- -	16	7
—	1511	- -	14	13
—	1523	- -	13	20
—	1526	- -	13	—
—	1528	- -	11	16
—	1545	- -	10	12
—	1550	- -	10	6
—	1564	- -	10	—
—	1574	- -	9	24
—	1578	- -	9	19
—	1581	- -	9	8
—	1598	- -	8	29
17tym	1611	- -	7	13
—	1616	- -	6	28
—	1620	- -	4	10
—	1626	- -	3	29
—	1629	- -	3	5
—	1635	- -	3	4
—	1640	- -	2	26
—	1650	- -	3	—
—	1676	- -	1	15
18tym	1766	- -	1	2

Z téj Tabelli gruntującej się na obliczeniach *Czackiego* usunięte są ułamki.— Łatwo jest dojść z niój wartość grzywny, i talara. O dukatach znajduje się powyżej objaśnienie.

*) $\frac{1}{48}$ część grzywny.— **) także tyńf zwany.

4.) Porządek dawniejszy wag i miar w Polsce.

Wagi używane w Polsce dzieliły się na wagi do kamieni i kruszców drogich, na aptekarskie i na handlowe.

Grzywna była wagą normalną do kruszców drogich od najdawniejszych czasów; ta dzieliła się na 288 *gran* mennicznych i zawierała w sobie:

Za Wacława Assów holenderskich	-	-	3888.
Za Kazimierza Jagiellona assów	-	-	3720.
Za Zygmunta Igo i jego następców do roku 1650 assów	-	-	4198.
od roku 1650 do roku 1766 assów	-	-	4200.
co wyrównywało grammom wagi nowój francuzkiej	-	-	201,8620.

Do ważenia drogich kamieni używano *karata* angielskiego, ważącego assów holenderskich - - 4,2050.

Wagę aptekarską stanowił funt Norymberski, podzielony na 12cie uncyi albo 96 drachmów.

Wagę handlową stanowił funt polski do roku 1764go zwykle ważący dwie grzywny, czyli assów 8400. Do roku 1565go liczono na cetnar funtów 126 od roku tego do roku 1764go funtów 160. Wążono téż niekiedy, albo raczej obliczono rzeczy wazkie na kamienie. Kamień miał 32 funty handlowe; funt miał 32 łuty. —

Miary używane w Polsce dzieliły się:

- na miary objętości do towarów sypkich i do płynów;
- na miary długości;
- na miary drogowe, czyli Jeograficzne;
- na miary powierzchni czyli Jeometryczne;
- na miary sześciennie czyli kubiczne i na miary górnicze. —

Jednostką miary do towarów sypkich był Korzec, który wszakże niezawsze jednakową miał objętość, i różnił się według miejsc. Istniały zaś używaniem miary objętości zwane korczykami, ćwierciami, firtelami i ćwiertnikami.

I tak w roku 1564tym był w używaniu w Krakowie korczyk zawierający w sobie garcy 14. Z trzech korzyków składała się miara zwana *Cwiercią*.

W Sączu używano *firtelów* które obejmowały garcy $18\frac{1}{2}$.

W Oświęcimiu w roku 1569 używano korców takich, których 4. równało się 5ciu korcom krakowskim.

W Proszowicach, w Pilźnie i w Bochni mierzono na korce które obejmowały $1\frac{1}{2}$ korca krakowskiego.

W Lelowie, Słomniku i Jaśle, korzec obejmował dwa korce krakowskie.

W Mstowie i Olsztynie w r. 1660tym używano korca obejmującego 3 korce krakowskie.

W Poznaniu mierzono na *ćwiertnie*, które dzieliły się na 4. *firtle*, *firtel* obejmował w r. 1569 garcy 18cie; w Kościanie mierzono na ćwiertnie obejmujące 2 ćwiertni toruńskich których na łaszt szło 60. —

W Mazowszu używano *korca* dzielącego się na 2 korczyki i na 32 garce. Takich korczyków mazowieckich szło 60 na łaszt. Korzec mazowiecki stał się w r. 1764tym miarą normalną dla całego kraju; mierzył on czyli trzymał 6080 cali sześćściennych paryskich.

Miary do płynów różniły się nazwiskiem i objętością od miar używanych do towarów sypkich; były to: *beczki*, *konwie*, *garce*, i *kwarty*. Garniec uważano niejako za miarę normalną do płynów, a ten nieróżnił się od garca używanego do rzeczy suchych; dzielił się na 4 kwarty, kwarta na 4 kwaterki; kwart 288 czyli garcy 72 stanowiło beczkę.

Przez konstytucyę z r. 1565go, która utrzymała się w swęj mocy do r. 1764go, uznany był łokieć Krakowski 24 cale długi i na tyleż cali podzielony, za miarę normalną długości; jednakże wielkość cala nie była dokładnie oznaczoną albowiem używano po temu 12tu ziarn jęczmienia rzędem ułożonych, co dawało według miejsc i lat wypadek tak odmienny ile było różności w glebie i w temperaturze. *Czacki* wskazał z zasady niewyjaśnionej, długość łokcia krakowskiego równą calom paryskim 20tu liniom 4rem, lubo że zachowany w Warszawie łokieć którego użyto w r. 1764 za pierwowzór (Etalon) do zrównania wszystkich innych w kraju, trzymał 22 cale, miary francuzkiej. —

Z niejednostajności calów wynikała nierówność w łokciach; był więc łokieć Piotrkowski, czyli dawny polski, który względnie koronnego z roku 1764go trzymał łokieć $1\frac{1}{1000}$ cala, łokieć stary Chełmiński który trzymał łokieć $1\frac{1}{1000}$ cala, łokieć nowy Chełmiński, który trzymał łokieć $1\frac{1}{1000}$ cala, łokieć Reński, który trzymał calów 20 i $\frac{2}{1000}$ cala, łokieć Poznański który trzymał łokieć $1\frac{1}{1000}$ cala, ło-

kieć Łęczycki, który trzymał łokieć 1 i $\frac{54}{100}$ cala; łokieć Krakowski który trzymał łokieć 1 cal 1 i $\frac{71}{100}$ cala, łokieć Sochaczewski czyli mazowiecki, który trzymał łokieć 1 cal 1 i $\frac{9}{100}$ cala; łokieć Toruński, który trzymał 23 cale i $\frac{73}{100}$ cala.

W województwach języka ruskiego nienależących do Litwy mierzał lud prosty na *arszyny*, która to miara nader niepewna, gdyż nie była normalną, miała się do łokcia koronnego w stosunku 1 łok. 5 cali i $\frac{63}{100}$ cala.

Miary drogowe używane w Polsce dzieliły się na milowe jeograficzne niemieckie, licząc mil 15cie na stopień średniego południka; na morskie których liczono 20 na stopień a te były właściwie polskimi; i na ukraińskie których liczono 12cie na stopień. Mila 15tu stopniowa czyli wielka trzymała łokci miary dzisiejszej polskiej 12862, mila 20tu stopniowa czyli mała trzymała łokci miary dzisiejszej polskiej 9644. Mila ukraińska łokci miary dzisiejszej 16073.— Mila nowiej miary polskiej z r. 1819go ma staj 8. czyli łokci 14816, cali 12 liniów 3 $\frac{74}{100}$.— Podział na mile ukraińskie rozciągał się od Dniepru niemal do Bugu, podział na 15to stopniowe znajdował miejsce na Podlasiu i w niektórych okolicach województwa ruskiego, podział 20to stopniowy był powszechnym w wielkiej Polsce i w województwach mało polskich po Bug i San; wynikało z tąd że mila pod Poznaniem i Krakowem była mniejsza od niemieckiej, a pod Korsuniem i Braclawiem większa od węgierskiej.—

Miary powierzchni czyli jeometryczne miały nazwy nader dawne, i w znaczeniu swym nie pewne. Takimi były *łan*, *staje*, *włoka*, *morg* czyli dzień, *pręt*, *pręcik*, *laska* i *ławka*, których etymologia znajdowała się w zatrudnieniach rolniczych, jak ich nazwiska dowodzą, a z tąd wynikała różnaitość w długości tych miar, stosująca się do miejscowości, a niekiedy do rodzaju pracy. Gdy więciej w tój rzeczy stanęło uporządkowania, rozgatunkowano łany na frankońskie większe i mniejsze, na polskie czyli kmiece większe i mniejsze; na teutońskie czyli niemieckie, i na rewizorskie.

Łan frakoński większy miał wzdłuż staj 18cie. Staje miało lasek 15cie długich po 14cie i pół łokci, zatym wzdłuż łokci 3195; wszérz miało staje jedno czyli łokci 217cie. W przywilejach tyczących się nadania gruntów miastóm lub konporacyóm, rozumiany był zawsze łan frankoński większy. Łan frankoński mniejszy, był jednéj z większym długości, lecz miał tylko 174 łokcie szerokości. Łan kmiecy

większy dzielił się na 3 pola, każde pole miało wzdłuż staj 12cie a staje łokci 84ry, zatym pole miało wzdłuż łokci 1008 wszérz łokci 120.

Łan kmiecy mniejszy dzielił się téż na 3 pola, lecz w każdym było wzdłuż tylko staj cztery, a w staju stóp 150 podłużnych, w szerz zaś zagonów 24. każdy zagon po stóp 6. Stopy te były równe $\frac{2}{3}$ łokcia krakowskiego, zatém pole miało wzdłuż łokci 400, wszérz łokci 96.

Łan teutoński miał długości sznurów 96 (w sznurze było łokci 45) szerokości sznurów 4ry.

Łan rewizorski, z tad tak zwany że używany był do lustracyów, miał długości łokci 6750 szerokości łokci 225.

Rozgatunkowanie pomiarów powierzchni na łany, zmieniono z czasem na włóki i morgi. Włóka według instrukcyi Zygmunta Augusta dla królewsczyczyn danéj składała się z 33ch morgów, a w zwyczajnym używaniu z morgów 30tu. Włóki i morgi dzieliły się na polskie, chełmińskie i magdeburskie. Morg polski i chełmiński używany powszechnie, zawierał prętów \square 300 czyli łokci \square 16875, zacém włóka polska miała łokci \square 506250 powierzchni. Przeciwnie zaś morg magdeburski niekiedy reńskim zwany, a w województwach wielkopolskich i pruskich najczęściej używany, miał prętów \square 120; pręt miał długości stóp reńskich 12cie. W zastosowaniu tych miar do wykonania robót na gruncie, znajdowała się inna jeszcze trudność, wynikająca z niejednostajności łokcia.— Miarą podziałczą włóki był więc morg; miarami podziałczymi morga były: sznur trzymający 10 prętów \square ; pręt trzymający $7\frac{1}{2}$ łokcia inaczej 10 pręcików; pręcik trzymający 10 ławek.— Stosunek proporcji między prętem w Polsce używanym a miarą liniową francuzką znajdował się następujący;

Pręt na który mierzono łany kmiecy i polskie włóki, miał długości 1980 liniów.— Pręt na który mierzono łany i włóki chełmińskie miał 1945 liniów.— Pręt na który mierzono łany frankońskie, i włóki magdeburskie i reńskie miał liniów 1669, miary francuzkiéj.

Zachodziła między morgami *polowemi* magdeburskimi a *lasowemi* ta różnica, że te drugie zawierały nie 120 ale 160 prętów, i że pręt lasowy według biegłego w rzeczy leśnej autora *Hartiga* miał nie 12cie ale 16cie stóp reńskich.

Stosunek proporcji między miarą morga polskiego dawniejszego a nowotnego, to jest w królestwie polskim w r. 1819tym zaprowadzonego, znajduje się następujący:

Morg dawniejszy polski wynosił na miarę nową polską morg 1 prętów 20, pręcików 69 $\frac{32}{100}$.—

Morg chełmiński stary wynosił na miarę nową polską morg 1 prętów 9, pręcików 69 $\frac{30}{100}$.—

Morg magdeburski czyli reński połowy, wynosił na miarę nowopolską prętów 91, pręcików 20 $\frac{4}{100}$.

Takiż morg lasowy wynosił na miarę nowopolską według *Hartiga*, prętów 216, pręcików 60 $\frac{5}{100}$.—

Łan frankoński większy wynosił na miarę nowopolską morgów 53, prętów 282 pręcików 39 $\frac{1}{100}$.—

Takiż łan mniejszy wynosił morgów 48 prętów 125, pręcików 58 $\frac{70}{100}$.—

Łan kmiecy większy wynosił morgów miary nowopolskiej 22 prętów 286, pręcików 79.

Takiż łan mniejszy wynosił morgów nowopolskich 7 prętów 89, pręcików 30.

Łan teutoński wynosił morgów nowopolskich 46, prętów 54, pręcików 16 $\frac{0}{100}$.—

Do wymiarów miąższości czyli kubicznych używano w Polsce stopy sześciennój, która trzymała 1728 cali sześciennych, równała się więc niemal z stopą lubecką i bremeńską, a przenosiła gdańską o 18cie, rygską (podobno w Europie najmniejszą) o 239 calów.—

Lachter górniczy polski, równy był frejberskiemu czyli saskiemu, a przeto wynosił 6 stóp 10 cali $\frac{71}{100}$.—

5.) Zaprowadzenie Poczty w Polsce.

Istniejący w dawnych wiekach w całej Europie porządek co do gońców i posłańców, był też w Polsce zaprowadzony jak niektórzy mniemają przez Bolesława Chrobrego.— *Kadłubek*, *Bogusław* i *Anonim* Gnieźnieński wspominają o podwodach, które od najdawniejszego czasu Xiążęta polscy dostawiać sobie kazali, a *Bielski* i *Kromer* wyjaśniają rzecz tę w ten sposób, iż podwód tych używali rozwózający listy Xiążęce *komornicy*, pod którą to nazwą rozumieć wypada albo *dworzan* inaczéj *pokojoych* Xiążęcych, ze względu że nazywano komorą, to co później dostało nazwę *komnaty*, i *pokoju*; albo téż urzędników skarbowych gdyż być może, że nazywano skarb publiczny *komorą* z niemieckiego (*kammer*); a przeto i zasiadających w nim *Offycjalistów* *komornikami*, (*kameralisten*.)

Ciężar takich przejazdów dotykał przede wszystkim miasta rezydencyjalne, bo z tąd rozchodziły się rozkazy, a być musiał nieznośny, gdy stał się według *Długosza* jedną z głównych przyczyn do usunięcia Mieczysława starego z Xięstwa krakowskiego. Nie jest wiadomo czyli znajdowały się dla podwód stacye stałe, lub téż te brane były od przypadku i gdzie się wydarzyło, lecz pozostał w *Kadłubku* ślad, że *Kazimierz* następca Mieczysława ograniczył prawo używania podwód do posłańców Xiążęcych, z czego wnosić by można że zachodziły tu ciężkie nadużycia, zwłaszcza, że jak ten autor pisze, przyszło było nawet do kłótwy na tych którzy w dobrach duchownych podwoły zabierali, a *Bogusław* przytacza przywilej *Władysława Płwacza*, z roku 1232go uwalniający wiecznemi czasy Biskupstwo poznańskie od dostarczania podwód; lecz wynikało z tąd, jak autor ten zgodnie z wymienionym anonimem gnieźnieńskim opowiada, w Poznaniu to co w przód wydarzyło się było w Krakowie, to jest, że szlachta wielkopolska mając powiększony przez takie uwolnienie Biskupstwa ciężar podwód złożyła *Władysława* z Xięstwa. Podobny los spotkał *Łokietka* za sprawą Biskupa *Zareby*, gdy mu potwierdzenia rzeczzonego przywileju odmówił. Stało się więc że trzech polskich Xiążąt od rządu usunięto z przyczyny urządzenia podwodowego, znanego w ówczesnych ustawach pod nazwiskiem *Angaria*, *Perangaria*, *Subvectio* i t. d. Utrzymywało się ono wszakże do czasu *Ludwika* węgierskiego, który dopiero przywilejem w *Koszycach* danym roku 1374tym szlachtę od *podwodnego* uwolnił, zostawując ten ciężar przy samych tylko królewsczyznach. W *Mazowszu* owszem trwało pod Xiążętami do r. 1435go jak świadczy *Dogieł*. *Władysław Jagiełło* potwierdził w r. 1430tym uwolnienie ziemian (*omnibus terrigenis*) od podwodnego, ale nie objął tém przywilejem Duchowieństwa, co spowodowało *Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego*, do do utyskiwania na taką niesprawiedliwość, jak o tém wspominają *Bielski* i *Długosz*. Powinność dostawiania podwód pod dworzan królewskich, istniała w królewsczyznach jeszcze za panowania *Zygmunta Augusta*, jak poznać można z tąd, że królowa *Bona* wyprawiła tém sposobem posłańca swego *Włocha Monti*, do *Wilna* w r. 1556tym. — Dopiero w r. 1564tym zniósł *Zygmunt August* służebność podwodną i zamienił ją w opłatę pieniężną, do której przykładać się miały wszystkie miasta i wsie królewskie,

w takim stosunku, że równała się ta opłata $\frac{1}{3}$ części podatku od domów zwanego *Szos*; aby zaś niezbywało na koniach, obowiązani byli posiadacze gruntów dostawiać z łanu po dwa konie uprężne lub wierzchowe, za które płacono po półtora grosza od konia na milę; co czyniło biorąc rok 1564ty za normę, polskich groszy 15cie monety dzisiejszej. Nadto opatrzone być musiał podróżny listem wydanym z kancelaryi królewskiej. Dozór nad takimi stacyami powierzony był jak mówi *Naruszewicz* sołtysóm i urzędóm grodzkim. Zbliżono się więc znacznie w takim urządzeniu do poczt regularnych, które téż właśnie owego czasu w innych krajach Europy nastawać zaczynały; w téj więc ustawie Zygmunta Augusta upatrywać należy zawiązek instytucji pocztowej w Polsce. Że zaś okazało się w r. 1565tym iż koszt na opłatę jazdy posłańców, przewyższał wpływ z relucyji podwodnego pochodzący, przeto Sejm ówczesny rozporządził jéj podwyższenie o grosz jeden, to jest do groszy 25ciu monety dzisiejszej od konia i na milę, co téż królowie Stefan i Zygmunt IIIci w mocy swéj utrzymali.

Widziéć się daje wszakże, z konstytucyi roku 1620go która urządzenie podwodne nazywa już *Pocztą*, że wielkie w rzeczy téj zachodziły nadużycia, to jest: że wybierano podatek podwodny, a brano konie przymusem i bezopłaty, zaczęm Król przyrzekł, iż dochód podwodnego na utrzymanie poczty odtąd wyłącznie obrócony zostanie.

Rzeczywiste urządzenie Poczty w sposobie dzisiejszych Extrapoczt i Sztafet, nastąpiło dopiero w r. 1647mym za panowania Władysława czwartego, gdy podwodne płacne zniesiono, a na to miast mocą konstytucyi sejmowej pod tytułem *Ordynacya Poczty*, ustanowiony był na tych którzy dotąd podwoły dostarczać byli powinni, podatek w czwórnasób większy od dotychczasowej *relucyji*. Utrzymanie poczty weszło odtąd w atrybucye korony, a dochód z niéj wcielony został do dochodu dóbr królewskich stołowych.

6.) Ustawy dotyczące się handlu i przemysłu.

Nie było w Polsce kodexu handlowego, ani nawet przed rokiem 1775tym wyraźnego prawa wexlowego, lecz znajdowały się w konstytucyach ustawy pojedyncze ściągające się do handlu i do przemysłu, które tak jak inne

prawa krajowe na sejmach w miarę zachodzącej potrzeby stanowiono, zmieniano i objaśniano, gdy przytém miasta w których zwykle odbywa się handel i osiedla się przemysł, sądziły się prawem magdeburskim lub chełmińskim, nie brakło więc na prawidłach do regulowania stosunków prawnych, wynikających z czynności handlowych.— W ogólę ustawy ściągające się do handlu bądź sądowe bądź skarbowe, odznaczały się oględnością na rozkrzewienie przemysłu, i wszędzie zwiastowały opiekuńczą troskliwość o utrzymanie onego w narodzie. Taka ich dążność, wyjawia się w konstytucjach koronnych już od czasu objęcia rządów przez Kazimierza wielkiego, a w trzech statutach litewskich, za panowania ostatnich Jagiellonów. Są tego dowodem następujące szczegóły z ustaw krajowych wyjęte, które co do zasad swych prawu obu narodów wspólne były.

1. Gdy po przyłączeniu się Prus do Polski, ta pozyskała władztwo nad obszerną połacią brzegów morskich zniósł Kazimierz Jagiellończyk wprowadzone na Pomorze przez Świętopelka a w owym czasie upowszechnione w Europie prawo o rozbitkach (Jus naufragii) które przywłaszczało uratowany z rozbitego okrętu ładunek pobrzeżanóm. Drugi statut Litewski rozciągnął ustawę opiekującą się losem poszkodowanych na wodzie, do rzek, dozwolił im wnosić na brzeg towary ocalone, i zabraniał surowo czynienia im szkody lub pobierania jakiegokolwiek opłaty od ładowania.—

2. Dawniejszego czasu należały koryta i brzegi rzek spławnych, które za publiczne trakty handlowe poczytywano, *ad Jus Regium*, czyli inaczej mówiąc były one własnością narodu, i takie znaczenie dochowały w królewskich czynach nawet po utworzeniu Starostw, lubo że do starościńskiego prawa przyłączone zostały. W czasie późniejszym rzeki płynące w dobrach szlacheckich, należały co się własności brzegów i połowu tycze, do ich dziedziców, lecz spław wolny był na nich, i dla wszystkich zabezpieczony, jak się to widzieć daje z konstytucyi roku 1507go.—

Rzeki publiczne czyli dziedziczne, ani odwracane ani tamami wspierané być mogły, a jeżeli przypadkowo bieg swój zmieniały, nowe ich koryto do wspólnego użytku należało. Czyszczenie ich ku wygodzie spławności było nakazane, i od czasu do czasu przeznaczały sejmy dość znaczne summy po temu. Sypanie grobel, stawianie jazów

i młynów nad rzekami spławnemi, było też ściśle zabronione, i gdzie takie nadużycia zaszły, tam zaradzano temu skutecznie, jak o tém wzmianka uczyniona była powyżej w §. o spławności.—

3. Drogi publiczne i przeprawy dla furmanów i kupców tak krajowych jako i zagranicznych, były z dawna prawami opisane, i zwyczajem stwierdzone; omijanie ich obwarowały statut z roku 1447go, i konstytucye z roku 1629go i 1710go. — Za panowania Zygmunta Igo istniały i poczytane były za handlowe i do przewozu towarów przeznaczone, trakty następujące: 1. Trakt Małopolski ze strony Szlaska na *Będzin* lub *Oświęcim* do *Krzywic*. 2. Trakt Wielkopolski od *Frankfurtu* i *Głogowa* na *Wschowę*, a od *Wrocławia* na *Ostrzeszów* i *Kalisz*. 3. Trakt Pruski z małej polski na *Piotrków*, z Rusi na *Rawę* do *Torunia*. 4. Trakt Mazowiecki, z Wielkopolski na *Bolesławiec* i *Wieluń*. 5. Trakt Wołoski na *Halicz* do *Lwowa*. 6. Trakt Rusko litewski do małej polski, na *Lublin*, *Bełżyce*, *Urzędów*. Trakty te potwierdziła konstytucya z roku 1611go pod tytułem o *przejeżdżaniu Cettł.* Był nadto tak zwany *trakt wołowy* który od Dniepru szerzył się po Ukrainie Podolu i Rusi, w wielorakim kierunku. Dziedzice dóbr ziemskich przez które gościńce przechodziły, nie tylko że nie mogli kierunku ich odmienić, lecz naprawiać je i utrzymywać powinni byli, a z tego powodu udzielone zostały niektórym przywileje na pobieranie myta grobelnego i mostowego; przeciwnie zaś, pobieranie myta niestwierdzonego przywilejem, nie tylko że zabronione było, ale nawet pociągało za sobą za karę, według statutu litewskiego, utratę dóbr w których myto nieprawnie brane zostało, w koronie 200 grzywien winy. Uprzywilejowane przez *Władysława Jagiełłę* myta w dobrach ziemskich, wynosiły od 1go grosza do 3ch groszy monety dzisiejszej od konia i wozu. Myta te ulegały wielokrotnie regulacyi, mianowicie w roku 1510tym i 1596tym gdzie też wiele poznoszonych było, od innych opłata znizona została. Przepisany został nakoniec w roku 1598mym ogólny Instruktarz w tym przedmiocie. Miasta niektóre celujące handlem były uwolnione od myta, a to w kraju całym jak *Kijów*, lub też tylko na pewnych traktach jak *Poznań*, a znajdują się nawet przykłady, że pojedyncze osoby podobne zyskiwały uwolnienie dla siebie; *Czacki* wspomina o *Zimmermanie* obywatelu Gdańskim, który w r. 1506tym daną miał *exempcyją* od opłaty myta.

Uwalniali się też od niego, podobno bez prawnej zasady, Szlachta, a rzeczywiście wolnemi byli ci, co wieźli produktu do dworu królewskiego, gońcy i posłowie. Dozór nad drogami poruczony został starostom jako sprawującym w kraju władzę policyjną, a statut litewski przepisał szerokość traktów na cztery pręty, czyli łokci 30ci. W wielu jednak miejscach znajdowały się trakty w złym stanie, czego przyczynę *Czacki* w tej po części okoliczności upatruje, że one stanowiły w wielu miejscach granicę między włościami, której naruszyć nie można było; tudzież że z przyczyny prawa składowego i przewozowego miastom służącego, odwracane być niemogły, zaczęły jak w jednym tak w drugim przypadku przeprowadzenie drogi przez miejsca sposobniejsze było utrudzone, albo raczej nie dozwolone. Traktów brukowanych nie było zgoła w Polsce. Statut litewski postanowił co do dróg, że kto ma prawo na myto, odpowiada za doznaną szkodę przez podróżnych z przyczyny złej drogi.

4. Prawo składowe o którym wzmiankowało się powyżej, było w Polsce ustawą opiekuńczą potrzebną w początkowych wiekach dla ułatwienia wzrostu i ustalenia dobrego bytu miast, która też istniała w krajach ościennych, jednakże pod względem powszechniejszym uważana, miała po sobie wady urządzenia nieprzyjaznego handlowi, gdyż była wbrew przeciwną tej zasadzie, że przemysł wszelki utrzymuje się przedewszystkiem wolnością. Należy więc Polsce ten zaszczyt, że poznano się tam wcześniej niżeli w innych krajach na niedogodności tej ustawy, i że usunięto je do pewnego stopnia, skoro miasta opieki już niepotrzebowały; jakoż w roku 1565tym nastąpiło ogólne przejrzanie przywilejów monopolicznych służących miastom, a z tego wynikło że przymus składowy usunięty został dla kupców polskich, lecz wywożenie towarów krajowych za granicę było im wzbronione w tym celu, iżby kupcy obcy zjeżdżali sami do miast składowych, i tam brali produkta krajowe. Taka zmiana w prawie składowym przywróciła w kraju wolność handlową, nie ujmując miastom potrzebnej opieki co do handlu postronnego. Głównemi prawidłami przy tém przejrzaniu i sprostowaniu przywilejów składowych, były zasady następujące: 1. Przewóz towarów na traktach handlowych utrzymany został w swęj mocy dla kupców krajowych i obcych. 2. Towary przywiezione do miast składowych sprzedawane być mogły tylko

szlachcie i obywatelom tych miast, wolna zaś sprzedaż miała miejsce w czasie jarmarków. 3. Wywóz towarów za granicę został dozwolony tylko cudzoziemcom za opłatą cła. 4. Jarmarki na bydło być miały późniejszą konstytucją postanowione, tymczasowo utrzymano wolne zakupowanie wołów u szlachty, i ich wyprowadzenie z kraju bez opłaty cła. 5. Wprowadzenie i wyprowadzenie towarów dozwolone było do pewnego czasu tym krajowcom, którzy mieli za granicą długi do opłacenia, lub należitości do odebrania. Względem Gdańska uchwalono w szczególności, aby do tego miasta wodą inne towary nie szły, tylko zboże, mąka, i leśne roboty, łądowemi zaś drogami staremi i zwyczajnemi, inne towary.

5. Stosunki handlu wewnętrznego, były od dawnych czasów w Polsce pewnemi ustawami opisane, jak dowodzi statut Władysława Jagiełły z roku 1420go nakazujący Wojewodom ażeby z Starostami, i innemi ziemi swojej urzędnikami, *miary zboża, sukna, i innych rzeczy ziemskich, które bywają przez kmiecie na targ wożone, i które się znajdują w Królestwie, na każdy rok wydawali, tudzież cenę ich stanowili, podług zwyczaju z dawna zachowanego.* Ponowił to prawo Kazimierz Jagiellończyk w roku 1451szym z tym dodatkiem, że Wojewodowie *znaczować powinni rzemieślnikom miare i obyczaj sprzedawania rzeczy, iżby obywatele cenami przesadnemi uciskani nie byli.* Tenże król obwarował w roku 1454tym wolność handlu wewnętrznego rozporządzeniem, aby miasta pod czas targów *nieczyniły zakazywania dla pożytku swojego a ku szkodzie innych, ale żeby każdemu na targ przyjeżdżającemu wolno było sprzedawać i kupować rzeczy podług upodobania swojego.* Wynikła była z tych ustaw jurysdykcyja Podwojewódzińska, która dawniej do miaszczan w ogóle w przedmiotach tu powyżej wspomnianych rozciągała się, później do samych tylko żydów, wyjąwszy w Województwie kijowskim Braclawskim i Wołyńskim gdzie ci mieli instancją w Grodach, ścieszoną została. W miastach rezydencyi królewskiej wolne były od stanowienia ceny na żywność, zboże i produkta szlacheckie. Targi i jarmarki odbywać się mogły tylko w miastach po temu uprzywilejowanych, którą to ustawę Zygmunt Iszy w r. 1507. karą konfiskaty towarów sprowadzonych na jarmarki nieupoważnione obostrzył. W miastach królewskich istniał do roku 1764go zwyczaj pobierania opłaty zwanęj

Targowe, na korzyść urzędu Wojewodzińskiego, Grodzkiego lub miejskiego, od której sami tylko Duchowni i Szlachta, co do zboża i rzeczy ku żywności służących uwolnieni byli. *Czacki* wspomina w swym piśmie o *prawach polskich*, że służył królowi przywilej przedkupu na targach (*Jus praemptionis*,) lecz nie było śladu, aby prawa tego Monarchowie kiedykolwiek używali. Stanowiący bezprawnie *targowe* w dobrach swych dziedzice tracili za karę ich własność, według statutu Litewskiego. 6. Monopolia były w ogóle nieznane w Polsce, i jak się z praw widzieć daje rzeczą niezgodną z ich duchem. Jakoż Zygmunt August warował, ażeby nigdy pozwolenia na *monopolia* otrzymywane być nie mogły, pod karą *peculatus* na otrzymującego, a Stefan Batory przyobiecał w umowach swych z narodem, że niedozwoli monopolioń na rzeczy z kraju pochodzące.— Dawniej już *Fugierowie*, najpierwsi w Augszburgu kupcy, którzy od Cesarza Karola Vgo Króla hiszpańskiego arędownali kopalnie w Peru, starali się u Zygmunta Igo o przywilej wyłączny na wprowadzenie do Polski złota, srebra i miedzi, lecz pozyskać takowego niemogli. — Za Stefana Batorego *Redygierowie* kupcy krakowscy, ofiarowali 50 tysięcy złotych (monety dzisiejszej 428571 zł. 12 gr.) rocznej opłaty oprócz zwykłego cła, za udzielenie im przywileju wyłącznego na wywóz wosku, miodu, i skur z Polski, lecz i ci nieznaleźli posłuchania. Jednakże istniało w kraju w skutek przywilejów miejskich i swobód służących stanowi szlacheckiemu powszechnie monopolium na wyszynk trunków na korzyść miast i dziedziców ziemskich; wydarzyło się też kilkokrotnie za panowania Zygmunta IIIgo, iż ludzie chciwi zysku skupowali zboże w wielkich ilościach w celu podniesienia jego ceny, poczem sprzedawali je z ogromnym zyskiem; w reszcie żydzi stali się niemal wyłącznemi monopolistami wszystkich towarów krajowych, gdy handel przeszedł w ich ręce, co jednak dopiero za panowania Jana IIIgo nastąpiło. Tak więc działo się, że wygluzowane z urzędzeń i z ustaw krajowych *monopolium* *) istniało przecie co do prawa wyłącznego szynko-

*) W trzecim Statucie litewskim powiedziano było, że monopolium tych rzeczy, które z kraju wychodzą, nie ma być dozwolone pod żadnym pozorem, i nikt niepowinien wypraszać z kancelaryi królewskiej listów na takowe pod karą stu kóp groszy (2140 złotych) a nadto takie listy nie będą dzierżane.—

wania czyli *Arędy* zwyczajem, a co do zagrabienia handlu przez żydów podstępem ich, i niedbałością rządu —

7. Ustawy zakazujące przywóz jakowych towarów, nie były nigdy wprowadzone, przeciwnie zaś wydarzyło się nieraz, że zabroniono na sejmach wywożenie niektórych produktów z kraju w miarę okoliczności. Zygmunt August zabronił w czasie wojny Inflautskiej wywóz Saletry, której warzono podostatkiem w kraju. W statucie Litewskim wyrzeczona była kara śmierci na tych, którzy wywozili z kraju żelazo i broń, a nawet noże i kosy. Za Zygmunta Igo w r. 1538mym zakazane zostało wyprowadzenie koni stadami, a za Zygmunta Augusta w roku 1557. wyprowadzenie koni nawet pojedynczo, co też w roku 1620tym i 1647mym ponowione zostało. Wydarzyło się kilka krotnie że zabroniono wywóz zboża, z obawy nieurodzaju, jak w r. 1631szym lub też wstrzymywano do czasu związku handlowe z jakim krajem sąsiednim, jak to trafiło się za Zygmunta Igo gdy wzbroniony został wywóz produktów krajowych do Węgier, i do Szlaska, w drogę odwetu za poniesione krzywdy. Stanowione też były prawa niekiedy powściągające zbytek, co szczególnie w roku 1613tym nastąpiło, gdy zabroniono mieszczanom pod karą 14tu grzywien, używania szat jedwabnych, futer kosztownych i safianu, a w roku 1620tym pod karą tysiąca grzywien używanie klejnotów i pasów jedwabnych wszystkim stanom w powszechności, co aby skutek pewny wzięło zakazane zostało kupcom sprowadzanie kamieni i towarów drogich. Co do żydów tym w Polsce konstytucyje a w Litwie statuta, zabraniały od dawna noszenie łańcuchów i pasów litych.

8. Wolność handlowania wszelkiemi towarami, które się tylko w kraju znajdują lub do kraju przychodzą, zabezpieczył król Zygmunt August wiecznemi czasy dla wszystkich Obywatelów, którzy by tylko niemi handlować chcieli, zaczęm i stan szlachecki nie był od dobrodziejstwa tego wyłączony; jednakże utrzymał się nawykniem ten zwyczaj, w prawo poniekąd zamieniony, że Szlachta sprzedawała tylko produkta własnego gospodarstwa, nigdy zaś niebawiła się kupczeniem produktami z cudzego gruntu wziętymi. Co do towarów łokciowych i wazkich sprzedawanie ich było jęj z dawna pod utratą szlachectwa zabronione; ustawa ta, wzięta była początkowanie swe podobno z tąd, że obawiano się aby szlachta nie odrywała się od rol-

nictwa i od służby wojskowej; być też może, że chciano zabezpieczyć pewne zatrudnienie stanowi miejskiemu, który był by upadł nieodzownie, gdyby znalazł się w spółubieganiu z przemożnym stanem szlacheckim.

9. Równie jak wewnętrzny, wolny był handel postronny od wszelkich przeszkód. Istniało tylko cło, a to nie było nawet nigdy tak znaczne, aby skutkować mogło w sposobie zakazu na wprowadzenie jakiego bądź towaru; zaczęł przemysł rękodzielniczy nie znajdował w ustawie skarbowej opieki zabezpieczającej od konkurencyi z wyrobami zagranicznymi. Użalał się już na to *Kromer*, który wyliczając wchodzące do kraju towary, jako to: przednie sukna, materyje wełniane i jedwabne, płótno ciężkie, obicia i tém podobne zbytkowe przedmioty, uważa, że te mogły być w kraju robione, i że to są płody własnej ziemi, które ręką obcą wykształcone do niej wracają. W rzeczy samej Polska lubo nie uboga w fabryki, nie miała przecie tak doskonałych aby dogodzić potrafiły wykwinności; zdaje się przeto że należało dopomóc ich wydoskonaleniu się przez zakazanie towarów obcych, lub też przez obciążanie ich cłem wielkim, utrudzającym ich przywożenie. Lecz to nie zgadzało się z wolnością nad którą troskliwie czuwał stan szlachecki, a z tąd wynikało, że rękodzielnie krajowe utrzymywały się na niskiej stopie, i rzeczywiście użytecznymi były, tylko dla ludu pospolitego. Narzekał też *Kromer* na wielość wprowadzonego wina, na zbytek w korzeniach, w drogich futrach, w kosztownych klejnotach i w srebrnych sprzętach, jednakże mniej gruntownie, gdyż rzeczy tych kraj niedostarczał, zaczęł sprowadzenie ich być mogło dozwolone, zwłaszcza że onego czasu przewaga handlu była całkiem na korzyść Polski. Gdy jednak cena tych towarów była przesadną, i z tąd właściwie wynikała ich szkodliwość, stanęło więc za panowania Zygmunta starego prawo nakazujące oszacowanie wchodzących do sprzedaży korzeni i wina, których odbył tym tylko kupcom pozwolony został, którzy poddawali się *taxie*. Ustawa ta została ponowioną w roku 1620tym zagrożeniem kar na sprzedaż pokątną; ogłoszona dla Krakowa w roku 1524 *taxa* wina i towarów korzennych była następująca: Funt pieprzu kosztować miał groszy 8 co czyni monety dzisiejszej złotych 3 groszy 14; Funt szafranu kopę groszy, to jest złotych 26. Funt goździków pół kopy czyli złotych 13. Kamień cukru to jest 32 funty $2\frac{1}{2}$ złotych węgierskich czyli 45 złotych; Funt cynamonu

pół kopy, to jest złotych 13. Funt kwiatu muszkatołowego, tyleż. Kamień oliwy 40 groszy, czyli złotych 17. groszy 10, kamień ryżu 18 groszy czyli złotych 7 groszy 24. Pół kwarty wódki węgierskiej grosz jeden, to jest groszy 13 monety dzisiejszej; półkwarty wina malwazyi 2 grosze, to jest 26 groszy; półkwarty wina muszkatel 3 grosze, to jest złoty jeden groszy 9. Powyższe ceny różniły się mało od istniejących czasu dzisiejszego, lecz nader były wysokie w pierwszej połowie 16go wieku, z tego względu, że wartość ziemiopłodów była w owym czasie o połowę niższą niżeli teraz, zaczym i pieniądz nierównie droższy. Z tąd więc wynikały narzekania na drogość towarów zagranicznych. Wr. 1643cim wyznaczona była z Sejnu Kommissyja do oszacowania towarów zagranicznych, która działała w porozumieniu z znawcami przysięgłemi przywołanemi z miast, i zarazem opłatę celną od tych towarów zregulować miała. Czynność ta przysła do skutku w sposobie takim, że ponieważ okazywało się, iż przyzwoite ocenienie płodów obcych krajowi, jest rzeczą niepodobną, przeto każdy kupiec wykonywać miał przysięgę, że sprzedawać będzie w takiej cenie, iż nie więcej pozostanie mu czystego zysku nad siedem od sta jeżeli jest kupcem krajowym, nad pięć od sta jeżeli jest cudzoziemcem, nad trzy od sta gdy jest żydem. Ustawę tę wciągnięto do księgi praw, lecz ugruntowana będąc na sumiennosci kupców, nie przyniosła pożądanego skutku, co z tąd widzieć się daje, że z powodu zbyt czułej drożyzny towarów już w roku 1676tym domagano się znowu na Sejmie ich oszacowania. — Według taxy przepisanej w roku 1670tym łokieć Axamitu kosztować miał złotych 4. łokieć adamaszku i Atłasu złotych 2 groszy 15. Łokieć sukna karmazynowego złotych 7. Wartość ówczesna złotego wynosiła względem monety dzisiejszej Złoty 1 groszy 25. — Wszystkie te towary opłacały cło, które regulowano na Sejmach, a pobierane było przez Officialistów królewskich, gdy bowiem za panowania Zygmunta IIIgo odłączono dochód królewski od skarbu krajowego, umieszczone zostały w obmyślonym dla Korony wyposażeniu; cła Polskie i Ruskie tudzież z miast Gdańska, Elbląga, i Rygi, zaczęły cło nie wpływać do skarbu krajowego lecz do królewskiego. Cło skarbowe istniało już za Władysława Jagiełły, a te wynosiło w roku 1441. na Komorach wielkopolskich grosz jeden, od kupca krajowego, groszy 2 od cudzoziemca. Cła te zniosła konstytucya z roku 1447mym.

Wprowadzone na nowo zostały i uregulowane przez konstytucyą z roku 1510go. Za Zygmunta Igo postanowione było na granicach cło od wołów, skór i innych produktów z kraju wychodzących; po Zigmuncie Auguście nie tylko dawne graniczne cła podwyższono, ale i nowe postanowione zostały w koronie i w litwie, na łądzie i na rzekach, tak od wchodzących jak od wychodzących towarów wszelkich; co nazywano cłem *in regno*. — Szlachta i Duchowni wolnemi byli na mocy konstytucyjów z roku 1496, 1511, 1581, 1598, od opłaty cła od płodów z dóbr własnych pochodzących, jako téż od towarów zagranicznych na użytek swój a nie na sprzedaż sprowadzonych. Konstytucyą z roku 1607 nakazywała jednak Szlachcie opłatę cła od tych towarów leśnych, które w królewskich bez osobnego na to przywileju wyrabiane były. W roku 1629tym ustanowione zostało cło szczególne wodne od wszelkich towarów od którego jednak szlachta wolni byli. W nagłych kraju potrzebach stanowiono także, jak się w roku 1661. i 1673. przytrafiło, *cło generalne*, tak zwane, że nikt od niego nie był uwolniony. Niektórzy królowie puszczały cła żydom w arędę, co gdy do ciężkiego prowadziło nadużycia, stańto już za Zygmunta Igo prawo zdrożności takiej zabraniające, a że Jan Sobieski tego szkodliwego środka znowu się chwycił, umieszczono odtąd w paktach z następującemi królami spisanych, warunek, że żydzi komór trzymać i cłami zawiadywać nie będą. W roku 1775tym rzecz celna w inny niżeli była dawniej sposób uporządkowaną została, przy czém upadło uciążliwe cło *in Regno*, a wprowadzone zostało cło generalne, którego część trzecią król pobierał. —

10. Obrót kapitałów czyli rzeczywiście handel pieniężny, nie uszedł téż był bacności Królów i Sejmów. Widzieć się daje z Aktów metryki koronnej, że już od r. 1494. stopa procentowa od kapitałów pożyczonych uregulowaną była według dość stałych zasad, a przytém była nader umiarkowaną, albowiem wynosiła:

W roku 1494. od złotych 300 kapitału złotych 20cia.

„ 1497. „ „ 350 „ „ 17cie,

„ 1498. „ „ 400 „ „ 20cia.

rocznej prowizyi, co właśnie odpowiada upowszechnionej dziś w Europie stopie procentowej po 5. od sta, i jest dowodem, do jakiego stopnia zamożności przyszła była Polska, i jak wiele onego czasu znajdować się musiało gotowizny w obiegu. —

Czacki przytacza w swych pismach, inne przykłady dające miarę stopy procentowej w Krakowie, z których okazuje się: że w roku 1532. płacono od 2000 grzywien kapitału 80 grzywien prowizyi, a w roku 1566tym płacono 24. złote prowizyi od 600 złotych kapitału, co daje wypadek 4ro procentowy. *Łaski* kanclerz, doradzał owego czasu ustanowienie Banku pożyczalnego (*montem pietatis*) z którego dawane być miały pieniądze na 5 od sta prowizyi. *Bielski* wspomina w swój kronicę o wniesionym w r. 1478mym na sejmie Piotrkowskim projekcie do ustanowienia skarbu składowego, w tém celu jak mowi: „*aby czasu pilnej potrzeby było się sięgnąć do czego; na co chcieli niektórzy postąpić wiecznemi czasy po wierdunku (złotych 8 groszy 21 monety dzisiejszej) z łanu (22½ morgów miary dzisiejszej) ale to Wielkopolacy rozpruli.*“

Za Zygmunta Augusta, stopa prowizyi w miastach pruskich wynosiła 10 od sta, a gdy w roku 1569tym zużył ją król do 8miu od sta, chciwi zysku kupcy, wysyłali pieniądze zagranicę, zaczęm przywrócenie do kraju kapitałów, wywiezionych zostało im nakazane pod ciężką karą.—

Przez Uniwersał poborowy w r. 1578mym obciążono kapitały podatkiem wynoszącym dwa od sta, z czego wynikało że stopa prowizyi od kapitałów obywatelskich podniosła się do 10ciu procentu, prowizya od kapitałów duchownych do 6ciu i 7miu procentu. Przez konstytucyą z r. 1635go ustanowioną została prowizya od summ kościelnych na 7 od sta, zamilczano zaś o prowizyi od kapitałów obywatelskich.— Do połowy 18go wieku utrzymywała się prowizya między 8mym a 10tym procentem, co było jawnym dowodem zubożenia kraju i niedostatku pieniędzy. Sądy przyznawały zwykle wierzycielóm w sporach o prowizyją, procent 8my. Dobra w województwie krakowskim były przed wszystkiemi obciążone długami, tak dalece że te równały się siódmej części ich wartości. O prowizyi żydowskiej wspomniało się po wyżej. Lichwiarska ta prowizya urosłszy w kapitały, przyszło do tego za Jana Olbrachta, że wszystkie hypoteki żydowskie na dobrach ziemskich zyskane skasowano, i z akt wykreślono.

11. Ustawy opiekujące się prawami wierzycielów były wyraźne i dokładne, a exekucya ich łatwa, jak to widzieć się daje z Statutu z r. 1347go który stanowił, że dobra w zastaw dane, a przez lat trzydzieści nie wykupione w dziedzictwo wierzyciela przechodzą, że zastawy dane

na przepad a nie wykupione w terminie stają się własnością zastawnika; że długi lubo nieudowodnione skryptem lecz zaprzysiężone mają znajdować przyznanie w sądzie, byleby nie przenosiły summy 4284rech złotych i 13tu groszy monety dzisiejszej. Według tegoż statutu apelacya nie była dozwolona w sprawach o długi skryptem udowodnionych. Nawzajem tracił swą należytość ten, który mając jaką sumę przysądzoną, nie upominał się o nią. Wolno też było kłaść areszt na majątku ruchomym dłużnika za kapitały pożyczone na nieruchomość. Jeżeli nie było przeciwnéj umowy, zastaw powinien być być wykupiony w przeciągu czterech tygodni. W zbiegu wierzycielów, gdy szacunek dóbr niewystarczał, mający zapis pierwszy, brał dobra, a spadający wierzyciele mieli prawo osobiste do dłużnika. Zapadający w długi z przyczyny utonięcia towarów, miał prawo prosić o list żelazny na trzy lata, poczem uiszczyć się był powinien, jednakże złożyć musiał porękę że niewydali się z kraju. Żydzi wyłączeni byli od tego dobrodziejstwa.— Zalecono było sądom czynić sprawiedliwość cudzoziemcom w przypadku zabrania im majątku lub uczynienia gwałtu, nawet bez pozwu. Sąd polubowny był każdemu dozwolony.—

Jeżeli więc nie istniały osobne sądy handlowe, i nie było szczególnéj ustawy wexlowéj, znajdowały się w prawie i w sądach zwyczajnych dostateczne środki opieki dla przemysłu.— W ogóle służyło co do wexlów za zasadę, że te przez szlachtę od bankierów i kupców brane być mogą, lecz między szlachtą a szlachtą zgoła nie idą, a gdy przez szlalcica kupcowi są dane, mają znaczenie zwyczajnego skryptu, i oblatowane być powinny; skoro zaś manifestem zaskarżone zostały, a *foro competenti* to jest przez sąd ziemski rozpoznane być mają; nakoniec, że dobra ziemskie tradowane z wexlu niemogły być licytowane, ani znajdujący się w nich z jakiego bądź innego processu possessor rugowany.— Względem kupców prawo wexlowe miało skutki takie, jak w każdym innym kraju, i formy podobne.— Stosunki handlowe kupców zagranicznych podlegały w Polsce prawidłóm następującym: 1. Kupcom cudzoziemcom w miastach krajowych nie osiadłym nie był handel dozwolony, a według konstytucyi roku 1565tego nie było im wolno wywozić z kraju zarobionych w nim pieniędzy, co wszakże w r. 1590tym w ten sposób zmieniono, że opłacać mieli *jus detractus* na 10 od sta ustanowione;

2. Kupowanie wołów i innego bydła było im dozwolone; ale tylko na jarmarkach pogranicznych; 3. Kupcy cudzoziemcy opłacali pogłównie inaczej *donativum* kupieckie, które podlegało zmianom, a w r. 1683cim sto złotych wynosiło; 4. Konstytucya z r. 1578go zabezpieczyła spokojność i gościnność dla kupców obcych, stanowiąc karę trzech grzywien na tych, którzy poważali się brać im cokolwiek gwałtem; a konstytucyą z r. 1609go „o *ludziach swawolnych*“ zabronione było pod ciężkimi karami wszelkie pokrzywdzanie kupców na traktach i w podróży.—

7.) Traktaty handlowe.

Zabespieczyły nakoniec traktaty z państwami obcemi w rozmaitym czasie, najwięcej zaś za panowania Jagiellonów zawarte, wolność i rozciągłość handlu dla ich poddanych w Polsce, a dla polaków za granicą. Zygmunt August zawarł w r. 1549tym z królem Węgierskim i Czeskim Ferdynandem, traktat ponawiający wszystkie między jego państwami a Polską istniejące dawne umowy, przy zawarowaniu zupełnej wolności dla handlu. Traktat ten trwał w swój mocy do r. 1772go. W r. 1686tym zawarty został między Rossyją a Polską traktat zabezpieczający wolność wzajemną handlowania, który utrzymywał się do r. 1768go, gdzie zaszły w nim odmiany więcej jeszcze korzystne dla handlu obu tych krajów. Już od roku 1439go istniał traktat zawarty między Polską a Sułtanem tureckim *Bajazetem*. W roku 1510tym nastąpił inny z Sułtanem *Selimem* a w roku 1553cim trzeci z Sułtanem *Solimanem*, które wszystkie zabezpieczyły handel z Turcyą.—

Umowy te naruszone wojnami później między Polską a Turcyą zaszły, ponowione i rozwinięte zostały traktatem Karłowickim w roku 1699tym zawartym, który zapewnił handlowi polskiemu swobody najrozciąglejsze w krajach tureckich. W r. 1500tnym stanął był między Janem Olbrachtem i Ludwikiem XIIIym królem Francuzkim traktat zabezpieczający polakóm zupełną wolność handlowania w Francyi. Do czego Karol IXty przydał inne jeszcze swobody i obiecał wyznaczyć kupców polskim port składowy w swym państwie.— Istniały téż umowy między Polską, a Hollandyją, Szkocyą, i Anglią, zabezpieczające wolny handel, opiekę i obronę, kupców tych narodów w Polsce

i wzajemną polakóm w tamtych krajach. Zachodziły układy w roku 1670tym o większe rozszerzenie korzyściów wynikających z traktatu z Hollandyją, które gdy nie wzięły skutku z przyczyny niedochodzących sejmów, dawne umowy utrzymywały się w swój mocy. Traktaty z Prusami ile mające swe początkowanie w dawnych stosunkach z Xiążętami hołdowniczemi, były ze wszech względów korzystnemi dla Polski. Dopiero w późniejszym czasie uległy znacznej odmianie.— Były téż traktaty handlowe z Hołspodarami Mołdawskimi, i dawne umowy handlowe z Xiążętami Szląskimi, w których najdogodniejsze znajdowały się warunki dla handlu polskiego.—

K O N I E C.

h. inw. 287.

BIBLIOTEKA

Wyższe! Szkoły Polit. - Wych.

U W A G A.

Na stronie 94. w artykule 4. Stosunki polityczne ludu miejskiego,
czytaj Stosunki polityczne ludu wiejskiego.





24042/
12